Na okładce:
**Bł. Paulina Jaricot**

W tym numerze dodatek:
**obrazek bł. Pauliny Jaricot**

KWARTALNIK PALLOTYŃSKI

# APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Lipiec-Sierpień-Wrzesień
Nr 3 (115) 2022
ISSN 1231 – 5621

## Dary Ducha Świętego (6)
## **Dar pobożności**

# WYGRYWAMY RAZEM!

**17,7 MLD ZŁ**

## przekazane na polski sport i kulturę.

Łączna kwota wsparcia od 1994 roku.

#GramyDlaSportu #GramyDlaKultury

TOTALIZATOR
SPORTOWY

## TOTALIZATOR SPORTOWY

# NAJWIĘKSZY MECENAS SPORTU I KULTURY W POLSCE

#WygrywamyRazem

**Drodzy Państwo!**
**Fundacja Pallotti** jako dzieło Prowincji Zwiastowania Pańskiego ma swoje stałe miejsce w „Apostole Miłosierdzia Bożego". Na łamach czasopisma będziemy się dzielić tym, co robimy. W tym numerze o działaniach pomocowych dla Ukrainy.

ks. **Jarosław Rodzik** SAC, prezes zarządu Fundacji Pallotti

# POMOC DLA UKRAINY
## Z KOREI POŁUDNIOWEJ

ks. **Jarosław Kamieński** SAC

**Kiedy peregrynacja obrazu św. Józefa z Bazyliki Mniejszej w Sieradzu dobiegała końca, a dokładnie w uroczystość św. Józefa, tj. 19 marca 2022 roku, czyli w 24. dniu wojny na Ukrainie, jako członkowie Delegatury Jezusa Miłosiernego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (od 32 lat posługujący w Republice Korei Południowej) podjęliśmy inicjatywę pomocy duchowo-materialnej dla tych, których dotknął koszmar wojny.**

Rozpoczęliśmy od codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu po porannej Mszy Świętej z modlitwą ofiarowania Ukrainy i Rosji Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Pannie. Dołączyliśmy intencję o szybkie zakończenie wojny do adoracji w czasie codziennej Godziny Miłosierdzia oraz Mszy Świętej popołudniowej. Jednocześnie rozpoczęliśmy zbiórkę najbardziej potrzebnych rzeczy dla dzieci w wieku od 4 do 15 lat (zabawek, przyborów szkolnych, rzeczy osobistych). Zakupiliśmy 6 największych kartonów, jakie można przesłać drogą lotniczą, myśląc, że wyślemy je do ośrodków pomocy uchodźcom w Polsce. Po 10 dniach zbiórki liczba kartonów wynosiła 60 sztuk, zaś po miesiącu musieliśmy zakończyć zbiórkę na 97 kartonach. Z pomocą przyszły Polskie Linie Lotnicze LOT CARGO, oferując bezpłatny transport, oraz nasze pallotyńskie fundacje: Fundacja PALLOTTI i Fundacja Misyjna SALVATTI, które podjęły się pomocy w logistyce przedsięwzięcia.

Ciężko opisać słowami to, co się wydarzyło od uroczystości św. Józefa poprzez Święta Wielkanocne do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Jak Pan Bóg porusza nieustannie serca ludzi, którzy niejednokrotnie pamiętając wojnę koreańską, pragną w sposób jak najbardziej godny – skromny i cichy – pomóc tym, którzy tracą najbliższych i dach nad głową. Ofiary materialne zebrane w tym czasie w całości trafią do księży pallotynów posługujących na Ukrainie. Wszystkim, zarówno w Polsce, jak i w Republice Korei Południowej, już dzisiaj dziękuję za wszelką pomoc w tym przedsięwzięciu. Po ludzku to nie jest ani łatwe, ani do końca możliwe. Na nieskończoną chwałę Boga!

ks. **Jarosław Kamieński** SAC, misjonarz w Korei Południowej

AD INFINITAM DEI GLORIAM

PALLOTTI

FUNDACJA

**O NAS**

Fundacja działa pod nazwą „Pallotyńska Fundacja Pomocy Pallotti" i używa skróconej nazwy „Fundacja Pallotti". Została ustanowiona na czas nieokreślony przez Prowincję Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) z siedzibą w Poznaniu, zwaną dalej „Fundatorem". Siedzibą Fundacji jest Częstochowa. Nadzór nad działalnością Fundacji sprawuje Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

**NASZA MISJA**

Cele Fundacji są następujące: wspieranie działalności apostolskiej, organizowanie i przekazywanie pomocy materialnej na rzecz dzieł podejmowanych przez Prowincję Księży Pallotynów z siedzibą w Poznaniu, działalność charytatywna, działalność wydawnicza, podejmowanie działań o charakterze kulturalnym i edukacyjno-patriotycznym.

**WŁADZE FUNDACJI**

Ks. **Jarosław Rodzik** SAC – Prezes Zarządu Fundacji
Ks. **Mirosław Lewandowski** SAC – Członek Zarządu Fundacji
Ks. **Michał Wójciak** SAC – Członek Zarządu Fundacji

**Numery kont:**

**PLN** 80 1240 1213 1111 0011 1183 5602
**USD** 93 1240 1213 1787 0011 1183 6003
**EUR** 89 1240 1213 1978 0011 1183 5934

Strona internetowa: www.fundacjapallotti.pl

# W NUMERZE


FUNDACJA PALLOTTI
Pomoc dla Ukrainy z Korei Południowej 4

Od Redakcji 7

NA POCZĄTEK Dary Ducha Świętego. Dar pobożności 9

DODATEK Bł. Paulina Jaricot 10

KS. MAREK DZIEWIECKI Miłosierny ojciec i marnotrawny syn (1) 18

NA SZLAKU BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty 22

„POZWÓL MOJEMU MIŁOSIERDZIU DZIAŁAĆ W TOBIE" (DZ. 1486)
Namiot Miłosierdzia 26

DOLINA MIŁOSIERDZIA – PARAFIA
Obżarstwo – początek końca 30

ABC TEOLOGII MIŁOSIERDZIA Dar pobożności w czasach bezbożnictwa 34

BIBLIA I ŻYCIE Darem Ducha Świętego jest pobożność 36

OKIEM PROBOSZCZA
Pobożność jest darem 38

MUSICA ECCLESIASTICA
Pieśni do Ducha Świętego wyrazem pobożności chrześcijańskiej 40

LITURGIA IN URBE ET ORBE Ezdrasz czyta księgę Prawa Mojżeszowego 46

KS. PRZEMYSŁAW KRAKOWCZYK SAC
Najsłodsza. Śląska mistyczka w drodze na ołtarze 48

ROZMOWA APOSTOŁA
Kwestia przekazywania odpowiednich wartości jest niezwykle ważna 50

WIDZIANE Z BRUKSELI... EUROPOSEŁ GRZEGORZ TOBISZOWSKI Energia na trudne czasy 54

SZYMON GIŻYŃSKI
Polskie rocznice A.D. 2022 (2) Historia. Kultura. Tożsamość 58

POLSKA PRZYJAZNA OSOBOM STARSZYM
Teleopieka 61

KS. SŁAWOMIR BEDNARSKI Sakramenty coraz mniej zrozumiałe 66


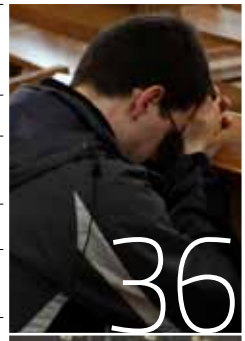

ZNAKI CZASU Uchodźcy z woli Boga? 72

MICHAŁ GZOWSKI Chronimy las dla człowieka, nie przed człowiekiem 74

FUNDACJA ORLA STRAŻ
Pomaganie daje radość 76

O FILOZOFII PRAWA Prawo naturalne w ujęciu przedstawicieli Kościoła katolickiego 80

INSTYTUT PALLOTTIEGO
Wezwani do apostolstwa (2) 88

ORĘDZIE FATIMSKIE
Poświęcenie Rosji i Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi 90

SZTUKA SAKRALNA
Bazylika św. Witalisa w Rawennie 92

DRAPIKOWSKI STUDIO Droga do Lwowa... Eucharystia buduje Kościół 94

MIĘDZY WIARĄ A WIEDZĄ
Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś 96

RADIO PALLOTTI.FM Czy jesteśmy gotowi na jednoczenie wysiłków? 98

KS. EDMUND ROBEK SAC O współczuciu 102

JEŚLI CHCESZ... Nadziei potrzeba! 104

NOWICJAT PALLOTYŃSKI – ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE
Właściwa kolejność 106

SEMINARIUM KSIĘŻY PALLOTYNÓW – OŁTARZEW
Wyzwania i zagrożenia 108

CUDZE CHWALICIE...
Ks. Eugeniusz Weron SAC (1913–2009), promotor apostolstwa laikatu w Polsce 110

CENTRUM TEOLOGII APOSTOLSTWA „PALLOTTIANUM"
Zapraszamy na studia... 112

MONIKA FAJER SERWIS DOBRYCH WIADOMOŚCI
Z Bożą pomocą zaczęliśmy! 114

APOSTOŁ NA ZDROWIE
O śnie i bezsenności słów kilka... 118

GODZINA MIŁOSIERDZIA Ecce Homo 120



**APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO**
**Wydaje:** Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego, Prowincja Zwiastowania Pańskiego **Zespół redakcyjny:** ks. Zbigniew Rembisz SAC, ks. Radosław Bernard Herka SAC, Elżbieta Cieślik, ks. Jarosław Rodzik SAC (redaktor naczelny) **Opracowanie graficzne i skład:** Irek Piwowarski {grafirek@gmail.com} **Adres redakcji:** 42-226 Częstochowa, ul. o. A. Kordeckiego 49; kom. 608 188 589; e-mail: apostol@adres.pl; www.apostol-milosierdzia.pl **Druk:** Wydawnictwo Bernardinum, ul. Bpa Dominika 11, 83-130 Pelplin. Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Częstochowie oraz Ks. Prowincjała Prowincji Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. ISSN 1231 – 5621. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów. Zdjęcie na okładce: s. 1 – foto: © Redakcja miesięcznika „Różaniec"

# Drogi **Czytelniku!**

***„Nigdy nie zmienisz rzeczy, walcząc z istniejącą rzeczywistością. Aby coś zmienić, zbuduj nowy model, który sprawi, że istniejący model stanie się przestarzały"***

*(Richard Buckminster „Bucky" Fuller).*

**Minirewolucje „Apostoła Miłosierdzia Bożego"**

Cytatem z amerykańskiego konstruktora, architekta, kartografa i filozofa zaanonsowałem Państwu zmianę, która od tego numeru czasopisma staje się – cytując klasyka – oczywistą oczywistością. Delikatnie prowokacyjny tytuł tego wstępniaka zaczerpnąłem od nazwy równie prowokacyjnego w zamyśle i formie programu kulinarnego, prowadzonego przez ekscentryczną i uroczą celebrytkę. Nie trzymając już Państwa w niepewności, przechodzę do konkretów.

Cóż to za minirewolucje szykują się w czasopiśmie? **Kluczowy jest tu przedrostek „mini". Zmiana ta dotyczy struktury czasopisma, nie jego treści!** Kwartalnik rozrósł się do sporych rozmiarów. Grubo ponad sto dwadzieścia stron, zróżnicowana tematyka, reklamy, bez których trudno byłoby utrzymać w obecnych bardzo trudnych dla wszystkich ekonomicznie czasach kwartalnik, artykuły o tematyce biblijnej, duszpasterskiej, publicystyka sprawiają, że nawigowanie tak dużym okrętem wymaga sporej ekwilibrystyki ze strony ludzi tworzących ten tytuł. Stąd decyzja o pogrupowaniu treści w „Apostole Miłosierdzia Bożego" w trzech działach.

Dział pierwszy to **BIBLIA, TEOLOGIA, DUSZPASTERSTWO**. Dział drugi **KOŚCIÓŁ I SPOŁECZEŃSTWO**. Ostatni, trzeci dział to **FORMACJA I APOSTOLSTWO**. Parafrazując Buckminstera, tworzymy nowy model (strukturę) kwartalnika. Po wielokroć ułatwi to czytelnikowi poruszanie się po jego zawartości treściowej. Przy okazji zapraszam na nową stronę internetową: **www.apostol-milosierdzia.pl**, gdzie mogą Państwo m.in. sięgnąć do archiwalnych numerów czasopisma.

**Powoli kończymy cykl poświęcony Darom Ducha Świętego**. W tym numerze próbujemy uchwycić istotę **daru pobożności**. Rok 2022 zakończymy w „Apostole" rozważaniami na temat bojaźni Bożej. Pierwszy numer w 2023 roku poświęcimy grzechom przeciwko Duchowi Świętemu. Następnie przejdziemy do Pięciu Przykazań Kościelnych. Jak Państwo widzą, mamy pracę zaplanowaną do połowy 2024 roku.

Wróćmy do daru pobożności, który jest tematem przewodnim tego numeru. Istotą tego daru jest więź z Bogiem, która nadaje sens ludzkiemu życiu. Modlimy się do Ducha Świętego o pobożność głęboką, na poziomie serca, ale też rozumu. Dar ten winien budzić w nas przede wszystkim wdzięczność i uwielbienie dla Stwórcy za wszystko, co otrzymujemy. Trzeba przekazywać młodemu pokoleniu wszelkie formy zdrowej pobożności ludowej, tak pięknie wpisujące się w naszą polską tradycję religijną. Czasami obśmiewana przez tzw. autorytety moralne niesie ona z sobą wielką głębię biblijną, teologiczną i moralną. **Proszę szczególnie rodziców i dziadków, żeby nie dali się zwieść pseudonowinkarzom i wpajali dzieciom oraz wnukom nabożeństwa majowe, Gorzkie Żale, drogę krzyżową, koronkę do Miłosierdzia Bożego, piękne litanie, nowenny, umiłowanie do pielgrzymowania do miejsc świętych, różaniec.**

**Wielką czcicielką modlitwy różańcowej była Paulina Jaricot** (1799–1862), założycielka Dzieła Rozkrzewiania Wiary i Żywego Różańca. Jej beatyfikacja miała miejsce 22 maja tego roku w Lyonie. Przybliżamy jej postać w tym numerze kwartalnika. Dziękuję Siostrom Loretankom i redakcji miesięcznika „Różaniec" za udostępnienie nam materiałów o nowej błogosławionej. Dziękuję dyrektorowi Papieskich Dzieł Misyjnych ks. dr. Maciejowi Będzińskiemu za ufundowanie obrazka z wizerunkiem bł. Pauliny Jaricot dołączonego do całego nakładu kwartalnika. Proszę przy okazji naszych czytelników o modlitwę za dzieła prowadzone przez Siostry Loretanki, jak i za Papieskie Dzieła Misyjne.

Dziękuję za wywiad ministrowi edukacji i nauki prof. Przemysławowi Czarnkowi. W okresie tak trudnym dla narodu ukraińskiego polskie szkoły i uczelnie przyjęły pod swój dach dzieci i młodzież z Ukrainy. Wielce szlachetny, miłosierny i potrzebny ruch. Panie Ministrze, Panu i Współpracownikom, z całego serca za to dziękujemy! Z dumą patrzę na naszych rodaków, którzy z takim poświęceniem spieszyli z pomocą ludziom uciekającym z terenów objętych działaniami wojennymi i nadal to czynią. **Są to swoiste rekolekcje narodowe!** Dziękuję naszym Autorom za teksty do tego numeru, wszystkim za modlitwę i wsparcie materialne.

Miłej lektury Państwu życzę!

ks. **Jarosław Rodzik** SAC
Redaktor naczelny

PALLOTTINUM

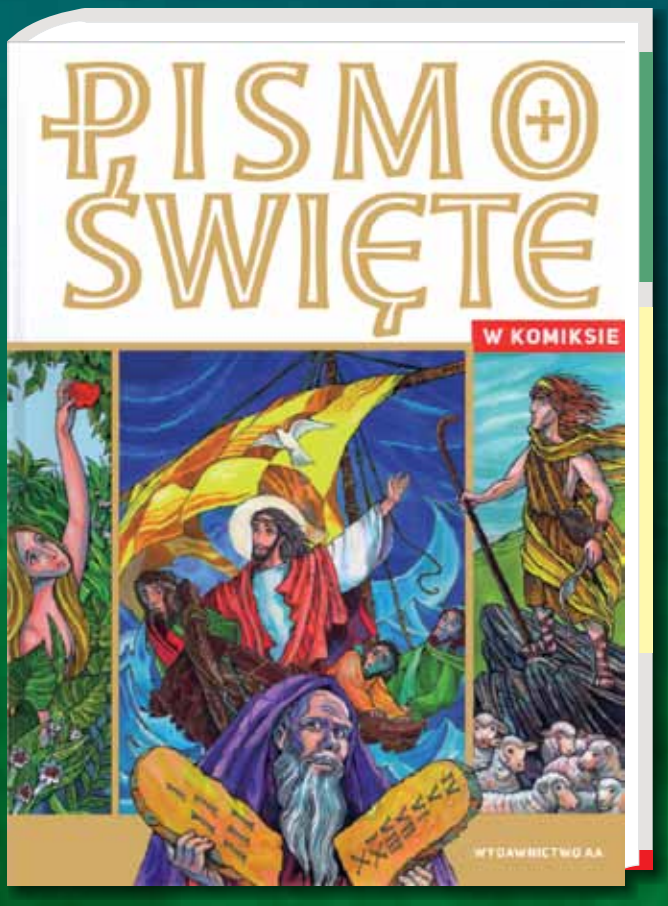

**PISMO ŚWIĘTE** w komiksie przedstawia opowieści biblijne, które rozpalały wyobraźnię ludzi wszystkich czasów i stanowiły inspirację dla artystów dzieł literackich, plastycznych i muzycznych. Dziś, w dobie kultury obrazu, komiks jest jedną z form przekazu Słowa Bożego: sugestywnego, pełnego barwnych postaci i dynamicznie zmieniających się wątków. Został przemyślany, zaprojektowany i narysowany przez znanego krakowskiego artystę Pawła Kołodziejskiego, teksty wprowadzające oraz opisy postaci biblijnych przygotował o. Cyprian Janusz Moryc OFM – historyk sztuki, zaś cała narracja pochodzi z Biblii Tysiąclecia. Wszystko to sprawia, że komiks powinien szczególnie spodobać się młodym odbiorcom. Niniejszy tom to jednak nie tylko opowieść o bohaterach i nadzwyczajnych wydarzeniach, ale także próba przedstawienia Bożego planu dla CAŁEGO stworzenia.

**ZAMÓWIENIA:**
Dział handlowy: tel. **61 862 07 69**, **61 862 07 60**, kom. **881 673 633**
czynny: **pn-pt**, od **8.00** do **16.00**
e-mail: ksiegarnia@pallottinum.pl

**www.pallottinum.pl**

ks. **Jerzy Szymik**

# DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

## Dar pobożności

Jest zdolnością traktowania Boga jako Ojca.

Czyli bycia wobec Niego na sposób synowski; prosto, z ciepłym szacunkiem, czule; wychwalając Go i adorując.

Światłem dla „bycia pobożnym"
jest Jezus i Jego słowo Abba, Jego modlitwa.

Ale pobożność wyraża się również
w sposobie odnoszenia się do ludzi.

Poznać ją po wrażliwości, delikatności, serdeczności.

Łagodność jest jej lakmusowym papierkiem.

Jej przeciwieństwem jest niezdolność rozumienia innych, niewrażliwość na nich, zatwardziałość serca.

Pobożność ma po prostu swoje źródło w świadomości, że jest się dzieckiem Boga.

I jest tej świadomości siłą oraz owocem.

A jeśli się tego poczucia nie ma,
to źle się traktuje zarówno Boga, jak i ludzi...

ks. **Jerzy Szymik**, teolog i poeta,
prof. nauk teologicznych, Katowice

*foto: © 123rf*

# Po owocach poznacie

Jej historia ma prawo kłuć sumienia, zwłaszcza tych, którym w życiu jest dobrze, którym po ludzku niczego nie brakuje. Chociaż ona też początkowo pokładała ufność w dostatku.

## Dzieciństwo

Wydaje się, że ma wszystko. Została wychowana w kochającej się rodzinie jako jedna z siedmiorga rodzeństwa. Przeżyła idylliczne dzieciństwo pod czułą opieką miłujących się rodziców. Jej ojciec, jako zamożny przedsiębiorca jednej z lyońskich fabryk, czuwał nad staranną produkcją jedwabiu, zapewniając rodzinie bogactwo i bezpieczny byt. Po ludzku wszystko jest tu więc tak, jak być powinno.

W młodości liczą się dla niej uroda, modne suknie, klejnoty i drogie naszyjniki. Z czasem pojawiają się na horyzoncie kolejni absztyfikanci, przystojni i pochodzący z równie bogatych rodzin. 17-letnia Paulina zakochuje się nawet w jednym z nich. Zachwyceni wyborem córki rodzice zaczynają myśleć o jej ślubie. Urodzona w ostatnim roku XVIII w. Paulina Jaricot naprawdę ma prawo czuć się spełniona i szczęśliwa.

Joanna i Antoni Jaricot, rodzice Pauliny

## Przemiana duchowa

W jej życiu musi się jednak wydarzyć tragiczny wypadek, aby zrozumiała, jak jest naprawdę. Któregoś dnia podczas domowej krzątaniny spada ze stołka. Bolesny i niefortunny upadek okazuje się znacznie poważniejszy, niż by się mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Niemogąca się do końca wyleczyć dziewczyna wpada w depresję. Lekarze nie widzą nadziei. Jakby tego było mało, w trakcie choroby umierają jej ukochany brat oraz matka. Naraz Paulina zaczyna rozumieć sens przeżywanego cierpienia. Zaczyna też odczuwać głęboką bliskość z Bogiem przez udział w Jego paschalnej Tajemnicy. Próbuje też zrozumieć, gdzie leży prawdziwe szczęście.

Z upływem czasu Paulinie otwierają się oczy. Dopiero teraz widzi nędzę i rozpacz wykorzystywanych robotników pracujących w fabrykach włókienniczych. Dostrzega wyzysk, niesprawiedliwość, biedę i cierpienie.

Po spowiedzi u ks. Würtza, wikariusza jej parafii, którego kazanie tak mocno ją poruszyło, Paulina już wie. Rozumie, że ludzkie materialne szczęście wynikające z dobrobytu nie jest tym prawdziwym.

Paulina korzystała z porad duchowych ks. Jana Marii Vianneya, który w czasie jej młodości bywał gościem w jej rodzinnym domu

26 lutego 1853 r. Paulina zostaje wpisana do rejestru ubogich

Panna Jaricot zachęcała do modlitwy różańcowej, którą uważała za najprostszą drogę do świętości

## Dwa dzieła życia

Wstępuje do dominikańskiego zakonu świeckich. Ze względu na zapał i dar logistyczno-organizacyjny zaczyna wokół tworzonych przez siebie inicjatyw zrzeszać coraz to więcej chętnych. Z czasem grupy te przybierają praktyczny i konkretny kształt. Tworzy wspólnoty modlitewne, które oprócz wymiaru duchowego mają też rys zadaniowo-apostolski: zbierają środki na misje oraz dla najuboższych pracowników fabryk. Ludzie przeznaczają zupełnie małe kwoty, ale te – zbierane regularnie – zaczynają urastać do większych sum. Pomoc na zasadzie znanego nam dziś crowdfundingu jest coraz bardziej wyraźna. W końcu powstaje Dzieło Rozkrzewiania Wiary, które do dziś wspiera misjonarzy na całym świecie.

Z czasem opracowuje kolejny projekt. Zachęca ludzi do tworzenia piętnastoosobowych grup – tak, by każdy członek takiej wspólnoty rozważał codziennie jedną konkretną tajemnicę różańcową. Koła Żywego Różańca rozrastają się niczym pędząca kula śnieżna. Wszak każdy nowo przyjęty ma za zadanie znalezienie kolejnych pięciu członków ruchu.

## Życie Eucharystią

Z całą pewnością nie byłoby tych wszystkich pomysłów i inicjatyw, gdyby nie całe setki, wręcz tysiące godzin spędzonych przed Zbawicielem. To z adoracji Najświętszego Sakramentu Paulina wychodzi wzmocniona i z mnóstwem kolejnych pomysłów w głowie. Sama przyzna się w jednej z zapisanych notatek, że pomysł z finansowaniem pomocy na rzecz misji usłyszała po raz pierwszy właśnie od Boga.

Regularna obecność przed Najświętszym Sakramentem i gorliwa modlitwa oraz Eucharystia stają się dla Pauliny busolą życia. To one nadają kobiecie kierunek, w którym ma podążać. To one dają jej zapał i świeżość myśli.

## Beatyfikacja po 100 latach

Paulina idzie w swoich wizjonerskich projektach dalej. Pragnie utworzyć fabrykę zarządzaną w całości przez samorząd robotników. Praca w niej ma się wiązać ze sprawiedliwymi płacami i brakiem wyzysku. By sfinalizować swoje szalone przedsięwzięcie, udaje się do bankierów. Ci okazują się jednak bezlitośni wobec pełnej czystych intencji, a przez to dość naiwnej Pauliny. Wprowadzają kobietę w spiralę długów, które ta będzie spłacać do końca swego życia.

Paulina Jaricot umrze w cichości i zapomnieniu, bez świadków. Ci odezwą się dopiero po jej śmierci. Jej proces kanonizacyjny rozpocznie w 1926 r. papież Pius XI. Dekret o heroiczności cnót uzna papież Jan XXIII. A w 2012 r. 3,5-letnia Mayline zostanie cudownie uzdrowiona ze śmierci mózgowej, w roku 150. rocznicy śmierci przyszłej błogosławionej.

Zdjęcie Pauliny wykonane krótko przed śmiercią

**Stefan Czerniecki**

FOT. OLEKSANDR SIRLS / STOCK.ADOBE.COM, ARCHIWUM PDM

# Światło w ciemności

Przemiany w XIX-wiecznej Francji przypominają w pewnym stopniu dzisiejszy kryzys wiary. Na trudne czasy Zbawiciel daje nam niezwykłych świętych.

Nowożytność jest zwykle oceniana przez historyków jako czas upadku wpływów Kościoła i stopniowej dechrystianizacji. Początek tego stanu widzą w XVI-wiecznej reformacji, która zniszczyła jedność religijną Europy. Drugim etapem pogłębiającym ten stan jest rewolucja francuska z lat 1789-1799. Jej skutki trwają do dziś, zwłaszcza we Francji.

Czasy, w których przyszło żyć bł. Paulinie Jaricot (1799-1862), są obarczone stygmatem tej rewolucji. Przed 1789 r. Francja była zaliczana do pierwszych potęg europejskich i była jednym z najludniejszych krajów Europy. Istniały w niej trzy stany: szlachta, duchowieństwo i tzw. stan trzeci – mieszczaństwo i chłopi. Do ostatniej grupy dołączał tworzący się proletariat miejski składający się z robotników i biedoty miejskiej. Taka mozaika społeczna była bardzo podatna na wszelkie hasła rewolucyjne. Dlatego na gruncie Oświecenia wyrosła we Francji ideowa opozycja przeciwko Kościołowi katolickiemu. Słabość Kościoła niestety objęła wszystkie jego stany, co wywołało głęboki kryzys religijny.

Błędy popełnione przez monarchię, duchowieństwo i szlachtę powodowały wrzenie społeczne. Za tym posypały się konkretne działania. W 1789 r. wydano dekret o zaborze dóbr kościelnych, w 1790 r. rozwiązano wszystkie zakony i ogłoszono ustawę cywilną o duchowieństwie. Ta ostatnia zmniejszyła liczbę biskupstw, wprowadzając wybory proboszczów i biskupów przez wszystkich obywateli uprawnionych w parafiach i diecezjach, a odrzucała prawo odnoszenia się w tych kwestiach do papieża. To narzucenie było nie do przyjęcia przez Rzym, gdyż ograniczało swobodę religijną i *de facto* powodowało schizmę gallikanizmu. Rozbiło katolicyzm francuski na dwa ostro zwalczające się kościoły: prawowierny rzymski i schizmatycki konstytucyjny. Przez pryzmat tych zdarzeń spoglądamy na niezwykłą postać: bł. Paulinę Jaricot – „światło świecące w ciemności" (por. J 1, 5).

## NAWRÓCENIE

Paulina po nawróceniu w 1816 r. uważała siebie za osobę lekkomyślną, niecierpliwą, porywczą, leniwą, zuchwałą i gwałtowną. Jej ojciec miał zmysł do biznesu i swego czasu zarobił duże pieniądze na handlu jedwabiem. To pozwoliło rodzinie na awans społeczny ze stanu chłopskiego do mieszczańskiego. Zamieszkali w największej mieszczańskiej parafii w Lyonie. Chrzest Pauliny odbył się w domu rodzinnym, gdyż rodzice nie chcieli, aby udzielił go w kościele ksiądz lojalny wobec rewolucji.

Dzieciństwo i młodość panny Jaricot upływały w środowisku związanym z tradycją katolicką i monarchistyczną. Punktem zwrotnym stały się trzy wydarzenia: niefortunny upadek Pauliny powodujący zagrożenie kalectwem, śmierć ukochanej matki i kazanie wielkopostne o próżności wygłoszone w rodzinnej parafii przez ks. Jana Würtza. Słowa te głęboko wstrząsnęły Pauliną, która odbyła spowiedź generalną i uczyniła postanowienie: „Odtąd wszystkim będzie dla mnie Jezus".

## BOSKI OGIEŃ

Paulina pragnęła szerzyć radosną nowinę o Jezusie. Zakochana w Zbawicielu stopniowo odkrywała Jego miłość w modlitwie i adoracji Eucharystii, co popychało ją w stronę

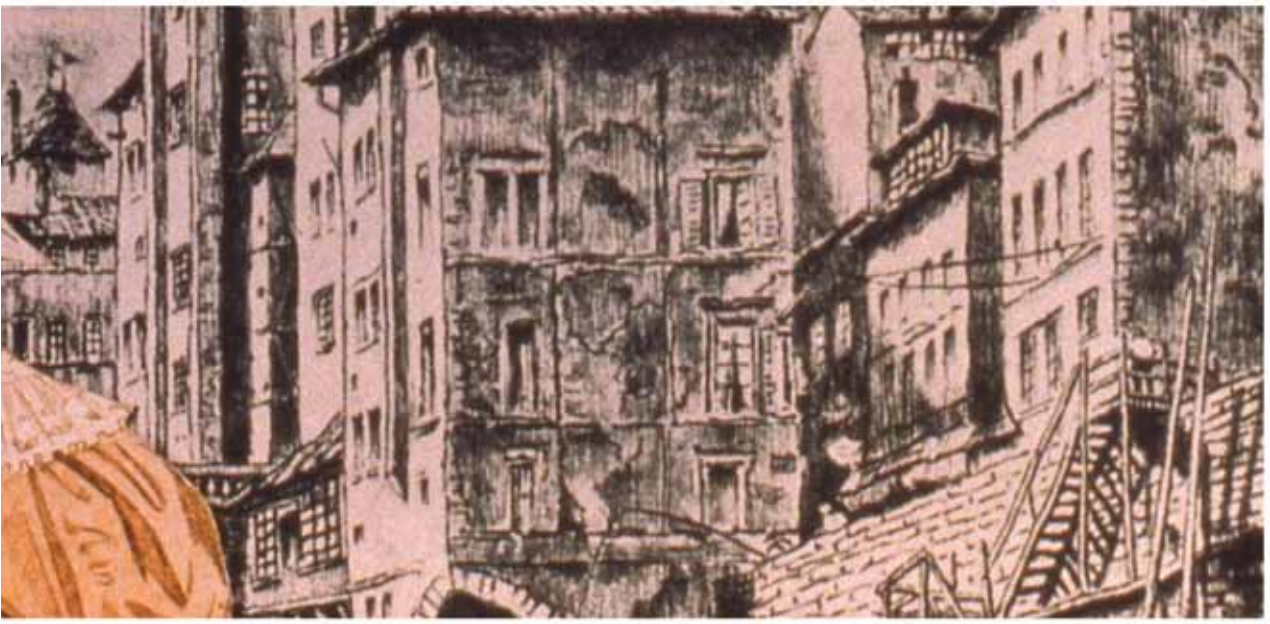

**Zakochana w Zbawicielu stopniowo odkrywała Jego miłość w modlitwie i adoracji Eucharystii, co popychało ją w stronę misji.**

misji. Sama nie mogła wyjechać, ale wraz z grupą 12 świeckich katolików w 1822 r. powołała Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Jeden z obecnych na zebraniu założycielskim powiedział, że będąc katolikami, powinni troszczyć się o powstanie czegoś uniwersalnego i wspierać wszystkie misje świata. Paulina obdarzona zmysłem praktycznym zaproponowała, aby składać jeden pieniążek tygodniowo na misje oraz codziennie odmawiać *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo*, *Chwała Ojcu* i modlitwę do św. Franciszka Ksawerego, patrona misji. Z czasem ten tzw. Związek Lyoński przekształcił się w Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary.

Kolejnym dziełem bł. Pauliny stał się w 1826 r. Żywy Różaniec. Jako tercjarka dominikańska głęboko wierzyła w moc różańca, dlatego pisała: „Słyszałam o wspaniałych skutkach różańca świętego i ufałam, że gdyby to było możliwe, ożywiłabym tę pobożną praktykę we Francji, uspokoiłaby ona gniew niebios i wydałaby w duszach owoce życia". Paulina jako mistyczka widziała niebezpieczeństwo kolejnych wstrząsów rewolucyjnych. Mogły one jeszcze bardziej poróżnić społeczeństwo, wydać dusze na łup rodzącego się komunizmu i oderwać od Boga.

## BY CHRONIĆ DUSZE

Ostatnim wielkim dziełem bł. Pauliny była troska o najuboższych. Była ona świadkiem powstania tkaczy w Lyonie, a także obserwowała nędzę materialną robotników, która czyniła z nich żebraków. Chciała utworzyć w porozumieniu z pracodawcami i pracownikami formę związków zawodowych, gdzie robotnicy w pewnym stopniu byliby współudziałowcami. Zainwestowała swój majątek odziedziczony po rodzicach, a nade wszystko swoją reputację. Niestety padła ofiarą oszustów, z tego powodu umierała w nędzy i niesławie. Jednak przez to pragnienie niejako ubiegła encykliki społeczne kolejnych papieży, zaczynając od Leona XIII.

Starając się w ostatnich latach życia jeszcze bardziej przylgnąć do Jezusowego krzyża, pisała: „Bóg chce, żebym brodziła w błocie, aż stanę się pokorna". A sześć lat przed śmiercią wyznała: „Jedynym moim skarbem jest krzyż". Błogosławiona Paulina to geniusz kobiety. O tym geniuszu pisał Jan Paweł II w liście *Mulieris dignitatem* z 1988 r., wskazując kobiety, które swoje zdolności, siły, majątek i relację z Bogiem obracają dla dobra, a nie dla niszczycielskiej siły współczesnego feminizmu.

„Światło świecące w ciemności" to Jezus Chrystus, który podzielił się swoim krzyżem z bł. Pauliną Jaricot w jej misji i dziełach, ukazując ją światu w akcie beatyfikacji.

**ks. dr Robert Ogrodnik**

FOT. ARCHIWUM PDM

# Krzyż moim skarbem

Relacja z Jezusem to zaproszenie skierowane do człowieka, aby ten za Nim podążał. „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?" – zapytali uczniowie. „Chodźcie, a zobaczycie" – odpowiedział Jezus.

Paulina Jaricot żyła w trudnych czasach i doświadczała wielu pokus. Skutki rewolucji francuskiej, przemiany gospodarcze, bogactwo rodzinnego domu, choroby, śmierć matki – to tylko niektóre okoliczności towarzyszące duchowej drodze młodej Francuzki.

## ZAŻYŁOŚĆ Z CHRYSTUSEM

Założycielka Żywego Różańca (ŻR) świadomą decyzję o przemianie życia podjęła na początku Wielkiego Postu w czasie Eucharystii, pod wpływem słów Ewangelii i kazania proboszcza. To silne doświadczenie duchowe wprowadziło ją na drogę coraz większej zażyłości z Chrystusem, który stał się jej jedynym Oblubieńcem.

Odkryła, że miejscem uprzywilejowanym do budowania relacji z Mistrzem jest Eucharystia, a także adoracja eucharystyczna. Świadectwem tego jest książeczka *Eucharystia – nieskończona miłość*. Pochodzą z niej słowa: „O Boże, cóż mogłabym Ci ofiarować w dowód wdzięczności za nieoszacowane dobrodziejstwo, jakie mi uczyniłeś,

pozwalając mi obcować z Tobą sam na sam w tajemnicy Twojego tabernakulum?". Świadczą one o zrozumieniu przez pannę Jaricot, jak potrzebna jest modlitwa w rozwoju duchowym, bo każde dzieło jest silne mocą modlitwy, która mu towarzyszy.

## POSŁUSZEŃSTWO I UBÓSTWO

Pełna pomysłów i chęci, aby je zrealizować, była poddawana trudnym próbom. I to zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Posłuszeństwo wewnętrzne to odkrywanie w posłudze stałego spowiednika działania samego Jezusa. Natura jej, skłonna do nieustannej aktywności, nie pomagała w przyjęciu wskazań kierownika duchowego, który prowadził ją drogą odkrywania znaczenia medytacji. Posłuszeństwo zewnętrzne to akceptacja decyzji władz kościelnych. Dzieła tworzone przez Paulinę były poddawane surowej ocenie i nie od razu zyskiwały pełną akceptację. W jednym z listów zauważała, że nie to, co my, ale to, co Bóg wybrał na swoją chwałę, jest dla nas najlepsze. Poddawanie się Jego prowadzeniu rozumiała tak: „Abyśmy przy każdym przebudzeniu rozpoczynali na nowo pełnienie Jego woli".

Ubóstwo w czasach Pauliny było zjawiskiem powszechnym. Jej młode serce po nawróceniu buntowało się przeciwko wszelkim podziałom, które miały podłoże ekonomiczne. Najpierw doświadczała ubóstwa z wyboru, decydując się na noszenie zwykłych ubrań, a nie kosztownych, jedwabnych sukien. Potem zaangażowała swój posag w tworzenie huty w Rustrel, która miała być sposobem na zaradzenie nędzy klasy robotniczej. Dopełnieniem tego było ubóstwo w duchu. Paulina dołączyła do listy ubogich i umierała w nędzy.

Duchowość maryjna Pauliny, harmonijnie połączona z pobożnością ku czci Matki Bożej, odznaczała się wiernym odwzorowaniem postaw Maryi. Przede wszystkim wyrażało się to w nieustannym łączeniu swego życia z Jezusem.

**Odkryła, że miejscem uprzywilejowanym do budowania relacji z Mistrzem jest Eucharystia, a także adoracja eucharystyczna.**

Mając piękny głos, nie angażowała się w działalność chóru. Bolał ją fakt, że śpiewające tam damy nie pozwalały biednym dziewczynom wspólnie z nimi wielbić Boga. Ta sytuacja stała się dla Pauliny podstawą, aby żądać równego traktowania wszystkich wiernych w Kościele. Z tego zrodziła się z kolei solidarność i wzajemna zależność w mistycznym porządku modlitwy w ŻR. Wśród piętnastu osób tworzących koło są dobrzy i przeciętni. Jedna gorliwa, trzy lub cztery letnie, a pozostałe zimne – ale zebrane razem, ożywione Duchem Świętym wybuchają ogniem miłości. ŻR to duchowa rodzina o wymiarach powszechnych, na miarę serca jego Założycielki.

## MISJE I KRZYŻ

W dzieciństwie Paulina wielokrotnie słyszała opowieści o pracy misyjnej w Chinach czy Japonii. Dziecięce serce zaczynało marzyć, ale nie był to jeszcze czas wyjazdów kobiet na misje. Brat Fileasz podsunął pomysł: „Ja pojadę, a ty zostaniesz tu i będziesz zbierać góry złota, żeby wysyłać je na misje". Wezwanie Jezusa nakazujące pójść na cały świat i nauczać wszystkie narody rozpaliło serce nawróconej Pauliny. Jej zapał misyjny był ogromny, ale działanie w tej dziedzinie – pełne realizmu. Zaczynała od zbiórek jednego sou tygodniowo wśród robotnic z fabryki szwagra. Proponowała, aby dokonywać zbiórek na roczne utrzymanie jednego katechety i wraz z nim małych dzieci zagrożonych śmiercią. Tak rodziło się Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary.

## PRZYJMUJĘ CAŁYM SERCEM TO, CO MI PRZEZNACZYŁEŚ

Sześć lat przed śmiercią napisała: „Moim jedynym skarbem jest krzyż". W życiu Założycielki ŻR to nie tylko słowna deklaracja. Zaświadczył o tym św. Jan Maria Vianney, mówiąc: „Znam kogoś, kto ma wiele krzyży, i to bardzo ciężkich. I dźwiga je z wielką miłością. To panna Jaricot". Jak zachowuje się Paulina wobec porażek? Kocha i się modli. Prosi Boga, aby obdarzył jej prześladowców błogosławieństwem na miarę cierpień, jakie jej zadają.

Życie Pauliny było niezwykle bogate w wydarzenia. Bardziej niż inni doświadczała, akceptowała i pokonywała wiele przeszkód. Czyniła to z miłości i w duchu posłuszeństwa. Prowadziła nieustanną walkę duchową. Z dwiema przywarami walczyła całe życie. Gniew sprawiał, że przeżywała wybuchy złości, a pycha objawiała się w trudności zachowania milczenia. Ważną rolę w jej rozwoju duchowym odgrywała nie tylko asceza czynna, lecz także asceza bierna. W ascezie czynnej człowiek skupia się na tym, co sam wybiera jako przedmiot rezygnacji. W ascezie biernej potrzeba wiele pokory w znoszeniu ograniczeń, które są przygotowane dla nas przez Boga. ■

**ks. Paweł Wiatrak**

*Źródło: Miesięcznik „Różaniec"*

# *Miesięcznik „Różaniec” razem z modlitwą różańcową to codzienna droga świadomie przeżywanej wiary.*

Jeśli pragniesz pogłębić swoją wiarę, zwłaszcza w oparciu o duchowość Maryjną, sięgnij po miesięcznik „Różaniec”. To pismo dla wszystkich, którzy chcą być blisko Jezusa przez Maryję. Znajdziesz w nim:

- każdego miesiąca interesujący temat numeru.
- komentarze nad Ewangelią na każdy dzień
- rozważania różańcowe
- wiele ciekawych świadectw i artykułów w działach: Z Maryją przez życie; Katolik w świecie; W szkole Żywego Różańca

Miesięcznik dostępny jest w Wydawnictwie Sióstr Loretanek, tel. 22/ 673 58 39

Nowość:
e-wydanie Różańca na **sklep.loretanki.pl**
lub zasubskrybuj na **www.rozniec.eu**

# Adoptuj Misyjnych Seminarzystów

## TRZY KROKI DO ADOPCJI

**01** Każdego dnia pomódl się za adoptowanych seminarzystów.

**02** Wybierz formę pomocy finansowej, która Ci odpowiada:
a) adopcja stała – wpłacasz zadeklarowaną sumę,
b) adopcja jednorazowa – wpłacasz dowolną sumę w dowolnym czasie,
c) adopcja okazjonalna – wpłacasz w miarę możliwości.

**03** Wypełnij deklarację ze strony https://missio.org.pl/inicjatywy/adomis/ i przyślij ją do nas.
Darowiznę prześlij na podane konto.
Możesz posłużyć się drukiem lub wypełnić wersję elektroniczną.
Konto bankowe: PKO BP SA I/0 Warszawa 72 1020 1013 0000 0102 0002 7169
Zachęć innych do przyłączenia się do akcji AdoMiS!

fot. arch. PDM

**Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła**
*Skwer kard. S. Wyszyńskiego 9*
*01-015 Warszawa, tel. 22 838 29 44*
www.missio.org.pl

Adoptuj Misyjnych Seminarzystów – 10 edycja – Edycja Jubileuszowa

# MIŁOSIERNY **OJCIEC** I MARNOTRAWNY SYN (1)

ks. **Marek Dziewiecki**

**Prawdę o miłosiernej miłości Boga do grzeszników w precyzyjny i czytelny sposób wyjaśnia Jezus w przypowieści o marnotrawnym synu i o mądrze kochającym ojcu (por. Łk 15, 11–32). Jest to historia młodego człowieka, który daleko odszedł od Boga, całkowicie zagubił się i który w konsekwencji ryzykował popadnięcie w rozpacz. W swojej przypowieści Jezus ukazuje rodzica, który jest symbolem Boga Ojca. Popatrzmy na najważniejsze aspekty tej historii.**

**Punkt wyjścia: powtórka z Adama i Ewy**

Oto młodszy syn postępuje tak, ja ci, którzy w XXI wieku sami siebie nazywają ludźmi „postępowymi" i „nowoczesnymi". Ten młody dorosły ma własny pomysł na to, jak być szczęśliwym. Chce osiągnąć szczęście w „nowoczesny" sposób, czyli lekko, łatwo i przyjemnie – bez wysiłku, bez pracy w polu, bez czujności, bez zasad moralnych. Oznajmia ojcu, że odchodzi i że chce zabrać swoją część majątku.

Taka postawa syna nas nie zaskakuje. To kolejny „postępowy" buntownik, jakich w każdych czasach jest wielu. W rzeczywistości syn marnotrawny wcale nie jest taki „nowoczesny" i postępowy", za jakiego się uważa. Przeciwnie, powtarza on najstarsze, najbardziej naiwne, a jednocześnie najbardziej radykalne błędy, jakie popełnili pierwsi ludzie na początku historii. Postawa marnotrawnego syna może nas smucić, ale nie zaskakuje. Raz jeszcze potwierdza się to, że wychowanek nie tylko zagrożony jest z zewnątrz, jak Józef ze Starego Testamentu, który został sprzedany do niewoli przez zazdrosnych i prymitywnych braci. Jest także zagrożony własną słabością i potrafi krzywdzić samego siebie. Syn marnotrawny nie miał pod drzwiami złych kolegów, którzy namawiali go do zła. Nie miał dostępu do internetu z pornografią i wyuzdaniem. Pod jego drzwiami nie stali dilerzy narkotyków. Nie chodził do szkół promujących wychowanie bezstresowe, spontaniczną samorealizację, prawa bez obowiązków czy ideologię gender. Przeciwnie, miał kochającego ojca, który był wspaniałym wychowawcą, symbolizującym miłość i mądrość samego Boga Ojca. Postawa młodszego syna z przypowieści Jezusa to jeszcze jedno potwierdzenie tego, że do rozwoju i szczęścia potrzebna jest nam pomoc Boga i ludzi, ale do samozniszczenia i rozpaczy wystarczy nam nasza własna słabość. Nikt z nas nie potrzebuje pomocy z zewnątrz, by zniszczyć samego siebie.

O ile słabość i bezmyślność syna z przypowieści Jezusa nie jest dla nas zaskoczeniem, o tyle zaskoczeniem może być to, że ojciec nie próbuje zatrzymać tegoż syna, mimo że go kocha, że jest świadom jego słabości i że z pewnością niepokoi się o los odchodzącego. Czytając przypowieść Jezusa, możemy odnieść wrażenie, że ojciec puszcza syna bez walki. Chciałoby się aż zawołać: „Ojcze, zawalcz jeszcze o syna! Nie daj mu pieniędzy, których żąda. Wiesz, że twój syn przeżywa wielki kryzys i że wszystko, co dostanie od ciebie, wykorzysta do zła, do niszczenia własnego człowieczeństwa. Niech cię raczej poda do sądu. Zanim wygra, może zdąży zmądrzeć i nie zejdzie na drogę autodestrukcji".

W rzeczywistości ojciec z przypowieści Jezusa uczynił wszystko, by syn nie odszedł. A co konkretnie zrobił? Kochał! Ten, kto kocha, czyni wszystko, by kochana przez niego osoba nie odeszła od niego, od Boga, od miłości, od wolności, od świętości. Kto kocha, ten czyni wszystko, co możliwe, by kochana osoba wybie-

rała drogę błogosławieństwa i życia, a nie drogę przekleństwa i śmierci. Czy jednak możemy mieć pewność, że ojciec kochał naprawdę? A może jednak kochał za mało albo nie umiał okazywać swojej miłości? Może czasem nie rozumiał syna albo go wręcz krzywdził i dlatego syn postanowił szukać szczęścia daleko

zji, że jeśli odejdzie, to wreszcie doświadczy upragnionego szczęścia. Ci, którzy odchodzą od kochających rodziców, od Boga i Kościoła, próbują to jakoś „usprawiedliwić". Szukają choćby najbardziej grubymi nićmi szytego pretekstu. Zwykle twierdzą, że nie są kochani i że wyłącznie z tego powodu nas opuszczają.

# Do miłości nie da się już niczego dołożyć!

*foto: © 123rf*

od ojca? Otóż ojciec kochał syna, a ten o tym świetnie wiedział! Możemy być tego pewni z tego oczywistego powodu, że odchodzący nie ma ojcu niczego do zarzucenia!

Nie jest łatwo odejść od tych, którzy kochają. Miłość bowiem to najwspanialszy ze wszystkich możliwych sposobów odnoszenia się do drugiej osoby. To takie postępowanie, dzięki któremu tej drugiej osobie chce się żyć zawsze i w każdej sytuacji. Jednak nawet miłość nie determinuje, lecz pozostawia kochanej osobie wolność. Gdy ktoś nie odpowiada miłością na miłość, wtedy nie jest szczęśliwy i łatwo ulega ilu-

Tymczasem marnotrawny syn nie znajduje nawet pretekstu, by „usprawiedliwić" swoje odejście. Odchodzi mimo tego, że jest kochany i że nie ma ojcu niczego do zarzucenia.

Może ktoś z rodziców czy innych wychowawców pomyśli, że nawet jeśli ojciec z przypowieści Jezusa aż tak bardzo kochał syna, że ten nie miał mu nic do zarzucenia, to kochający rodzic powinien jeszcze coś do miłości „dołożyć". Niechby, na przykład, ojciec padł na kolana i błagał syna o pozostanie. Niechby zapłakał i powiedział, że umrze na zawał serca albo że zadręczy się psychicznie, jeśli syn odejdzie. Przecież warto

nawet uniżyć samego siebie, byle tylko próbować zatrzymać ukochaną osobę, która chce odejść daleko od miłości i od szczęścia! Albo niechby ojciec zastraszył syna. Niechby powiedział mu, że jeśli odejdzie, to nie będzie miał już prawa powrotu, to zostanie wydziedziczony na zawsze i marnie zginie! Albo niechby ojciec zastosował wręcz przymus fizyczny. Niechby kazał swoim sługom, by pilnowali syna dzień i noc, aby nie miał szans się oddalić.

Ojciec z przypowieści Jezusa nie stosuje żadnego z tego typu działań. Nie próbuje dołożyć próśb czy gróźb do miłości, jaką okazuje synowi. Wie bowiem, że do miłości nie da się już niczego dołożyć! Nie ma przecież nic większego, silniejszego, bardziej łączącego ludzi niż miłość! Jeśli ktoś nie reaguje na miłość, to tym bardziej nie zareaguje na prośby i groźby! Gdyby ojciec uniżył się przed synem albo gdyby próbował go nastraszyć lub na siłę zatrzymać, wtedy syn i tak by odszedł. Jedyne, co by ojciec „osiągnął", to dałby synowi pretekst do usprawiedliwienia swego odejścia. Jeśli ktoś z młodych dorosłych by nam oznajmił, że odszedł od takiego rodzica, który sam siebie nie szanuje, bo pada przed własnym dzieckiem na kolana, albo który jest terrorystą, to byśmy byli skłonni przyznać rację odchodzącemu, a nie rodzicowi.

Trzeba tu doprecyzować, że chodzi o syna, który jest pełnoletni. Pełnoletniość była bowiem warunkiem, by syn mógł zażądać dla siebie części majątku i odejść z domu rodzinnego bez pytania rodziców o pozwolenie. Gdyby odejść chciało niepełnoletnie dziecko, to kochający rodzic ma wręcz obowiązek takie dziecko zatrzymać. Jest bowiem bezpośrednio odpowiedzialny za los tegoż dziecka. Ponadto ma wielorakie możliwości, by nie pozwolić odejść niepełnoletniemu synowi bądź niepełnoletniej córce. Ma formalną władzę rodzicielską, uznawaną przez państwo. Może stosować przymus bezpośredni, na przykład zamknąć drzwi na klucz. Ma też możliwość zawiadomienia policji o ewentualnej ucieczce z domu niepełnoletniego dziecka, a policja ma obowiązek takiego dziecka szukać i oddać rodzicom. W skrajnym przypadku, na przykład wtedy, gdy nieletnie dziecko popadło w alkoholizm czy narkomanię, rodzic ma prawo wnioskować do sądu rodzinnego i dla nieletnich o skierowanie syna lub córki na przymusową terapię albo do zamkniętego ośrodka wychowawczego. Wobec pełnoletnich dzieci rodzice tego typu władzy rodzicielskiej już nie posiadają.

Ojciec z przypowieści Jezusa świetnie wie, że jeśli któregoś z pełnoletnich dzieci nie zatrzymamy miłością, to jesteśmy wtedy bezradni z tego oczywistego powodu – powtórzmy to jeszcze raz – że w relacjach międzyludzkich nie ma większej siły niż miłość! Jeśli ktoś z naszych bliskich lub wychowanków nie reaguje na miłość, to nie tylko my nic na to nie poradzimy, lecz nawet Bóg jest wtedy bezradny. Wprawdzie Bóg jest wszechmocny, ale – jak pokazuje nam to w całej historii zbawienia – jest najpierw miłością. Stwórca używa swojej wszechmocy po to, by kochać, czyli na sposób miłości i w żaden inny sposób. To oczywiste, że gdyby Bóg chciał, to mógłby sparaliżować albo skutecznie zastraszyć tego, kto planuje odejść. Nigdy jednak tego nie uczyni, gdyż Ten, który jest miłością, szanuje naszą wolność nawet wtedy, gdy przybijamy Go do krzyża. Ten, kto kocha, nie używa swojej siły, by ranić, zniewalać, zastraszyć.

Jeśli ktoś z naszych bliskich bądź wychowanków odchodzi od Boga i od nas, mimo że go kochamy, to cierpimy, ale też możemy być pewni, że nie ma w tym naszej winy. Winowajcami jesteśmy tylko wtedy, gdy ktoś odchodzi dlatego, że nie kochamy lub dlatego, że krzywdzimy lub zadręczamy tę drugą osobę. Ojciec z przypowieści Jezusa zrobił wszystko, by syn był przy nim szczęśliwy, gdyż dojrzale kochał. Mimo to syn okazał się niewdzięczny i bezlitosny wobec kochającego go rodzica. Gdy zażądał części majątku, który już tu i teraz mu się jako pełnoletniemu prawnie należał, to przecież wyraźnie dał przez to do zrozumienia, że nie kocha ojca, że nie czuje się przy nim szczęśliwy i że życzy ojcu śmierci, bo wtedy będzie mógł już bez proszenia się zabrać z bratem całą resztę majątku. Kochany przez ojca syn sam nie kocha. W konsekwencji zastawia na samego siebie najbardziej niebezpieczną pułapkę, jaką może wymyślić człowiek: wmawia sobie, że istnieje łatwo osiągalne szczęście i że do osiągnięcia tego szczęścia nie potrzebuje ani miłości rodziców, ani pomocy Boga, ani czujności i pracy nad własnym charakterem, ani małżeństwa i rodziny. Wystarczą mu wino, dziewczyny i śpiew. Dwa tysiące lat temu Jezus opowiedział przypowieść o typowym „luzaku" z XXI wieku, czyli o człowieku, który uwierzył, że może robić to, co chce jego ciało lub jego popędy, i że to wystarczy mu do szczęścia.

*foto autora: © Patryk Korzeniecki*

ks. **Marek Dziewiecki**, kapłan diecezji radomskiej, dr psychologii, adiunkt na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, krajowy duszpasterz powołań i wicedyrektor Europejskiego Centrum Powołań, dyrektor telefonu zaufania Linia Braterskich Serc, rekolekcjonista, odznaczony medalem Komisji Edukacji Narodowej, autor ponad pięćdziesięciu książek z zakresu wychowania, komunikacji międzyludzkiej, przygotowania do małżeństwa i rodziny oraz profilaktyki i terapii uzależnień

Pelplińska

# Biblia Gutenberga

wydanie faksymilowe

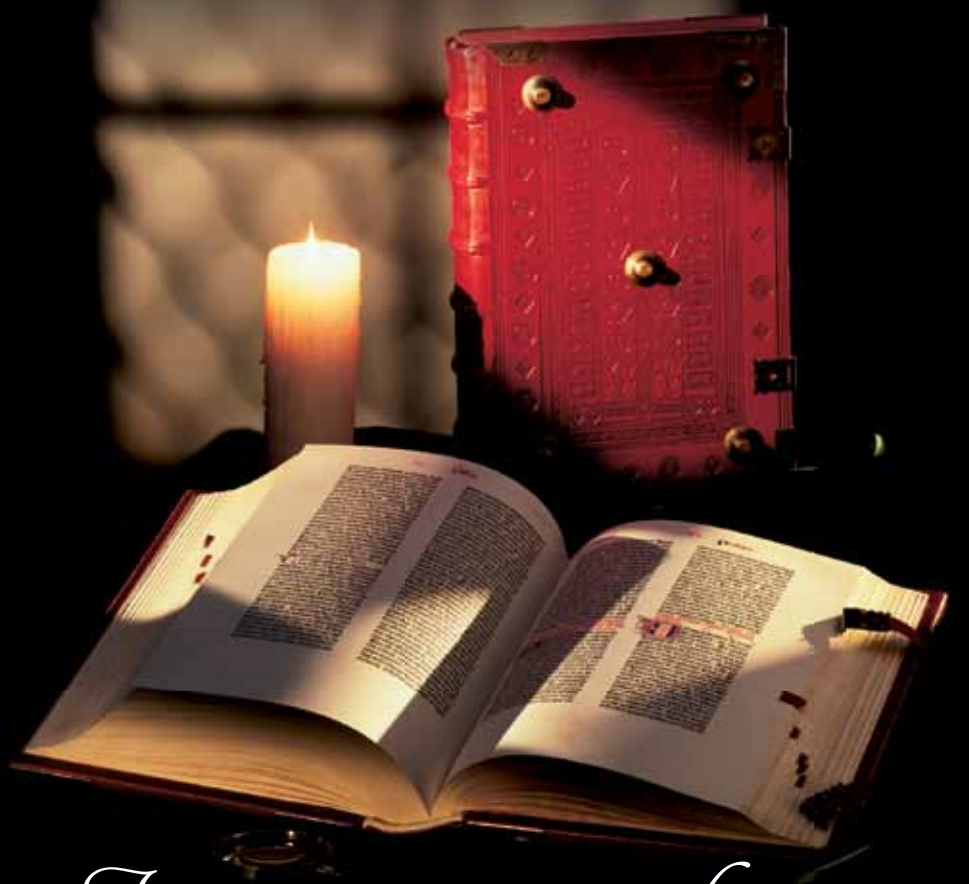

*Inwestycja na całe życie*

zakupy@bernardinum.com.pl

**www.bernardinum.com.pl**

# KOŚCIÓŁ ŚW. JANA **CHRZCICIELA** i ŚW. JANA **EWANGELISTY**

ks. **Mariusz Marszałek** SAC

*Kościół św. Janów*

**Kościół świętego Jana Chrzciciela i świętego Jana Ewangelisty został ufundowany przez Władysława Jagiełłę w 1387 roku, a poświęcony w 1426 roku. W 1571 roku został przekazany jezuitom, którzy obok kościoła założyli kolegium. Świątynia stała się jedną z ważniejszych w mieście. Tutaj odbywały się główne uroczystości. Po pożarach, jakie miały miejsce w latach 1738–1740, gruntownie ją przebudowano. Cech klasycystycznych nadano jej podczas kolejnej przebudowy pod koniec XIX wieku. W okresie międzywojennym świątynia pełniła funkcję kościoła akademickiego. W latach okupacji sowieckiej przekształcona została na magazyn. Z okazji 400-lecia Uniwersytetu Wileńskiego (wcześniej Uniwersytet Stefana Batorego) utworzono w niej Muzeum Nauki. Dzięki temu budowla zachowała się w nienaruszonym stanie do naszych czasów. Obecnie pełni funkcję kościoła uniwersyteckiego, a opiekę nad nią ponownie sprawują ojcowie jezuici.**

**Krótka historia Uniwersytetu Stefana Batorego**

Początki dzisiejszego Uniwersytetu Wileńskiego sięgają 1570 roku, kiedy to biskup Walerian Protasewicz aktem fundacyjnym przekazał jezuitom teren pod założenie kolegium. Oprócz kościoła Janów wraz z plebanią w skład kompleksu wchodziły jeszcze trzy niewielkie zabudowania. W latach 1578–1620 ojcowie jezuici wznieśli kolegium o dwóch dziedzińcach arkadowych wzorowane na budynkach królewskich. W roku 1579 na mocy przywileju udzielonego przez króla Stefana Batorego kolegium jezuickie zostało przekształcone w Akademię. W 1773 roku Akademia została przejęta i zreformowana przez Komi-

się Edukacji Narodowej. Otrzymała wówczas nazwę Szkoły Głównej Litewskiej. Od 1803 roku za zgodą cara uczelnia funkcjonowała jako Cesarski Uniwersytet Wileński. W okresie międzywojennym funkcjonowała jako Uniwersytet Stefana Batorego. Gruntownej przebudowy dokonano w 1929 roku. Związane to było z uroczystymi obchodami 350-lecia założenia i 10-lecia wskrzeszenia uniwersytetu. Po 17 września 1939 roku Wilno zostało zajęte przez wojska rosyjskie, a 28 października miasto wraz z uczelnią przejęły władze Republiki Litewskiej. W roku 1943 Uniwersytet Wileński został zamknięty przez władze niemieckie. Część profesorów aresztowano i zesłano do obozu w Stutthofie. Uniwersytet prowadził działalność naukową i dydaktyczną w czasie istnienia ZSRR. Od odzyskania przez Litwę niepodległości w 1990 roku uczelnia nosi nazwę Uniwersytetu Wileńskiego. Jest największą uczelnią Litwy.

*Uniwersytet Wileński*

Do najbardziej znanych uczonych związanych z jezuickim okresem uczelni należą m.in. Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ – polski poeta neołaciński światowej sławy, Wojciech Wijuk Kojałowicz – polski teolog, który jest autorem pierwszej *Historii Litwy*, Marcin Śmiglecki – autor popularnego w całej Europie podręcznika logiki, wykorzystywanego m.in. na uniwersytecie w Oksfordzie. Nauki na Akademii pobierali m.in. Jan Karol Chodkiewicz – jeden z najwybitniejszych polskich i europejskich dowódców wojskowych początku XVII wieku, oraz Stefan Łuskina – polski jezuita, po kasacie zakonu właściciel i wydawca pierwszego regularnego dziennika w Polsce – „Gazety Warszawskiej". Akademia Wileńska stała się ważnym ośrodkiem kontrreformacji w Wielkim Księstwie Litewskim. Jej wykładowcami byli m.in. Piotr Skarga i Jakub Wujek (pierwsi rektorzy Akademii), Marcin Laterna, Mikołaj Łęczycki, Franciszek Bohomolec, Adam Naruszewicz, Marcin Poczobutt-Odlanicki. W XVIII wieku dzięki polskim jezuitom na uczelni tej opracowano zasady gramatyki i ortografii języka litewskiego i rozpoczęto wydawanie pierwszych książek po litewsku.

**Bł. ks. Michał Sopoćko. Duszpasterstwo wojskowe**

Po przyjeździe do Wilna w 1924 roku zgodnie z życzeniem bp. Jerzego Matulewicza ks. Michał Sopoćko zajął się duszpasterstwem w Garnizonie Wileńskim. Dużą trudnością był brak kościoła garnizonowego. Początkowo liturgię dla żołnierzy sprawowano w kościele św. Kazimierza. Z powodu stanowczej odmowy ojców jezuitów na korzystanie z ich świątyni jako kościoła garnizonowego ks. Sopoćko przedstawił sytuację biskupowi Matulewiczowi, który z kolei zasuge-

*Organy w kościele św. Janów*

rował zwrócenie się o pomoc do ks. Ellerta, ówczesnego proboszcza kościoła św. Jana. Jednak i tutaj ks. Sopoćko niedługo zajął się duszpasterstwem żołnierzy.

„Ks. kan. Ellert niechętnie się zgodził na to, jako że ten kościół znajdował się w obrębie murów Uniwersytetu Stefana Batorego i w nim się często odprawiały nabożeństwa akademickie. Od nowego 1925 roku zaczęliśmy odprawiać nabożeństwa w kościele św. Jana, w którym można było zmieścić cały garnizon (około 12 tysięcy osób). Zwykle jeden z nas odprawiał nabożeństwo, a drugi mówił kazanie i potem chodził po kościele, kontrolując zachowanie się żołnierzy, przybyłych z odległych o 4 km koszar. Okazało się, że ta kontrola była konieczna szczególnie przy wyjściu ze świątyni, gdyż zmęczeni długotrwałym marszem chłopcy zanieczyszczali proboszczowskie i uniwersyteckie podwórko. Po miesiącu ks. kan. Ellert, a przede wszystkim władze uniwersyteckie, założyły stanowczy protest przeciwko używaniu tego kościoła dla wojska" (bł. ks. Michał Sopoćko, *Wspomnienia z przeszłości*, IV, s. 112).

**Praca na Uniwersytecie Stefana Batorego**

Ksiądz Sopoćko związany był z Uniwersytetem Stefana Batorego w okresie międzywojennym. W roku 1927 podjął funkcje wykładowcy na Wydziale Teologicznym, gdzie pracował oficjalnie do jego zamknięcia przez władze radzieckie w 1945 roku. Pełnił funkcję zastępcy profesora w Katedrze Teologii Pastoralnej. Prowadził zajęcia z homiletyki, katechetyki, pedagogiki.

Przyjęcie do pracy na uczelni obligowało ks. Sopoćkę do prowadzenia pracy naukowej i osiągania kolejnych stopni naukowych. Za temat swojej rozprawy habilitacyjnej obrał problematykę wychowania duchowego u Mikołaja Łęczyckiego (1574–1653). Wiązało się to z jego osobistymi zainteresowaniami, jak i potrzebą pogłębienia wiedzy pedagogicznej potrzebnej między innymi do pełnienia funkcji kierownika duchowego alumnów. W celu zebrania materiałów do swej pracy udał się w podróż po Europie. W tym czasie odwiedził biblioteki w: Berlinie, Kolonii, Aachen, Brukseli, Antwerpii, Paryżu, Lyonie, Genewie, Fryburgu, Mediolanie, Rzymie, Neapolu, Florencji, Padwie, Innsbrucku, Monachium i Pradze. Na mapie jego wędrówki znalazło się także wiele miejsc kultu, m.in. Lourdes, Lisieux, Asyż i Watykan. Po powrocie zajął się opracowywaniem materiałów. Po dwóch latach napisał rozprawę pt. *Cel, podmiot i przedmiot wychowania duchowego według Mikołaja Łęczyckiego*. 14 maja 1934 roku odbyło się kolokwium habilitacyjne na Uniwersytecie Warszawskim. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego w dniu 20 października 1934 roku potwierdziło przyznanie mu habilitacji i mianowało docentem teologii pastoralnej na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pod koniec roku habilitację przeniesiono na Uniwersytet Stefana Batorego.

Ksiądz Sopoćko kontynuował nadal badania nad spuścizną Mikołaja Łęczyckiego. Owocem dalszych jego prac było czteroczęściowe dzieło pt. *Mikołaj Łęczycki o wychowaniu duchowym* wydane drukiem w Wilnie w 1935 roku. W ocenie profesorów praca ta dawała podstawy do przyznania mu tytułu profesora nadzwyczajnego, do czego jednak nie doszło ze względów finansowych. Po wojnie Wydział Teologiczny zmuszony został do przeniesienia się do Białegostoku, gdzie nie uzyskał zatwierdzenia władz Polski Ludowej. Tym samym upadła możliwość uzyskania na nim tytułu profesora.

Praca naukowa ks. Sopoćki przyniosła też inne publikacje o różnym charakterze. Były to zarówno samodzielne pozycje, hasła do encyklopedii katolickich, recenzje naukowe i wydawnicze, artykuły naukowe i popularnonaukowe, jak i artykuły publicystyczne dotyczące aktualnych problemów religijno-społecznych. Swoje prace ks. Sopoćko drukował w czasopismach o zasięgu ogólnopolskim: „Ateneum Kapłańskie", „Homo Dei", „Przegląd Powszechny", jak i lokalnym: „Wiadomości Archidiecezji Wileńskiej", „Słowo" i „Dziennik Wileński".

Po powrocie z Czarnego Boru ks. Sopoćko na krótko zamieszkał na terenie plebanii kościoła św. Janów, pomagając również w posłudze duszpasterskiej.

*foto: © ks. Mariusz Marszałek SAC*

ks. dr **Mariusz Arkadiusz Marszałek** SAC, biotechnolog, teolog, kanonista. W latach 2014–2016 koordynator Roku Miłosierdzia w Archidiecezji Wileńskiej. Obecnie duszpasterz w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie

Pallotyńskie Biuro Pielgrzymkowe

# APOSTOLOS

www.apostolos.pl

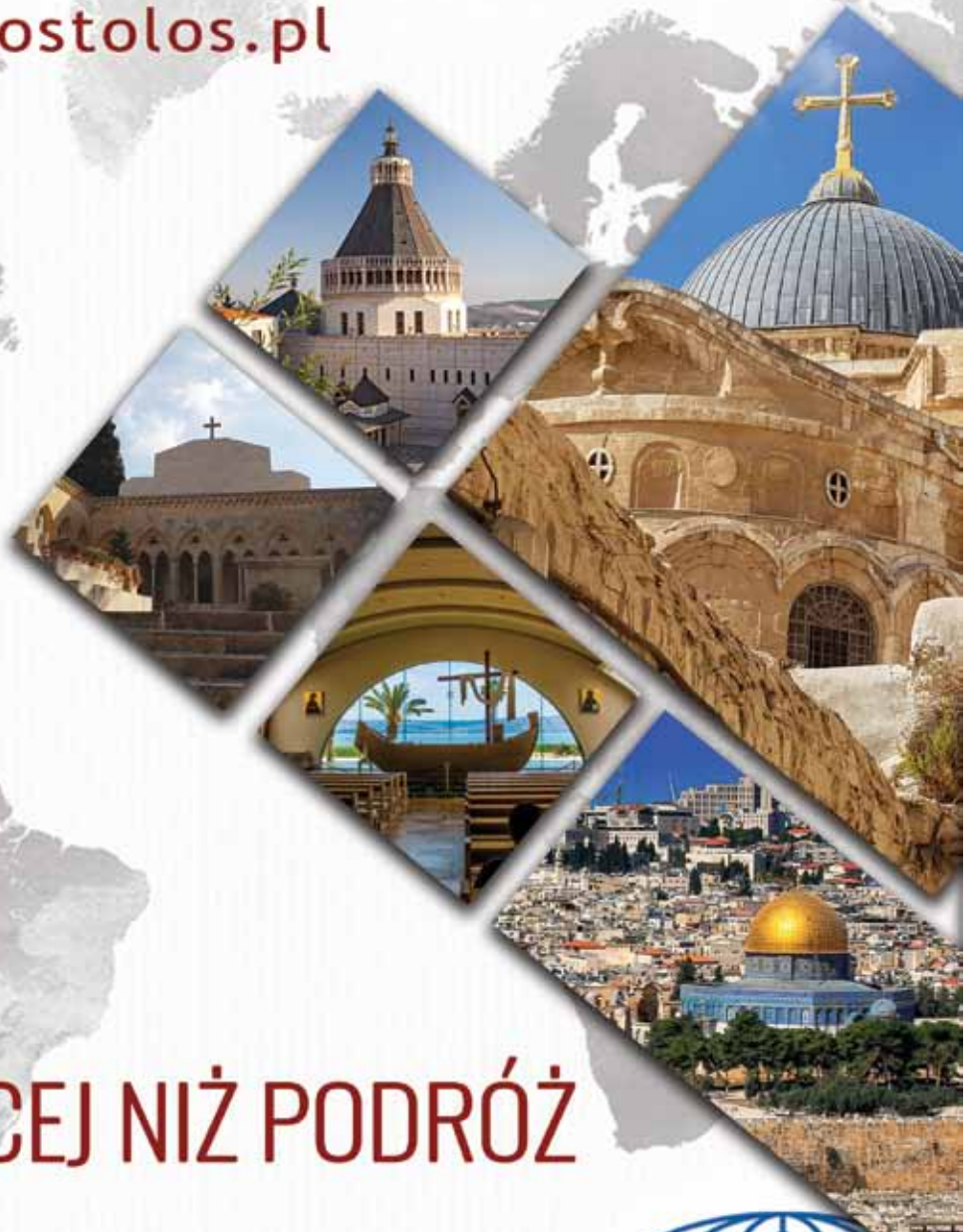

## WIĘCEJ NIŻ PODRÓŻ

email: apostolos@apostolos.pl

tel. 790 277 688, 790 377 688

APOSTOLOS

# NAMIOT MIŁOSIERDZIA

s. **Marietta Elżbieta Kruszewska** ZSJM

**Boże Miłosierdzie jest dziś głoszone na różny sposób. Powstają wciąż nowe inicjatywy, które w ten kult angażują coraz więcej ludzi. Dzieje się to przez modlitwę, dzieła charytatywne, akcje jednorazowe lub długotrwałe.**

Jedną z takich inicjatyw o charakterze modlitewnym jest Namiot Miłosierdzia. Celem tej grupy jest modlitwa za dzieci, by chronić je przed złem i wypraszać im Miłosierdzie Boże. Pomysł ten zrodził się w związku ze słowami, jakie św. s. Faustyna napisała w *Dzienniczku*: „W pewnej chwili ujrzałam klasztor tego nowego zgromadzenia. Kiedy chodziłam i zwiedzałam wszystko, nagle ujrzałam gromadę dzieci, które na wiek więcej nie miały jak od pięciu do jedenastu lat. Kiedy mnie ujrzały, otoczyły mnie wokoło i zaczęły głośno wołać: Broń nas przed złem – i wprowadziły mnie do kaplicy, która była w tym klasztorze. Kiedy weszłam do tej kaplicy, w tej kaplicy ujrzałam Pana Jezusa umęczonego; Jezus spojrzał się łaskawie na mnie i powiedział mi, że jest przez dzieci ciężko obrażany – ty je broń przed złem. Od tej chwili modlę się za dzieci, ale czuję, że nie wystarcza sama modlitwa” (Dz. 765).

Nie ma wątpliwości, że dzieci potrzebują modlitewnej ochrony. Tak było zawsze i tak jest w obecnych czasach. Można nawet powiedzieć, że teraz jeszcze bardziej potrzebne im jest wsparcie modlitewne, ponieważ są mocniej narażone na zło niż wcześniej. Mają większy dostęp do mediów, trudniej jest chronić je przed negatywnymi wpływami płynącymi ze świata. Często bezwiednie obrażają Boga swoimi postawami, słowami i czynami. Nie zawsze są temu winne, często wina w dużej mierze leży po stronie dorosłych. Dzieci wchodząc w nałogi, zło, zbierają żniwo grzechu i cierpienia. Dlatego ochrona modlitewna jest im bardzo potrzebna.

Zasady Namiotu Miłosierdzia są następujące:

- Namiot Miłosierdzia, czyli grupa osób modlących się koronką do Miłosierdzia Bożego w intencji dzieci, ma dwa promienie, są nimi: Piastunki miłosierdzia i Strażnicy miłosierdzia.
- W skład Piastunek miłosierdzia wchodzą kobiety modlące się za dzieci. W skład Strażników wchodzą mężczyźni.
- Każda osoba należąca do Piastunek i Strażników miłosierdzia, modli się codziennie koronką do Miłosierdzia Bożego w intencji dzieci: swoich, sobie najbliższych oraz fizycznie i duchowo zagrożonych i zaniedbanych.
- Modlimy się za dzieci od poczęcia do końca szkoły podstawowej.
- Dobrze jest, by członkowie, poszerzali swoją wiedzę w zakresie chrześcijańskich zasad wychowania dzieci, nauki Kościoła oraz by w miarę możliwości włączali się w inicjatywy mające na celu dobro dzieci.

Jak widać z powyższych zasad, najważniejszym zadaniem osób należących do Namiotu Miłosierdzia jest modlitwa koronką za dzieci. Koronka do Miłosierdzia Bożego jest modlitwą szczególną. Jej autorem jest sam Jezus. On sam też złączył z tą modlitwą wiele obietnic i polecił, by s. Faustyna mówiła o niej ludziom. Jezus powiedział m.in.: „Przez nią [koronkę] uprosisz wszystko, jeśli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą moją” (Dz. 1731).

Namiot Miłosierdzia, jako inicjatywa modlitewna, zrodził się i rozwija w Zgromadzeniu Sióstr Jezusa Miłosiernego. Więcej informacji na jego temat można uzyskać na stronie internetowej zgromadzenia **www.zgromadzenie.faustyna.org** (w zakładce: O nas, Apostolat) oraz pod numerem telefonu 883 582 604 i przez kontakt mailowy: **s.mariettak123@gmail.com**

Można utworzyć swój Namiot Miłosierdzia, wystarczy kilka osób chętnych do modlitwy za dzieci. Można też dołączyć się do Namiotu już istniejącego. W obydwu przypadkach proszę o kontakt telefoniczny lub mailowy. Zachęcam, by włączyć się w tę inicjatywę modlitwy za dzieci, one potrzebują naszego wstawiennictwa przed miłosiernym Bogiem.

s. dr **Marietta Elżbieta Kruszewska**, Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego, Warszawa

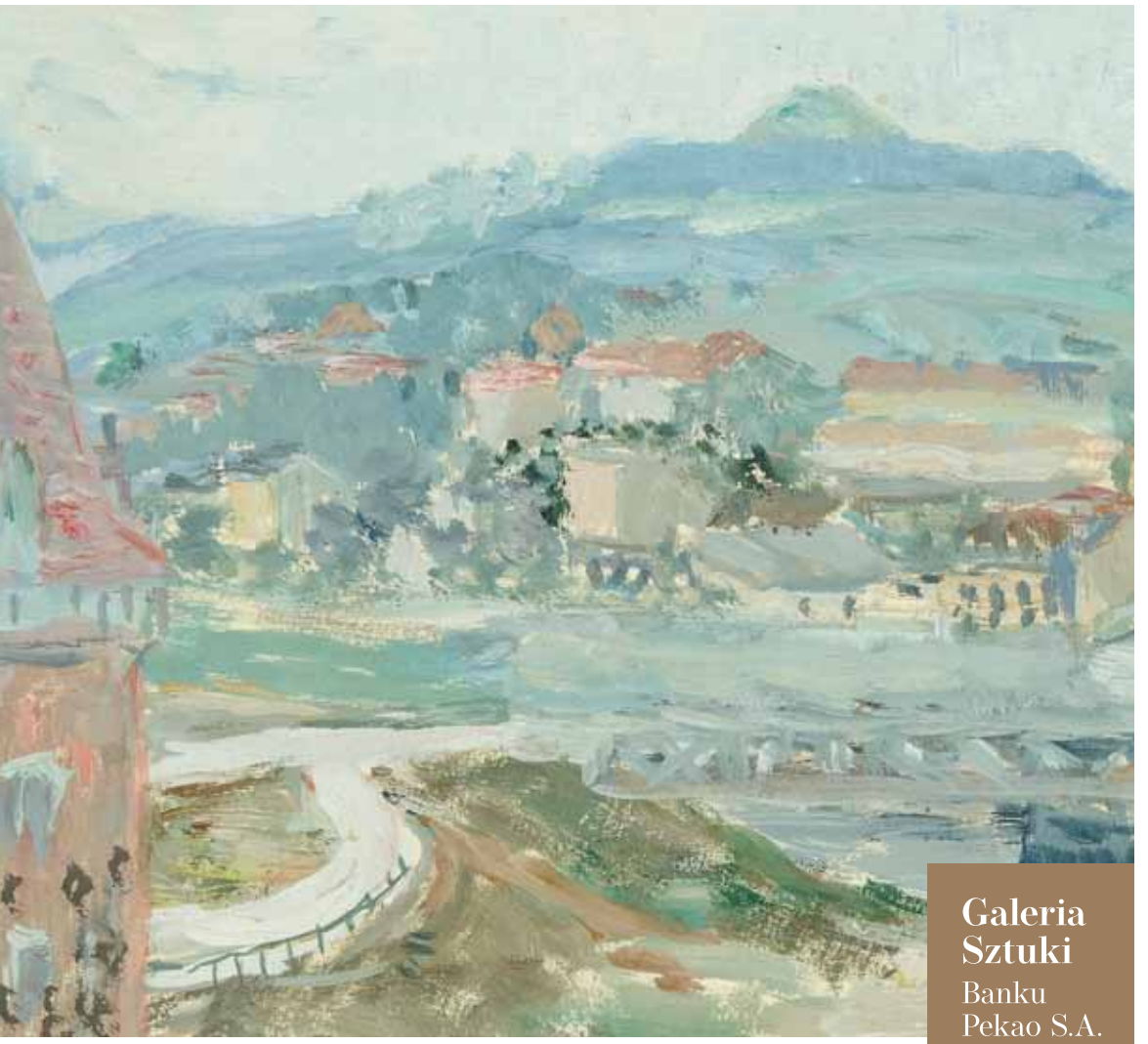

**Galeria Sztuki**
Banku
Pekao S.A.

# Poznaj dzieła z naszej kolekcji

Hanna Rudzka-Cybisowa
fragment dzieła Kopiec Kościuszki w Krakowie; Kraków; 1932r.; tempera, papier
**www.pekao.com.pl/galeria-sztuki**

# Lokalizacja Portu Solidarność – lata badań i analiz

**Centralny Port Komunikacyjny to jedna z największych inwestycji infrastrukturalnych w historii Polski. W jej centrum jest Port Solidarność, którego lokalizacja klarowała się przez dziesięciolecia.**

*Koncepcja terminalu Portu Solidarność autorstwa Foster + Partners (materiał poglądowy)*

Port Solidarność: **37 km na zachód** od stolicy, między Warszawą i Łodzią (czyli pierwszy i trzecim najliczniej zamieszkanym miastem w Polsce), po północnej stronie **autostrady A2**, na skrzyżowaniu przygotowywanych linii dużych prędkości: **z Warszawy przez Łódź do Wrocławia** i **CMK-Północ**, czyli przedłużenia Centralnej Magistrali Kolejowej do Trójmiasta. To jedne z najważniejszych aspektów lokalizacji nowego centralnego lotniska dla Polski.

Szczegółową preferowaną lokalizację hubu na terenie gmin **Baranów, Teresin i Wiskitki** spółka CPK przedstawiła w połowie grudnia ubiegłego roku. Teren ok. **41 km kw.** został wybrany tak, żeby zapewnić optymalne parametry operacyjne, a jednocześnie uniknąć ingerencji w tereny najliczniej zamieszkałe i ominąć miejsca ważne dla społeczności lokalnej.

## Pół wieku dyskusji

A teraz cofnijmy się do przeszłości. Pierwsza koncepcja centralnego lotniska dla Polski powstała ok. 50 lat temu. Znajduje ona swoje odzwierciedlenie w archiwalnym dokumencie „Opis projektu wyboru nowego lotniska dla Warszawy realizowanego w latach **1971-1974**". Zasadnicze prace na dokładną lokalizacją nowego portu **ruszyły w XXI w.** W następnych latach i pod kolejnymi rządami powstało szereg analiz i dokumentów, które potwierdzały zasadność budowy portu lotniczego między Warszawą i Łodzią, które zastąpi Lotnisko Chopina.

Wybór ostatecznej lokalizacji Portu Solidarność w ramach CPK nastąpił w oparciu o obiektywne i mierzalne kryteria. Wynikają one zarówno z potrzeby zapewnienia możliwości funkcjonowania lotniska, jak również rozwoju sieci kolejowej obsługującej cały kraj. Analizowano **kilka lokalizacji** pod budowę centralnego lotniska, w tym m.in.: Modlin, Wołomin, Sochaczew, Baranów, Mszczonów czy Nowe Miasto nad Pilicą.

## Nowoczesne analizy

Eksperci przeanalizowali wszystkie lokalizacje pod kątem określonych dla inwestycji najważniejszych kryteriów (tzw. warunków brzegowych) dla CPK: odległości od centrum Warszawy (**do 50 km**), dostępności komunikacyjnej (m.in. lokalizacji w rejonie istniejących i planów szlaków drogowych i kolejowych), gęstości zaludnienia (poniżej **400 osób na km kw.**), uwarunkowań terenowych (wykluczono obszary charakteryzujące się np. dużym udziałem spadków terenu powyżej **3 proc.**), ograniczeń środowiskowych (dotyczących **hałasu** i obszarów chronionych) czy ograniczeń operacji lotniczych (wykluczono m.in. poligony wojskowe i przestrzeń powietrzną nad Puszczą Kampinoską).

## Finalny werdykt

W wyniku analizy w ramach studium lokalizacyjnego Baranów wypadł najlepiej spośród wszystkich lokalizacji. W tym przypadku wyzwaniem było dotrzymanie wymaganego kryterium czasu dojazdu bezpośrednim pociągiem do Warszawy w **15 minut.** Z tego względu podjęto decyzję, aby w ramach branych pod uwagę wariantów nieznacznie przesunąć obszar inwestycji na wschód. To właśnie dzięki temu lokalizacja Baranowa spełnia wszystkie kryteria przewidziane w rządowej Koncepcji CPK z 2017 roku.

Baranów okazał się najlepszą lokalizacją m.in. z uwagi na niewielką odległości od Warszawy oraz możliwości dojazdu samochodem i koleją. Do Portu Solidarność będzie można dotrzeć zarówno istniejącą autostradą A2, która wkrótce zostanie poszerzona do **trzech pasów** w każdą stronę (między Warszawą i Pruszkowem do **czterech pasów**), a także drogą krajową nr 50.

Po wybudowaniu przez CPK linii dużych prędkości Warszawa-Łódź, dla której już na początku czerwca spółka CPK wskaże wariant inwestorski, pociągiem da się dotrzeć do CPK ze stolicy w **kwadrans**, a z Łodzi w **pół godziny**. System 10 „szprych" kolejowych CPK, których budowa zaplanowana jest do końca **2034 r.**, zapewni możliwość dojazdu do Portu Solidarność w czasie do **2,5 godz.** z większości miast wojewódzkich.

Więcej informacji i historii o CPK poznasz na **www.cpkstory.pl**

## CPK Story – historia, którą poznacie

*Dreamliner Polskich Linii Lotniczych LOT na warszawskim Okęciu (fot. Marek Kwasowski)*

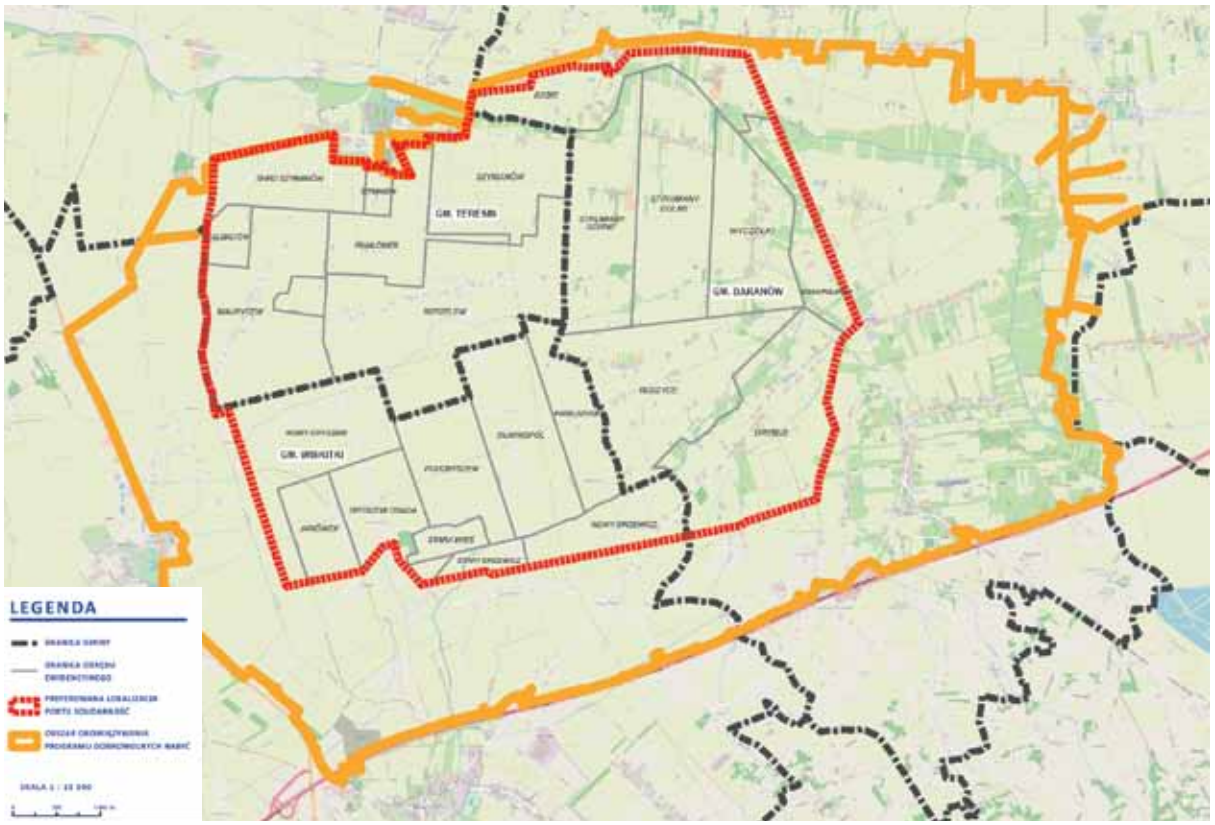


*Preferowany obszar lokalizacji Portu Solidarność ogłoszony w grudniu 2021 r.*

# OBŻARSTWO – POCZĄTEK KOŃCA

ks. **Michał Wójciak** SAC

**Poprzedni artykuł poświęciliśmy postaci Ewagriusza z Pontu i syntezie, czym jest *zła* myśl, dlaczego jest taka niebezpieczna i dlaczego trzeba mieć uporządkowane myśli. Przypomnę, że według naszego diakona wszystko, to znaczy każdy upadek (pójście w grzech), bierze się z tego, że głównym korzeniem zła jest jakiś fundamentalny błąd w postrzeganiu rzeczywistości. Ów błąd swoje źródło ma (szeroko mówiąc) w grzechu pierworodnym, czyli pierwszym.**

Człowiek pozbawiony tej swoistej jedności z Bogiem sprzed grzechu – ma niejako umysł i wolę zaciemnione i może mieć spory problem z rozpoznaniem dobra i zła. Wspomniałem też o metodzie antyretycznej, która nie była jakąś nowością stworzoną przez Ewagriusza. Jako wzór tej metody podał on Pana Jezusa walczącego z demonami na pustyni, króla Salomona i Dawida czy Eklezjastesa. Ewagriusz właściwie to doświadczenie walki ze złem (którego osią jest spaczony grzechem umysł) zebrał i zredagował. Wcześniej natomiast wypróbował na sobie samym. W tej metodzie chodzi o walkę ze złymi myślami, używając do tego słów Pisma Świętego. Osią nauki Ewagriusza nie jest walka z pojedynczymi złymi uczynkami, lecz refleksja nad tym, co jest ich przyczyną. Z tego powodu nie powinien nas interesować już sam brzydki produkt końcowy (za bardzo), ale próba zrozumienia i poznania, co było przyczyną upadku. Ewagriusz powie, że w zasadzie wszystko dzieje się na poziomie myśli i to tam trzeba zacząć porządkowanie swoich ewentualnych nieuporządkowań. Jest to zatem skoncentrowanie uwagi nie na samym grzesznym uczynku, ile na pewnym procesie myślowym, który grzech poprzedził.

Zanim przejdziemy do pierwszej złej myśli/złego sposobu życia czy demona, wspomnę, że według Ewagriusza każdy z tych złych sposobów życia następuje po sobie, czyli musi się pojawić pierwszy, nim człowiek wejdzie na kolejny i tak aż do końca. Żeby umieć to dostrzec, trzeba Boga prosić o dar rozeznania. W *Liście 4* Ewagriusz pisze do innego ojca takie słowa: „Podobnie bowiem jak mądrość daje trafny pogląd na rzeczy cielesne, tak też uważa się, że dar rozeznania rozróżnia wśród odbitych w umyśle przedstawień myśli święte i bezbożne, a także czyste i nieczyste, bada wedle prorockiego słowa podstępne sztuczki szyderczych demonów, przybierających kształty dostępne zmysłom i pamięci dla zwiedzenia duszy rozumnej, która zdąża ku Chrystusowi. Dlatego też każdy, kto uprawia to wojenne rzemiosło, koniecznie powinien błagać Pana o dar rozeznania, jeśli tylko nie brak mu niczego, co jest niezbędne do otrzymania tego charyzmatu. A tym są, najogólniej mówiąc: wstrzemięźliwość, cichość, nocne czuwanie, oddalenie od świata i częste modlitwy wsparte lekturą Bożych Pism. Nic tak bowiem nie oczyszcza modlitwy, jak czytanie Bożych Pism".

Asceza to usuwanie tego wszystkiego, co stoi w sprzeczności czy leży na przeszkodzie w zjednoczeniu z Chrystusem. Praktykujemy to codziennie przez przestrzeganie ciszy, oddalenie się od świata zewnętrznego (przynajmniej na chwilę), mamy też czasem nocne czuwanie i często się modlimy. Zatem nie robimy w zasadzie niczego nadzwyczajnego, czego wcześniej by nie było. Warunki są inne. Żyjemy trochę później, ale baza jest ta sama. I to od początku, od Starego Testamentu. Wystarczy wspomnieć choćby Mojżesza, który Boga spotyka wtedy, gdy jest sam, oddalony od domu, na jakimś pustkowiu. Według Ewagriusza dzięki wspomnianej ascezie i otrzymaniu łaski dobrego rozeznania – ujrzymy Przenajświętszego.

Ewagriusz wszystkie osiem namiętności łączy z pokusą. Jej strategia, za którą zdaniem Pontyjczyka kryją się często demony, polega na dotykaniu materii najłatwiej pociągającej człowieka. Materią tą są przyjemności ciała, najbardziej dostępne i dające zado-

wolenie. Pierwszą wśród namiętności jest obżarstwo – mówi Ewagriusz w swoim dziele *O ośmiu duchach zła*. Wraz z chciwością obżarstwo i nieczystość należą do tych „namiętności", które obejmują część „pożądliwą" duszy. Według prastarej antropologii greckiej dusza składa się bowiem z części „nierozumnej", to jest pożądliwej i „popędliwej". Ta część pożądliwa powo-

„Materią ognia jest drewno, materią zaś brzucha są pokarmy"

duje, że rodzą się w człowieku pewne poruszenia cielesne, które nieucięte metodą antyretyczną prowadzą do upadku. W traktacie *O praktyce ascetycznej* Ewagriusz nazywa je mianem namiętności cielesnych, ponieważ atakują one właśnie za pośrednictwem ciała. Według Ewagriusza spośród demonów, które sprzeciwiają się praktyce ascetycznej, pierwszy do walki przystępuje demon obżarstwa. Mnich podkreśla, że te myśli w pożądliwej części duszy, ze względu na oczywistą łączność z popędami ciała, bazują na zmysłach lub wyobraźni. Pisze tak: „Ten, kto panuje nad brzuchem, zmniejsza namiętności, opanowany zaś przez pokarmy, powiększa przyjemności. A pierwszą wśród namiętności jest obżarstwo. Materią ognia jest drewno, materią zaś brzucha są pokarmy. Wiele drewna roznieca wielki ogień, zaś mnóstwo pokarmów karmi pożądliwość. Płomień przygasa, gdy zabraknie materii, a niedostatek pokarmów uśmierza pożądliwość". Ewagriusz podkreśla więc ścisłą zależność pomiędzy dużą ilością pokarmów a wzrostem pożądliwości i jednocześnie podaje lekarstwo, jakim jest ograniczenie pokarmu. Nie można się wyzwolić z namiętności bez wstrzemięźliwości i postu. Pan Jezus też powie, że niektóre demony wyrzuca się tylko modlitwą i postem. I to był też powód tego, że mnisi udawali się na pustynię, gdzie wrażeń zmysłowych jest mniej, a jeśli jest ich niewiele – pożądliwa część duszy słabnie, bo nie ma bodźców, które by ją nakręcały. Dzięki pustyni można zatem łatwiej oczyścić własną duszę. Trzeba mimo wszystko zachować czujność, bo demon obżarstwa łatwo nie odpuści i – skoro pozbawiony jest

materii do działania – zacznie pobudzać wyobraźnię. Tak więc pierwszą wśród namiętności, która atakuje mnicha po wyjściu na pustynię jest obżarstwo (*szaleństwo brzucha*): „Gdy złe duchy próbują wstrząsnąć umysłem za pośrednictwem najbardziej haniebnych rozkoszy, wszczynają walkę, poczynając od obżarstwa, aby najpierw rozpaliwszy brzuch pożywieniem, łatwiej niszczyć duszę". Innymi słowy: ulegając temu demonowi, otwiera się drogę nieczystości, wraz z pragnieniem bogactwa i próżnej chwały pobudza popędliwość człowieka do działania wbrew naturze, otwierając drogę innym demonom i prowadząc ostatecznie do pychy – pierwszego płodu diabła. Mnich zatem udawał się na pustynię, by oczyścić się z namiętności i osiągnąć stan *apathei*, który jest warunkiem duchowego poznania Boga. To oczyszczenie od pokusy obżarstwa i porzucenia poczucia bezpieczeństwa (a dostępność pokarmu takie poczucie daje) pozwala mnichowi na budowanie głębokiej ufności w Bożą obecność, zdanie się na Boga w tak oczywistej materii, jaką jest jedzenie. Ewagriusz pisze tak: „Dieta dość sucha i jednolita, połączona z miłością, szybko prowadzi mnicha do portu beznamiętności. Ograniczenie się mnicha do wody i sucharów wprowadza więc mnicha do oczyszczenia duszy z wszelkich namiętności, jednak wcześniej musi stawić czoło pokusom związanym z obżarstwem, gdyż jego ludzka natura oporna jest wobec praktyki postu". Demon obżarstwa zdaniem Ewagriusza stosuje podwójną taktykę w celu zwyciężenia mnicha: chce najpierw doprowadzić go do porzucenia pustyni, a jeśli się to nie uda – do takiego złagodzenia postu, żeby wspomniana *aptheia* się nie pojawiła, czyli żeby mnich nie osiągnął celu, którym jest oczyszczenie i dalej obcowanie z Bogiem. To złagodzenie ascezy może się wiązać z tym, że mnich jest kuszony troską o własne zdrowie i dlatego może złagodzić bądź całkowicie zrezygnować z pustyni. Czasem taki mnich jest kuszony bezpośrednią wizją utraty życia z powodu surowego stylu życia. Są to oczywiście wyolbrzymione lęki wzbudzane w mnichu po to, żeby zrezygnował i porzucił mnisze powołanie.

Tak mniej więcej wygląda dynamika działania tej najpierwszej ze złych myśli. Jak to odnieść do naszej rzeczywistości? Czy taki schemat przedstawiony przez Ewagriusza jest aktualny? Ducha obżarstwa nie należy traktować tylko w kategorii jedzenia, to znaczy nie opisuje on tylko rzeczywistości jedzenia, choć czasem tak. Są osoby, które przykładają niezwykłą wagę do tego, co jedzą. O ile można to usprawiedliwić jakimiś względami zdrowotnymi – bywa, że chodzi po prostu o umiłowanie wykwintnych potraw, ktoś nie zje byle czego, bo uważa, że zasługuje na więcej. Są osoby, które mnóstwo czasu spędzają na przygotowaniu posiłku – z dozą pewnej przesady. Są osoby zwyczajnie łakome, nieumiarkowane. Nadmiar pokarmu powoduje swoiste uśpienie czuwania – znamy ten stan po obfitym, smacznym posiłku. I nie chodzi oczywiście o negację kultury jedzenia i pewnych rytuałów, które się wokół tego budują. Chodzi czasem o kult jedzenia, który staje się celem.

Na innej płaszczyźnie można tego ducha rozważać w kategoriach duchowych. Św. Jan od Krzyża wspominał o duchowym obżarstwie, czyli o nastawieniu się w kontekście modlitwy na jakieś korzyści. Zdarzają się osoby, które ciągle szukają wrażeń na modlitwie, które jeżdżą z jednego wydarzenia religijnego na kolejne, które nie są w stanie zaakceptować ubóstwa Eucharystii, prostoty różańca czy zwyczajnej spowiedzi. Wynika to pewnie z jakiejś deformacji duchowej i braku formacji, której celem jest prosta i jednocześnie głęboka modlitwa. Takie osoby skupiają się na otoczce, na klimacie modlitwy, a nie na jej centrum. Szukają zaspokojenia swoich potrzeb, czyli szukają siebie, a nie Boga. Bardzo często nieświadomie. To takie ciągłe bycie na poziomie wiary niedojrzałej, dziecinne w złym rozumieniu, nastawionej na świecidełka i jakieś przeżycia. Nie są w stanie wejść na pustynię, ciągle szukają jakichś bodźców, które sprawią, że będą się czuły miło, jednocześnie negując racjonalne podejście do wiary i akcentując potrzebę dużej dawki emocji. To osoby, które niemal magicznie traktują pewne, według nich konieczne, rytuały. I są ciągle nienasycone, wędrujące od sanktuarium do sanktuarium, od wspólnoty do wspólnoty – bo jest permanentna potrzeba nowych wrażeń. Jeśli nic nie czują na modlitwie, rezygnują i szukają dalej, by przeżyć i odczuć właśnie. Czyli generalnie to ich samopoczucie staje się celem, a nie spotkanie i uwielbienie Boga. A wiara przecież wymaga od czasu do czasu przejścia przez jakąś formę oczyszczenia, kiedy jest właśnie pozornie nudno i sucho.

Ewagriusz podaje receptę, jak z tym duchem walczyć. Pisze tak: „UMIARKOWANIE jest wędzidłem dla żołądka, chłostą dla żarłoczności, podstawą dla równowagi, powściąganiem w objadaniu się do syta, wyrzeczeniem się odpoczynku, narzuceniem sobie twardego stylu życia, ujarzmieniem złych myśli; wyróżnia się czuwaniem oczu nieznających snu, jest uwolnieniem od żaru namiętności, wychowawcą ciała, zabezpieczeniem owoców trudów; murem strzegącym sposobu życia, kształtowaniem charakteru, oddaleniem namiętności, umartwieniem ciała, tchnieniem życia dla duszy". Dusza, która niestety uległa demonowi obżarstwa, wpada następnie w sidła demona nieczystości, o wiele bardziej groźnego. Ale o nim następnym razem.

*foto: © Pixabay*

ks. **Michał Wójciak** SAC, kustosz sanktuarium Miłosierdzia Bożego i proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Częstochowie

# CEGIEŁKA NA **SANKTUARIUM** - MOZAIKI

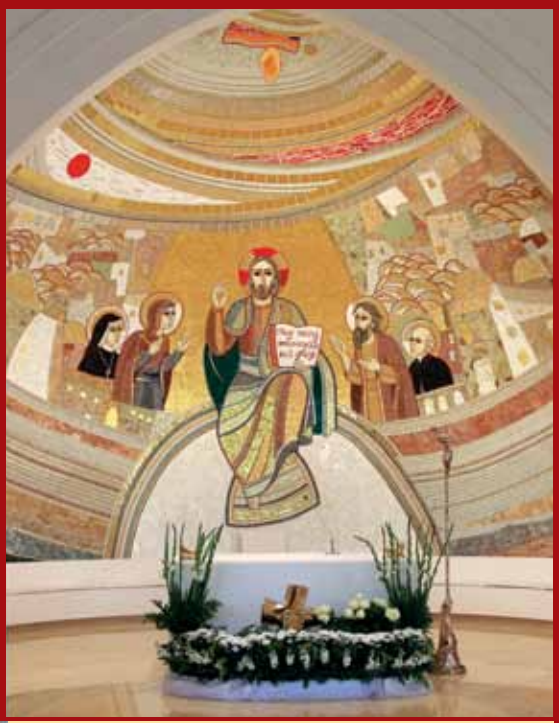

Jednym z ostatnich etapów budowy sanktuarium jest udekorowanie wnętrza świątyni **mozaikami**. Zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc w tym dziele, które jest bardzo kosztowne. Będziemy wdzięczni za każdy dar serca.

Informujemy o możliwości wykupienia **cegiełki**, której ofiarodawca zostanie upamiętniony imienną tablicą pamiątkową (wielkość uzależniona jest od złożonej ofiary), umieszczoną w nowym sanktuarium.

Tablica może być ufundowana przez osoby indywidualne, zakłady pracy i firmy; może być także ofiarowana ku pamięci osób zmarłych.

**Jej koszt to:**
5.000 zł
10.000 zł
20.000 zł

**Kontakt:**
Księża Pallotyni, ul. Kordeckiego 49,
42-226 Częstochowa
e-mail: czestochowa@sac.org.pl,
tel. 795 236 025

**Rachunek bankowy:**
PEKAO S.A. O/Częstochowa
31 1240 1213 1111 0010 3686 6736

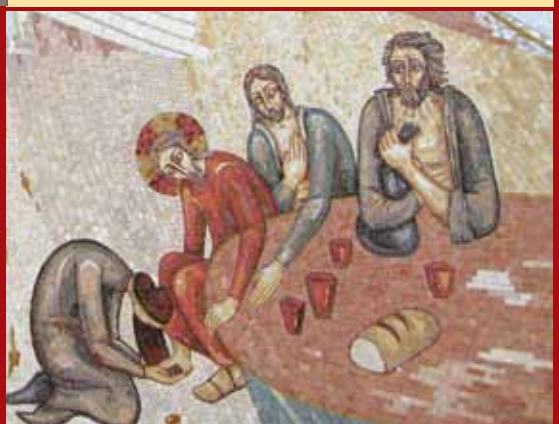

# DAR POBOŻNOŚCI W CZASACH BEZBOŻNICTWA

ks. **Marian Kowalczyk** SAC

**Dar pobożności, który pozwala żyć, rozumieć, widzieć i działać po Bożemu przemawia najpełniej przez świadectwo żywej wiary. Nie jest on niestety doceniany w zsekularyzowanym świecie, w którym wielu żyje tak, jakby Bóg nie istniał. Jak czytamy w encyklice *Lumen fidei*, przygotowanej przez Benedykta XVI i zwieńczonej przez papieża Franciszka, światło wiary, a tym samym dar pobożności, w opinii wielu „nie są potrzebne w nowych czasach, kiedy człowiek stał się dojrzały, szczyci się swoim rozumem, pragnie w nowy sposób badać przyszłość" (*Lumen fidei*, nr 2).**

Nawiązując do przykrych doświadczeń obecnych dni, abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, w uroczystość NMP Królowej Polski 2022 roku powiedział na Jasnej Górze, iż „żyjemy dzisiaj »na krawędzi czasu«. Wiek XXI nie tylko odmawia posłuszeństwa Bogu, ale nawet kwestionuje Jego istnienie, nie zważając na to, że bez Boga człowiek zostaje zdegradowany do sumy procesów biologicznych i chemicznych oraz uwarunkowań społecznych. Człowiek zostaje uznany za zwierzę o wyprostowanym chodzie. Wiek ten ulega bowiem pokusie, że nasze sprawy bronią się w pełni tylko wtedy, gdy uwalniamy je od wszelkich norm prawa Bożego, choć w ten sposób godność osoby ludzkiej nie tylko nie jest chroniona, ale wprost ginie. W tym czasie motto laicyzmu – »Religia jest sprawą prywatną« – jest pogwałceniem elementarnych praw człowieka, a ponadto także pogwałceniem rozumu, bo wszystkie elementarne akty człowieka odpowiadają jego wspólnotowej naturze, a w związku z tym są publiczne (kard. Gerhard Müller). Jest to czas domagania się tolerancji wyłącznie dla siebie i niedopuszczania jej dla tych, którzy myślą inaczej".

Warto w tym miejscu przypomnieć, iż najskuteczniejszym antidotum na takie dehumanizujące przekonania i degradujące postawy bezbożnictwa jest dar pobożności, który – inspirując do synowskiego zwrócenia się ku swemu Stwórcy – sprawia, że człowiek żywi w sobie skruchę za swe grzechy oraz pragnie chwały Bożej, wzbudzając w swym sercu wdzięczność i uwielbienie Trójcy Przenajświętszej na wzór Najświętszej Maryi Dziewicy, aniołów oraz świętych Pańskich, zwłaszcza męczenników za wiarę. Przez dar pobożności stajemy się „prawdziwymi czcicielami Boga" (J 4, 23). Taka jest właśnie postawa świętych Pańskich u szczytu ich duchowego rozwoju.

Jak wiemy, św. s. Faustyna Kowalska, Apostołka Miłosierdzia Bożego, na ostatnim etapie życia pozostawała w ekstazie, a więc całkowicie była zanurzona w wielbieniu miłosierdzia Ojca Niebieskiego. Dlatego św. Jan Paweł II, wdzięczny za godny podziwu owoc daru pobożności tej wielkiej świętej, wołał: „Ty zaś, Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, abyśmy osobiście go doświadczyli i świadczyli o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei niech się rozprzestrzenia na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmartwychwstałego Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufnego zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją".

Dar pobożności pobudza również do okazywania szacunku wobec wszystkiego, co święte. Należy tu

wyróżnić poszanowanie dla Pisma Świętego, albowiem, jak stwierdził 1 maja 2022 roku, na rozpoczęcie VI Narodowego Czytania Pisma Świętego (otwierającego XIV Tydzień Biblijny), ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk, przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich: „Tak jak w tabernakulum przechowujemy Najświętsze Ciało Pana Jezusa, tak Pismo Święte jest tabernakulum Ducha Świętego".

pomaga nam także przelewać miłość do Boga na innych i uznać ich za braci, czyli radować się z tymi, którzy się weselą i płakać z tymi, którzy płaczą, być blisko tych, którzy są samotni lub udręczeni, poprawić tych, którzy są w błędzie, pocieszyć tych, którzy są uciskani, przyjąć i pomóc potrzebującym. W końcu dodaje, iż „istnieje bardzo ścisła relacja między darem pobożności a łagodnością. Dany nam przez Ducha Święte-

# „Pismo Święte jest tabernakulum Ducha Świętego"

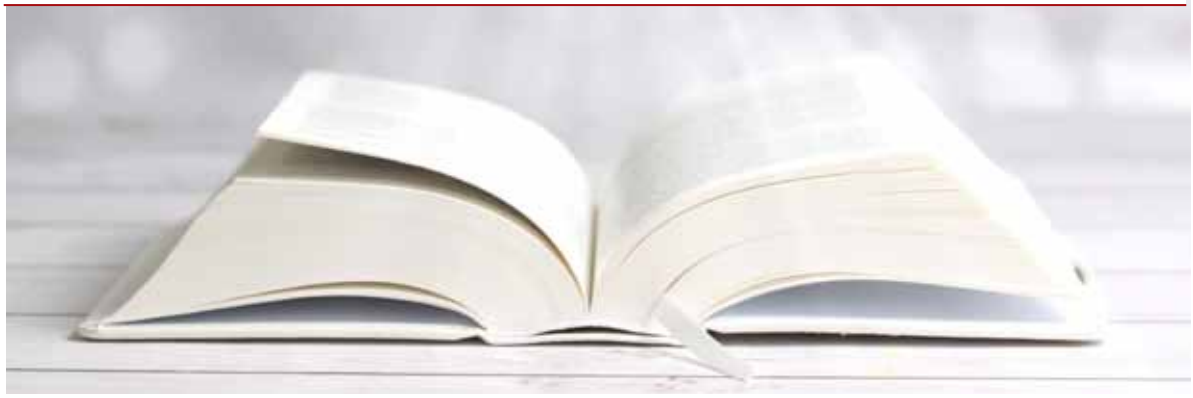

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż dar pobożności uzdalnia chrześcijan do nazywania Boga »Abba« – Ojcem (por. Rz 8, 15; Ga 4, 6) i sprawia, że mają sposób myślenia samego Chrystusa (por. 1 Kor 2, 16). Tym samym człowiek jest w stanie rozpoznać wolę Boga i być jej posłusznym. Trafnie pisze o tym aspekcie daru pobożności św. Paweł Apostoł w Liście do Rzymian: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe" (Rz 12, 1–2). Taka przemiana siebie sprawia, że we wszystkich wypadkach losowych, a zwłaszcza w chorobach i kataklizmach jesteśmy w stanie odczytać znaki świętej Bożej Opatrzności. „Dusza już niczego nie pożąda i niczego nie odmawia: zdrowie czy choroba, życie krótkie czy długie, pociechy czy oschłości duchowe, aktywność czy niemoc, prześladowanie czy pochwały – to wszystko przyjmuje z ręki Boga" (o. Phlilippon).

Papież Franciszek uczy, iż dar pobożności nie oznacza zamykania oczu i robienia miny jak na obrazku, a więc udawania świętego, ale – poza wzrastaniem w relacji i komunii z Bogiem, by żyć jako Jego dzieci – go dar pobożności czyni nas łagodnymi, spokojnymi, cierpliwymi, w pokoju z Bogiem, służących łagodnie innym" (Audiencja generalna, 4 czerwca 2014 roku).

Kościół święty usilnie zachęca swoich wiernych do gorliwego zatroskania o dar pobożności i doceniania oraz pomnażania tego daru w codziennym życiu, zwłaszcza gdy Bóg wydaje się nam bardzo odległy. Chodzi zwłaszcza o rozwijanie takich form pobożności, jak: modlitwa ustna, myślna i kontemplacyjna. Nieodzowne jest ponadto systematyczne korzystanie z posługi sakramentalnej Kościoła oraz aktywny udział w czynnościach liturgicznych.

Warto w końcu zwrócić uwagę na usiłowanie przemiany codziennych zajęć na akty religijnej czci Boga, aby całe nasze życie stawało się modlitwą. Z myślą o takiej przemianie św. Augustyn radził, by z naszego życia uczynić hymn pochwalny na cześć Boga: „Życiem swym tak śpiewaj, abyś nigdy nie milczał [...], chwalisz [Boga], gdy załatwiasz swe sprawy; chwalisz, gdy przyjmujesz pokarm i napój; chwalisz, gdy odpoczywasz w łóżku; chwalisz, gdy śpisz" (cyt. za: E. Weron, *Dojrzałość chrześcijańska*, Apostolicum, Ząbki 2003, s. 60).

*foto: © Pixabay*

ks. prof. dr hab. **Marian Kowalczyk** SAC, wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej, Ołtarzew

# DAREM DUCHA ŚWIĘTEGO JEST POBOŻNOŚĆ

ks. **Mirosław S. Wróbel**

**Dar pobożności jest darem Ducha Świętego, który pobudza serce człowieka do miłości Boga w taki sposób, w jaki dziecko kocha swojego ojca. Dzięki temu darowi człowiek potrafi dostrzec w Bogu miłującego Ojca.**

Już w Starym Testamencie Izrael jest określany przez Boga jako syn pierworodny (Wj 4, 22). W wielu psalmach i tekstach prorockich zostaje wyrażona głęboka osobowa więź pomiędzy człowiekiem a Bogiem oparta na zaufaniu, miłości i odpowiedzialności (np. Ps 4; Iz 63, 16; Jr 17, 7–10; Ez 18, 2–4). W Nowym Testamencie relację tę najpełniej objawia osoba Jezusa Chrystusa. Na wyrażenie szacunku i czci wobec Ojca przez Syna św. Jan używa terminologii z Dekalogu, gdzie mowa o szacunku i czci wobec rodziców (J 8, 49, por. z Wj 20, 12). Św. Paweł podkreśla prawdę, że przez chrzest człowiek rodzi się na nowo jako dziecko Boże: „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: »Abba, Ojcze!«" (Rz 8, 14–15).

Dar pobożności pozwala rozumieć Kościół jako rodzinę dzieci Bożych, którą charakteryzuje wzajemna miłość i otwartość. W swoim testamencie do uczniów Jezus podkreśla szczególną wagę przykazania miłości (J 13, 31–35; 15, 12–17). Jego realizacja ma budować komunię członków Kościoła, która czerpie swe siły witalne z relacji miłości pomiędzy Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Wzajemna miłość członków Kościoła buduje jedność we wspólnocie. Podobnie jak nie doznała podziału tunika Jezusa (J 19, 23–24) i sieć Piotra (J 21, 11), tak również wspólnota Kościoła nie powinna ulegać podziałom. O jedność członków Kościoła modli się sam Jezus: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno [...]. Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, że Ty Mnie posłałeś i że Ty ich umiłowałeś tak, jak Mnie umiłowałeś" (J 17, 21–23). Jedność wzajemnie miłujących się uczniów jest dla świata najbardziej wyrazistym świadectwem działania Boga we wspólnocie Kościoła. Wzorem prawdziwej miłości dla uczniów jest miłość Chrystusa, która obejmuje wszystkich ludzi. Nauczyciel z Nazaretu nie ogranicza się tylko do słownych deklaracji na temat miłości braterskiej, lecz sam staje się jej najdoskonalszym wzorem. To Jezusowe „umiłowanie do końca" znajduje swoją konkretyzację w ustanowieniu Eucharystii oraz w męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Jezus przez swoją ofiarę ukazuje szczyty prawdziwej miłości. W krzyżu Jezusa widać, że miłość jest całkowitym i bezinteresownym darem dla innych. Dar pobożności pozwala zobaczyć, że miłość to nie abstrakcyjna formuła i mało znaczące słowo, lecz postawa ofiarowania i służby wobec Boga i braci. W przestrzeni takiej miłości człowiek może doświadczać prawdziwej wolności oraz zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Miłość braterska i jedność buduje dom, któremu na imię Kościół, stając się znakiem wyróżniającym jego członków oraz zapewniając mu nieustanny rozwój. W przestrzeni miłości Kościół staje się Domem dla wszystkich, którzy w prawdzie i wolności pragną zamieszkać w jego wnętrzu.

Najistotniejszą misją Jezusa jako Syna Bożego jest objawienie ludziom chwały pochodzącej od Ojca i za-

proszenie ich do udziału w tej chwale. W Starym Testamencie „chwała" manifestowała się w zbawczym działaniu Boga. Chwała ta była związana w sposób szczególny z sanktuarium (Wj 29, 43), a później ze świątynią jerozolimską (1 Krl 8, 10). W Nowym Testamencie chwała Boża objawia się na ziemi przez osobę Jezu-

sa, który przez fakt wcielenia jako odwieczny Logos zamieszkał w ciele na ziemi. W sposób szczególny chwała Boża manifestuje się przez mękę Jezusa, która zmierza ku zmartwychwstaniu i uwielbieniu Ojca. Na ścisłą relację pomiędzy Bogiem, Jezusem i Jego uczniami wskazuje alegoria o winnym krzewie (J 15, 1–11). W alegorii tej Jezus jest krzewem winnym, Ojciec jest Ogrodnikiem, a uczniowie Jezusa latoroślami. Tworzenie dynamicznej i głębokiej wspólnoty z Ojcem i Synem decyduje o owocnej egzystencji uczniów Jezusa. W takiej wspólnocie realizuje się bowiem prawdziwa miłość, której źródłem jest miłość Ojca do Syna. Uczniowie Jezusa odgrywają ważną rolę, gdyż ich pobożne życie jest przedłużeniem misji samego Mistrza w powierzonym im świecie. W ten sposób stają się przyjaciółmi Ojca i Syna: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego" (J 15, 15). Uczniowie otrzymują obietnicę Ducha Parakleta, który pomaga im wzrastać w pobożności i w pełni realizować misję powierzoną przez Ojca i Syna. Duch Święty nie tylko przebywa w wierzących, doprowadza ich do całej prawdy, otacza chwałą Chrystusa, lecz także jest tym, który przychodzi, aby przekonać świat o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. Paraklet jest darem dla uczniów Jezusa, zapewniającym im więź z Bogiem i umacniającym w konfrontacji ze światem. We wspólnocie wiary, jedności i miłości z Ojcem, Synem i Duchem Świętym wierni uczniowie mogą czynić dzieła na miarę swego Mistrza (J 14, 12). Dar pobożności umożliwia człowiekowi otwarcie na Boże nauczanie i wszystkie Jego zalecenia. Osoba pobożna jest świadoma, że wszelkie Boże pragnienia nie są prawnym obciążeniem, lecz wypływają z Jego miłości. Uczestnictwo we Mszy Świętej, adoracja i modlitwa dla osoby pobożnej nie są ciężarem, lecz stanowią wyraz miłości i otwartości wobec Stwórcy i Zbawcy.

Wzorem ewangelicznej pobożności jest Maryja, Matka Jezusa. Jej życie jest proste i ubogie. Nie po-

# „Nazwałem was przyjaciółmi..."

trzebuje wielu materialnych rzeczy, aby doświadczyć największego szczęścia – spotkania z Bogiem Ojcem w mocy Ducha Świętego, które rodzi Życie – Jezusa Chrystusa. Maryja w swoim „Amen" wobec woli Boga w imieniu wszystkich ludzi przyjmuje z bojaźnią i pokorą prawdziwe Życie. Wędrówka Maryi do Ain Karem wskazuje nam drogi prowadzące do drugiego człowieka, służenia mu ze względu na Boga, który jest obecny zwłaszcza w słabych, bezbronnych, opuszczonych i prześladowanych: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście" (Mt 25, 40). Rozważając wraz z Maryją w Jej Sercu wielkie sprawy Boże (Łk 2, 19), odkrywamy swą godność dzieci Bożych. Pogłębia to naszą pobożność i wiedzie nas do prawdziwej radości i wdzięczności. Nasze serce staje się Domem Chleba, w którym rodzi się Miłość karmiona w każdej Eucharystii Chlebem Życia. Maryja trwa z Apostołami, jednomyślnie na modlitwie otwierając się na Ducha Świętego (Dz 1, 14). Autentyczna pobożność Maryi wiedzie ją do nieba. Droga ta prowadzi do rzeczywistości, którą Bóg dla nas przygotował: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2, 9). W niebie dostępne są dla nas wspaniałe księgi życia świętych, którzy otwierali się na dar pobożności, realizując zamysły i pragnienia samego Boga. Maryja zasiada wśród nich jako Królowa Pobożności w koronie na głowie, dając świadectwo o miłości Słowa Wcielonego w mocy Ducha Świętego.

*foto: © 123rf*

ks. **Mirosław Stanisław Wróbel**, profesor zwyczajny nauk teologicznych KUL, doktor nauk biblijnych École Biblique w Jerozolimie; dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych KUL; kierownik Katedry Filologii Biblijnej i Literatury Międzytestamentalnej w Instytucie Nauk Biblijnych KUL. Autor wielu monografii i artykułów dotyczących badań nad Ewangelią Janową, nad judaizmem okresu Drugiej Świątyni oraz nad dialogiem między judaizmem i chrześcijaństwem

# POBOŻNOŚĆ JEST **DAREM**

ks. **Władysław Stępniak**

**U podstaw daru pobożności winna leżeć solidna wiara. Dar pobożności to nie klękanie ani składanie rąk. Obraz pobożności ukazuje nam „niewierny Tomasz". Paradoksalnie właśnie jego niewiara stała się podstawą pobożności: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki do boku Jego, nie uwierzę" (J 20, 25). Czy możemy zapomnieć o Tym, który w straszliwych cierpieniach konał na krzyżu? Nie, nie możemy. Bo Pana kosztowało to zbyt dużo, abyśmy mogli lekceważyć te łaski, które On nam wysłużył dla naszego zbawienia.**

Zresztą nie tylko sam Jezus cierpiał. „Jak Mnie prześladowali, tak i was będą prześladować" (J 15, 20) – zapowiedział Jezus. I rzeczywiście. Wspomina młody człowiek: „Moi rodzice byli ludźmi głębokiej wiary i te zasady wiary wpoili nam, swoim dzieciom. Ja postanowiłem zostać księdzem, więc wstąpiłem do seminarium. Był to początek lat 60. Czas walki komunistów z Kościołem. Przerwano nam studia seminaryjne i władza zabrała nas kleryków do wojska. Tam próbowano nas pozbawić wiary. Wiedząc, że bez wiary nie można się zbawić, patrzyłem z przerażeniem na tych, którzy dali się zwieść propagandzie ateizmu i odchodzili od Boga. Nie było łatwo nas złamać. Swoją postawą zdecydowanej wiary psuliśmy politrukom ich robotę. Przetrwaliśmy, bo ludzie potrzebują tych, którzy będą pośrednikami między nimi a Bogiem, którzy będą prowadzić ich do zbawienia".

Opowiada inny młody człowiek: „Rodzice kazali mi pójść do kościoła. Poszedłem. Postałem chwilę pod kościołem, aby usłyszeć, o czym będzie Ewangelia, bo starzy się o to pytają, jak wrócę do domu. Ale potem zaraz się urwałem i poszedłem z kumplami na przystanek. Tam przesiedzieliśmy do końca, kurząc sobie fajki. Wróciłem do domu i rodzice nie zorientowali się, że nie byłem w kościele. Ale ich wykiwałem. Nawet udało mi się wykiwać Boga. No, bo co mi zrobi?".

Gdy w naszym życiu zdarzają się jakieś tragiczne wydarzenia, pytamy: „Boże, gdzie Ty jesteś, że na to pozwalasz?". Ja, Bóg, jestem w kościele, ale ty, człowieku, tu nie zaglądasz. A Ja za ciebie umieram w każdą niedzielę na tym ołtarzu. Moim kapłanom dałem władzę rozgrzeszania, mówiąc: „Komu grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a komu zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20, 23). Problem w tym, że ludzie zazwyczaj pamiętają tylko o tej pierwszej części polecenia i wydaje im się, że każdy grzech można przebaczyć. O tak, miłosierdzie Moje jest wielkie. Jak śpiewa jeden z Moich kapłanów, ks. Stefan Ceberek, miłość Moja jest większa niż ocean bez dna. Tak, każdego, kto chce, mogę oczyścić nawet z najpodlejszych grzechów. Nie ma takiego grzechu, którego nie mógłbym ludziom przebaczyć. Jeśli tylko chcą. Ale biada tym, którzy nie chcą korzystać z Mojego nieskończonego miłosierdzia. Ludzie zapominają o pewnym grzechu, którego nie mogę przebaczyć. To grzech przeciw Duchowi Świętemu.

Ileż to razy, gdy na mocy udzielonej mi przez Boga władzy rozgrzeszania, ja kapłan, spowiadam starszych ludzi, słyszę takie wyznanie: „Proszę księdza, grzeszę, bo nie chodzę do kościoła. Nogi mam pokręcone przez reumatyzm i nie dam rady". Więc wtedy muszę tym ludziom tłumaczyć, iż nie mają grzechu. Bo jeżeli ktoś nie może z powodu kalectwa lub choroby iść do kościoła, to nie jest jego wina. Grzech jest tylko wtedy, gdy ktoś jest zdrowy i może iść do kościoła, a mu się nie chce. Bo czymże wyjaśni swoją nieobecność w kościele taki młody i zdrowy człowiek? Tylko lekceważeniem najwyższego majestatu Boga, który dla niego

dał się zabić. I po co? Żeby ten młody człowiek, wtedy, gdy tu na ołtarzu Chrystus przelewa swoją krew dla jego zbawienia, wylegiwał się w łóżku albo włóczył się z kolegami po ulicach, w czasie gdy w kościele jest Msza Święta? Tak, to jest właśnie grzech przeciw Duchowi Świętemu, grzech lekceważenia Boga. Grzech, który nigdy człowiekowi nie będzie odpuszczony. Nie

przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: »Znam Go«, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. [...] Piszę do was, dzieci, że dostę-

# „Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania"

dlatego, że Bóg nie może człowiekowi przebaczyć, ale dlatego, że człowiek nie chce już tego Bożego przebaczenia. Ten człowiek, który tak od Boga się oddalił i tak się wycwanił w oszukiwaniu Boga, że już nigdy nie będzie w stanie skorzystać z Bożego Miłosierdzia. To nie jest wykiwanie Boga. To jest oszukanie samego siebie. Iluż mamy wśród nas takich oszukiwaczy Boga i samego siebie?

Święty Jan Apostoł w swoim liście tak dobitnie nam tłumaczy, jak odróżnić tych, co wyznają naprawdę wiarę, od tych, co udają, że wierzą: „Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą

pujecie odpuszczenia grzechów ze względu na Jego imię. Piszę do was, ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku. Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. [...] Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki" (1 J 2, 1–17).

*foto: © 123rf*

ks. kanonik **Władysław Stępniak**

# PIEŚNI **DO DUCHA ŚWIĘTEGO** WYRAZEM POBOŻNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

ks. **Dariusz Smolarek** SAC

**„Duch Święty objawia nam coś o sobie samym, tak jak uprzednio dowiedzieliśmy się coś o Ojcu i Synu, bowiem doskonałe poznanie Trójcy Świętej to życie wieczne" (św. Bernard z Clairvaux, 1090–1153).**

Święty Paweł w liście do Kolosan zachęca nas: „Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach" (Kol 3, 16).

Wynika z tego, że śpiew także powinien służyć do nauczania i napominania siebie, jak i innych, abyśmy kierowali się w życiu nauką Jezusa. Służą temu, oprócz psalmów i hymnów, również pieśni pełne ducha. Oczywiście mogą być to pieśni o bogatej tematyce teologicznej, chrystologicznej, mariologicznej czy wspominające bogobojne i przykładne życie świętych. Samo zagadnienie powstawania, przekazu, rozprzestrzeniania się pieśni w językach narodowych (w tym w języku polskim) jest dość złożone. Nawiązując do tematu kolejnego numeru „Apostoła Miłosierdzia Bożego", chcę zwrócić uwagę na pieśni i śpiewy odnoszące się do Trzeciej Osoby Boskiej, do Ducha Świętego.

„Duch Święty jest nieustannie z Kościołem i ożywia działania każdego wierzącego. Bez Jego pomocy nie moglibyśmy się prawdziwie modlić, oddawać chwały Ojcu i Synowi (Gal 4, 6; 1 Kor 12, 3). To Trzecia Osoba Trójcy Świętej, co stanowi fundament naszej wiary. Pochodzi od Ojca i Syna, a Jego zstąpienie na apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy uzdolniło ich do głoszenia Ewangelii wszystkim narodom. Chociaż jest On z nami nieustannie (J 15, 25), to w pewnych okolicznościach w szczególny sposób podkreślamy Jego obecność i rolę w tajemnicach naszego zbawienia oraz wzywamy Jego mocy".

„Pieśni do Ducha Świętego wyrażają prawdę o Jego roli w umacnianiu, pouczaniu i duchowej transformacji wszystkich chrześcijan. Jako wyznanie wiary przyczynia się do naszego umocnienia duchowego, abyśmy potrafili żyć Ewangelią i dawać o niej przekonujące świadectwo wobec innych".

Oprócz przedstawionych w poprzednich numerach „Apostoła Miłosierdzia Bożego" sekwencji *Przybądź Duchu Święty* (*Veni, Sancte Spiritus*) oraz hymnu *O Stworzycielu, Duchu przyjdź* (*Veni, Creator Spiritus*) istnieją jeszcze inne śpiewy i pieśni nabożne do Ducha Świętego. Znajdują się one we współczesnych śpiewnikach kościelnych (ich wykaz zamieszczono na końcu tego artykułu). Słowa niektórych pieśni są parafrazami lub poetyckimi tłumaczeniami wspomnianego hymnu i sekwencji. Natomiast posiadają na nowo skomponowane inne melodie, np. *Przybądź, Stwórco, Duchu Boży* (tłumaczenie sekwencji *Veni Sancte Spiritus*) z muzyką Teofila Klonowskiego (XIX w.) czy *Przybądź do nas, Gościu wzięty* i *Przybądź, Duchu, Stworzycielu* (tłumaczenia hymnu *O Stworzycielu, Duchu, przyjdź*) do pochodzących z Górnego Śląska melodii. Zrytmizowana melodia pieśni *Przybądź, Duchu, Stworzycielu* nawiązuje swoim charakterem do chorału gregoriańskiego.

Do wielkanocnej melodii *Wesoły nam dziś dzień nastał* jest śpiewana pieśń *Pamiątkę dnia świątecznego*

## Duchu Święty przyjdź

Ks. Franciszek Walczyński, *Duchu Święty, przyjdź, prosimy*

(tekst i melodia z XIX w.). Jej słowa opowiadają zapisaną w Dziejach Apostolskich historię Zesłania Ducha Świętego na Apostołów, pierwsze kazanie św. Piotra oraz nawracanie z pogaństwa ludzi pochodzących z różnych narodów. W kolejnych zwrotkach znajdują się prośby o dary „Gościa tego", który umacnia w wierze, miłości i daje „róść w sprawiedliwości". Ostatnia strofa jest oddaniem czci Trzem Osobom Boskim.

*Duchu Najświętszy, otwórz usta moje* posiada trzy różne melodie do słów, które znajdowały się w pierwszych wydaniach śpiewnika ks. J. Siedleckiego. Pierwsza pochodzi ze *Śpiewnika kościelnego* ks. Michała Marcina Mioduszewskiego (1838), kolejne są utworami ks. Mariana Michalca CM (1987) i Zbigniewa Bujarskiego (1985). Tekst pieśni jest prośbą do Ducha Świętego wyrażaną osobiście przez śpiewającego (w pierwszej osobie liczby pojedynczej), aby godnie wielbił ustami święte dzieła Boże. Jest też wołaniem o oczyszczenie serca „z grzechowych przywarów", by wola ludzka była skłonna do dobrego. W kolejnej, ostatniej zwrotce jest mowa o rozpaleniu w całym sercu pragnienia świętości, by ono oddawało chwałę Bogu wiecznemu.

Sam podtytuł *Modlitwa o 7 darów* pieśni *Duchu mądrości rozświeć myśl* wyraża treść w niej zawartą. Autorem melodii i tekstu jest profesor filozofii, kompozytor ponad 2000 pieśni kościelnych, jezuita ks. Stanisław Ziemiański (ur. w 1931 r.). W słowach tej pieśni jest zauważalna inspiracja myśli zawartych w hymnie *Veni Creator*.

Wśród nowych śpiewów skierowanych do Ducha Świętego są kompozycje oparte na tekstach współczesnych hymnów brewiarzowych. Są to następujące pieśni: *Ojcze, Stwórco wszechświata* (sł.: hymn z okresu Wielkanocnego: Modlitwa w ciągu dnia – Modlitwa przedpołudniowa, muz. ks. Karol Mrowiec); *Oto przez czasu obroty* (sł.: hymn na Jutrznię Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, muz.: M. Mazurek); *Światło jasne i potężne* (sł.: hymn na Godzinę Czytań Niedzieli Zesłania Ducha Świętego, muz.: Juliusz Łuciuk); *Przyjdź, Duchu Święty, i zapal w nas płomień* (sł.: hymn na Jutrznię z soboty III Tygodnia, muz.: ks. Ireneusz Pawlak). Te utwory można wykorzystywać jako pieśni podczas Mszy Świętej oraz jako hymn w czasie śpiewanej Liturgii Godzin.

Dużą popularnością cieszą się – grane również przez młodzieżowe zespoły kościelne – rytmizowane śpiewy: *Przyjdź, Duchu Święty, ja pragnę* oraz *Duchu ogniu, Duchu żarze*. Anonimowa pieśń oazowa *Przyjdź, Duchu Święty, ja pragnę* jest prośbą skierowaną do Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej o łaskę mocy i siły, która uzdrawia i napełnia radością. Utwór z muzyką Gabrieli Rzechowskiej do słów poetki, siostry Wandy Łakowicz *Duchu ogniu, Duchu żarze* jest wychwalaniem, poprzez liryczną formę, działania Ducha Świętego z prośbą o zesłanie płomienia łaski.

Rozbudowanym śpiewem jest kompozycja Gizeli Skop *Duch Pański napełnił okrąg ziemi*. Refren w stylu antyfony chorału gregoriańskiego: „Duch Pański napełnił okrąg ziemi. Alleluja! Radujmy się przed Panem i wysławiajmy wielkie dzieła Boże. Alleluja, Alleluja" przeplatany jest zwrotkami w stylu psalmodycznym śpiewanym przez kantora i trzygłosową scholę. Słowa utworu są kompilacją fragmentów zaczerpniętych z Pisma Świętego, a konkretnie z listów św. Pawła: Tt 3, 5b–7; Rz 8, 14–15; Ef 4, 3–6; 1 Kor 2, 9–10; 2 Kor 1, 21–22; Rz 8, 26.

Jednozwrotkowa pieśń autorstwa tarnowskiego kompozytora i księdza Franciszka Walczyńskiego (1852–1937) *Duchu Święty, przyjdź, prosimy* jest wezwaniem śpiewanym w wielu parafiach po Ewangelii, a przed kazaniem (homilią). Występuje tutaj prośba o łaskę zrozumienia nauki „objawionej nam z nieba", a także o trwanie w niej i utwierdzeniu w dobrym życiu. Inną, nowszą kompozycją zbudowaną tylko z jednej zwrotki jest *O, Duchu Święty, Boże* z melodią i tekstem ks. Romualda Raka (1920–2003), gdzie występuje prośba o odnowienie oblicza tej ziemi.

Takie krótkie wezwania, modlitwy, prośby do Ducha Świętego występują we współczesnych śpiewach zwanych „ostinatami" (powtarzana wielokrotnie krótka melodia z tym samym tekstem wprowadzającym w medytację). Pochodzą one ze wspólnoty ekumenicznej w Taizé, jak np. *Ty jesteś źródłem życia* (oryginalny tytuł *Tu sei sorgente viva*). Są też tego typu kompozycje rodzimych autorów powiązanych z krakowskim Dominikańskim Ośrodkiem Liturgicznym, np. *Duchu Święty, rozpal w nas* Piotra Pałki, *Niechaj przyjdzie Twój Duch* Michała Kłosa czy też *Przyjdź, Duchu Święty, napełnij me serce* Pawła Bębenka (ur. w 1972 r.), w której śpiewający prosi o napełnienie serca miłością i uleczenie go skruchą.

Wiele najnowszych śpiewów skierowanych do Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej powstaje we wspólnotach ruchów Odnowy w Duchu Świętym (tzw. wspólnoty charyzmatyczne w Kościele rzymskokatolickim, jak i w kościołach protestanckich) oraz grupach neokatechumenalnych. Słowa tych kompozycji są modlitwą o dary Ducha Świętego, prośbą o zstąpienie na wiernych, o przyjście do serc, o umacnianie w Miłości. Również nawiązują do słów Pisma Świętego, proroctw, wychwalając Pana Boga za dary. Teksty tych śpiewanych modlitw są krótkie, często powtarzane, wprowadzające w atmosferę wspólnej modlitwy i stan medytacji. Różnorodna jest obsada instrumentalna (są to nie tylko gitary i perkusja, ale i dodana sekcja instrumentów smyczkowych). Głosom solowym towarzyszą świetnie opracowane wielogłosowe partie chóralne. Wiele z tych śpiewów jest wykonywanych na wysokim poziomie artystycznym przez profesjonalnych muzyków i zespoły szerzące muzykę chrześcijańską.

Poniżej zaprezentowano kilka utworów do Ducha Świętego zarejestrowanych na platformie internetowej YouTube. Przedstawione nagrania to nie tylko wykonania koncertowe, ale jednocześnie są to spotkania modlitewne, gdzie zgromadzeni ludzie poprzez wspólny śpiew i wypowiadane wezwania wyrażają swoją wiarę w Boga Trójjedynego.

„Wszystkimi językami śpiewali oni wspólnie hymn ku chwale Boga, a Duch Boży łączył w jedno oddalone od siebie ludy i składał Ojcu w darze pierwociny ze wszystkich narodów" (św. Ireneusz, ok. 130–202).

**Wykorzystane publikacje:** Ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik Kościelny*, wyd. 41, Kraków 2015 (2019). Oprócz nut i tekstów zawartych w tzw. Śpiewniku Siedleckiego można wykorzystać stronę internetową, gdzie zapisano słowa i nagrano melodie pieśni do Ducha Świętego, z którymi można się zapoznać i nauczyć się śpiewać: https://spiewniksiedleckiego.pl/?page_id=815 (dostęp: 1.05.2022); *Śpiewnik kościelny*, red. A. Reginek, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2000; *Exsultate Deo – śpiewnik liturgiczny*, oprac. G. Skop, Wydawnictwo Światło-Życie, Kraków 2010; *Droga do nieba. Katolicki modlitewnik i śpiewnik*, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2006; *Śpiewnik liturgiczny*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1991; *Śpiewnik liturgiczny Niepojęta Trójco*, t. 1, Dominikański Ośrodek Liturgiczny, Kraków 2014; *Śpiewnik liturgiczny Niepojęta Trójco*, t. 2, Dominikański Ośrodek Liturgiczny, Kraków 2010; *Laudate Dominum (Chwalcie Pana): śpiewnik pielgrzymkowy Złotej Grupy Radomskiej*, oprac. L. Gralak, Księża Oratorianie, Radom 1986; Strona internetowa z tekstami pieśni: https://www.giszowiec.org/spiewnik/d/45-giszowiec2013/1762-duch-swiety (dostęp: 1.05.2022). Internetowa platforma YouTube: *Duchu Święty wołam przyjdź* (sł. i muz. Ewa Szymczykowska) – Czuwanie Jubileuszowe w listopadzie 2010 roku. Otwock. Kościół Księży Pallotynów pw. Zesłania Ducha Świętego, https://www.youtube.com/watch?v=AHT9jXtqAOQ&t=19s (dostęp: 1.05.2022); *Duchu Święty, o przyjdź* (sł. i muz. Marcin Gajda) – nagranie pochodzi z płyty *Paschalny deszcz* nagranej w 1996 roku przez Wspólnotę Miłości Ukrzyżowanej ze Szczecina, https://www.youtube.com/watch?v=4doRTwzx6hU&t=1s (dostęp: 1.05.2022); *Wzywam Cię, Duchu, przyjdź* (*Hear our prayer*), pieśń zaczerpnięta z protestanckiej wspólnoty i zespołu „Hillsong United", pochodzącego z Australii i nagrana w 1999 roku na pierwszym albumie zespołu zatytułowanym „Everyday", zakorzeniła się w polskim Kościele we wspólnotach charyzmatycznych, doczekawszy się swojego tłumaczenia. Na nagraniu fragment uwielbienia, które odbyło się na Rynku Wielkim w Zamościu 31 maja 2018 roku – wystąpili: Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego pod batutą Tadeusza Wicherka, zespół „Razem za Jezusem & Przyjaciele", zespół „Lumen" (Marzena i Zbigniew Małkowicz), chór, solo wokalne: Magdalena Kuraś, prowadzenie modlitwy: ks. Krzysztof Kralka SAC, https://www.youtube.com/watch?v=vcycEk6Lrwo, (dostęp: 1.05.2022). Wersja oryginalna w języku angielskim *Hear Our Prayer* – zespół „Hillsong Worship", https://www.youtube.com/watch?v=L5Uyz8gFUh8 (dostęp: 1.05.2022); *Duchu Święty, tchnienie Ojca* (sł. i muz. Ewa Stanisławska) – zespół „Deus Meus", https://www.youtube.com/watch?v=1YJid1gzUOY (dostęp: 1.05.2022); *Duchu Święty Boże przyjdź* – zespół „Mocni w Duchu", piosenka pochodzi z płyty „Wniebowianki" nagranej w 2012 roku, https://www.youtube.com/watch?v=bdwnbAQ5eKE (dostęp: 1.05.2022); *Przybądź, Święty* (sł. i muz. J. Blycharz) – zespół „niemaGOtu", https://www.youtube.com/watch?v=blzzxht-G-0 (dostęp: 1.05.2022); *Ogniu, posól nas* (muz. Leszek Kwiatkowski) – wykonanie przez uczestników II Ogólnopolskiego Spotkania Młodych Lednica 2000 w 1998 roku, https://www.youtube.com/watch?v=AB-dFuKxPJg (dostęp: 1.05.2022); *Niech nas ogarnie łaska Pana* (sł. i muz. Piotr Pałka), wykonanie przez zespół Fundacji Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego https://www.youtube.com/watch?v=v2W2kwRI-Yc&t=1s (dostęp: 1.05.2022); *Przyjdź, Duchu Święty, napełnij me serce miłością* (sł. i muz. P. Bębenek) – śpiew: Katarzyna Bogusz, lira korbowa: Joachim Mencel, https://www.youtube.com/watch?v=Zk2XZIZXOXU (dostęp: 1.05.2022); *Przyjdź Duchu Święty, napełnij me serce miłością* (sł. i muz. P. Bębenek) – wykonanie przez 4-głosowy chór, https://www.youtube.com/watch?v=QT_d8PBWYko-&t=1165s (dostęp: 1.05.2022); *Veni Sancte Spiritus* – wspólnota z Taizé, https://www.youtube.com/watch?v=WmxXwAgkhWQ&t=36s (dostęp: 1.05.2022); materiały ze strony ALETEIA (międzynarodowy portal tworzony przez katolików, łączący ludzi, którzy poszukują Boga oraz recepty na mądre życie), https://pl.aleteia.org/2020/05/30/najpiekniejsze-piesni-do-ducha-swietego-top-10 (dostęp: 1.05.2022).

ks. **Dariusz Smolarek** SAC, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii i muzykologii; adiunkt dydaktyczno-naukowy w Katedrze Badań nad Monodią i Polifonią Religijną Instytutu Nauki o Sztuce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych; członek zwyczajny Związku Kompozytorów Polskich – Sekcja Muzykologów

# NASTAWIAMY SIĘ NA POMOC DŁUGOFALOWĄ

*Fundacja LOTOS współfinansuje pomoc socjalną dla Ukraińców*

**Grupa LOTOS poprzez aktywność Fundacji LOTOS od wielu lat udowadnia, że nowoczesna firma może i powinna swoją działalność opierać także na dobroczynności. Widoczne to było szczególnie podczas pandemii COVID-19, kiedy koncern przeznaczył na walkę z koronawirusem ponad 12 mln zł. Z takim samym zaangażowaniem LOTOS włączył się w pomoc Ukraińcom, którzy potrzebowali jej, kiedy ich kraj został napadnięty przez Rosję.**

Priorytetem działalności Fundacji LOTOS jest wszechstronne wsparcie cennych inicjatyw mających istotny wpływ na rozwój otoczenia społecznego i przyrodniczego. Jednak stale jest ona gotowa także do podjęcia działań w sytuacjach kryzysowych i wymagających szybkiej interwencji. Taką niewątpliwie jest wojna za naszą wschodnią granicą. Agresywne działania putinowskich wojsk nie tylko niszczą Ukrainę, ale spowodowały masową ucieczkę jej mieszkańców. W krótkim czasie na terenie Polski znalazło się ponad 3 mln Ukraińców, którzy potrzebowali opieki, dachu nad głową lub pomocy w relokacji. Grupa LOTOS podjęła więc natychmiastowe działania, którymi objęci zostali nie tylko emigranci wojenni, ale także ci, którzy pozostali w Ukrainie.

„Od początku konfliktu wspieramy przede wszystkim te podmioty i organizacje, które potrafią skutecznie docierać z pomocą bezpośrednio do najbardziej potrzebujących – mówi **Wiesław Labuda**, prezes Fundacji LOTOS. – Poza tym wiemy, jak ważne jest utrzymanie poziomu wsparcia nie tylko na początku kryzysu, ale także przez kolejne tygodnie i miesiące. Dlatego nastawiamy się na pomoc długofalową. Będziemy monitorować bieżącą sytuację i związane z nią potrzeby niesienia pomocy" – wyjaśnia prezes Fundacji LOTOS.

LOTOS podjął współpracę z Caritas Polska, w ramach której dokonano zakupu i zorganizowano transport żywności oraz zaopatrzenia medycznego dla uchodźców, którzy przekroczyli polską granicę. Natomiast wspólnie z gdańskim oddziałem Caritas został zorganizowany transport ok. 20 ton darów w postaci żywności i artykułów chemicznych, który został dostarczony bezpośrednio do Lwowa. Podobna akcja została zorganizowana również w ramach współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem, który wysyła niezbędne wsparcie do Ukrainy. W tym celu LOTOS zakupił hurtowe ilości materiałów medycznych, przede wszystkim opatrunkowych, sprzętu ratowniczego oraz ogrzewanych namiotów. Na te cele LOTOS przeznaczył już w sumie ponad 4 mln złotych, a trzeba zaznaczyć, że w akcję przygotowania transportów do wysyłki wyłączyli się indywidualnie pracownicy koncernu.

Fundacja LOTOS szukając innych sposobów pomocy Ukrainie i jej obywatelom, nawiązała współpracę z Komendantem Głównym Państwowej Straży Pożarnej. W jej ramach przekazała sprzęt pożarniczy i wyposażenie dla strażaków z Ukrainy. Natomiast promy Polferries otrzymały darowiznę w wysokości 300 tys. złotych, z której sfinansowano zakup dodatkowych 66 tys. litrów paliwa dla promu. Dzięki temu od początku akcji pomocowej do Szwecji przewieziono kilkanaście tysięcy obywateli Ukrainy i około tysiąca samochodów osobowych. Z kolei w rejsach powrotnych przewoźnik przetransportował dziesiątki ton pomocy humanitarnej zebranej przez działające w Szwecji organizacje pomocowe i instytucje, a także pojazdy medyczne i wozy strażackie, które docelowo trafiły do ukraińskich służb.

*Załadunek pierwszego transportu z pomocą od Fundacji LOTOS*

Ważnym elementem pomocy humanitarnej jest także zapewnienie uchodźcom z Ukrainy pobytu w Polsce na czas trwania wojny w ich kraju. Wspólnie z Urzędem Wojewódzkim w Gdańsku Fundacja LOTOS pokryła koszty pobytu na Pomorzu dużej grupy dzieci z ukraińskich sierocińców. Sfinansowała także pobyt i wyżywienie rodzinom ukraińskim w Jarnołtówku i Spale na południu Polski. Ponadto dzięki współpracy z Gdańskim Uniwersytetem Medycznym pokryła koszty pobytu i leczenia dzieci z chorobami onkologicznymi, które przyjechały i wciąż przyjeżdżają z Ukrainy.

Gdański koncern nie zapomina także o swoich partnerach biznesowych, dla których zabezpiecza miejsca pobytu w Polsce i organizuje dla nich pomoc medyczną. Wspiera też pracowników całej Grupy Kapitałowej LOTOS, którzy sami podejmują indywidualne inicjatywy pomocowe.

*foto: © Caritas Gdańsk*

redaktor odpowiedzialny ks. dr hab. Jarosław Superson SAC

# **EZDRASZ** CZYTA KSIĘGĘ PRAWA MOJŻESZOWEGO

ks. **Jarosław Superson** SAC

**„Wtedy zgromadził się cały lud, jak jeden mąż, na placu przed Bramą Wodną. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi. Pierwszego dnia miesiąca siódmego kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli przede wszystkim mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi, zwrócony do placu znajdującego się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa. Pisarz Ezdrasz stanął na drewnianym podwyższeniu, które zrobiono w tym celu. Przy nim stanęli po prawicy: Mattitiasz, Szema, Anajasz, Uriasz, Chilkiasz i Maasejasz; a po lewicy: Pedajasz, Miszael, Malkiasz, Chaszum, Chaszbaddana, Zachariasz i Meszullam. Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu – znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud powstał. I Ezdrasz błogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud, podniósłszy ręce, odpowiedział: »Amen! Amen!«. Potem oddali pokłon i padli przed Panem na kolana, twarzą ku ziemi. A lewici: Jozue, Bani, Szerebiasz, Jamin, Akkub, Szabbetaj, Hodiasz, Maasejasz, Kelita, Azariasz, Jozabad, Chanan, Pelajasz objaśniali ludowi Prawo, podczas gdy lud pozostawał na miejscu. Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: »Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!«. Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa" (Ne 8, 1–9).**

Czytelnik winien pamiętać, że w liturgii Kościoła rzymskokatolickiego biblijna perykopa Ne 8, 2–4a.5–6.8–10, która przedstawia moment odczytywania Prawa w zgromadzeniu, jest czytana zawsze jako pierwsza, bez względu na okres liturgiczny, podczas sprawowania obrzędów poświęcenia kościoła. Lektura ta czytana z lekcjonarza mszalnego pozwala zgromadzonym na Mszy Świętej poznawać rolę, jaką słowo Boże ma w historii zbawienia, a „zbawienie bierze początek od Żydów" (J 4, 22).

**Powrót Żydów z wygnania w Babilonie**

Współcześni badacze mają trudność z opisaniem judaizmu, który zachowują i praktykują Żydzi powracający z Babilonu. Nie ma wątpliwości, że jest on oparty na Prawie, które pochodzi z ust Boga i jest adresowane do ludu wybranego (por. F.G. López, s. 152–153). To w owym czasie historii Izraela pojawiają się teksty pisane, ale trudno jest wykazać, aby istniał wtedy jakiś system cotygodniowej lektury Pentateuchu, chociaż o takiej kolekcji mówił w latach 70. XX wieku rabin Samuel Sandmel (†1979). To właśnie w powygnaniowym czasie Prawo – słowo Boże – jest publicznie odczytywane i wyjaśniane w zgromadzeniu, o czym właśnie świadczy fragment *Księgi Nehemiasza* 8, 1–12. Wielu specjalistów zajmujących się formami judaizmu widzi we wskazanym fragmencie początki powstania synagogi i sprawowanego w niej kultu.

**Kiedy zrealizowano tę lekturę?**

Odczytanie Ne 8, 1–9 odbyło się na placu przed Bramą Wodną w 444 roku przed Chrystusem i trwało „od rana aż do południa" (Ne 8, 3). Nie był to dzień szabatu, ale w przytoczonym fragmencie jest mowa o pierwszym dniu miesiąca siódmego (por. Ne 8, 2), to jest miesiąca *tiszri*, co może sugerować ważny świąteczny obchód w okresie jesiennym, który z biegiem czasu stał się hebrajską uroczystością noworoczną (por. I. Cardellini, s. 350–362). Należy przypuszczać, że to w czasie pobytu Żydów w Babilonie poznali oni największe

święto w kalendarzu tego kraju, święto *akitu*, obchodzone jesienią w miesiącu *tašīrtu*.

**Rytuał czytania księgi?**

Fragment z *Księgi Nehemiasza* wskazuje na wypracowaną już formę celebracji, która rozpoczynała się od położenia księgi na podium. Zgromadzeni na placu, mężczyźni i kobiety, widząc moment otwarcia księgi przez Ezdrasza, odpowiedzieli powstaniem z miejsc (por. Ne 8, 5). Powstanie to pierwszy gest liturgiczny, który pokazuje uaktywnioną wiarę zebranych. Warto podkreślić, że temu powstaniu nie towarzyszy żadne słowo. Chociaż zgromadzeni jeszcze nie usłyszeli słowa Prawa, już swoim ciałem, duszą i sercem celebrują znane sobie prawdy ukryte w otwartym właśnie znaku księgi (por. N. De Castro Teixeira Sorzano, s. 45–46). Następnie lekturze towarzyszy błogosławieństwo, wyrażone przez Ezdrasza, które jest adresowane do Pana i Boga (por. Ne 8, 6); lud odpowiada na nie: *Amen! Amen!* Tej odpowiedzi towarzyszy gest wzniesienia rąk przez zebranych. Gest ten „wyrażał związek z Bogiem" (*Księga Ezdrasza. Księga Nehemiasza*, s. 181). Potem zgromadzeni na placu oddają pokłon i padają na kolana twarzą ku ziemi (por. Ne 8, 6). Jak uczy Joseph Ratzinger: „Kolana były dla żydów symbolem siły, dlatego zginanie kolan jest ugięciem się naszej siły przed żywym Bogiem, uznaniem faktu, że wszystko, czym jesteśmy, posiadamy od niego" (s. 151). Postawa ta wskazuje na rozpoznanie obecności Boga pośród zwołanych. Po lekturze Prawa przez Ezdrasza grupa trzynastu lewitów, nauczycieli, dokonuje tłumaczenia poszczególnych jego fragmentów na język aramejski i komentuje je (por. Ne 8, 7). Lud, który powrócił z niewoli babilońskiej, prawdopodobnie nie zna zapisu Prawa po hebrajsku, a rozmawia po aramejsku. To właśnie zadaniem lewitów jest tłumaczenie poszczególnych przeczytanych fragmentów. Niestety nie wiemy, jak ta czynność tłumaczenia i komentowania wyglądała, ale komentowanie Prawa i jego interpretacja może wskazywać na początki midraszu i targumu (por. C. di Sante, s. 123). Z tego krótkiego opisu widać, że celebracja lektury Prawa w zgromadzeniu opiera się na kodeksie komunikacyjnym werbalnym i niewerbalnym. Ówczesny judaizm już poznał i wdraża myśl, że nie tylko słowo komunikuje obecność Boga.

***Synagoga Stara na Kazimierzu w Krakowie. Jest jedną z najstarszych zachowanych synagog w Polsce oraz jednym z najcenniejszych zabytków żydowskiej architektury sakralnej w Europie***

W czasie gdy czytano i wyjaśniano księgi Prawa, namiestnik Nehemiasz, kapłan Ezdrasz i lewici powiedzieli: „Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!" (Ne 8, 9). Chociaż wskazani dostojnicy ogłosili zgromadzonym święto, które ma dalej tego dnia trwać, zebrani płaczą. Polski badacz Mirosław Wróbel w swoim komentarzu do *Księgi Nehemiasza* twierdzi, że „cały lud tak głęboko przyjmował słowo Boże, że aż się zasmucił i popłakał" (s. 181). Reakcją na lekturę Prawa jest płacz. Dlaczego? Prawdopodobnie zebrani mają w pamięci inną formę obchodów niż ta, w której uczestniczą, a usłyszane przez nich objaśnienia i przytaczane w nich argumenty mają sprawić, aby „wydarzenia zbawcze nie utraciły swej aktualności" (G. von Rad, s. 448).

**Wykorzystane publikacje:**

Araszczuk S., *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza w odnowionej liturgii Soboru Watykańskiego II* (*Opolska Biblioteka Teologiczna*, t. 95), Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007; Bouyer L., *Od liturgii żydowskiej do liturgii chrześcijańskiej*, tłumaczenie A. Janik, [w:] *Eucharystia* (*Kolekcja Communio*, t. 1), Wydawnictwo Pallottinum, Poznań–Warszawa 1986, s. 127–139; Cardellini I., *I sacrifici dell'antica alleanza. Tipologie, rituali, celebrazioni* (*Studi sulla Bibbia e il suo ambiente*, t. 5), Edizioni San Paolo, Cinisello Balsamo (Milano) 2001; De Castro Teixeira N., *La comunicazione nella liturgia*, traduzione R. Sorgia (*Ascoltare celebrare vivere. Formazione*, t. 6), Edizioni Messaggero, Padova 2007; Di Sante C., *La preghiera di Israele. Alle origini della liturgia cristiana*. Prefazione di L. Sestieri (*Radici*, t. 6), Casa Editrice Marietti, Genova, Milano 2009; *Księga Ezdrasza. Księga Nehemiasza*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz M.S. Wróbel (*Nowy komentarz biblijny. Stary Testament*, t. 11), Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2010; López F.G., *Il Pentateuco. Introduzione alla lettura dei primi cinque libri della Bibbia*, traduzione P. Florioli (*Nuova Introduzione allo Studio della Bibbia*, t. 3/1), Paideia Editrice, Torino 2020; Ratzinger J., *Teologia liturgii. Sakramentalne podstawy życia chrześcijańskiego*, przełożył W. Szymona (Joseph Ratzinger, *Opera omnia*, t. 11), Wydawnictwo KUL, Lublin 2012; Sandmel S., *La Scrittura nell'ebraismo*, Concl XI (1975) fasc. 2, s. 223–232; von Rad G., *Teologia Starego Testamentu*, przełożył B. Widła, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1986.

*foto: © Jakub Hałun, CC BY-SA 3.0*

ks. dr hab. **Jarosław Superson** SAC, wykładowca na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie

KS. **PRZEMYSŁAW KRAKOWCZYK** SAC

# NAJSŁODSZA.
# ŚLĄSKA MISTYCZKA
## W DRODZE NA OŁTARZE

ks. **Przemysław Krakowczyk** SAC

**Kiedy wiosną 1945 roku „bratnia" Armia Czerwona „wyzwalała" Europę, niosła ze sobą sowiecki „mir": pożogę, gwałt i śmierć. Jeden z nielicznych skrawków ziemi nieskażony obecnością czerwonoarmistów to wioska Brzezie nad Odrą koło Raciborza. Miejscowość ta nie poniosła żadnych strat wojennych. Ani jedna bomba nie spadła na Brzezie i żaden mieszkaniec nie zginął w wyniku działań wojennych. Można by powiedzieć „przypadek" albo wyjątkowe szczęście, gdyby nie pewne nadprzyrodzone zjawiska, jakie działy się w Brzeziu na kilka lat przed wojną.**

W roku 1933 do Brzezia przyjeżdża pewna młoda, ale bardzo schorowana zakonnica w świecie znana jako Helena Hoffmann, w klasztorze s. Maria Dulcissima. Ta 23-letnia marianka cierpiała na guza mózgu. Z każdym dniem coraz bardziej opadała z sił. Od dnia jej przyjazdu w Brzeziu zaczęły dziać się niezwykłe zdarzenia. Jan Darowski, który w wyniku powikłań po szkarlatynie stracił całkowicie wzrok i słuch, po modlitwie s. Dulcissimy odzyskał jednostronnie słuch i wzrok. Bezdzietnemu małżeństwu dyrektora szkoły urodził się syn. A to był dopiero początek.

Helena Hoffmann przyszła na świat w typowo śląskiej rodzinie Józefa Hoffmanna i Albiny Jarzombek jako pierworodne ich dziecko. Urodziła się 7 lutego 1910 roku w Zgodzie (dzielnica Świętochłowic). Matka była Polką, a ojciec miał pochodzenie niemieckie. Dorastała na Górnym Śląsku pośród familoków i kopalń. Od najmłodszych lat była wychowywana w karności i posłuszeństwie. Była bardzo religijnym dzieckiem. Tuż przed pierwszą komunią świętą zaczęła miewać wizje świętej Tereski od Dzieciątka Jezus. Po zakończeniu edukacji szkolnej postanowiła, tak jak Tereska, zostać siostrą zakonną. W roku 1927 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej.

Całe jej stosunkowo krótkie życie naznaczone było cierpieniem. Już na początku życia zakonnego zaczęła miewać nieznośne bóle głowy. Każde cierpienie ofiarowała Jezusowi.

*Obłóczyny*

W zakonie mawiano „dziwna siostra". Nielicznym było dane rozumieć ogrom jej cierpienia. Żyła w tak głębokiej przyjaźni z Jezusem, że Oblubieniec jej duszy pozwolił jej kroczyć wraz z sobą *via dolorosa*. Jej ciało zostało naznaczone stygmatami. Cierpiała bardzo wiele, ale nie tylko fizycznie.

Kiedy ważyły się w Watykanie losy zgromadzenia, złożyła ofiarę z własnego wzroku i już wkrótce Stolica Apostolska zatwierdziła reguły zgromadzenia. Jej modlitwy zostały wysłuchane, a ofiara przyjęta. Na pięć lat przed wybuchem wojny Mistyczka z Brzezia zapowiedziała jej wybuch, ale

jednocześnie zapewniła, że nikomu w wiosce nie spadnie włos z głowy. I tak rzeczywiście się stało. Wszyscy żołnierze szczęśliwie powrócili z frontu, a żadna bomba nie spadła na Brzezie, chociaż pobliski Racibórz zrównano z ziemią.

W Wielkim Poście w 1934 roku przepowiedziała nadchodzące prześladowania: „Nieszczęście przyjdzie z Berlina tam, gdzie jest wielu ludzi i przeniesie się na Śląsk". A 15 sierpnia w tym samym roku nadal prorokowała, mówiąc, że przyjdzie klęska głodowa, prześladowanie chrześcijan, upały, pożary, brak wody, bieda mieszkań, trzęsienie ziemi, powodzie, a zamieszania mają narodom otworzyć oczy. Wskazywała, że „mąkę, cukier, tłuszcz, mydło, buty, materiały, małe zapasy zgromadzić, bo będą pieniądze, a nie będzie towaru. Przyjdą mgły, gdzie żadne światło nie będzie nic znaczyło".

Zmarła w opinii świętości 18 maja 1936 roku, mając zaledwie 26 lat. Już za życia była uważana za świętą, a jej kult z każdym rokiem się rozwijał. Do jej grobu przybywają tysiące ludzi, aby prosić i dziękować za otrzymane łaski. W maju ubiegłego roku spotkałem nad grobem rodzinę dziennikarki, której córka cierpiała na zanik nerwów prawej dłoni. Rehabilitacja nie przynosiła żadnych efektów i konieczny był zabieg chirurgiczny. Pani Beata wysłała maila do klasztoru w Brzeziu, prosząc o modlitwę w intencji szybkiego wyznaczenia terminu operacji jej córki, ponieważ ze względu na sytuację pandemiczną perspektywa operacji z dnia na dzień była przesuwana w bliżej nieokreśloną przyszłość. Dwa dni później zadzwoniła do s. Małgorzaty szczęśliwa, że jej prośba została wysłuchana. Do operacji jednak nie doszło. Na kilka dni przed jej terminem nerwy się odrodziły i operacja stała się zbędna. Córka swobodnie może poruszać dłonią.

się takie rzeczy dzieją". Nie widząc innego rozwiązania, wróciła do centrum handlowego, rozglądając się i pytając, czy ktoś nie widział jej kluczy. „Siostro, niech siostra nie będzie naiwna. Nawet jeśli ktoś znalazł, na pewno nie odda" – zapewniała ekspedientka w jednym ze sklepów. W tym czasie s. Paulina poczuła, jak ktoś ciągnie ją za rękaw w habicie. Mała, dziewięcio- lub dziesięcioletnia dziewczynka wskazuje palcem pracownika ochrony i mówi: „Siostro, tam trzeba iść!". Nie zastanawiając się wiele, zaskoczona zakonnica poszła do ochroniarza i pyta o zgubę. Ku swojemu zaskoczeniu w ręku sklepowego strażnika widzi pęk swoich kluczy. „Ktoś je u mnie zostawił". Zguba odnaleziona, ale za pomoc wypadałoby podziękować miłej dziewczynce. Siostra weszła do sklepu i kiedy stała przy kasie z czekoladą w ręku, pomyślała „gdzie ja teraz odnajdę to dziecko" i nagle przypomniała sobie, że przecież ją zna. To była Helenka Hoffmannówna ze zdjęcia pierwszokomunijnego.

Takich historii są już tysiące. Służebnica Boża s. Dulcissima Hoffmann nie marnuje czasu. Jej ufna prośba: „O, Jezu, pomóż duszom, które prosiły mnie o modlitwę. Pomóż im i daj im to, o co proszą. One chcą sprawić radość tylko Tobie i Twojej Matce" wciąż porusza niebo. Utarło się powiedzenie, że u Dulcissimy dzień bez cudu jest dniem zmarnowanym. Każdego dnia czyjaś modlitwa jest wysłuchana. Może dziś wysłucha Twojej. Intencję można pisać za pośrednictwem formularza umieszczonego na stronie Dulcissima.pl. Tam również można znaleźć więcej informacji na temat życia i trwającego procesu beatyfikacyjnego.

*foto: © ze zbioru Izby Pamięci s. Dulcissimy w Brzeziu*

W roku 2000 siostra Paulina biegała po Katowicach w poszukiwaniu laku do pieczęci lakowej, aby w dniu ekshumacji doczesnych szczątek s. Dulcissimy zgodnie z prawem zabezpieczyć jej trumnę. Gdy stanęła przed drzwiami swojego klasztoru, zorientowała się, że gdzieś zgubiła pęk kluczy do domu, kurii metropolitarnej, biura postulatora oraz sejfu z najważniejszymi dokumentami. Zrozpaczona zawołała w duszy: „To ja tu w twojej sprawie, Dulcissimo, a tu mi

ks. dr **Przemysław Krakowczyk** SAC, pallotyn, wicedyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Postulacji w Warszawie i postulator w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego ks. Stanisława Szulmińskiego. Liturgista, autor kilku pozycji książkowych, pisze ikony i prowadzi zajęcia z ikonografii bizantyńskiej oraz ewangelizuje poprzez media. Założył i prowadzi Telewizję Misericordia

# KWESTIA PRZEKAZYWANIA ODPOWIEDNICH WARTOŚCI JEST **NIEZWYKLE WAŻNA**

O bolączkach polskiej edukacji z **Przemysławem Czarnkiem**, ministrem edukacji i nauki, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

**Panie Ministrze! Pamięta Pan swój pierwszy dzień w szkole? Czy w dzieciństwie czuł się Pan utrudzony szkołą?**

Pamiętam swój pierwszy dzień w szkole podstawowej i swój pierwszy dzień w liceum. Pierwszy dzień w liceum pamiętam dużo mocniej. To było dla mnie przeżycie, bo wyprowadziłem się aż o 320 km z domu rodzinnego do Lublina. A pierwszy dzień w szkole podstawowej był rzeczywiście bardzo przyjemny. Pamiętam, że pani profesor Marciniak uczyła mnie w trzech pierwszych klasach. Miałem bardzo blisko do szkoły, wystarczyło tylko przejść przez drogę. Bardzo lubiłem też do niej uczęszczać.

**Czy według Pana szkoła powinna wychowywać? Czy może tylko uczyć, bo od wychowania jest rodzina?**

Od wychowania jest rodzina, natomiast szkoła musi pełnić funkcję pomocniczą, wychowawczą. Co do tego nie ma wątpliwości, bo dziecko dużą część czasu spędza właśnie w szkole. Właśnie tam kwestia przekazywania odpowiednich wartości dziecku jest niezwykle ważna.

**Jaka, w Pana ocenie, jest największa bolączka polskiej edukacji?**

Największą bolączką edukacji jest Karta Nauczyciela z 1982 roku. Stanowi ona wielokrotnie nowelizowany bubel, który nie przystoi do panującej rzeczywistości. Po prostu trzeba ją zreformować lub zlikwidować. Próbowaliśmy to zrobić, zmieniając status zawodowy nauczyciela. Związki zawodowe niestety bronią tego aktu rodem z okresu stanu wojennego.

**Jak sobie Pan wyobraża idealnego absolwenta polskiej szkoły średniej?**

Idealny absolwent polskiej szkoły to jest młody człowiek, który wie, czego w życiu chce. To może być człowiek, który podejmuje już jakąś pracę, ma już zawód albo idzie na studia. Studia, które już od roku, dwóch sobie wymarzył.

**Nie wydaje się Panu, że wiele kierunków studiów obecnie to kursy zawodowe, które można by ukończyć z powodzeniem w ciągu trzech miesięcy, ale rozbudowuje się je teoretycznie, by wykładowcy mieli pracę? Przykłady: „Pies w społeczeństwie" czy „Projektowanie ogrodu z domem rodzinnym". Dlatego brakuje fachowców w sektorze usług, gdyż po studiach nikt nie chce się parać pracą fizyczną.**

Zauważam brak zainteresowania szkołami zawodowymi, tylko wybór szkół ogólnokształcących, a następnie wybieranie jakiegokolwiek kierunku studiów. To jest kwestia ostatnich lat, kiedy mieliśmy degradację szkół zawodowych. Na szczęście obie reformy: szkolnictwa, która została wprowadzona, oraz reforma szkolnictwa zawodowego, gdzie większość absolwentów szkół podstawowych wybiera szkoły zawodowe, ma polepszyć tę sytuację.

**Kiedy wiodące polskie uczelnie znajdą się w pierwszej setce najlepszych uczelni np. na Liście Szanghajskiej?**

Naszym priorytetem jest, aby z polskich szkół wyższych wychodził mądry student. A jak to się przełoży na Listę Szanghajską, to zobaczymy.

Szkoła musi pełnić funkcję pomocniczą, wychowawczą.

**Większość znakomitych Polaków, którzy zmieniali Polskę, studiowała za granicą. Co Pan sądzi o studiach zagranicznych?**

Studia zagraniczne są zawsze jakimś wyzwaniem i doświadczeniem. Nie mam nic przeciwko takim studiom. Jednak uważam, że należy promować polskie uczelnie dla naszych absolwentów szkół średnich. My ich tu potrzebujemy, w Polsce.

**Na ile osobiste poglądy dyrektorów szkół, rektorów wyższych uczelni są istotne dla formowania absolwentów danej placówki?**

Co do rektorów szkół wyższych wprowadziliśmy Pakiet Wolności Akademickiej, który gwarantuje wolność słowa. To już teraz przynosi realne efekty. Co do dyrektorów szkół, tutaj można powiedzieć, że są różne sytuacje. Wiem, że dyrektorzy to świetni fachowcy, którzy dają sobie radę z prowadzeniem placówek. Są jednak i tacy, którzy próbują ideologicznie oddziaływać na swoich uczniów.

Trzeba w szkole uczyć patriotyzmu.
To jest przestrzeń, w której rzeczywiście patriotyzm musi stać na bardzo wysokim poziomie.

**Czy w szkole można nauczyć patriotyzmu?**

Trzeba w szkole uczyć patriotyzmu. To jest przestrzeń, w której rzeczywiście patriotyzm musi stać na bardzo wysokim poziomie. To się dzieje w polskich szkołach, z czego jestem bardzo dumny.

Tworzymy obecnie Instytut Rozwoju Kultury Języka Polskiego im. Świętego Maksymiliana Marii Kolbe, który będzie dysponował budżetem 120 milionów złotych rocznie. Za jego pośrednictwem będziemy wspomagać naszą Polonię. Będzie to wsparcie dla nauki języka polskiego, jak również wyjazdów dzieci do Pol-

ski – wszystko po to, by rozwijać polską kulturę i język polski poza granicami Polski.

**W Polsce coraz częściej mamy do czynienia z ludźmi z innych kultur. Jak edukować w warunkach wielokulturowości?**

Jeśli chodzi o wielokulturowość, trzeba przyjąć zasadę, że nasi goście muszą przyjąć zasady panujące w naszym domu. Nie należy wystrzegać się uczenia o polskiej kulturze czy tradycji. Oczywiście przy pełnej tolerancji dla odmienności przedstawicieli innych kultur.

**Jak polski system edukacji poradzi sobie z dziećmi uchodźców z Ukrainy? Jakie działania są najistotniejsze?**

Jeśli chodzi o edukację dzieci z Ukrainy, to radzimy sobie dobrze. Po 24 lutego bieżącego roku dwieście tysięcy dzieci ukraińskich trafiło do polskiego systemu. To jest wielki sukces polskiego szkolnictwa i wszystkich, którzy je tworzą, począwszy od samorządu, kuratorów po rząd. Uelastyczniliśmy system i to jest najważniejsze – możliwość szerokiego spektrum działania.

**Jak się Pan zapatruje na przyjmowanie do Polski studentów z Afryki czy innych krajów tzw. Globalnego Południa?**

Nie mam nic przeciwko studentom z Afryki czy z Azji. To jest dla mnie zaszczyt, że takie osoby chcą studiować w Polsce. To jest wartość dodana. Chodzi tylko o to, żeby ci, którzy przychodzą „do cudzego domu", przyjmowali zasady panujące w tym domu.

**Dotknęliśmy już tematu uchodźców z Ukrainy, którzy uciekają przed pożogą wojny. Który z obrazów wojny Panu jako mężowi i ojcu dwójki dzieci najbardziej utkwił w pamięci?**

Najbardziej utkwił mi w pamięci wyrwany kawał wieżowca w Kijowie, w który zaraz na początku wojny trafił pocisk. To jest bestialstwo celować specjalnie w budynek mieszkalny. To są zbrodnie wojenne pierwszego stopnia.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Przemysław Czarnek**, urodził się 11 czerwca 1977 roku w Kole. W 2001 roku ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. W 2006 roku uzyskał stopień doktora nauk prawnych na podstawie pracy *Zasady państwa prawnego i sprawiedliwości społecznej w praktyce ustrojowej III Rzeczypospolitej Polskiej*, a w 2015 roku stopień doktora habilitowanego nauk prawnych na podstawie dorobku i rozprawy *Wolność gospodarcza. Pierwszy filar społecznej gospodarki rynkowej*. Jest autorem kilkudziesięciu monografii i artykułów naukowych. Specjalizuje się w prawie konstytucyjnym. Jest profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W latach 2015–2019 pełnił funkcję wojewody lubelskiego. W tym czasie był zaangażowany we wdrażanie reformy strukturalnej szkół i placówek na terenie województwa oraz aktywnie uczestniczył w debacie nad kształtem reformy edukacji. W 2019 roku uzyskał mandat posła na Sejm RP IX kadencji, zdobywając ponad 87 tysięcy głosów. Jako poseł pełni funkcję m.in. zastępcy przewodniczącego sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. 19 października 2020 roku powołany na stanowisko ministra edukacji i nauki.

Żonaty, ma dwójkę dzieci.

*foto: © Ministerstwo Edukacji i Nauki*

# ENERGIA NA TRUDNE CZASY

**Kryzys energetyczny spotęgowany rosyjską agresją na Ukrainę wyraźnie pokazał, że polityka klimatyczna Unii Europejskiej jest nieskuteczna, a przede wszystkim nie zapewnia mieszkańcom wspólnoty bezpieczeństwa. Galopujące podwyżki cen energii i paliw, uzależnienie od rosyjskich surowców czy znaczny spadek konkurencyjności unijnych firm na światowych rynkach to efekty praw i obostrzeń wprowadzanych pod szyldem ochrony klimatu. Nie ma wątpliwości, że troska o środowisko jest niezwykle ważna, ale potrzebne jest znalezienie balansu między ochroną klimatu a zapewnieniem UE bezpieczeństwa. Polityka klimatyczna wymaga głębokiej rewizji i zmian. Właśnie o tym rozmawiano w Katowicach podczas czwartej edycji Konferencji Silesia 2030. Inicjatorem i gospodarzem konferencji był poseł do Parlamentu Europejskiego Grzegorz Tobiszowski.**

„Dzisiaj mamy świadomość, że cała wielka, ambitna polityka klimatyczna, kreowana przez Unię Europejską, po prostu kapituluje. Bezpieczeństwo energetyczne i bezpieczeństwo dostaw to jest ten głos rozsądku, o którym Polska przez wiele lat mówiła. Co było bardzo ważne. Tylko w oparciu o własne zasoby surowcowe, także te wysokoemisyjne, mamy możliwość kształtowania swojego miksu energetycznego, zgodnie z prawem traktatowym, a przede wszystkim kształtowania bezpieczeństwa energetycznego i bezpieczeństwa dostaw" – podczas swojego wystąpienia argumentował Paweł Sałek, doradca prezydenta RP.

Jesienią ubiegłego roku Rosja ograniczyła dostawy gazu ziemnego. To wystarczyło, by zdestabilizować system energetyczny w wielu państwach Unii Europejskiej. Dlaczego? Bo przez lata Federacja Rosyjska prowadziła bardzo skuteczną politykę uzależniającą od własnych surowców. Dostarczała gaz, węgiel i ropę po stosunkowo niskich cenach. Spółki, a nawet rządy widziały w tym dobry interes. Równolegle Unia Europejska prowadziła politykę rugującą węgiel. I tak unijne górnictwo niemal przestało istnieć, a paliwa płynęły ze Wschodu. Wystarczy spojrzeć na bilans handlowy UE–Rosja. Przez wiele lat Unia znacznie więcej kupowała niż sprzedawała. I to głównie paliwa. Przed sankcjami ponad 40% całego rosyjskiego eksportu trafiało do UE, głównie Holandii, Niemiec i Włoch.

„Unia Europejska okazała się bezbronna w obliczu kryzysu energetycznego, który tak naprawdę rozpoczął się już kilka miesięcy temu, a agresja Rosji na Ukrainę dodatkowo go spotęgowała. Płynące wcześniej z Polski głosy ostrzegające przed możliwością załamania na europejskim rynku energii nie były jednak brane pod uwagę. W efekcie dzisiaj Unia Europejska stoi przed wielkim wyzwaniem polegającym na zmianie założeń polityki klimatyczno-energetycznej, która powinna uwzględniać doświadczenia związane z pandemią COVID-19 oraz z wybuchem wojny w Ukrainie" – mówiła była premier, a obecnie europoseł Beata Szydło.

W swojej transformacji energetycznej wiele krajów planowało wykorzystywać gaz, który jest paliwem niskoemisyjnym. Problem w tym, że UE niemal nie dysponuje własnymi złożami. Odcięcie dostaw ze Wschodu oznacza ogromne deficyty, których nie wypełni import z innych kierunków – USA czy Norwegii. Właśnie dlatego uczestnicy konferencji wielokrotnie podkreślali, że kluczem do budowy silnego i bezpiecznego systemu energetycznego jest maksymalne wykorzystanie własnych surowców i wszystkich możliwych źródeł energii – tak odnawialnych, jak i konwencjonalnych.

„Mając własne surowce, mając własną myśl technologiczną, powinniśmy z tego korzystać. Powinniśmy

minimalizować uzależnienie od innych krajów. To jest podstawa naszej suwerenności. To jest podstawa naszego bytu politycznego i nie tylko. Gdyby nie polityka rządu, bylibyśmy dzisiaj w o wiele gorszej sytuacji" – podkreślił natomiast wiceminister aktywów państwowych Piotr Pyzik.

Pomimo presji ze strony Komisji Europejskiej polska polityka klimatyczna konsekwentnie opiera transformację energetyczną na rozwijaniu źródeł odnawialnych (OZE) przy zachowaniu ważnej roli węgla jako

stabilizatora systemu. OZE zależne są od pogody, a technologie magazynowania energii wciąż są mało efektywne. Dlatego system energetyczny naszego kraju, by zapewnić bezpieczeństwo energetyczne, powinien przewidywać udział energetyki węglowej zasilanej rodzimym surowcem.

„Politycy z wielu krajów mówią – »mieliście rację«. To nasz gorzki sukces, który musimy wykorzystać. Pokazał on, że nasz realizowany od 2015 roku plan osiągnięcia niezależności energetycznej był bardzo konsekwentny. I u progu tej niezależności już dziś stoimy" – powiedziała minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

„Musimy na nowo zbudować wizję energetyki i bezpieczeństwa energetycznego Europy. Żeby to się mogło wydarzyć, każdy kraj musi móc decydować o własnej ścieżce transformacji energetycznej zależnej od możliwości, obecnej infrastruktury, dostępnej technologii i posiadanych surowców – argumentował gospodarz konferencji europoseł i były wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. – Unia Europejska odpowiada za 7% globalnych emisji $CO_2$, a klimat jest wspólny dla całego świata. Jeśli nie przekonamy innych wielkich gospodarek – Chin, USA, Indii – do ograniczania emisji, to narzucając sobie kaganiec opłat i restrykcji klimatycznych, stracimy konkurencyjność, a nie uratujemy klimatu" – mówił były wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.

Punktem kulminacyjnym konferencji, a jednocześnie podsumowaniem omawianych szans i zagrożeń było podpisanie Rezolucji Energetycznej 2022, której intencją jest wyróżnienie i wskazanie niektórych obszarów, które powinny zostać wzięte pod uwagę w budowaniu bezpieczeństwa energetycznego Europy oraz stabilności europejskiego rynku energetycznego. Istotne jest, aby zapewnić naszym obywatelom i przedsiębiorstwom bezpieczeństwo energetyczne w postaci niezakłóconych dostaw energii po przystępnej oraz stabilnej cenie.

Rezolucja podpisana została przez przedstawicieli polskiego rządu, polityków, samorządowców, ekspertów, liderów związków zawodowych, firm, instytucji – osób, które mimo różnic politycznych i światopoglądowych łączy troska o przyszłość Polski.

*foto: © Jeremi Astaszow*

**Grzegorz Tobiszowski**, ceniony ekspert gospodarczy. Prelegent polskich i zagranicznych konferencji gospodarczych. Polski polityk i samorządowiec. Poseł do Parlamentu Europejskiego IX kadencji – członek Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Zastępca członka w Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności oraz Komisji Budżetowej. Poseł na Sejm V, VI, VII i VIII kadencji. W latach 2015–2019 sekretarz stanu w Ministerstwie Energii. Od 2016 roku pełnił funkcję pełnomocnika rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Człowiek Roku 2017 branży górniczej w Polsce oraz Osobowość Roku 2018 sektora energetyki wiatrowej. W Parlamencie Europejskim specjalizuje się w zagadnieniach związanych z polityką klimatyczną i energetyczną, strategią przemysłową UE, bezpieczeństwem energetycznym oraz sprawiedliwą transformacją

# BEZ WIEDZY O PRZESZŁOŚCI NIE ZROZUMIEMY WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

Z **Michałem Górasem**, wiceprezesem Polskiej Fundacji Narodowej, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

**Panie Prezesie 8 czerwca br. zostało otwarte Muzeum Ofiar Komunizmu w Waszyngtonie, jak ważne dla nas jest to wydarzenie?**

Polska i Polacy bezpośrednio zetknęli się z brutalnym systemem komunistycznym. Już od momentu odzyskania niepodległości nasz naród starał się z nim walczyć. Między innymi w czasie Bitwy Warszawskiej w 1920 roku oraz, gdy stawialiśmy opór po II wojnie światowej. Dziś możemy te nasze zmagania z sowieckim okupantem przedstawić w Waszyngtonie. Jest to ważne miejsce, gdzie znajdziemy wszystkie najważniejsze ośrodki decyzyjne w Stanach Zjednoczonych. Dziś, gdy nasi sąsiedzi na Wschodzie muszą walczyć z najeźdźcą, musimy kłaść większy nacisk na to, czym jest komunizm i do czego może prowadzić.

**Z wojną w Ukrainie zetknął się praktycznie każdy z nas. Czy uważa Pan, że to muzeum pozwoli lepiej zrozumieć ten konflikt?**

Z całą pewnością. Fundacja stojąca za tą inicjatywą już od wielu lat skupia się na edukowaniu młodzieży w Stanach Zjednoczonych, przedstawiając im nie tylko mechanizm funkcjonowania systemu komunistycznego, ale również historie osób, które z nim walczyły. Jest to szczególnie ważne w kontekście obecnej sytuacji. Dzisiejsi Rosjanie to właśnie osoby, które wychowały się w komunizmie, a ich działania nie odbiegają daleko od tego, co znamy z historii. Przez to musimy uświadamiać młodych Amerykanów i turystów o źródłach tej wojny. Nie możemy zrozumieć sytuacji na Ukrainie, nie znając historii.

**Waszyngton to nie tylko turyści, ale też centrum życia politycznego i intelektualnego...**

Tak, musimy pamiętać o tym, że Muzeum Ofiar Komunizmu jest zlokalizowane w samym centrum stolicy. Mamy tutaj instytucje publiczne, think-tanki oraz dziesiątki organizacji, które będą mogły skorzystać z oferty muzeum. Dla nas

jest to wyzwanie oraz szansa, aby prawda o komunizmie dotarła i do nich. Muzeum jest żywym organizmem, który nie skupia się wyłącznie na wystawach. Fundacja będzie mogła organizować konferencje i wykłady, będąc jednocześnie w stanie dotrzeć z prawdą historyczną do naprawdę szerokiego grona. Mamy nadzieję, że w ten sposób będziemy w stanie wpłynąć na zrozumienie sytuacji w Ukrainie oraz wsparcia ze strony Polski, która już od samego początku jest zaangażowana w pomoc naszym sąsiadom.

**Był Pan na otwarciu muzeum, jakie jest przesłanie tej wystawy?**

Wystawa przedstawia doświadczenia nie tylko Polski. Dzięki temu możemy zobaczyć, jak wiele osób doświadczyło tego zbrodniczego reżimu. Mówimy tutaj nie tylko o 100 milionach ofiar, ale też o tych, którzy do tej pory żyją w krajach komunistycznych. Wystawa uświadamia odbiorcom, że system komunistyczny to zło, z którym powinniśmy walczyć. Widzimy to na przykładzie postaci takich jak Witold Pilecki, który został ofiarą tego zbrodniczego systemu. Muzeum posiada również sekcję wystaw czasowych, które powinny być w stanie rozszerzyć wiedzę oraz pobudzić ciekawość wśród odwiedzających.

**Czy są już jakieś wystawy czasowe?**

Podczas otwarcia muzeum będziemy mogli zobaczyć wystawę o protestach na placu Niebiańskiego Spokoju w 1989 roku w Pekinie. Jako Polska Fundacja Narodowa chcemy, aby sekcja wystaw czasowych żyła. Jedną z propozycji, które wysunęliśmy w czasie jednego ze spotkań roboczych, była wystawa o „Solidarności" i jej roli w obaleniu komunizmu w Polsce i Europie. Mamy też kilka realnych planów na kolejne wystawy opowiadające naszą perspektywę życia w czasach komunizmu.

**W jaki sposób Polska Fundacja Narodowa jest zaangażowana w rozwój muzeum?**

Oprócz aspektów finansowych jesteśmy gotowi dalej prężnie rozwijać to muzeum. Razem z prezesem dr. Marcinem Zarzeckim zasiadamy w radzie programowej Muzeum Ofiar Komunizmu. Dzięki temu mamy też realny wpływ na rozwój i tworzenie kolejnych wystaw. Chcemy, aby muzeum stało się platformą edukacyjną dla młodych pokoleń Amerykanów oraz dla turystów chcących skorzystać z szerokiej oferty muzeów znajdujących się w Waszyngtonie. Pracujemy nad zaangażowaniem kolejnych chętnych instytucji z Polski, z którymi od kilku miesięcy przygotowujemy odpowiednią ofertę edukacyjno-wystawienniczą. Współpracujemy również z Europejską Platformą Pamięci i Sumienia, ta kooperacja pozwala nam na włączenie się w wiele inicjatyw oraz w przyszłości prezentowanie wystaw o doświadczeniach komunizmu w krajach Europy Środkowej.

Sfinansowanie przez Polską Fundację Narodową projektu Muzeum Ofiar Komunizmu w Waszyngtonie nie mogłoby się odbyć bez dobrej woli naszych darczyńców, którzy pozytywnie odnoszą się do realizacji tego międzynarodowego przedsięwzięcia i jego efektów. Dlatego też serdeczne podziękowania składam fundatorom Polskiej Fundacji Narodowej: PKO BP S.A, Enea S.A., Energa S.A., GPW S.A, Grupie Azoty S.A., KGHM Polska Miedź S.A., Grupie LOTOS S.A., PKN ORLEN S.A., PGE S.A., PGNIG S.A., PGZ S.A., PHN S.A., PKP S.A., PWPW S.A., PZU S.A., Tauron Polska Energia S.A. oraz Totalizatorowi Sportowemu Sp. z o. o.

*foto: © Polska Fundacja Narodowa*

**Michał Góras**, wiceprezes Polskiej Fundacji Narodowej. Menedżer posiadający kilkunastoletnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych w administracji publicznej, rządowej, samorządowej oraz w organizacjach pozarządowych

**Polska Fundacja Narodowa** została powołana w 2016 roku. Jej głównym zadaniem jest promocja Polski za granicą. Działalność PFN jest finansowana przez 17 spółek Skarbu Państwa.

*foto: © Polska Fundacja Narodowa*

# POLSKIE ROCZNICE A.D. 2022 (2)

## Historia. Kultura. Tożsamość

Szymon Giżyński

**1222** – 800 lat temu ojcowie dominikanie osiedlili się w Krakowie, biorąc w opiekę kościół pw. Świętej Trójcy. Zaledwie kilka lat później krakowscy dominikanie zakładali nowe klasztory swego zakonu w Gdańsku, Kamieniu Pomorskim, Płocku, Pradze, Sandomierzu, Wrocławiu.

**1572** – 450 lat temu umarł Andrzej Frycz Modrzewski, autor dzieła *Rozważania o poprawie Rzeczpospolitej*.

**1672** – 350. rocznica śmierci Jana II Kazimierza Wazy, króla Polski w latach 1648–1668. Zmarł 16 grudnia we Francji, w opactwie Nevers. Królewskie prochy złożono w 1676 roku w katedrze wawelskiej.

**1722** – 300. rocznica założenia przez księżną Annę z Sanguszków Radziwiłłową huty szkła w Nalibokach, w której produkowano kryształy.

**1772** – 250 lat temu poddały się ostatnie bastiony konfederacji barskiej: Wawel, Lanckorona, Tyniec i 18 sierpnia – Jasna Góra, której mury przekroczył, po raz pierwszy w historii, najeźdźca – rosyjski żołnierz.

**1822** – 200. rocznica urodzin Ignacego Łukasiewicza, farmaceuty; w 1853 roku – wynalazcy lampy naftowej; w 1854 roku – budowniczego, pierwszego na ziemiach polskich, szybu naftowego.

*Jan II Kazimierz, portret autorstwa Daniela Schultza*
*foto: © Daniel Schultz, Public domain, Wikimedia Commons*

**1922** – 100. rocznica przybycia do Katowic (20 czerwca), przez 100 triumfalnych bram, polskiego wojska pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego – w akcie powrotu części Śląska do macierzy, do Polski.

*Piłkarski mistrz Polski – „Pogoń" Lwów w 1926 roku*
*foto: © Narodowe Archiwum Cyfrowe, Public domain, Wikimedia Commons*

*Bazylika ojców dominikanów w Krakowie*
*foto: © Zygmunt Put, CC BY-SA 4.0*

**1922** – 100. rocznica I Zjazdu Legionistów w Krakowie, dokąd przybyło 5 sierpnia 10 tysięcy legionowych żołnierzy.

**1922** – 100. rocznica uchwały Sejmu – z 23 września – o budowie pełnomorskiego portu w wiosce rybackiej Gdynia.

**1922** – 100. rocznica sformułowania przez światowej sławy polskiego matematyka Stefana Banacha – podstaw analizy funkcjonalnej, odnoszącej się do tzw. przestrzeni Banacha.

**1922** – 100. rocznica ukazania się *Wiatru od morza* Stefana Żeromskiego, piewcy powrotu Polski nad Bałtyk.

**1922** – 100 lat temu mistrzem Polski w piłce nożnej została „Pogoń" Lwów.

*Dworzec Morski w Gdyni w 1938 roku*
*foto: © Unknown author, Public domain, Wikimedia Commons*

**Szymon Giżyński**, poseł IV, V, VI, VII, VIII, IX kadencji Sejmu RP z ramienia Prawa i Sprawiedliwości; współzałożyciel – w 1990 roku w Warszawie – Porozumienia Centrum; w latach 1997–1998 wojewoda częstochowski; od lipca 2018 roku do 30 listopada 2021 roku wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi; od 1 grudnia 2021 roku wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego

PRZYSZŁOŚĆ JEST

# Z MIEDZI

Globalny lider w produkcji miedzi i srebra. Gigant, wizjoner odkrywca w branży wydobywczej i produkcyjnej. Od ponad 60 lat wydobywamy i przetwarzamy cenne zasoby ziemi, skutecznie budując pozycję lidera branży. Dzięki wiedzy i doświadczeniu naszych pracowników tworzymy produkty, które umożliwiają zrównoważony rozwój świata.

**www.kghm.com**

KGHM
POLSKA MIEDŹ

**Z DYŻURU SENATORSKIEJ INFOLINII SENIORALNEJ**



# TELEOPIEKA

Ryszard Majer

**Co jakiś czas pojawią się rozmówcy pytający o systemy teleopieki. Wyjaśniam, czym jest ten rodzaj wsparcia.**

**Teleopieka** to dodatkowa usługa opiekuńcza, wykorzystująca nowoczesne technologie. Jej celem jest zwiększenie bezpieczeństwa osób starszych, niesprawnych, chorych i innych, pozostających samotnie w swoich domach. Według definicji Telecare Services Association teleopieka obejmuje wszelkie świadczone na odległość usługi korzystające z technologii informacyjno-komunikacyjnych, sprzyjające zachowaniu niezależności we własnym środowisku zamieszkania osobom niesamodzielnym, starszym i niepełnosprawnym. Zastosowanie systemów teleopiekuńczych sprawia, że osoby te mogą pozostać we własnych domach dzięki dostarczaniu im niezbędnych do życia usług, przy minimalizacji ryzyka i zagrożeń dla ich zdrowia i życia. Niemiecka specjalistka pracy socjalnej Franziska Köck wskazała na wieloaspektowość teleopieki, która nie koncentruje się na usługach czysto medycznych, ale również uwzględnia kontekst społeczny życia osób niesamodzielnych. Do rozwiązań teleopiekuńczych zalicza się m.in.: zdalne czujniki dymu, moduły przypomnień SMS-owych o zjedzeniu posiłku lub zażyciu leków, a także lokalizatory osób.

Teleopieka jest narzędziem systemu opieki, które pozwala wielu osobom na lepsze funkcjonowanie, odzyskanie poczucia bezpieczeństwa i samodzielności. Podstawowym czynnikiem w opiece tego systemu jest specjalny przycisk „SOS", który wbudowany jest w telefon stacjonarny lub przenośny. Pozwala on, w stanach zagrożenia zdrowia lub życia, połączyć się z centrum alarmowym i wezwać adekwatną do sytuacji pomoc. Możliwość skorzystania z przycisku „SOS" to również większe poczucie bezpieczeństwa.

Opieka zdalna stosowana jest zarówno w państwach wysoko rozwiniętych (np. w Japonii), jak i ubogich, gdzie z uwagi na rozproszenie geograficzne usługi lekarza lub opiekuna tradycyjnego byłyby zbyt kosztowne.

W 2017 roku częstochowski Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej realizował projekt upowszechniający teleopiekę wśród swoich podopiecznych. Uczestnicy projektu otrzymywali bransoletki wyposażone w sprzęt elektroniczny pozwalający na 24-godzinny kontakt z Centrum Alarmowym. Jego pracownicy pomagali w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia, ale także w chwilach podwyższonego stresu, lęku czy samotności.

**Jak działał system?**

- Podopieczny w domu nosił niewielkie **urządzenie na nadgarstku lub szyi w formie wisiorka. Było ono wyposażone w guzik umożliwiający wezwanie pomocy.** Dodatkowo w mieszkaniu montowano wysokiej klasy nadajnik, który pozwalał na to, by system działał w całym domu.
- Wciśnięcie guzika w razie wypadku powodowało natychmiastowe połączenie się z teleopiekunem. Bez względu na porę dnia lub nocy w Śląskim Centrum Alarmowym czekali na wezwania wykwalifikowani opiekunowie i asystenci senioralni. W godzinach dziennych pracował także psycholog.
- Teleopiekun, czyli wykwalifikowany pracownik Centrum, oceniał sytuację i zawiadamiał osoby podane do kontaktu, np. sąsiadkę, syna, wnuczkę, a w razie konieczności – wzywał pogotowie. Pozostawał w kontakcie do momentu udzielenia pomocy lub rozwiązania problemu.
- Jeśli w domu zamontowany był zamek szyfrowany do drzwi, w razie wezwania teleopiekun podawał pierwszej przybyłej osobie szyfr, by mogła otworzyć drzwi bez niepotrzebnych szkód.

System teleopieki zyskuje obecnie coraz większą popularność, co wydaje się zasadne, bo zwiększa bezpieczeństwo osób starszych.

dr prof. UJD **Ryszard Majer**, senator Rzeczypospolitej Polskiej

# FUNDUSZ GÓRNOŚLĄSKI SA AMBASADOREM RZEMIOSŁA ŚLĄSKIEGO!

**Podczas XXVII Gali 100-lecia Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości, która odbyła się 8 kwietnia w siedzibie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach Fundusz Górnośląski SA otrzymał zaszczytny tytuł Ambasadora Rzemiosła Śląskiego. Jest to wyróżnienie będące symbolem jakości i rzetelności spółki w prowadzeniu działań na rzecz wsparcia przedsiębiorczości. Statuetkę w imieniu Funduszu Górnośląskiego odebrał prezes zarządu Krystian Stępień.**

Podczas gali oficjalnie zainaugurowano również obchody Roku Rzemiosła ustanowione uchwałą Sejmiku Województwa Śląskiego. Izba Rzemieślnicza w Katowicach świętuje w tym roku jubileusz stulecia swojego istnienia. Należy do największych i najbardziej zasłużonych tego typu instytucji w Polsce.

Fundusz Górnośląski SA jest jednym z najaktywniejszych podmiotów w województwie śląskim w zakresie realizacji polityki rozwoju regionu, w szczególności jej komponentu innowacyjności, a także kreującym i udostępniającym nowoczesne instrumenty finansowe wspierające rozwój sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Celem działalności spółki jest zwiększenie dostępności finansowania działalności innowacyjnej, wspieranie rozwoju spółek znajdujących się na wczesnych i kolejnych etapach rozwoju oraz umiędzynarodowienie ich działalności.

Jako kluczowa instytucja biznesu w województwie śląskim, Fundusz Górnośląski SA aktywnie działa na rzecz realnego wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, których rozwój ma ogromne znaczenie dla wzmacniania potencjału gospodarczego regionu.

„Nagroda jest dla nas potwierdzeniem, że działania Funduszu Górnośląskiego SA wnoszą realną wartość do śląskiej gospodarki. Zapewniamy, że wyróżnienie to będzie dla nas impulsem do dalszego rozwoju i jeszcze cięższej pracy. Chciałbym również serdecznie pogratulować Izbie Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach wspaniałego jubileuszu i sukcesu w organizacji trwającej Gali, która jest wyrazem partnerstwa i szans rozwoju lokalnych firm" (Krystian Stępień, prezes zarządu Funduszu Górnośląskiego SA).

*foto: © Fundusz Górnośląski SA*

SALTUS
UBEZPIECZENIA

# Teraz, kiedy mamy **ubezpieczenie mieszkaniowe**...

...możemy naprawdę wypocząć.

Informacja o charakterze reklamowym i marketingowym

Ubezpieczenie mieszkania czy domu warto mieć zawsze. Ale szczególnie w wakacje – kiedy opuszczacie na chwilę swoje gniazdo – ubezpieczenie może pokazać swoją przydatność.

**Ubezpieczenie mieszkań i domów jednorodzinnych Mój DOM obejmuje ochroną następujące "przygody letnio-wakacyjne"**

- **KRADZIEŻ** z włamaniem i rozbój
- **ZNISZCZENIE** lub **USZKODZENIE** mienia; huragan, grad, uderzenie pioruna czy upadek drzewa
- **STŁUCZENIE** szyb
- **UTRATA** dokumentów lub kluczy (np. na plaży)
- **USZKODZENIE** kogoś lub czegoś w trakcie uprawiania sportu, użytkowania roweru albo sprzętu pływającego
- **ZNISZCZENIE** sprzętu wędkarskiego

Kod zniżkowy 20% na zakup ubezpieczenia Mój DOM do zrealizowania w placówkach Spółdzielczych Kas

Kod zniżkowy: **E9TRKHTFL** ważny do **31.12.2022**

**-20%**

# Markę ORLEN aktywnie wzmacniają przemyślane inwestycje w sport, kulturę i CSR

*Maciej Giemza*

**Wzrost inwestycji w sport, kulturę i działania społeczne o 120%, wsparcie 80 utalentowanych sportowców, zaangażowanie w projekty i inicjatywy umożliwiające aktywny rozwój łącznie 55 tysięcy dzieci i młodzieży – to podsumowanie działań dynamicznie wzmacniających rozpoznawalność i postrzeganie marki ORLEN w ciągu ostatnich czterech lat. Projekty wspierane przez koncern oraz ich wpływ na prowadzony biznes po raz drugi zostały szczegółowo zaprezentowane w raporcie rocznym poświęconym działalności sponsoringowej. Tym razem dokument uwzględnia także spółki wchodzące w skład Grupy ORLEN, które są aktywne w obszarze sponsoringu: ANWIL, Energa, ORLEN Oil i ORLEN Paliwa.**

PKN ORLEN jest liderem wśród sponsorów sportu, kultury i projektów społecznych. Ponad połowa (56%) ankietowanych, w badaniu przeprowadzonym przez ARC Rynek i Opinia, wskazało koncern jako firmę najczęściej angażującą się w działalność sponsoringową w Polsce. To wynik wyższy niż przed rokiem. Tym samym PKN ORLEN ponownie wyprzedził pozostałe analizowane marki, w tym drugą w zestawieniu aż o 37 punktów procentowych.

„Budujemy silny koncern multienergetyczny, który będzie miał mocną pozycję w Europie Środkowej i konsekwentnie maksymalizował zyski, z korzyścią dla polskiej gospodarki. Skutecznym narzędziem wspierającym nasze cele biznesowe jest działalność sponsoringowa. W jej wyniku tylko w 2021 roku Grupa ORLEN w Polsce i za granicą wypracowała łączny ekwiwalent mediowy

na poziomie ponad 1 mld zł. To najlepiej pokazuje, że sponsoring należy traktować nie tylko jako bardzo skuteczne narzędzie do wzmacniania rozpoznawalności marki, ale też jako długofalową inwestycję. Jesteśmy firmą globalną, 50% przychodów przynoszą aktywności zagraniczne i tak postrzegamy oraz budujemy wizerunek naszej marki. Stąd m.in. nasza obecność w Formule 1 i współpraca z zespołem Alfa Romeo F1 Team ORLEN, dzięki której docieramy do milionów kibiców i potencjalnych klientów na całym świecie" – mówi **Daniel Obajtek, prezes zarządu PKN ORLEN**.

Koncern w ostatnich czterech latach zwiększył o 120% inwestycje w sport. Wzrosła też liczba wspieranych sportowców – z 10 w 2018 roku do 80 w 2021 roku. Sponsoring obejmuje także około 70 klubów sportowych, 6 związków i 2 komitety. Działania prowadzone przez koncern przynoszą oczekiwane efekty. Aż 7 na 10 Polaków, według badania pracowni ARC Rynek i Opinia, zadeklarowało, że dzięki zaangażowaniu koncernu w sponsoring sportu wyżej ocenia markę ORLEN. Ponadto klienci, którzy kojarzą koncern ze sportem, znacznie chętniej odwiedzają stacje ORLEN i korzystają z ich usług.

Flagowym projektem PKN ORLEN jest współpraca z zespołem Formuły 1 – Alfa Romeo F1 Team ORLEN oraz wsparcie Roberta Kubicy, które w zeszłym roku wygenerowało ekwiwalent mediowy na poziomie ok. 650 mln zł. Koncern sponsoruje również dwukrotnego żużlowego mistrza świata – Bartosza Zmarzlika, zawodników występujących w Rajdzie Dakar, Bartłomieja Marszałka startującego w wodnej Formule 1 oraz kierowców wyścigowych – Mikołaja Marczyka i Kacpra Wróblewskiego. Markę ORLEN promują również reprezentacje narodowe w siatkówce, lekkiej atletyce, a także drużyny m.in. piłki nożnej i piłki ręcznej, cieszące się ogromną popularnością wśród polskich kibiców.

Współpraca PKN ORLEN z Alfa Romeo F1 Team ORLEN jest platformą do działań marketingowych w Polsce i na zagranicznych rynkach. Kierowcy zespołu byli w ubiegłym roku twarzami wielu kampanii promujących produkty Stop Cafe, paliwa VERVA czy program BIZNESTANK. Wzięli również udział w kampanii „Inny kraj, ta sama stacja", wspierającej co-branding stacji paliw na zagranicznych rynkach i budującej rozpoznawalność marki ORLEN w Niemczech, Czechach, na Słowacji oraz Litwie. Na współpracy z Polskim Komitetem Olimpijskim i Paraolimpijskim oraz czołowymi polskimi lekkoatletami i paraolimpijczykami oparta była letnia kampania promująca zestawy olimpijskie na stacjach ORLEN. Z kolei podwójny mistrz świata na żużlu Bartosz Zmarzlik od ubiegłego roku promuje linię napojów energetycznych VERVA oraz produkty gastronomiczne STOP Cafe.

PKN ORLEN wspiera nie tylko sport zawodowy. W ubiegłym roku koncern objął programami sportowymi 55 tys. dzieci i młodzieży w całej Polsce. Angażuje się także we współpracę z instytucjami kultury i sponsoruje ważne inicjatywy społeczne.

Najważniejszym wydarzeniem kulturalnym, które w 2021 roku PKN ORLEN objął swoim mecenatem, był Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Koncern współpracował również z Teatrem Wielkim – Operą Narodową, Zamkiem Królewskim, Muzeum Narodowym oraz wieloma lokalnymi instytucjami z miejscowości, w których spółki z Grupy ORLEN prowadzą działalność biznesową.

*foto: © materiały prasowe PKN ORLEN S.A.*

*Alfa Romeo Racing*

# SAKRAMENTY CORAZ MNIEJ ZROZUMIAŁE

ks. **Sławomir Bednarski**

**Po przeszło dwóch latach epidemicznych zmagań, walki o zdrowie i życie wracamy powoli do zwyczajnego funkcjonowania. Czas, który minął, wyraźnie odcisnął znamię na każdym człowieku, tym małym i tym dużym. Wszyscy na swój sposób przeżyliśmy jakąś formę epidemicznej traumy. Niektórzy z nas sami doświadczyli choroby, inni zmagali się z chorobą najbliższych, a jeszcze inni pożegnali swoich bliskich, którzy odeszli do wieczności. Mamy swoje doświadczenia i własne historie, które moglibyśmy opisać. Jednak czas ogłoszonej epidemii to nie tylko temat medyczny, społeczny czy psychologiczny, ale również religijny.**

Kościół katolicki w Polsce bardzo mocno ucierpiał przez czas doświadczeń covidowych. I chodzi mi nie tyle o instytucję Kościoła, ile o wspólnotę złożoną z wierzących w Chrystusa. Wiemy dokładnie, że minione dwa lata to szereg ograniczeń i zakazów dotyczących wyznawania swojej wiary. Mieliśmy już ograniczenia obecności w kościołach do pięciu osób, brak sakramentaliów i lawinowe oglądanie Eucharystii w telewizji. Był także szereg innych całkowicie nowych doświadczeń. Sam jako kapłan również doświadczyłem kilku wizyt policji, która nakazywała zamykać cmentarz bądź sprawdzała przestrzegania kwarantanny. Kiedy opowiedzielibyśmy te doświadczenia przed pięcioma laty, to nikt by w to nie uwierzył. Dziś wiemy, że były faktem. Choć obecnie przeszły już do historii, to odcisnęły znaczące piętno na naszej religijności. Przyspieszyły procesy erozji wiary, które obserwowaliśmy wprawdzie przez lata, ale wcześniej były one znacznie mniej dynamiczne.

Pracując na froncie duszpasterskim, w parafii, widzę wyraźnie, że te minione dwa lata dały wielu wierzącym łatwy sposób usprawiedliwiania się i zwalniania z obowiązków religijnych oraz pielęgnowania wiary. Dawniej słyszało się częściej wyrzut sumienia po nieobecności na niedzielnej Mszy Świętej czy braku codziennego pacierza. Dziś wierni często do tego stopnia się przyzwyczaili do epidemicznych rozporządzeń, że sami się usprawiedliwiają i zwalniają, bez cienia żalu.

Znacznie trudniejsze staje się także na gruncie parafialnym stawianie konkretnych wymagań dotyczących przyjmowania sakramentów świętych. Dwuletnie rozluźnienie sprawiło, że coraz trudniej wrócić do praktyk religijnych, nawet tych dobrze znanych, jak pierwsze piątki miesiąca czy nabożeństwa majowe. Trudność w postawieniu rozsądnych wymagań dotyczy dziś nie tylko osób młodych, ale nawet starszych. Czuje się to rozprzężenie, które działa jak koło zamachowe w silniku. Z jednej strony wierni sobie odpuszczają, a co za tym idzie odpuszczają swoim dzieciom i wnukom.

Zupełnym dramatem są wymagania wynikające z prawa kanonicznego, które nałożone są na wszystkich wierzących przy przyjmowaniu sakramentów świętych. Trudno znaleźć dziś rodziców chrzestnych często w ogóle pomijana. Jednak jako wierzący ksiądz wciąż staram się robić co w mojej mocy na płaszczyźnie duszpasterskiej, zostawiając także miejsce dla łaski Pana Boga. Często po ludzku kapłan chciałby mieć pobożną i dobrą parafię, zaangażowanych w pełni i idealnych parafian oraz wyprowadzony gospodarczo kościół i otoczenie. Tylko wtedy po co byłaby nasza posługa?

Sięgając do tekstu Ewangelii, można zauważyć, że także Pan Jezus nauczając, spotykał się z brakiem zrozumienia i odrzuceniem. Często rzucał swoje słowa, a one padały na zły grunt ludzkich serc. Tego samego doświadczali apostołowie posłani przez Jezusa. Czego więc my możemy się spodziewać? Naszym jedynym zadaniem, które bez wątpienia jest niezmienne mimo

## Nasza w tym rzecz, aby na wszelkie sposoby próbować dotrzeć do wiernych...

w gronie najbliższej rodziny i trudno też w kancelarii parafialnej wyjaśnić, dlaczego ktoś może lub nie zostać rodzicem chrzestnym. Często praca duszpasterska w kancelarii polega na ciągłym uzasadnianiu swoich decyzji osobom, które nie do końca rozumieją swoje położenie i sytuację życiową. Stawianie wymagań przez duszpasterza staje się powodem licznych przykrych doświadczeń i niezrozumienia, a w skrajnych przypadkach nawet wyzwisk.

Dla wielu chrześcijan sakramenty święte stały się kwestią tradycji lub „stadnego pędu" za wszystkimi, a nie potrzeby serca, pogłębienia wiary i zjednoczenia w życiu z Chrystusem. Stąd wypływa mój tytułowy wniosek, że sakramenty święte stały się zupełnie niezrozumiałe i wielu ludzi traktuje je jako przykrą konieczność bądź obowiązek. Coraz trudniej o religijne czy nawet pobożnościowe pobudki. Na proste pytanie skierowane do kandydatów do bierzmowania: „Po co chcecie przystąpić do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej?" najczęściej pojawiającą się odpowiedzią jest: „Bo jest potrzebny do małżeństwa". Z jednej strony to naprawdę przykre i sprawia, że duszpasterzowi ręce opadają, ale z drugiej strony aktualizuje się ten dowcip z brodą: „Spotyka się dwóch księży i jeden mówi do drugiego: »Słuchaj w moim kościele zagnieździły się myszy. Masz jakąś radę co zrobić, żeby się ich pozbyć?«. Odpowiada drugi: »Udziel im bierzmowania, a już więcej ich nie zobaczysz...«".

Nie chcę jednak patrzeć na współczesną rzeczywistość duszpasterską wyłącznie w sposób pesymistyczny. Mam świadomość tego, że czasy nie są łatwe i pośród wielu różnych ścieżek rozwojowych w życiu człowieka, na każdym jego etapie, ta religijna jest zmieniających się czasów, jest nastawać w porę i nie w porę. Robić swoje! Podbudowując swoją codzienną kapłańską pracę solidną modlitwą i ogromnym zaufaniem Panu Bogu. Drugim ważnym elementem codziennej pracy jest budowanie wspólnot, na których można polegać i które będą mogły wesprzeć i przejąć część obowiązków, które będą ciążyć na często osamotnionych dziś kapłanach. W każdej działalności społecznej, także tej religijnej, bardzo ważnym elementem skuteczności w działaniu są trwałe i ugruntowane relacje, oparte na wzajemnym zrozumieniu i zaufaniu.

Po wprowadzeniu tych drobnych argumentów do swojego codziennego życia nie warto się zniechęcać ani odpuszczać w codziennych obowiązkach. Tłumaczyć trzeba nawet najprostsze rzeczy, po wiele razy, w ciągu każdego dnia i wciąż być dla wspólnoty parafialnej oraz jej członków jak zatroskany ojciec, który zabiega nie tylko o wypełnienie przepisów, ale i o wieczne zbawienie swoich dzieci – parafian. Brak zrozumienia wśród chrześcijan wobec stawianych wymagań z pewnością będzie postępował. Nasza w tym rzecz, aby na wszelkie sposoby próbować dotrzeć do wiernych i odnawiać ich życie religijne i moralne, a przez to łączyć ich z Chrystusem, którego poprzez chrzest święty i inne sakramenty przyjęli do swojego życia.

*foto: © Pixabay*

ks. **Sławomir Bednarski**, kapłan archidiecezji częstochowskiej, teolog i prawnik, katecheta, prezes Fundacji Servire Homini; mieszka w Kleszczowie

# Więcej pociągów PKP Intercity w wakacje

**W wakacje każdego dnia na tory wyjeżdża średnio 436 pociągów PKP Intercity. Pasażerowie mają do dyspozycji dodatkowe połączenia sezonowe, które ułatwiają dojazd do najpopularniejszych ośrodków turystycznych w Polsce. Wakacyjna korekta rocznego rozkładu jazdy obowiązuje do 3 września 2022 roku.**

Tegoroczna oferta PKP Intercity na wakacje przyniosła nie tylko więcej pociągów niż rok temu, lecz także więcej niż w czasie ostatnich wakacji przed pandemią. Latem 2019 roku przewoźnik uruchamiał każdego dnia średnio 425 pociągów, w te wakacje liczba ta wzrosła do 436. PKP Intercity cały czas zwiększa dostępność do swoich usług – podczas wakacji w 2019 roku w siatce połączeń było 389 ośrodków, a tego lata pociągi PKP Intercity zatrzymują się już w 414 miastach i miejscowościach.

**Więcej pociągów, krótsze czasy przejazdu**

Tego lata podróżni mają do dyspozycji 27 par połączeń na trasie Warszawa–Trójmiasto. Od 2019 roku liczba ta wzrosła o 3, a czas przejazdu dla najszybszych pociągów poprawił się o około 26 minut. Mieszkańcy stolicy mają do wyboru także więcej par pociągów z i do Kołobrzegu – w te wakacje jest ich 10, w 2019 roku – 6. Podróże na tej trasie są teraz ponad 20 minut krótsze. Także poznaniacy mają więcej możliwości dojazdu do nadmorskiego kurortu. Z 3 do 5 wzrosła liczba par pociągów łączących Poznań i Kołobrzeg, a czas przejazdu na tej trasie skrócił się z około 4 godzin do około 3,5 godziny.

Warszawę i Lublin łączy tego lata 15 par pociągów, a jeszcze 3 lata temu na tej trasie jeździło ich 8. Podróże między miastami skróciły się z około 3 do 2 godzin. Z szybszych przejazdów można także korzystać na trasie Warszawa–Olsztyn oraz Warszawa–Kielce. Stolicę Polski i stolicę województwa świętokrzyskiego połączyło w te wakacje 7 par pociągów (4 w 2019 roku).

O blisko 50 minut krótsze stały się podróże między Wrocławiem a Trójmiastem oraz między Wrocławiem a Poznaniem. Na obydwu trasach wzrosła także liczba obsługujących je pociągów. Więcej par połączeń PKP Intercity oferuje także między Krakowem a Trójmiastem. Porównując wakacje 2019 do tegorocznych wakacji nie sposób nie zauważyć dużego rozwoju oferty na trasie Kraków–Górny Śląsk, na której liczba par połączeń wzrosła z 4 do 22, oraz na trasie Kraków–Wrocław, na której liczba par pociągów zwiększyła się z 12 do 17. Czas przejazdu na pierwszej z nich stał się krótszy o blisko godzinę.

**Pociągiem nad morze**

Od początku wakacji na tory wyjeżdżają dodatkowe pociągi sezonowe ułatwiające dojazd nad morze. Więcej pociągów jeździ do Kołobrzegu. W okresie wakacyjnym pasażerowie zyskali drugie połączenie Express InterCity Premium (EIP) z Krakowa przez stolicę i Trójmiasto. Kraków i Kołobrzeg, kursując przez m.in. Łódź, połączył także skład IC „Bursztyn". Podobnie jak nowy pociąg IC „Krakowianka", który ze stolicy Małopolski do nadmorskiego kurortu jedzie przez m.in. Katowice i Poznań. Katowiczanie do Kołobrzegu mogą podróżować także składem EIC „Fregata", a EIC „Posejdon" zapewnia dodatkowy dojazd do Kołobrzegu z Warszawy. Dodatkową możliwość dojazdu ze Śląska do nadmorskiego kurortu stworzył pociąg TLK „Pirat" kursujący z i do Bohumina. W wakacyjne weekendy kursuje także nocny pociąg IC „Słupia", który łączy Kołobrzeg z Łodzią przez Warszawę. Nocne połączenie Lublina z Kołobrzegiem zapewnia grupa wagonów włączana do pociągu TLK „Ustronie".

Pociągami PKP Intercity można podróżować także na Hel. Sezonowe połączenie ekspresowe EIC „Jantar" zapewnia dojazd z Warszawy. Z Przemyśla, przez m.in. Rzeszów, Kraków, Katowice, Wrocław, Poznań, Bydgoszcz i Trójmiasto, jeździ skład „Artus", któremu podniesiona została kategoria z TLK na IC. Począwszy od Krakowa, taką samą trasą jedzie pociąg TLK „Rozewie". Pociąg TLK „Mierzeja" łączący Hel z Lublinem teraz kursuje w porze dziennej, a nie nocnej, jak do tej pory.

TLK „Wydmy" z Bohumina i TLK „Korsarz" z Krakowa przez Łódź jeżdżą na Hel, prowadząc jednocześnie grupę

wagonów bezpośrednich do Łeby (przełączanych w Gdyni). Warszawę z Łebą połączył pociąg TLK „Delfin".

Na okres wakacyjny PKP Intercity zwiększyło także liczbę połączeń do Ustki. Pasażerowie mogą skorzystać z do-

datkowego składu IC „Gwarek", kursującego z Katowic, oraz TLK „Jamno" z Wrocławia. Nowością na torach jest weekendowy pociąg IC „Lazur", który umożliwia pasażerom z Łodzi i Warszawy bezpośredni dojazd do Ustki.

W największych szczytach przewozowych PKP Intercity uruchomiło dodatkowe pociągi, które zwiększyły częstotliwość połączeń między Trójmiastem a Warszawą. Skład EIC „Kaszub" kursuje w długi weekend 16–19 czerwca, z kolei pociąg EIC 1540/5140 stworzył dodatkowe możliwości podróżowania w długie weekendy (16–19 czerwca oraz 13–15 sierpnia), a także w okresie, w którym w Gdyni odbędzie się festiwal muzyczny (29 czerwca–2 lipca). W weekendy pojawiło się dodatkowe połączenie stolicy Dolnego Śląska z Trójmiastem – zapewnia je skład IC „Lednica". Dodatkowe połączenie do Świnoujścia zyskali mieszkańcy Warszawy, jak również województw łódzkiego, wielkopolskiego i lubuskiego, a to dzięki wydłużeniu relacji pociągu IC „Gałczyński".

**Pociągiem w góry**

Od 25 czerwca br. powróciły bezpośrednie połączenia do Zakopanego, ale pociągi zatrzymują się na stacji tymczasowej. Warszawę z Zakopanem połączyły pociągi EIC „Tatry" oraz IC „Karłowicz", jak również kursujące w relacji Gdynia–Zakopane–Gdynia TLK „Karpaty" i TLK „Małopolska". Mieszkańcy Trójmiasta mogą wybrać jeszcze podróż składem IC „Witkacy", który jedzie przez Bydgoszcz, Toruń i Łódź. Między Bydgoszczą a zimową stolicą Polski jest także pociąg IC „Halny" (od czerwca w wyższej kategorii). Natomiast IC „Podhalanin" połączył Szczecin ze stolicą Tatr, zabierając po drodze pasażerów między innymi z Poznania i Ostrowa Wielkopolskiego.

Oferta PKP Intercity obejmuje również inne górskie regiony. Do Kotliny Kłodzkiej można dojechać m.in. pociągiem TLK „Kormoran" relacji Olsztyn–Polanica-Zdrój–Olsztyn. Do końca lipca do Szklarskiej Poręby w Karkonoszach wożą podróżnych startujące z Warszawy pociągi IC „Śnieżka", TLK „Orzeszkowa" oraz TLK „Karkonosze". W sierpniu kursują pomiędzy stolicą a Jelenią Górą, a dojazd do Szklarskiej Poręby zapewniają autobusy komunikacji zastępczej. Pociągi TLK „Małopolska" i TLK „Karpaty", a w weekendy dodatkowo IC „Malinowski", zapewniają dojazd do Krynicy Zdroju. Chętni na podróż w Bieszczady mają do dyspozycji połączenia TLK „Bieszczady" i TLK „Wetlina", które docierają do Zagórza, a w weekendy także do Łupkowa.

Informacje o biletach i rozkładzie jazdy pasażerowie uzyskają na stronie intercity.pl lub dzwoniąc pod nr 703 200 200 (opłata za minutę połączenia 1,29 zł brutto).

*foto: © PKP Intercity*

Bank Pekao
Bankowość Prywatna

OD DEKAD ZDOBYWAMY NAGRODY.
TA NAJWAŻNIEJSZA TO TWOJE **ZAUFANIE**.

## BANKOWOŚCI PRYWATNEJ
## BANKU PEKAO S.A.

Od ponad 25 lat doskonalimy się w zarządzaniu finansami naszych klientów. Nieustannie proponujemy najbardziej nowoczesne rozwiązania, które zawsze dostosowujemy do sytuacji i dynamicznie zmieniających się potrzeb. Dziękujemy, że jesteś z nami.

BEST PRIVATE BANK AWARD 2021
GLOBAL FINANCE

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ
QI
QUALITY INTERNATIONAL
2021

5 gwiazdek Forbes

Bank Pekao
BIERZ ŻYCIE ZA ROGI
PZKosz
Bank Pekao S.A.
Sponsor polskiej koszykówki
WSPIERAMY TYCH, KTÓRZY PODEJMUJĄ WYZWANIA
POLSKA
12
Energa
Polski Cukier
23

# UCHODŹCY Z WOLI BOGA?

Monika Florek-Mostowska

**Wszyscy w Europie mamy problem z uchodźcami. Nie wiemy, jaką postawę przyjąć wobec nich. Tymczasem wystarczy sięgnąć do Biblii.**

Gdy zajrzymy do Starego Testamentu, przeczytamy w nim, że wdowa, sierota i przybysz powinni być obdarzani szczególnym szacunkiem, bo są słabsi. Przybysze, uchodźcy dlatego są słabsi, ponieważ nie wiedzą, jak u nas jest. I tak było przez wieki. Na Dalekim Wschodzie wciąż jeszcze taki model funkcjonuje. Na południu Polski ta gościnność utrzymywała się do lat 70. i 80. Kiedy kopano ziemniaki, co dziesiąty rządek celowo zostawiano dla ludzi, którzy nic nie mieli. W Księdze Jeremiasza opisany jest specyficzny rodzaj uchodźstwa – uprowadzenie, opisane jako bezwzględna wola Boga dla dobra wielu. Ci, którzy nie reagują na pouczenia Boga albo nie są w stanie odpowiedzialnie zarządzać swoim życiem, zostają uprowadzeni, w tym konkretnym przypadku do niewoli babilońskiej – aż do czasu nabrania dojrzałości. Dobrą wolę Boga w tym uprowadzeniu widać w Jego wskazówkach. „Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela do wszystkich uprowadzonych na wygnanie, których pozwoliłem uprowadzić z Jerozolimy do Babilonu: Budujcie domy i mieszkajcie w nich; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce, bierzcie sobie żony i rodźcie synów i córki! Wybierajcie żony dla waszych synów i dawajcie mężów córkom waszym, by rodziły synów i córki; pomnażajcie się tam, a niech was nie ubywa! Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem na wygnanie. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność" (Jr 29, 4–7). Wyjście Izraelitów z Egiptu było uchodźstwem z dalekosiężnym celem i odbyło się z woli Boga, który wywiódł swoich z domu niewoli. Największe postaci Starego i Nowego Testamentu to osoby, które doświadczały losu uchodźcy. Mojżesz, kiedy rozniosła się wieść, że zabił Egipcjanina, uciekł do Madianitów, jednego z pustynnych arabskich rodów, gdzie w domu miejscowego kapłana znalazł schronienie i gościnność. To doświadczenie miało dla niego niebagatelne znaczenie. Ponieważ nosił w sobie wychowanie i edukację zdobyte na dworze faraona, groziło mu społeczne wyobcowanie z własnego ludu. Życie u Madianitów przybliżyło go do zwyczajów panujących w Izraelu. Praktykowali oni obrzezanie, o którym Egipcjanie dawno zapomnieli, praktykowali także sześciodniowy tydzień pracy oraz dzień szabatu. W Starym Testamencie dostrzegamy, że poprzez różne losy określonych ludów, grup etnicznych i rodów Pan dokonał – sobie tylko zrozumiałego – ich wymieszania, przydzielając każdemu określoną przestrzeń życiową i zasady współżycia. Wytyczne te są wiecznymi wartościami, a chwilowo wydzierżawiona ziemia człowiekowi będącemu w drodze wciąż należy do Boga. Wspominanie uchodźczej historii Izraela miało tak doniosłe znaczenie, że włączono je do corocznych obrzędów Paschy. Wydarzenia uchodźcze stają się ciągle trwającymi przekazami dotyczącymi wyzwolenia człowieka, wieczną rzeczywistością tych, którzy wypędzają, uchodzą, są w drodze albo już osiedli.

**Odpowiedzialność za uchodźców**

Jedyną postawą, jaką chrześcijanin powinien okazać wobec uchodźcy, jest przyjęcie go. Wszyscy jesteśmy synami i córkami jednego Boga. Ze statystyk wynika, że 90% każdej grupy społecznej, rodziny czy narodu to ludzie prawi i pracowici. Tzw. czarne owce, ci, którzy mają złe zamiary, stanowią tylko 10%. Zakładamy, że jest odwrotnie, bo być może sami jesteśmy zbyt słabo zakorzenieni w naszej religii. Poza tym przyjęcie

przybysza kosztuje czas, energię i pieniądze. Nie jesteśmy gotowi tego poświęcić. Dziwimy się, że nawet jeśli zaoferujemy ciepłą przystań w Polsce, to uchodźcy i tak uciekną na Zachód. Może i tak. Ale to nas nie powinno obchodzić. Chyba że przyjmujemy uchodźców po to, żeby byli nam wdzięczni.

Kraje zachodnie: Francja, Belgia, Niemcy przyjmują z powodów demograficzno-ekonomicznych. To nie jest chrześcijańska motywacja, ale sprzeczne z chrześcijańskimi wartościami instrumentalne traktowanie człowieka. W Polsce, tzw. kraju chrześcijańskim, też często podaje się ten argument, nie szanując człowieczeństwa uchodźców, nie myśląc o nich w kontekście tradycji biblijnej, że może są wybrańcami Boga, może mają jakąś misję do spełnienia, może Bóg chce nam przez tę sytuację coś powiedzieć. Może chce nam pomóc odkrywać nasze chrześcijaństwo. Uświadamianie tego jest zadaniem dla Kościoła. Rozmowa z przedstawicielami innych rytów czy innych religii ożywia Kościół katolicki. To wyzwanie dla chrześcijaństwa. Tymczasem zapominamy o inkulturacji. Nie przygotowujemy naszych rodaków do przyjęcia ludzi innej wiary. Mamy problem, by na odpust zaprosić pastora. Są encykliki, ale nie mamy odwagi głosić w Europie muzułmanom Słowa Bożego. Podobnie było w krajach Europy Zachodniej. Kościoły tam nie przygotowywały swoich wiernych do otwartości, do głoszenia Słowa Bożego wśród przybyszów z innych tradycji. Nie tworzyły grup ewangelizacyjnych. Były osobne Msze Święte dla obcokrajowców i dla miejscowych. Zachód się poddał. W Austrii zaczęto ściągać krzyże, zanim muzułmanie tego zażądali. Zapomniano w gościnności chrześcijańskiej o tym, żeby przybyszom przybliżyć naszą tradycję i religię.

Negacja uchodźców, opór przeciw obcym wynika z tego, że boimy się wziąć odpowiedzialność za nich.

# „Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem na wygnanie”

I w sensie materialnym, i w sensie moralnym. Nie mamy na uczelniach wydziałów migrantologii. Kościół nie ma kadr, misyjnych również, żeby w tym kierunku edukować wiernych. Dlatego Kościół w Polsce bardzo łatwo kupił ideę pomagania wyłącznie na odległość. Czy pamiętamy o instytucji tzw. azylu kościelnego – instytucji, która chroni uchodźców? Jeśli komuś grozi wydalenie z kraju, w którym przebywa, może się schronić we wspólnocie Kościoła i wspólnota może wystąpić do władz państwa o ponowne rozpatrzenie sprawy. W krajach zachodnich ta tradycja istnieje i jest szanowana.

*foto: © Pixabay*

**Monika Florek-Mostowska**, publicystka, teolog i wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od wielu lat jest związana zawodowo z Pallotyńską Fundacją Misyjną Salvatti.pl

MICHAŁ GZOWSKI

# CHRONIMY LAS DLA CZŁOWIEKA, NIE PRZED CZŁOWIEKIEM

Michał Gzowski

**Czym faktycznie jest ekologia i jak bardzo ekologiem jest leśnik? Ostatnie trzy lata przeformatowują społeczne postrzeganie roli gospodarzy lasu i tych, którzy próbowali leśników dyskredytować.**

Polszczyzna, jak każdy język, podlega ewolucji. Wyrazy z czasem zmieniają znaczenie. Takim przykładem jest słowo ekolog. Pierwotnie oznaczało naukowca zajmującego się ekologią, nauką o strukturze i funkcjonowaniu przyrody. Ekolog to ten, który w odróżnieniu od specjalistów badających poszczególne organizmy zajmował się oddziaływaniami pomiędzy organizmami a ich środowiskiem. Ekologia była swego rodzaju ukoronowaniem wiedzy o przyrodzie.

Celowo piszę „była", bowiem dziś ekologiem o wiele częściej niż na uczelni zostaje się na ulicy. Zamiast indeksu wystarczy kartonowy transparent, zamiast udziału w wykładzie – udział w krzykliwym wiecu. Wiedza o tym, jak działa przyroda i jej elementy jest całkowicie zbyteczna. Wystarczą emocje.

Tymczasem właściwie rozumiane słowo ekolog zawiera w sobie nobilitujące logos, potwierdzające, że mamy do czynienia z ekspertem. Jak np. z kardiologiem, specjalistą od kluczowego organu, jakim jest serce. Na szczęście nikomu nie przychodzi do głowy, by osobę, która popada w częste afekty sercowe i łatwo się zakochuje, obwoływać kardiologiem. Marny byłby wówczas nasz los, gdybyśmy takim kardiologom powierzali nasze zdrowie.

Niestety, osobom, które na podobnej zasadzie zostały „ekologami", próbowano oddać decydowanie o środowisku przyrodniczym. To musiało budzić zdumienie i podejrzenia.

Wykreowany przez część mediów „ekolog" bardzo często protestuje przeciwko działaniom leśnika. Jest mu łatwiej wzbudzać emocje, jeśli uczłowiecza elementy przyrody. Są więc „mama łoś" i „tata jeleń" (brak już tylko „nieheteronormatywnych osób wilczych"). Są i „drzewa stulatkowie". No i jest leśnik, który drzewa „morduje".

Leśnik może miałby nieco łatwiej, gdyby był „lasologiem". Jednak w opinii społecznej przegrywa ze specjalistą „eko-logiem". Media jednego nurtu starały się dorabiać leśnikowi gębę ignoranta.

Współczesny leśnik to jednak osoba z bardzo wszechstronnym wykształceniem przyrodniczym i technicznym. Na studia zaprowadziła go pasja. Zdobywając wykształcenie i pracując, nabywa świadomości, że nie ma rozdziału pomiędzy człowiekiem a przyrodą.

„Ekolog" z ulicznego uniwersytetu próbuje w roli największego wroga przyrody umieścić człowieka. A człowieka w zielonym mundurze, czyli leśnika, pomawia jako tego, który z przyrodą walczy na froncie lasowym. Tak pojmowana ekologia jest niezdrowa i stała się niejako narzędziem do walki z człowiekiem.

Gdyby las nie stanowił dla człowieka wartości, już dawno stałby się czymś innym. Zostałby zamieniony choćby w uprawne pola i łąki. Leśnik na szczęście wie, że las trzeba chronić dla człowieka, a nie przed człowiekiem.

Ostatnie sto lat to okres dynamicznego rozwoju polskiego leśnictwa. To wiek praktycznych doświadczeń zdobywanych w trakcie realizacji niebywałych wręcz zadań. Owocem ciężkiej pracy rąk polskich leśników jest m.in. wzrost lesistości naszego kraju. Od czasu zakończenia II wojny światowej Polsce przybyło niemal 2,7 mln ha lasów. To więcej niż powierzchnia województwa warmińsko-mazurskiego!

Takiego skokowego wzrostu lesistości nie ma na koncie żadne państwo Europy. Nagląca potrzeba zalesiania kraju i powojenne trudności musiały poskutkować pewnymi niedociągnięciami. Dziś już wiemy, że mamy zbyt dużo sosny. Sadząc ją, nasi poprzednicy nie mieli innych możliwości, by szybko przywrócić lasy tam, gdzie zniszczyła je wojna. My już wiemy, że te powojenne zalesiania, za które jesteśmy im wdzięczni, musimy też przebudowywać. Zmieniając skład gatunkowy i sadząc coraz więcej drzew gatunków liściastych. Dostosowując lasy do siedlisk i zmieniających się warunków klimatycznych. By lasy były odporniejsze i służyły potomnym.

Obserwacja skomplikowanego oddziaływania warunków pogodowych, gatunków drzew i ich natural-

foto: © Pixabay

nych wrogów to codzienność pracy leśnika. Do tego dochodzą wszystkie inne elementy, z jakich składa się las: gleba, świat zwierząt, grzybów, roślin, runa. Uczestniczenie w roli obserwatora i osoby, która kształtuje te procesy, to jedne z najciekawszych zagadnień ekologicznych. Podpatrywanie przyrody, jej naśladowanie i reagowanie na zmiany – to właśnie *crème de la crème* w pracy leśnika. Codzienny uniwersytet praktycznej ekologii.

Dziś co trzeci kilometr kwadratowy naszego kraju porastają drzewa. Z roku na rok lasów mamy w Polsce coraz więcej. Rośnie też ich zasobność – czyli liczba i rozmiary drzew, co oznacza, że są one coraz starsze. I to mimo prowadzonych w lasach prac gospodarczych i milionów metrów sześciennych drewna, które rokrocznie pod różną postacią trafiają do polskich domów. Drewna, którego obecność to synonim ekologicznego stylu życia.

Dla ekologów to trudny do przełknięcia paradoks: jak tu protestować przeciw ścinaniu drzew, a jednocześnie żyć w zgodzie z naturą w domowym otoczeniu z drewna? Leśnik nie ma z tym problemu, bo wie, jak gospodarować lasem, by trwał i by pozostawał źródłem trwałych dostaw drewna. Wystarczy przestrzegać prostej reguły – nie pobierać z lasu więcej niż jest on w stanie odtworzyć. Praktyczna ekologia leśnictwa polega właśnie na tym, by kunsztownie, na podstawach naukowych, tę regułę realizować. Zadaniem leśników jest przekazanie kolejnym pokoleniom depozytu, jakim są lasy – zielone płuca Polski – w stanie co najmniej nie pogorszonym.

Dziś możemy otwarcie mówić, że w Europie kształtuje się swoisty nowy porządek. Pandemia koronawirusa przypomniała nam, że wystarczy godzina, by z każdego miejsca w Polsce dotrzeć do lasu. Że ta zielona część kraju, zajmująca 1/3 jego powierzchni, to

> Zadaniem leśników jest przekazanie kolejnym pokoleniom depozytu, jakim są lasy...

gwarancja zdrowia, w tym zdrowia psychicznego. Tereny leśne stały się ostoją dla spragnionego kontaktu z przyrodą społeczeństwa. To chwile, kiedy Polacy docenili możliwość nieskrępowanego korzystania z lasów. Dostrzegli liczne szlaki turystyczne, docenili zaangażowanie leśników w ochronę gatunków, w tym tych, którym groziło wyginięcie – żubra, cietrzewia czy raka szlachetnego.

Wojna w Ukrainie uświadomiła nam zaś, że las to także ważne zaplecze na wypadek konfliktu zbrojnego. Zawirowania na rynkach surowców energetycznych skierowały z kolei uwagę społeczną na drewno, które jest tradycyjnym i nieustannie użytkowanym surowcem energetycznym. Zaczynamy przypominać sobie to, o czym leśnik pamięta stale: że las pełni różnorodne funkcje. Z oczu opada nam mglista zasłona, którą roztaczali „ekolodzy" z ulicznych protestów, czyniąc z lasu nietykalną świątynię, a z samych siebie – namaszczonych kapłanów.

**Michał Gzowski**, rzecznik Lasów Państwowych

# POMAGANIE DAJE RADOŚĆ

Dawid Czyż

*Kursy szwalnicze dla kobiet, które były w niewoli w rękach ISIS*

**Orla Straż powstała jako remedium na bezradność wobec krzywdy. Z początku dla samego jej założyciela, a z czasem dla wielu innych, którym nie jest obojętny los ofiar wojen i terroryzmu.**

Darczyńcy, którzy wspierają nasze działania, są zwykłymi ludźmi, choć w tym przypadku słowo „zwykli" nie jest do końca adekwatne. Są to ludzie, którzy zdecydowali się bezinteresownie pomagać innym. W czasie licznych spotkań, na terenie całej Polski, zawsze wspominamy, że jesteśmy jedynie mostem łączącym dobroć Polaków z potrzebującymi w innych krajach. My sami traktujemy działalność humanitarną bardziej jako misję niż pracę. Pomaganie daje nam radość i wierzymy, że trzeba lubić ludzi, którym się pomaga.

W poprzednim numerze „Apostoła" (2/2022) opisywałem historię powstania Orlej Straży oraz pokrótce przedstawiłem sylwetki osób, które ją tworzą. Dziś chciałbym napisać o tym, komu i w jaki sposób pomagamy. Skupię się głównie na Iraku, choć na niewielką skalę działamy także w innych krajach. Wsparliśmy m.in. rodziny koptyjskich chrześcijan w Egipcie, które padły ofiarą zamachów terrorystycznych, a przed Wielkanocą pojechaliśmy z pomocą na Ukrainę. Irak jest jednak krajem, w którym działamy najdłużej i tam wszystko się zaczęło.

Naszą główną zasadą jest pomoc wyłącznie w uzgodnieniu z potrzebującymi. My nie wymyślamy sposobu, jak poprawić ich los. Pytamy, czego oczekują i staramy się właśnie takie wsparcie im zapewnić. Nie ma dwóch takich samych przypadków, przy których można byłoby zastosować jakiś schemat. Tym bardziej że nie ograniczamy się jedynie do zapewnienia ludziom żywności czy zaspokajania tymczasowych potrzeb. Owszem, czasem trzeba pomóc i w taki sposób, ale naszym nadrzędnym celem jest sprawienie, że konkretna osoba lub rodzina staną się niezależne od zewnętrznej pomocy. Na własne potrzeby stworzyliśmy definicję pomocy, która mówi, że „za udaną pomoc uznajemy sytuację, w której na skutek naszych działań, dalsze wsparcie nie jest potrzebne".

Może brzmi to jak coś oczywistego, ale byliśmy świadkami wielu chybionych projektów pomocowych wykonywanych przez duże światowe organizacje. Wynikało to z braku rozeznania w potrzebach. Zdajemy sobie sprawę, że nie mamy monopolu na wiedzę na temat pomagania, ale najlepsze referencje wystawiają nam ludzie, którzy otrzymali od nas wsparcie, i to jest najważniejsze.

W Iraku pomagamy głównie Asyryjczykom oraz Jezydom, czyli mniejszościom etnicznym i religijnym, które stały się celem ataków terrorystów z ISIS. Mniejszościom, które na tych terenach żyją od tysięcy lat, kiedy jeszcze region był określany mianem Mezopotamii. Asyryjczycy przyjęli chrześcijaństwo w II wieku naszej ery, co jest dla nich powodem do dumy, ale też stało się przyczyną ich prześladowania w kolejnych wiekach. Jezydzi również są jedną z rdzennych ludności, która od pokoleń zamieszkuje głównie region Sindżaru, leżący na północy Iraku. Na temat ich wierzeń narosło wiele mitów, które stały się dla fundamentalistów islamskich pretekstem do ich eksterminacji. Żeby opisać, kim są Jezydzi, trzeba by poświęcić wiele stron tekstu, więc ograniczę się do kilku podstawowych informacji.

Jezydzi są wyznawcami monoteistycznej religii, która jest połączeniem m.in. wierzeń chrześcijańskich oraz judaizmu. Jezydyzm jest religią, natomiast sami Jezydzi nie ograniczają się jedynie do bycia jego wyznawcami. Można określić ich mianem odrębnej narodowości, ponieważ posiadają własne dziedzictwo kulturowe, język oraz tradycję. Od wieków są atakowani przez zbrojne grupy fanatyków islamskich, a w swojej historii wielokrotnie padali ofiarą ludobójstwa. Ostatnie miało miejsce w sierpniu 2014 roku, choć w praktyce trwa ono do dziś. Dziesiątki tysięcy Jezydów nadal mieszka w obozach dla przesiedleńców, które w 2014 roku powstały jako tymczasowe schronienie dla uchodźców z terenów zajętych przez ISIS. Mimo że minęło już osiem lat, a ISIS zostało formalnie pokonane, to znaczna część regionu, z którego pochodzą Jezydzi, nadal nie jest odbudowana. Rekonstrukcja zniszczeń zajmie jeszcze wiele lat. Związane jest to z napięciami na granicy syryjsko-iracko-tureckiej, gdzie wciąż daleko jest do ustabilizowania się sytuacji.

*Ośrodek edukacyjny w Khanke, który wspieramy od 2017 roku*

Naszą pomoc kierujemy głównie do kobiet i dzieci, które były w niewoli w rękach ISIS, oraz rodzin, które wróciły lub chcą wrócić na tereny, z których musiały uciekać kilka lat temu. Jak wspomniałem wcześniej, trudno zastosować tu jakiś szablon i określić w kilku zdaniach, w jaki sposób im pomagamy. W 2014 roku terroryści porwali kilkanaście tysięcy kobiet i dzieci. Dziewczynki i młode kobiety były wykorzystywane jako niewolnice seksualne. Chłopcy zaś po długotrwałej indoktrynacji byli szkoleni do dokonywania zamachów samobójczych. Sporej części z nich udało się przetrwać. W ich przypadku potrzebna jest pomoc w postaci kursów np. szycia i rękodzieła, ale też długofalowe wsparcie w ośrodkach edukacyjnych. Obecnie wspieramy dwie takie placówki, w których oprócz regularnych zajęć prowadzone są wszelkiego rodzaju warsztaty.

Staramy się również pomagać rodzinom, które pragną powrócić do normalnego życia, jakie wiedli przed wojną. Tu spektrum naszego działania jest bardzo szerokie. Od wsparcia w zapewnieniu dostępu do energii elektrycznej po zakup zwierząt hodowlanych, odbudowę domów oraz odtwarzanie zniszczonych miejsc pracy. To pomysły samych potrzebujących, bo jak już wspomniałem, zawsze pytamy ich, jaka pomoc będzie dla nich największym wsparciem. Jeśli ktoś prowadził np. zakład tapicerski, to najlepszym sposobem, aby mu pomóc, jest zakup odpowiednich narzędzi lub przeprowadzenie remontu jego miejsca pracy. Pozwoli mu to utrzymać rodzinę i uniezależni od zewnętrznej pomocy. Przytoczona wcześniej nasza definicja pomocy nie wzięła się znikąd. Jest ona poparta kilkoma latami doświadczeń i rozmów z potrzebującymi. Niektórzy mówią, że dajemy im wędkę zamiast ryby i często zgadzamy się z takim określeniem.

*Obóz dla jezydzkich przesiedleńców*

*Warsztat hydrauliczny w Teleskoff otwarty w ramach projektu DOBRA PRACA*

*foto: © Fundacja Orla Straż*

**Pomóż ofiarom terroryzmu**
Konto dla darowizn w PLN:
06 1020 1853 0000 9102 0294 3074
www.orlastraz.org

**Dawid Czyż**, Fundacja Orla Straż

FUNDACJA
POMYŚL
O PRZYSZŁOŚCI

# Razem możemy więcej
## – rzecz o kapitale społecznym

**Czy ktoś z Państwa przypuszczał jeszcze kilka miesięcy temu, że w Polakach drzemie taka chęć pomagania? Ja z pewnością nie. Odkrywam, że kapitał ludzki naszych obywateli w sensie społecznym jest potężny. Powszechnie sądzono, że czasy stabilizacji i umiarkowanego dobrobytu zagłuszyły w nas odwagę i chęć przeciwstawienia się złu, które jak widać odrodziło się na nowo.**

Paradoksalnie odkrywamy, że jako społeczeństwo jesteśmy w stanie się zjednoczyć, potrafimy solidarnie współdziałać, czując właściwie perspektywę otaczającej nas rzeczywistości. Bez podziałów i bicia przysłowiowej piany – pomagamy i jesteśmy z tego dumni. Jednym słowem pokazujemy wysoki poziom kapitału społecznego.

**Czas odkryć również siłę polskiego kapitału społecznego w sensie gospodarczym.** Czasy i okoliczności niejako zmuszają nas do przyspieszenia procesu wzmacniania świadomości społecznej w tym konkretnym temacie.

Czym jest kapitał społeczny w gospodarce? Jeśli My, Polacy, bez względu na pełnione przez nas role społeczne np. polityk, urzędnik, dziennikarz, nauczyciel, uczeń i wreszcie konsument, potrafimy ze sobą wzajemnie współdziałać, nasze relacje oparte są na zaufaniu i wzajemnej pomocy w celu osiągnięcia zamierzonych korzyści – to znaczy, że pokłady pozytywnych wartości są wystarczające do zbudowania solidnej i trwałej wspólnoty ekonomicznej. Zasoby tej wspólnoty można opisać właśnie w dwóch słowach – kapitał społeczny.

Wszyscy jesteśmy konsumentami i wydając zaro-

bione przez nas pieniądze możemy wspierać naszą rodzimą gospodarkę. Możemy też wspierać gospodarki innych krajów. Kupując produkty, udając się do poszczególnych sklepów, w których robimy zakupy, czy banku, w którym mamy konto, kierujemy wydawane przez nas pieniądze do konkretnego kraju, producenta czy dystrybutora. Zastanawiamy się nad tym? Z badań wynika, że ok. 40% ludzi, wybierając produkt sprawdza, z którego kraju on pochodzi, ale czy to ma wpływ na ostateczny wybór zakupowy? Co z pozostałą częścią społeczeństwa? Jak widać większość z nas nie zwraca na to uwagi, być może nie wszyscy jesteśmy świadomi jak funkcjonuje globalna gospodarka i jakie ekonomiczne skutki mają nasze konsumencie wybory zarówno dla przedsiębiorcy, gospodarki i ostatecznie dla nas wszystkich.

Posługując się prostym przykładem: klient stojąc przed półką sklepową ma do wyboru dwa takie same produkty, tej samej jakości, jeden jest produkowany w Polsce przez firmę polską, drugi przez firmę, której centrala/właściciel jest zagranicą. Jeżeli ów **klient zdecyduje się na produkt firmy zagranicznej** to średnio 20% ceny, którą za ten produkt zapłaci, trafi do kraju, z którego pochodzi centrala/właściciel nawet jeżeli ten produkt został wyprodukowany w Polsce. Są to koszty badań i rozwoju, marketingu, zarzadzania finansami, zarządzania grupą. Ta część bezpowrotnie opuści naszą gospodarkę i powędruje do kraju producenta. Zasili tamtejszą firmę, a przez to i budżet tego kraju przyczyniając się do wzrostu dobrobytu jego obywateli.

Co w przypadku wyboru **produktu rodzimej firmy?** Finansujemy miejsca pracy w Polsce, powodujemy, że firma będzie mogła inwestować, tworzyć nowe technologie, innowacyjne produkty i usługi, strategię marketingową, odprowadzać wyższe podatki do budżetu państwa, co przekłada się na inwestycje w infrastrukturę drogową, wojskową itd. Mówiąc ściślej im bogatsze firmy, tym bogatsze Państwo i bogatsi obywatele. Biorąc pod uwagę obecną sytuację geopolityczną, również bezpieczniejsi, jeśli w budżecie są pieniądze na wojsko i uzbrojenie…

Oczywiście powyższy przepływ pieniądza przedstawiono w dużym uproszczeniu, ale sądzę, że pokazuje korzyści jakie wynikają z kupowania rodzimych produktów wytworzonych przez krajowy przemysł.

Spora część społeczeństwa żyje w przekonaniu, że pieniądz nie ma narodowości a granice pomiędzy państwami praktycznie nie istnieją… Nic bardziej mylnego! Pandemia, a następnie wojna na Ukrainie, jasno pokazują jak w obliczu jakiegokolwiek zagrożenia ważne są skutecznie działające struktury państw i ich granice. To m.in. z powyższych powodów należy głośno i jasno wskazywać na konieczność wzmacniania naszej gospodarki przez działania na rzecz wzmocnienia pozycji rodzimych firm.

Na wolnym rynku wygrywa zwykle większy kapitał i kraje, mające świadomych ekonomicznie konsumentów. Jeśli chcemy, aby nasz kraj gospodarczo zbliżał się do zamożnych krajów Unii, powinniśmy dokonywać przemyślanych zakupów, wspólnie troszczyć się o rozwój polskiego przemysłu i polskiego prawa, w tym zakresie – te działania są kluczowe, aby budować wspólny dobrobyt i lepszą jakość życia każdego z nas.

Wiedza jest podstawą do tego, aby społeczeństwo zmieniło myślenie, a przez to i działanie. Tę ideę szeroko i z dużym zaangażowaniem propaguje Fundacja Pomyśl o Przyszłości, która na swojej stronie: www.pomysloprzyszlosci.org oraz w licznych publikacjach, opisuje działanie mechanizmów rynkowych i globalnej gospodarki, daje wskazówki jak skutecznie przyspieszyć proces dochodzenia Polaków do zarobków, jakie są w bogatszych krajach europejskich.

# PRAWO NATURALNE W UJĘCIU PRZEDSTAWICIELI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Maciej Waś

**W poprzednim artykule przybliżone zostało pojęcie prawa naturalnego, w szczególności jego podstawowe założenia oraz różnice występujące pomiędzy nim a pozytywizmem prawniczym. W niniejszym artykule spróbuję dokonać analizy prawa naturalnego w ujęciu przedstawicieli Kościoła katolickiego.**

Papież Benedykt XVI uważa, że „człowiek jest podmiotem praw jeszcze przed ustanowieniem jakiejkolwiek konstytucji. Wszystkie prawa stanowione powinny więc dostosowywać się właśnie do tych wrodzonych praw ludzkiej osoby". Prawo naturalne w tej optyce nie jest czymś nadanym przez państwo czy też władzę, a jest immanentnie powiązane z ludzką godnością i wolnością. Człowiek już w chwili poczęcia automatycznie nabywa te same uniwersalne prawa, które winny być następnie respektowane przez prawo. Jeszcze pełniejsze rozumienie prawa naturalnego zostało przedstawione w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, gdzie stwierdzono, że „prawo naturalne wyraża pierwsze i istotne zasady kierujące życiem moralnym. Jego punktem odniesienia jest zarówno dążenie do Boga, który jest źródłem i sędzią wszelkiego dobra, oraz poddanie się Mu, jak również uznanie drugiego człowieka za równego sobie. Prawo naturalne, obecne w sercu każdego człowieka i ustanowione przez rozum, jest uniwersalne w swoich przepisach i jego władza rozciąga się na wszystkich ludzi. Wyraża ono godność osoby i określa podstawę jej fundamentalnych praw i obowiązków".

Przedstawiciele Kościoła katolickiego źródeł „wyższego prawa" czy też „wyższego porządku normatywnego" upatrują w normach moralnych płynących z Dekalogu bądź szerzej – Ewangelii. Skoro bowiem dla osoby wierzącej naturalnym jest, iż kierunkowskazów postępowania należy poszukiwać we wskazaniach moralnych definiujących dobro i zło, a mających swe źródło w nauce Kościoła, to ten sam sposób rozumowania winien być przeniesiony na proces tworzenia prawa.

Dzięki tym walorom prawo naturalne może stanowić platformę wspólnych, uniwersalnych wartości. Co bardzo istotne, skoro każdy człowiek został stworzony i wyposażony przez Boga w rozum i wolną wolę pozwalające mu poprawnie definiować prawa moralne, to prawa te mają charakter uniwersalny i nie podlegają różnorodnym definicjom w zależności od kręgu kulturowego, wieku, wyznania, poglądów. Stosowanie prawa naturalnego jest bardzo zróżnicowane; może ono wymagać refleksji dostosowanej do wielości warunków życiowych zależnie od miejsca, czasu i okoliczności. Niemniej pośród różnorodności kultur prawo naturalne pozostaje normą łączącą ludzi między sobą i nakładającą na nich, mimo nieuniknionych różnic, wspólne zasady. Powyższe stanowi olbrzymi walor, mogąc uczynić prawo naturalne wspólną, ogólnoświatową dyrektywą w zakresie tworzenia przepisów prawa, szczególnie mając na uwadze to, że nie ulega ono zmianom w perspektywie czasu.

Przedstawiciele społecznego nauczania Kościoła katolickiego, tacy jak choćby Jan Paweł II,

Benedykt XVI, Leon XIII, wprost powoływali się na tzw. obiektywną podstawę prawa, która w ich odczuciu stanowi niejako normę wyrastającą ponad piramidę źródeł prawa. Jan Paweł II twierdził, że istota godności i wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należąc do jego natury. Idąc tym tokiem rozumowania, należy wskazać, że właściwie definiowana godność i wolność człowieka, nadane mu przez Boga jako jedne z kluczowych atrybutów człowieczeństwa, winny niejako stanowić wytyczne w zakresie tworzenia prawa.

W tym miejscu należy jednak poczynić istotne zastrzeżenie, albowiem przedstawiciele relatywizmu moralnego mogliby wskazać, że skoro człowiek dysponuje wolnością, to może kształtować normy prawne właściwie dowolnie. W tym rozumieniu prawo musi być wyłącznie uchwalone zgodnie z przewidzianą procedurą przez odpowiednio umocowany organ, jednak jego treść może być właściwie dowolna. Podstawowy błąd leżący u podstaw wyżej wymienionej koncepcji sprowadza się do twierdzenia, iż to człowiek/prawodawca w oparciu o swoją wolność decyduje o tym, co jest dobre, a co złe. Przedstawiona koncepcja myślenia została całkowicie skompromitowana w pierwszej połowie XX wieku, kiedy to Gustav Radbruch wypracował koncepcję ustawowego bezprawia, która będzie przedmiotem analizy w następnym artykule. Jak się wydaje, w bardziej przekonującej koncepcji przedstawiciele Kościoła katolickiego wskazują, że człowiek nie decyduje o tym, co dobre, a co złe, a w ramach swojej wolności wyłącznie może podporządkować się odwiecznej prawdzie moralnej lub też ją zignorować, godząc się na oderwanie swojego zachowania od naturalnego porządku.

Tym samym prawdziwa wolność (w tym również wolność prawodawcy) nie jest wolnością robienia czegokolwiek, a wolnością działania ku dobru rozumianemu w sposób obiektywny. Wydaje się więc, że w świetle powyższego można stwierdzić, że prawo naturalne to prawo bezpośrednio powiązane z ludzką wolnością i godnością, prawo wieczne, obiektywne, moralne, wzorcowe, zaś zestaw norm prawnych czy ustaw uchwalonych przez odpowiedni organ będzie mógł być nazywany prawem wyłącznie w przypadku zachowania ich zgodności z prawem naturalnym. Prawo bowiem, które nie służy „kodyfikacji" dobra, nie może być uznane za prawo służące człowiekowi. W tym kontekście należy przytoczyć wielokrotnie cytowany pogląd św. Tomasza z Akwinu, który twierdził, że „prawo ludzkie jest prawem w takiej mierze, w jakiej jest zgodne z prawym rozumem, a tym samym wypływa z prawa wiecznego. Kiedy natomiast jakieś prawo jest sprzeczne z rozumem, nazywane jest prawem niegodziwym; w takim przypadku jednak przestaje być prawem i staje się raczej aktem przemocy".

> Kierunkowskazów postępowania należy poszukiwać we wskazaniach moralnych definiujących dobro i zło...

*foto: © Pixabay*

**Maciej Waś**, radca prawny, Warszawa

# LASY PAŃSTWOWE SILNIE ZWIĄZANE Z LOKALNYMI SPOŁECZNOŚCIAMI

**Corocznie nadleśnictwa prowadzą zajęcia edukacyjne dla kilkudziesięciu tysięcy dzieci i młodzieży. Teraz Lasy Państwowe chcą przyznać granty dla półtora tysiąca organizacji działających w regionach.**

Szansę na uzyskanie dofinansowania mają kluby sportowe oraz Koła Gospodyń Wiejskich. W ramach konkursu „Sportowa Natura" kluby sportowe mogą zaproponować lokalny projekt lub wydarzenie propagujące aktywność fizyczną w otoczeniu lasów i przyrody. Z kolei lokalne działaczki Kół Gospodyń Wiejskich mogą zabłysnąć w konkursie „Natura od kuchni". Trzeba w nim wykazać się inwencją w wykorzystaniu leśnych produktów. Pola do popisu nie zabraknie – można zorganizować warsztaty lub konkursy kulinarne, poprowadzić lekcje dla dzieci na temat właściwości prozdrowotnych żywności rodem z lasu albo zaprojektować stoisko promujące owoce runa leśnego.

## Sport i natura

Las to naturalne, zdrowe i atrakcyjne miejsce na poprawę kondycji, można tu spacerować, biegać i jeździć na rowerze. Warto, bo w świetle badań opublikowanych w „International Journal of Health Research" osoby uprawiające ćwiczenia na świeżym powietrzu mają – w porównaniu z osobami uprawiającymi sport w pomieszczeniu – niższe ciśnienie krwi, wyższą samoocenę i lepszy nastrój. Ćwiczenia na zewnątrz budynków sprawiają nam większą przyjemność i mniej nas męczą. W efekcie chętniej je powtarzamy i ściślej trzymamy się planów treningowych.

„W Polsce większość lasów jest publiczna, dostępna dla każdego. W innych krajach nie jest to wcale oczywiste. Zachęcam do korzystania w pełni z możliwości, które stwarzają polskie lasy" – mówi **Edward Siarka**, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska.

## Ciągnie sportowca do lasu

A możliwości jest wiele. Lasy Państwowe regularnie inwestują w infrastrukturę parkingów leśnych oraz miejsc biwakowych. Corocznie na potrzeby parków narodowych, czyli również na ich infrastrukturę turystyczną, trafia kilkadziesiąt milionów złotych z funduszu leśnego. Las jest idealnym miejscem do uprawiania sportu rekreacyjnego i wyczynowego. Stąd pomysł Lasów Państwowych, by wspólnie z klubami sportowymi zachęcić Polki i Polaków do większej aktywności fizycznej i ruchu na świeżym powietrzu wśród leśnej przyrody.

„W klubach sportowych mamy wielu entuzjastów zdrowego trybu życia, a polskie lasy to doskonałe miejsce do uprawiania wszelkich form aktywności fizycznej – od zwykłych spacerów po sporty wyczynowe – mówi **Józef Kubica**, dyrektor generalny Lasów Państwowych. – Założenia konkursu świetnie to łączą i wpisują się w realizowanie społecznej funkcji lasów".

Otwarta formuła konkursu „Sportowa Natura" sprawia, że może w nim wystartować ponad 14 tysięcy klubów sportowych w całym kraju. To klub wymyśla i realizuje oryginalny sposób na promocję aktywności fizycznej w lesie.

Ambasador konkursu – znakomity siatkarz **Marcin Możdżonek**, zdobywca złotego medalu mistrzostw świata w 2014 roku – uważa, że taki grant to solidny zastrzyk finansowy dla klubu, nierzadko zapewniający rok spokojnej działalności: „Kluby sportowe tworzą pasjonaci działający w lokalnych środowiskach. Treningi, szczególnie te w otoczeniu przyrody, to sposób na poprawę kondycji, profilaktyka chorób cywilizacyjnych i wreszcie droga do mistrzostwa".

## Leśne kulinaria

Najlepsze produkty daje nam natura. Ich najbogatszym źródłem jest właśnie las. Grzyby, owoce, zioła, miody, dziczyzna… Marką „Dobre z Lasu" firmowane są produkty pochodzące z lokalnych lasów, różne w zależności od regionu Polski. Właścicielem marki są Lasy Państwowe, wspierające w ten sposób rynek przetwórstwa leśnych produktów niedrzewnych i promujące naturalną żywność. Dzięki temu umożliwiony jest dostęp do ekożywności oraz korzystanie z dóbr, które daje las bez wyrządzania mu szkody i zaburzania naturalnej harmonii.

Naturalne produkty pochodzenia roślinnego, jak owoce, grzyby i zioła, bądź zwierzęcego, jak mięso z dzika lub jele-

nia, to żywność „bio" najwyższej jakości. Jednak leśne produkty wciąż są u nas zbyt mało znane. Szansą na ich upowszechnienie jest konkurs „Natura od kuchni" skierowany do Kół Gospodyń Wiejskich.

Na przygotowaniu tradycyjnych potraw z naturalnych produktów nikt nie zna się lepiej niż lokalne gospodynie. Dynamicznie działające w Kołach Gospodyń Wiejskich co roku organizują parafialne dożynki, wiejskie festyny i charytatywne kiermasze na rzecz potrzebujących. „Kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich to liderki w swoich lokalnych społecznościach – mówi **Józef Kubica**, dyrektor generalny Lasów Państwowych. – Wierzę, że dzięki ich wsparciu zdołamy upowszechnić wiedzę o leśnych kulinariach".

## Rosół z kurek, szampan z bzu

Plonem konkursu „Natura od kuchni" ma być wyjątkowa książka kucharska z lokalnymi przepisami wiejskich gospodyń. Najlepsze regionalne, domowe przepisy wykorzystujące leśne produkty zostaną zebrane i opublikowane jako pozycja *Dzika kuchnia. Dobre z lasu*. Będzie ona dostępna również w formie darmowego pliku do pobrania ze strony internetowej Lasów Państwowych.

„Konkurs Lasów Państwowych to niepowtarzalna okazja, by poznać polską kulturę kulinarną i prawdziwe lokalne polskie smaki – przekonuje **Marzena Rzeczkowska** z Koła Gospodyń Wiejskich w Winnicy. – Dodatkowe fundusze dadzą nam z kolei możliwość działania na szerszą skalę i zachęcania młodych ludzi do podtrzymywania lokalnych tradycji".

Dotychczas ciekawe pomysły na żywność pochodzącą z lasów prezentowali leśnicy w wyjątkowej książce kucharskiej *Dobre z lasu, czyli natura od kuchni*. Obok przepisów na rosół z kurek, zupę z liści pokrzyw, pierogi z gąskami zielonymi, olej sosnowy, syrop z kwiatów mniszka czy placek dereniowo-jeżynowy demonstrowali niezwykle oryginalne specjały: dżem z jarzębiny, ciasteczka sosnowe, podpłomyki leszczynowe, pesto z czosnku niedźwiedziego, kapary z pączków kaczeńców, a nawet… liście klonu w tempurze.

Osobną kategorię stanowiły przepisy na wykonanie nalewek, potraktowanych w opisach nadzwyczaj starannie i z uwagą godną alchemików. Nazwy niektórych kordiałów brzmiały znajomo: jałowcówka, piołunówka, dereniówka, ale już wino z mniszka, nalewka z poziomek czy też szampan z bzu potrafiły wprawić czytelnika w zadziwienie.

„W dobie globalizacji akcje tego typu są ważne i potrzebne, by nie zagubić tradycji, czyli tego, co stanowi istotę i wyróżnik każdego kraju – uważa **Edward Siarka**, sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. – W przypadku konkursu »Natura od kuchni« tradycja łączy się z nowoczesnością, promując zdrowy tryb życia i właściwe wykorzystanie naturalnych produktów leśnych".

## SPORTOWA NATURA

**Konkurs dla klubów sportowych**

**Krok 1. Zaproponuj wydarzenie promujące aktywność fizyczną**

Klub sportowy proponuje projekt akcji lub wydarzenie, które propaguje aktywność fizyczną i ruch na świeżym powietrzu, najlepiej w otoczeniu przyrody. Przykładowe tematy: aktywne spędzanie wolnego czasu na świeżym powietrzu w otoczeniu lasów, edukacja leśna i przyrodnicza itp.

**Krok 2. Złóż wniosek**

Warunkiem udziału jest złożenie wniosku, którego formularz dostępny jest na stronie internetowej: www.cilp.lasy.gov.pl/konkursy. Najwyżej premiowane będą inicjatywy o jak najszerszym zasięgu promocyjnym, które mogą zostać nagrodzone dofinansowaniem w wysokości do 10 000 zł.

**Krok 3. Czekaj na wyniki i... realizuj projekt!**

Udział w konkursie jest bezpłatny. Wnioski można składać od 12 kwietnia do 30 września 2022 roku. Będą one rozpatrywane systematycznie, nie rzadziej niż raz w miesiącu. Informacje o wynikach konkursu pojawią się na stronie internetowej organizatora w zakładce dotyczącej konkursu. Ostatnim etapem przed realizacją proponowanego działania będzie podpisanie stosownej umowy pomiędzy organizatorem a uczestnikiem konkursu.

## NATURA OD KUCHNI

**Konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich**

Aby wziąć udział w konkursie, trzeba zaprezentować pomysły na działania promujące lasy i żywność pochodzenia leśnego. Może to być np. organizacja stoiska popularyzującego produkty runa leśnego albo przeprowadzenie warsztatów lub konkursu kulinarnego na najlepszą potrawę z wykorzystaniem produktów z lasu. Pod uwagę brane będą także zajęcia dla dzieci, m.in. lekcje o prozdrowotnych walorach leśnej żywności.

Na laureatów czeka dofinansowanie w wysokości do 5000 zł. Udział w konkursie jest bezpłatny. Zgłoszenia można przesyłać do 30 września 2022 roku. Wszystkie niezbędne informacje znajdują się na stronie internetowej organizatora: www.cilp.lasy.gov.pl/konkursy/kgw.

## POLSKIE DROGI

Fundusze, którymi dysponują poszczególne nadleśnictwa, najczęściej trafiają do lokalnych środowisk pod postacią darowizn. Korzystają z nich parafie, stowarzyszenia, Ochotnicza Straż Pożarna oraz samorządy lokalne.

Przez sześć ostatnich lat Lasy Państwowe wsparły samorządy w regionach kwotą prawie 150 mln zł, realizując wspólnie z nimi blisko 270 projektów. W tym roku na dotacje drogowe zaplanowane zostało w budżecie Lasów Państwowych blisko 100 mln zł.

ARŁAMÓW
HOTEL

# WYPOCZYNEK BLISKO **NATURY!**

www.arlamow.pl

# Sześćdziesiąt pięć tysięcy nowych drzew od PGE

**Grupa PGE posadziła blisko 65 tysięcy młodych drzew w 17 lokalizacjach na terenie 11 województw w ramach 22. edycji programu „Lasy Pełne Energii". W sadzeniu drzew wzięli udział pracownicy Grupy PGE wraz z rodzinami, młodzieżą szkolną, sportowcami i dziećmi z Ukrainy.**

„W tegorocznej edycji »Lasów Pełnych Energii« przez cztery tygodnie ponad 1300 pracowników Grupy PGE i zaproszonych gości posadziło wspólnie blisko 65 tysięcy drzew. Łącznie w ciągu 22 lat w programie wzięło udział ponad 26 tysięcy osób, które posadziły blisko 700 tysięcy drzew. Wynik ten pokazuje, że nie tylko prowadzimy w zielonej zmianie polskiej energetyki, ale także realizujemy intensywne działania z zakresu ochrony środowiska, wspierające nasze inwestycje w odnawialne źródła energii" – powiedział **Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej**.

Tegoroczna odsłona programu „Lasy Pełne Energii" rozpoczęła się 7 kwietnia na terenie Nadleśnictwa Ostrołęka, gdzie energetycy wspólnie z uczniami szkoły podstawowej zasadzili 6 tysięcy brzóz i dębów. W kolejnych dniach, przez 4 tygodnie, uczestnicy akcji zasadzili łącznie prawie 65 tysięcy drzew w 17 lokalizacjach w 11 województwach: na Mazowszu, Pomorzu, Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie, Dolnym i Górnym Śląsku, Podkarpaciu, w Wielkopolsce oraz w województwach kujawsko-pomorskim i łódzkim. Do pracy przystąpiło ponad 1300 osób, wśród nich pracownicy Grupy PGE, ich rodziny oraz zaproszeni goście: dzieci z przedszkoli, szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz młodzi sportowcy z PGE Turów Zgorzelec.

Akcje sadzenia drzew w terenie poprzedzone były spotkaniami edukacyjnymi z leśnikami. Uczestnicy poznali dzięki nim zasady ochrony środowiska oraz świadomego korzystania z zasobów takich jak woda, energia czy ciepło. Wszystkie spotkania w lasach były praktyczną lekcją ekologii i przyrody oraz okazją do integracji. Program „Lasy Pełne Energii" od lat promuje działania z zakresu ochrony środowiska, ale także sprzyja nawiązywaniu i pielęgnowaniu relacji dobrosąsiedzkich z lokalnymi społecznościami.

Program „Lasy Pełne Energii", realizowany od 2000 roku, jest flagowym programem środowiskowym Grupy PGE. Jego celem jest poprawa jakości powietrza, stanu wód gruntowych, odbudowa drzewostanu w polskich lasach, czynna ochrona przyrody oraz edukacja przyrodnicza i ekologiczna. Formuła programu zakłada również realizację działań i projektów z zakresu ochrony środowiska i edukacji ekologicznej we współpracy z instytucjami i organizacjami zaangażowanymi w ochronę środowiska naturalnego, a także wspieranie parków narodowych, obszarów chronionych i pomników przyrody.

W ciągu 22 lat w programie „Lasy Pełne Energii" udział wzięło ponad 26 tysięcy osób, które posadziły wspólnie blisko 700 tysięcy drzew (głównie sosen, świerków, dębów i buków) w 52 lokalizacjach na terenie 14 województw.

*foto: PGE*

# PGE w trosce o ptaki

**PGE Polska Grupa Energetyczna od wielu lat wspiera ochronę ptaków w Polsce. Szczególną troską otacza bociana białego. Od ponad 30 lat buduje dla niego specjalne platformy ponad słupami energetycznymi. Konstrukcje te zapobiegają bezpośredniemu kontaktowi bocianów z liniami energetycznymi, co znacząco redukuje niebezpieczeństwo porażenia prądem.**

Bocian biały to jeden z najczęściej spotykanych ptaków w Polsce. Ptaki te często wybierają słupy energetyczne na miejsce zakładania swoich gniazd. Ze względu na ich szczególne umiejscowienie i dużą rozpiętość skrzydeł, są one szczególnie narażone na ryzyko kontaktu z liniami energetycznymi.

Najskuteczniejszym sposobem na uchronienie ich przed zagrożeniem jest budowanie na słupach specjalnych platform, umiejscowionych ponad liniami energetycznymi, na których ptaki te mogą bezpiecznie tworzyć swoje gniazda.

Energetycy z PGE już od kilku lat montują takie platformy. Skala tego działania jest ogromna. Obszar dystrybucyjny PGE zajmuje ponad 40% powierzchni Polski. Jest tam rozlokowanych ponad 290 tysięcy km sieci energetycznej. Na tym terenie zamontowano blisko 28 tysięcy bocianich platform, z czego blisko połowa na terenie działania białostockiego oddziału PGE Dystrybucja.

Tworzenie platform bocianich to nie jedyne działanie podejmowane przez PGE dla ochrony ptaków. Należy do nich także montaż specjalnych zabezpieczeń na infrastrukturze energetycznej – odstraszaczy, podestów lub specjalnych kolorowych kul zawieszonych na liniach, które mają na celu ostrzegać ptaki przed niebezpieczeństwem, jakim jest dla nich przewód wysokiego napięcia.

Zadaniem energetyków jest także oczyszczanie gniazd bocianich. Ważące nawet kilkaset kilogramów stanowią zagrożenie dla linii energetycznych. Ich spadające części bądź też całe gniazda mogą być przyczyną awarii sieci energetycznych. W 2021 roku w PGE Dystrybucja podjęto prawie 1,2 tysięcy interwencji przy bocianich gniazdach, polegających m.in. na ich odciążaniu. Prace porządkowe prowadzone są po odlocie bocianów, w okresie zimowym.

Kolejnym ptakiem, który jest pod opieką PGE, jest sokół wędrowny. Już od 19 lat Grupa PGE aktywnie działa na rzecz odtworzenia populacji tego gatunku w Polsce. To jeden z najrzadziej występujących ptaków w naszym kraju, objęty ścisłą ochroną gatunkową. Jeszcze 20 lat temu ptaki te były niemal nieobecne w naszym kraju, a dziś w Polsce żyje już 80 sokolich par. Ptaki te upodobały sobie obiekty należące do PGE, w szczególności kominy elektrociepłowni i elektrowni, gdzie zakładają swoje gniazda. Od 2003 roku z gniazd umieszczonych na instalacjach Grupy PGE wyleciało 110 młodych sokołów, co stanowi blisko 20% wszystkich młodych sokołów wędrownych, jakie przyszły na świat w Polsce od 1999 roku. W tym roku w gniazdach PGE wykluło się już 14 młodych sokołów.

*Sokoły w Elektrowni Bełchatów*

Zagrożeniem dla ptaków są też wiatraki na lądzie. Aby uchronić je przed zderzeniem się z łopatami turbin wiatrowych, PGE prowadzi pilotaż systemu monitoringu zbudowany przez polską firmę Bioseco, który w ciągu dwóch sekund może wykryć ptaki zbliżające się do turbiny, a następnie samodzielnie wybrać działanie, które minimalizuje ryzyko kolizji. Może być to ostrzegawczy sygnał dźwiękowy lub świetlny, a w razie konieczności automatyczne zatrzymanie turbiny. Takie rozwiązanie zwiększa bezpieczeństwo ptaków i wpisuje się w długoterminowe działania Grupy PGE w zakresie ochrony ptaków.

*foto: PGE*

# WEZWANI DO APOSTOLSTWA (2)

ks. **Witalij Gorbatych** SAC

**W listopadzie 1835 roku Wincenty Pallotti przeżywał swoje rekolekcje na Montecitorio. Jako lektura duchowa posłużyła mu książka z życiorysem sługi Bożego Giovaniego Battisty Vittelego (zm. w 1621 r.), założyciela Oratorium Dobrego Jezusa w Foligno. Vitelli nie był kapłanem, tylko człowiekiem świeckim, choć założone przez niego oratorium miało pomagać przeżywać księżom diecezjalnym życie we wspólnocie. Podczas rekolekcji wizja powszechności Zjednoczenia zbudowała się wokół dwóch biegunów Bożej miłości, Jej nieskończoności i niepojętości. To ostatecznie utwierdziło Pallottiego, że Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego jest otwarte dla każdego i każdy w nim jest wezwany do apostolstwa, któremu miały służyć wszystkie możliwe i godziwe środki (por. F. Todisco, *Profeta della spiritualità di comunione*, s. 308–310).**

Czy w swoim wezwaniu do apostolstwa wszystkich katolików Wincenty Pallotti jawi się jako prorok tego, o czym zostanie napisane sto lat później w Konstytucji Dogmatycznej *Lumen Gentium* Soboru Watykańskiego II? Czy już wtedy wyczuwał, że przez chrzest każdy ochrzczony zostaje włączony w kapłańskie, prorockie i królewskie posłannictwo Chrystusa?

Należy wspomnieć, że ks. Wincenty urodził się w epoce oświecenia, a później żył i kształcił się w epoce romantyzmu, która czerpała obficie z kultury i religijności średniowiecza. W tym okresie dostrzegany jest nowy dynamizm w życiu kapłańskim oraz w duszpasterstwie. Powstają nowe zgromadzenia zakonne, które odchodzą od tradycyjnych ślubów, a wprowadzają mniej restrykcyjne więzi i przyrzeczenia. Z drugiej strony pojawiły się ostre reakcje na neoklasycyzm, uważany za przejaw nowego pogaństwa. Ewangelia dziecięctwa Jezusa była odczytywana w sposób dosłowny. Romantyzm próbował interpretować historię, jednocząc różne wydarzenia w syntezę, stąd dominował uniwersalizm, niejaki Duch absolutny, który wszystko jednoczy. Ks. Wincenty również nakreślał charakter globalny swego dzieła, które jest w ciągłym ruchu, swoistym *perpetuum mobile* tak umiłowanym i poszukiwanym w średniowieczu, w którym ciągle nowi *operai apostolici* (pracownicy apostolscy) przychodzą na zmianę starym, korzystając z ich dorobku i doświadczenia, lecz również otwarci na nowe, przez odczytywanie znaków czasu. Biograf Wincentego Pallottiego ks. Franciszek Todisco SAC uważa, że próbował on przenieść globalizm kulturowy na apostolstwo Kościoła (por. F. Todisco, *Profeta della spiritualità di comunione*, s. 313). Stąd ks. Wincenty wkładał ogromne wysiłki w troskę o misję, by Kościół katolicki rozrastał się po całym świecie, ale zawsze w jedności i pod zwierzchnictwem Rzymu. W podobny sposób patrzył na Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, co wyraził w jego idei ogólnej (OOCC IV, 300–339; WP I, 70–81).

Pallotti w swoim *Wezwaniu do każdego, kogo ożywia gorliwość* nawoływał do modlitwy o pracowników

na żniwo Pańskie. Poprzez pracowników rozumiał kapłanów i zgromadzenia zakonne, ludzi świeckich widział jako ich współpracowników. Wszyscy natomiast

powinni czuć się zobowiązani do modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne. Jego troska o powołania znalazła swój wyraz w „Modlitwie Apostolskiej" skierowanej do świętej Trójcy, jak również w innych modlitwach (OOCC XI 18–24, 29–31). Z drugiej strony w Pallottim tliła się intuicja, która z czasem przerodziła się w przekonanie o powszechnym powołaniu do apostolstwa – każdy jest wezwany, by głosić Dobrą Nowinę o Jezusie w świecie. Tę ideę powszechności wyraził już w *Wezwaniu*, co wybrzmiało w tekście, w którym opisuje swoje natchnienie z 9 stycznia 1835 roku, mówiąc o pobożnej instytucji powszechnego apostolstwa, która ma ożywiać wiarę i religię Jezusa wśród wszystkich Go nieznających i nie katolików. Jest to swoista misja wszystkich ochrzczonych wobec wszystkich narodów.

Jak Pallotti rozumiał powołanie do apostolstwa ludzi świeckich? Ks. Wincenty angażował wielu ludzi do różnych dzieł apostolskich i ta praktyka zaowocowała w nim teologią powszechnego powołania do apostolstwa. Chociaż w swoich tekstach pisanych mówił głównie, że świeccy wspierają *operai* – pracowników (kapłanów i zakonników) – swoimi modlitwami i ofiarami duchownymi i materialnymi. Jednak już w *Wezwaniu* wskazał, że każdy, kto przystępuje do Zjednoczenia, zobowiązuje się ożywiać wiarę i pobożność przede wszystkim w swoim kraju ojczystym, jak i dążyć, by rozszerzyć swoją działalność na obie ziemskie półkule (por. WP I, 52). I tu nacisk położył na słowo „każdy". Ks. Wincenty dojrzewał w swojej myśli, by nie postrzegać kapłanów, zakonników i świeckich w ich działalności jako różne rzeczywistości odłączone od siebie, lecz współpracujące i nawzajem uzupełniające się. Dlatego w redakcji Statutów Zjednocze-

> Chrystus (...) wzywa każdego ochrzczonego do apostolstwa...

nia z końca 1836 i początku 1837 roku mówiąc o klasie *operai*, pisze, iż mogą do tej grupy również przynależeć ludzie świeccy, którzy włączają swoje wysiłki w różne dzieła służące apostolskim celom (OOCC IV, 266). I chociaż w dziełach Pallottiego nie znajdziemy jeszcze tej „permanentnej prawdy teologicznej" o powszechnym powołaniu ludzi świeckich na bazie ich chrztu do udziału w prorockim, kapłańskim i królewskim posłannictwie Chrystusa, opisanej w Konstytucji Dogmatycznej o Kościele n. 31 Soboru Watykańskiego II, to jednak według Pallottiego każdy jest wezwany do udziału w zbawczym posłannictwie Chrystusa w oparciu o przykazanie miłości Boga i bliźniego. To miłość Chrystusa przynagla nas do działania i włączenia się w powszechne apostolstwo ożywiania wiary i rozpalenia miłości. Chrystus przypominając nam o najważniejszym przykazaniu miłowaniu Boga i bliźniego, wzywa każdego ochrzczonego do apostolstwa, do przedłużenia Jego misji, niesienia Dobrej Nowiny do każdego człowieka. Nawiązując do hasła roku duszpasterskiego 2022 *Posłani w pokoju Chrystusa*, Wincenty Pallotti przypomina nam, że tym wezwanym i posłanym przez Chrystusa jest każdy z nas.

*foto: © 123rf*

ks. dr **Witalij Gorbatych** SAC, od 1 czerwca 2019 roku dyrektor Instytutu Pallottiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 2000 roku w Żytomierzu (Ukraina). Po studiach specjalistycznych z Prawa Kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie pracował w Odessie. Przez sześć lat pełnił funkcję prokuratora generalnego w Zarządzie Generalnym w Rzymie. Pochodzi z Kamiennego Brodu (Ukraina)

# POŚWIĘCENIE ROSJI I UKRAINY NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

## MAGIA CZY MIŁOŚĆ DO MATKI BOŻEJ – CO ZWYCIĘŻY?!

ks. **Krzysztof Czapla** SAC

**25 marca 2022 roku miał miejsce akt poświęcenia Rosji i Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi, którego dokonał papież Franciszek w Bazylice św. Piotra w Watykanie, w czasie nabożeństwa pokutnego o godz. 17.00. W tym samym czasie, w jedności z papieżem, akt ten został dokonany również w Fatimie przez wysłannika papieża, ks. kard. Konrada Krajewskiego – Jałmużnika Jego Świętobliwości.**

Fakt ten napawa wielką radością w kontekście wydarzeń, których jesteśmy świadkami, a które dzieją się w Ukrainie. Stanowi jednak jednocześnie wielkie wyzwanie, nakłada bowiem na nas obowiązek podjęcia wynagrodzenia w pierwsze soboty miesiąca. Czy jesteśmy tego świadomi? Czy jesteśmy również świadomi tego, jakie konsekwencje wynikają dla świata, jeśli poprzestaniemy po raz kolejny jedynie na samym akcie poświęcenia?

Przeczytajmy zatem z uwagą słowa Matki Bożej i zwróćmy uwagę na to, jaka jest prośba Fatimskiej Pani oraz konsekwencje jej niezrealizowania: „[...] zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczeni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą" (*Wspomnienia Siostry Łucji z Fatimy*).

Zauważmy, iż w powyższych słowach, które są pierwszą zapowiedzią tego, o co będzie prosić Matka Boża, o pokój na świecie oraz nawrócenie Rosji, są konsekwencją poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi oraz wynagrodzenia w pierwsze soboty miesiąca. Warto również przywołać treść prośby Matki Bożej, która 13 czerwca 1929 roku wyjaśniała Łucji, jak ma wyglądać sam akt poświęcenia Rosji: „Przyszła chwila, w której Bóg wzywa Ojca Św., aby wspólnie z biskupami całego świata poświęcił Rosję memu Niepokalanemu Sercu, obiecując ją uratować za pomocą tego środka. Tyle dusz zostaje potępionych przez sprawiedliwość Bożą z powodu grzechów przeciwko mnie popełnionych. Przychodzę przeto prosić o zadośćuczynienie. Ofiaruj się w tej intencji i módl się" (*Wspomnienia Siostry Łucji z Fatimy*).

W odpowiedzi na prośby i listy s. Łucji bp Jose Correia da Silva (diec. Leiria) przesłał w 1937 roku do Piusa XI następującą prośbę: „Ta zakonnica prosi mnie, abym przekazał Waszej Świątobliwości, że według niebiańskiego objawienia dobry Bóg obiecuje zakończyć prześladowanie w Rosji, jeśli Wasza Świątobliwość raczy dokonać – i nakazać, żeby zrobili to również wszyscy biskupi świata katolickiego – uroczystego i publicznego aktu Wynagrodzenia i Poświęcenia Rosji Najświętszemu Sercu Jezusa i Maryi, oraz zatwierdzi i poleci praktykę nabożeństwa wynagradzającego" (Luigi Gonzaga da Fonseca, *Cuda Fatimy*).

Warto, dla nakreślenia pełnego spektrum wątków, przywołać jeszcze jeden tekst s. Łucji, a mianowicie list skierowany do papieża Piusa XII z 1940 roku: „W kilku wewnętrznych rozmowach Pan Jezus nie przestawał nalegać na spełnienie tej prośby. Ostatnio obiecał, że jeśli Wasza Świątobliwość raczy dokonać poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi ze szczególnym uwzględnieniem Rosji oraz raczy nakazać, żeby w jedności z Waszą Świątobliwością w tym samym czasie dokonali tego również wszyscy biskupi świata, to skróci dni utrapienia, w których zdecydował się ukarać narody za ich zbrodnie za pomocą wojny, głodu i różnych prześladowań Kościoła świętego i Waszej Świątobliwości" (Luigi Gonzaga da Fonseca, *Cuda Fatimy*).

Podsumujmy zatem, nakreślając pełną treść prośby Matki Bożej, która dotyczy poświęcenia Niepokalanemu Sercu, zapowiedziane owoce oraz konsekwencje, jakie wynikają z niewypełnienia danego nam wska-

zania! Otóż pokój na świecie, nawrócenie Rosji oraz triumf Niepokalanego Serca Maryi dokonają się, jeśli zostaną spełnione następujące warunki:

1. Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Maryi świata, ze szczególnym uwzględnieniem Rosji.
2. Wspomnianego aktu ma dokonać papież z biskupami całego świata.
3. Praktykowane będzie nabożeństwo wynagradzające w pierwsze soboty miesiąca, które to winno zostać zatwierdzone przez papieża.

A zatem nawrócenie Rosji nie jest uzależnione jedynie od aktu, którego ma dokonać papież i od słowa: Rosja, które winno znaleźć się w treści aktu poświęcenia. Warto zaznaczyć, iż Ojciec Święty Franciszek w homilii, jaką wygłosił w ramach nabożeństwa pokutnego 25 marca 2022 roku, przestrzegał przed takim magicznym traktowaniem słów aktu poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi: „I dzisiaj także my, odnowieni Bożym przebaczeniem, pukamy do tego Serca. W łączności z biskupami i wiernymi całego świata pragnę uroczyście zanieść do Niepokalanego Serca Maryi to wszystko, co przeżywamy: ponowić poświęcenie Jej Kościoła i całej ludzkości oraz poświęcić Jej w sposób szczególny naród ukraiński i rosyjski, które z synowską czułością czczą Ją jako swoją Matkę. Nie chodzi o formułę magiczną, lecz akt duchowy. Jest to gest pełnego zawierzenia dzieci, które w utrapieniu tej okrutnej i bezsensownej wojny, zagrażającej światu, uciekają się do Matki, zanosząc do Jej Serca strach i ból, powierzając Jej samych siebie. Jest to złożenie w tym przejrzystym, nieskażonym Sercu, w którym odbija się Bóg, cennych dóbr braterstwa i pokoju, wszystkiego, co posiadamy i czym jesteśmy, aby Ona, Matka, którą dał nam Pan, broniła nas i strzegła".

Nie zapominajmy jednak, iż Matka Boża prosząc, również przestrzega i wskazuje na konsekwencje, jakie będą miały miejsce, jeśli nie wypełnimy wskazanej prośby: „Bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczeni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą" (*Wspomnienia Siostry Łucji z Fatimy*).

Czy jesteśmy również świadomi obowiązku, który spoczywa na nas wierzących? Jeśli my, po kolejnym akcie poświęcenia, jakiego dokonał papież, nie wypełnimy prośby skierowanej do nas, wówczas na nas spocznie odpowiedzialność, iż „zginą całe narody". Bp Rudolf Graber, w Wiedniu w 1977 roku, przedstawił tę prawdę w sposób niezwykle dosadny:

„Skoro wiem, że świat albo kilka narodów może ulec zagładzie, co przy obecnych broniach jest bardzo możliwe, a z drugiej strony wiem, że przez modlitwę i pokutę mogę to nieszczęście odwrócić, to przecież moim świętym obowiązkiem jest zastosowanie tych skutecznych środków. A gdy tego zaniedbam, winien jestem takiej zagłady. Mówię to z całą powagą, że zaniedbanie modlitwy i pokuty jest zbrodnią wobec ludzkości".

Zatem, oby znów nie zwyciężyło magiczne myślenie, iż akt papieża sprawi, że nastanie pokój i nawrócenie Rosji, bez naszego wysiłku i zaangażowania. Uczyńmy wszystko, co dla nas jest możliwe, by zwyciężyła miłość do Matki Bożej, a słowa: „Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione" – urzeczywistniły się dzięki naszym czynom i podjętej modlitwie wynagradzającej w pierwsze soboty miesiąca. Nie zapominajmy, iż uroczysty i powszechny akt poświęcenia świata i Rosji dokonał się za przyczyną Jana Pawła II, o czym zaświadczyła siostra Łucja: „Tak, zostało uczynione, jak prosiła Nasza Pani, 25 marca 1984" (*Trzecia część tajemnicy fatimskiej, Komentarz Kongregacji Nauki Wiary*, Watykan 2000). Natomiast ostatni warunek, czyli zatwierdzenie nabożeństwa wynagradzającego w pięć pierwszych sobót miesiąca, został spełniony również przez Jana Pawła II w 2001 roku (*Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*).

Czas zatem na naszą odpowiedź i nasze zaangażowanie, ale już nie w dalsze dyskusje dotyczące poprawności papieskiego aktu, lecz poprzez praktykowanie nabożeństwa Pierwszych Sobót Miesiąca. Bądźmy zatem apostołami Maryi, dziećmi, które z miłości do Matki pragną pocieszyć Jej Niepokalane Serce, wyciągając choć jeden cierń z Jej Serca zatroskanego o nasze zbawienie.

PIERWSZE
SOBOTY MIESIĄCA

**www.pierwszesoboty.pl**
Strona prowadzona przez Sekretariat Fatimski poświęcona pierwszym sobotom miesiąca.
Znajdziesz tu aktualne informacje, teksty źródłowe oraz pomoce duszpasterskie.

ks. dr **Krzysztof Czapla** SAC, Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego, Zakopane

# BAZYLIKA ŚW. WITALISA W RAWENNIE

ks. **Paweł Szczepaniak**

*Bazylika św. Witalisa w Rawennie*
*foto: © LPLT, Public domain, Wikimedia Commons*

**W 1903 roku przedstawiciel wiedeńskiej secesji, Gustav Klimt, odwiedza Rawennę. Ten hipochondryczny geniusz opisuje miasto Dantego jako „dość mizerne", być może pozostając pod wrażeniem swojego Wiednia, stolicy ówczesnej kultury. Jednak to mizerne, ubogie miasto otworzyło nowy rozdział w artystycznej kreacji wiedeńskiego artysty.**

Sam będąc synem złotnika, Klimt pozostaje pod ogromnym wrażeniem „niesamowitego blasku" mozaik, o czym pisze na jednej z kartek pocztowych wysłanej swojej towarzyszce życia Emilie Flöge. Oczarowany splendorem kolorów chłonął bogactwo duchowe bazyliki św. Witalisa, budowli wzniesionej w VI wieku, nieopodal Mauzoleum Gali Placydii. To architektoniczne arcydzieło inspirowane bazyliką Hagia Sophia zostało wzniesione na planie ośmioboku z niszami i do dziś kryje w sobie niezwykłe piękno boskiego blasku wyrażonego w tysiącach połączonych ze sobą malutkich kwadracików. Na łuku tęczowym oddzielającym prezbiterium od nawy głównej w centralnej części widnieje medalion z podobizną Chrystusa Pantokratora. Po bokach czternaście kolejnych, przedstawiających Apostołów oraz dwóch synów Witalisa, Gerwazego i Protazego. Pod każdym z medalionów widać podobizny delfinów, ssaków znanych już w starożytności jako *delphinus salvator*, które miały na swych grzbietach przenosić rozbitków na suchy ląd. W ikonografii chrześcijańskiej delfiny stały się symbolem Chrystusa ratującego grzeszników.

Centralna część prezbiterium to prawdziwy spektakl barw, ukazujący naszym oczom sceny ze Starego Testamentu. Po lewej stronie w lunecie historia Abrahama przyjmującego trzech tajemniczych gości siedzących za stołem pod dębem Mamre zlewa się w jedność z momentem ofiarowania przez niego syna Izaaka. Pozostała część kompozycji, będącej poza lunetą, jest poświęcona Mojżeszowi otrzymującemu zwój z dziesięcioma przykazaniami oraz prorokowi Jeremiaszowi ubranemu w białe, kapłańskie szaty. Nad lunetą można podziwiać dwóch z czterech Ewangelistów wraz z ich symbolami: św. Jana siedzącego na skałach z otwartą księgą, nad którym dumnie stoi orzeł, oraz św. Łukasza z symbolicznym wołem. Powyżej z dwóch złotych amfor wydobywają się bujne pędy winogron odnoszące się do ofiary Krwi Chrystusa.

Po prawej stronie w lunecie mozaicyści ukazali Abla i Melchizedeka w geście ofiarowania Bogu darów. Duży, przykryty białym płótnem, sześcienny ołtarz, na którym położone są dwa chleby i złoty kielich, oddziela te dwie starotestamentalne postaci. Z biało-czerwonych obłoków wychodzi niewielka ręka, symbol Boga

Stwórcy. Pozostałą część mozaiki, będącej poza lunetą, zajmuje przedstawienie młodego Mojżesza w geście zdejmowania sandałów w chwili spotkania z Bogiem w krzewie gorejącym, który został zastąpiony niewielkimi płomieniami wychodzącymi ze skał. Poniżej ten sam młody Mojżesz pasie stado owiec swego teścia Jetry. Po przeciwnej stronie widnieje, ubrany w białe, długie szaty, prorok Izajasz. Ponad kompozycją zostali ukazani pozostali dwaj Ewangeliści: św. Mateusz z postacią anioła oraz św. Marek, nad którym stoi ryczący lew.

Złote tło absydy, które zainspirowało Klimta, mieści w sobie pięć dużych postaci, wśród których dominuje w centrum, na niebieskiej sferze tronujący młody Chrystus, ubrany w purpurowe szaty, symbol władzy. Młodość Jezusa jest podkreśleniem Jego wieczności oraz ikonograficznym sprzeciwem wobec heretyckich doktryn Ariusza. Spod sfery wypływają cztery rajskie rzeki: Piszon, Gichon, Chiddekel, Perat. W jednej dłoni Chrystus Pantokrator dzierży zapieczętowany, apokaliptyczny zwój, w drugiej zaś wieniec zwycięstwa, który ofiarowuje św. Witalisowi. Umieszczony po lewej stronie święty żołnierz jest oddzielony od Dawcy Życia postacią anioła. Po przeciwnej stronie w szatach biskupich z paliuszem widnieje Ecclesio, święty biskup Rawenny. W geście ofiarowania trzyma on model bazyliki, której to budowa została zapoczątkowana za jego pontyfikatu. Nad całością kompozycji górują białe, czerwone, niebieskie obłoki, symbol obecności Boga Ojca. Złote tło podkreśla brak czasu i przestrzeni, w której rozgrywa się scena.

Wznosząc wzrok ku górze, zostajemy wręcz porwani do raju. Sklepienie prezbiterium bazyliki jest prawdziwą strawą duchową, pełną kolorów i kształtów przedstawiających nieskończenie piękny obraz flory i fauny. W centrum wpisany w medalion widnieje baranek, symbol Chrystusa. Ozdobiony roślinnością okrąg jest podtrzymywany z czterech stron przez anielskie kariatydy utrzymujące się na niebieskich sferach. Uwagę przyciągają cztery pawie rozmieszczone w narożnikach sklepienia. Są one symbolem wieczności. Starożytni twierdzili, iż ich mięso nie ulega rozkładowi, a dzięki bogatemu upierzeniu, stały się również symbolem zmartwychwstania.

Nie sposób wyrazić słowami piękna bazyliki św. Witalisa. Mnogość barw, form, a nade wszystko blask maleńkich tesser połączonych ze sobą, tworzą jedyną i niepowtarzalną atmosferę. Nic dziwnego, iż zainspirowany ich splendorem Klimt przeniósł na swe płótna ideę raweńskich artystów, którzy w przeciwieństwie do niego pozostaną na zawsze anonimowi. Ich duchowość jednak rozświetla po dziś dzień dusze turystów kontemplujących piękno utkwione w ich mozolnej pracy.

*Mozaiki – Chrystus Panktator*
*foto: © Username.Ruge, CC BY-SA 4.0*

*Kopuła. foto: © Commonists, CC BY-SA 4.0*

*Bazylika św. Witalisa wewnątrz*
*foto: © Username.Ruge, CC BY-SA 4.0*

ks. kan. dr **Paweł Szczepaniak**, teolog, historyk sztuki. Administrator parafii św. Rocha w Rawennie. Członek Komisji ds. Sztuki Sakralnej Archidiecezji Ravenna-Cervia

# DROGA DO LWOWA...
# EUCHARYSTIA BUDUJE KOŚCIÓŁ

Bogusław Olszonowicz

**Od ponad dwóch lat trwa peregrynacja po parafiach na terenie Polski, a także poza granicami kraju, monstrancji z Medjugorie – „Królowa Pokoju". W roku 2011 monstrancję tę, jako wotum dziękczynne pielgrzymów z całego świata, ofiarowało Stowarzyszenie „Comunita Regina della Pace", wpisując tym samym Medjugorie w projekt „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju" jako Światowe Centrum Modlitwy o Pokój.**

*Mariusz Drapikowski wręcza monstrancję abp. Mieczysławowi Mokrzyckiemu*

Kiedy podjęta została decyzja o budowie kaplicy adoracji w tym szczególnym miejscu modlitwy w Bośni i Hercegowinie, ówczesny wizytator apostolski w Medjugorie abp Henryk Hoser zaproponował, aby na czas tej realizacji trwała peregrynacja monstrancji „Królowa Pokoju". Jak podkreśla opiekun monstrancji, a zarazem jej twórca i współzałożyciel Stowarzyszenia „Comunita Regina della Pace", gdański artysta Marusz Drapikowski: „Najważniejsze jest, by czas tej wędrówki był okresem napełniania modlitwą wiernych tego wyjątkowego naczynia".

Dla Mariusza Drapikowskiego, który każdego miesiąca przemierza tysiące kilometrów, przewożąc monstrancję pomiędzy kolejnymi parafiami, podróże te dostarczają wielu niespodziewanych, a jednocześnie wartych utrwalenia doświadczeń. Tak też było na przełomie marca i kwietnia tego roku, kiedy miałem możliwość towarzyszenia gdańskiemu artyście w jednej z takich podróży.

30 marca monstrancja była odbierana z kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Somiance na Mazowszu i przewożona do sanktuarium w Kodniu. Jednak w tak zwanym międzyczasie jeszcze tego samego dnia mieliśmy dołączyć do delegacji Stowarzyszenia „Comunita Regina della Pace", by uczestniczyć w ceremonii włączenia Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Łaskawej w Lubaczowie do grona wspólnot modlących się o pokój przed Najświętszym Sakramentem jako „Gwiazdy na Płaszczu Maryi Królowej Pokoju".

Do wsi Somianka dotarliśmy około południa. Na pierwszy rzut oka miejscowość ta nie wyróżniała się niczym wyjątkowym spośród podobnych w tym regionie i nic nie zapowiadało, że zostaniemy tu duchowo podbudowani. Przed świątynią przywitał nas proboszcz tutejszej wspólnoty ks. Wojciech Zyśk i niezwłocznie zaprowadził do kaplicy adoracji. Był to dzień powszedni, a zastaliśmy tam liczną grupę wiernych skupionych na modlitwie. Pytaliśmy później proboszcza o to, czy taka aktywność modlitewna związana jest z tym, że jest tutaj monstrancja z Medjugorie.

Ksiądz Wojciech nie odpowiedział na to pytanie wprost, lecz po przejściu na plebanię zaproponował wysłuchanie szczególnego świadectwa: „Kiedy kilkanaście lat temu przyszedłem do tej parafii, czułem się osamotniony i nie wiedziałem, co robić – zaczął opowieść proboszcz. – Poszedłem do kościoła, wystawiłem Najświętszy Sakrament i zacząłem sam adorację, prosząc Pana Jezusa, by pomógł mi dotrzeć do ludzi".

Przykład rozmodlonego kapłana powoli przekonywał do niego wiernych. W jakimś sensie przełomową okazała się jedna z wielu, jak się okazało, inicjatyw duszpasterskich ks. Wojciecha. Kiedy podczas pandemii znacznie ograniczono możliwość uczestniczenia wiernych w niedzielnych

Mszach Świętych, ksiądz ten chciał dotrzeć z Panem Jezusem do każdej rodziny: „Ludzie co prawda korzystali z transmisji Mszy Świętych w radio i w telewizji, ale to przecież nie to samo co spotkanie z żywym Bogiem" – wspomniał.

W kolejne niedziele kapłan zabierał więc monstrancję z Panem Jezusem do samochodu, którym docierał do wszystkich miejscowości na terenie parafii. Zatrzymywał się przed każdym domem, a uprzedzeni o tej nietypowej wizy-

*Katedra lwowska*

cie wierni wychodzili przed swój dom i tam byli błogosławieni Najświętszym Sakramentem. Jednym z owoców tych spotkań z Eucharystycznym Chrystusem stało się pragnienie wybudowania przy kościele w Somiance kaplicy adoracji, by – jak podkreślano – systematycznie modlić się przed Zbawicielem. „Dziś mamy listę ponad stu osób chętnych poświęcić przynajmniej jedną godzinę tygodniowo na adorację Pana Jezusa – puentuje ks. Wojciech Zyśk. – Dzięki temu wystawiam Najświętszy Sakrament po porannej poniedziałkowej Mszy Świętej i adoracja trwa bez przerwy, w dzień i w nocy, do wieczornej sobotniej Eucharystii.

Słuchaliśmy tego świadectwa z Mariuszem Drapikowskim ze wzruszeniem, a kiedy wyjeżdżaliśmy z Somianki, długo jeszcze o tym rozmawialiśmy. Podsumowaniem tego może być wskazanie św. Jana Pawła II, który w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* pisał m.in., że Eucharystia buduje Kościół. Nic dodać, nic ująć.

Tego samego dnia dotarliśmy do Lubaczowa, gdzie podczas wieczornej Mszy Świętej odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatu potwierdzającego włączenie Sanktuarium NMP Łaskawej w dzieło Apostolstwa Pokoju, jako „Gwiazdy na Płaszczu Maryi Królowej Pokoju". Uroczystości tej przewodniczył metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki. Podczas homilii Arcypasterz Lwowa podkreślał znaczenie modlitwy i pomocy, jaką Polacy świadczą poszkodowanym w wojnie Ukraińcom: „Jestem bardzo wdzięczny swoim kapłanom, siostrom zakonnym, a także wiernym, którzy otwierają serca i swoje domy i na ile mogą, pomagają uchodźcom [...]. My jednocześnie staramy się modlić do Pana Boga, by nie stracić wiary, by ta agresja, strach i lęk nie przysłonił nam radości życia wiecznego, które jest celem naszego życia".

Podczas ceremonii wręczenia certyfikatu prezes „Comunita Regina della Pace" Piotr Ciołkiewicz wskazał m.in., że parafia lubaczowska, jako kolejna „Gwiazda na Płaszczu Maryi Królowej Pokoju", pozostaje w duchowej łączności ze Światowymi Centrami Modlitwy o Pokój – Dwunastoma „Gwiazdami w Koronie Maryi Królowej Pokoju". Dokument został złożony na ręce arcybiskupa Mokrzyckiego, który przekazał go proboszczowi sanktuarium w Lubaczowie ks. Andrzejowi Stopyrze. Zaraz po tym ofiarowano metropolicie lwowskiemu do tamtejszej katedry, ufundowaną przez Mariusza i Kamila Drapikowskich, monstrancję. Arcybiskup Mokrzycki przyjmując dar, zapewnił, że sprawi, aby katedra we Lwowie możliwie szybko stała się następną „Gwiazdą na Płaszczu Maryi Królowej Pokoju".

Nikt w tym momencie nie przypuszczał, że wypadki potoczą się z niebywałą prędkością. Jeszcze tego wieczoru padła propozycja, by delegacja „Comunita Regina della Pace" przygotowała się do wyjazdu do Lwowa... następnego dnia. I tak się stało.

Wczesnym rankiem 31 marca Mariusz Drapikowski i Andrzej Sikora, który przywiózł dary od Stowarzyszenia dla poszkodowanych w wojnie w Ukrainie, wraz z ks. Andrzejem Stopyrą wyruszyli do Lwowa. Na miejscu powitał ich wzruszony ksiądz metropolita, który niezwłocznie zaproponował podpisanie stosownych dokumentów związanych z utworzeniem w katedrze lwowskiej kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu jako Centrum Modlitwy o Pokój – „Gwiazdy na Płaszczu Maryi Królowej Pokoju".

Podczas nabożeństwa w katedrze, po odmówionej koronce do Bożego Miłosierdzia przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w nowej monstrancji, arcybiskup Mieczysław Mokrzycki ogłosił wiernym swoją decyzję o włączeniu tej świątyni do Apostolstwa Pokoju, o który – jak podkreślił – tu, w Ukrainie, tak bardzo się modlimy.

Kiedy uczestnicy tego wydarzenia wrócili do Lubaczowa, ich podekscytowanie udzieliło się słuchającym. Wątków tych relacji było wiele, ale najważniejsze koncertowały się wokół puenty, że Eucharystia nie tylko buduje Kościół, ale Kościół umacnia się Eucharystią.

*foto: © Bogusław Olszonowicz*

red. **Bogusław Olszonowicz**, pracownik Drapikowski Studio, Gdańsk

# UWIERZYŁEŚ, BO MNIE UJRZAŁEŚ

Jerzy Detyna

***Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym". Tomasz Mu odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój!". Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli"*** **(J 20, 27–29).**

Większość osób po głębszym zastanowieniu jest w stanie przyznać, że nasze życie kryje coś więcej niż tylko to, co jesteśmy w stanie dostrzec przy pomocy danych nam zmysłów. Można powiedzieć, że z jednej strony jest świat materialny, który został nam dany w naszym poznaniu, a z drugiej ten, którego nasze zmysły nie są w stanie zidentyfikować. Świat materialny i duchowy. Przedstawiony cytat z Pisma Świętego z Chrystusem i Tomaszem w głównej roli wskazuje na te dwa światy, które są ze sobą ściśle związane. Apostoł Tomasz dotyka ran Chrystusa, czyli czegoś zupełnie materialnego, co widzi, co czuje swoimi zmysłami, ale jednocześnie ten właśnie dotyk przenosi go do świata duchowego, widzi w Chrystusie Boga, który zwyciężył śmierć. Materia i duchowość, niby różne, ale jak mocno komplementarne.

Zarówno w nauce, jak i w Biblii odnajdziemy wiele miejsc, które wskazują, że na nasze życie mają wpływ informacje (czynniki), które niemal w całości są zakryte przed naszymi zmysłami. Inaczej mówiąc: naszym życiem sterują w znacznej mierze siły i obszary niedostępne z poziomu zmysłów, którymi Stwórca nas obdarzył, a tym samym (pewnie celowo) pozostają poza naszą kontrolą.

Holenderski psycholog Ruud Custers, specjalizujący się w badaniach nad świadomością naszej woli, w 2010 roku napisał: „Dziś jednak kwestionuje się pogląd, że istnieje wyłącznie wola świadoma. Nasze działania bardzo często są inicjowane, gdy nie jesteśmy świadomi, do czego dążymy i dlaczego". Inaczej mówiąc, naukowiec twierdzi, że często działamy i mówimy nie według naszej woli. Być może na co dzień nie zdajemy sobie z tego sprawy i nie zauważamy tego, że jest jakaś zewnętrzna siła determinująca nasze poczynania. Być może to jest powodem znacznych odstępstw między naszymi marzeniami a rzeczywistością, między tym, co planujemy, a tym, co się nam udaje zrealizować. Stąd, kiedy nasze marzenia trochę zostają „przesunięte na bok", nie powinniśmy obrażać się na cały świat (i niekiedy Pana Boga). Powinniśmy raczej wziąć pod uwagę taką możliwość, że jest to tylko etap przejściowy i że za moment wydarzy się coś dobrego, coś bardzo pozytywnie odmiennego od tego, co my w naszych materialnych głowach moglibyśmy sobie wyobrazić. Już Izajasz w Starym Testamencie pisał: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi" (Iz 55, 8–9).

Czy zatem zobaczyć, to znaczy uwierzyć? Według tego, co zapisane jest w Biblii, nasza wiara jest swoistym rodzajem widzenia, które uzupełnia logikę. Życie zgodnie z sentencją „zobaczyć, znaczy uwierzyć" powoduje, że umyka nam zdecydowana większość tego, co wszechświat poprzez Pana Boga ma nam do zaoferowania. Wiara w Boga, Jego mądrość i miłość do nas to najbardziej pewny sposób, abyśmy mogli dostrzec w naszym życiu ogromne możliwości, jakimi Pan nas chce obdarować, a nie tylko nasze prywatne marzenia.

Wiara, jak się okazuje, ma również ogromne znaczenie w nauce. Saul Perlmutter, jeden z czołowych astrofizyków, który był współtwórcą odkrycia, że wszechświat przyspiesza, napisał: „Wszechświat składa się w większości z ciemnej materii i ciemnej energii, a my nie wiemy, czym one są". Ten naukowiec ma głęboką wiarę, że ciemna materia i ciemna energia rzeczywiście istnieją, choć nie ma tu żadnych dowodów, a jedynie można mówić o poszlakach. To wiara w metody naukowe, narzędzia i pracę badawczą, a przede wszystkim wiara w mądrość osób, z którymi współ-

pracujemy, powoduje, że i opisane wyżej zjawiska zostaną kiedyś dokładnie wyjaśnione i opisane. To musi być wiara znacznie większa od biblijnego ziarnka gorczycy, wiara tak ogromna, jak cały wszechświat.

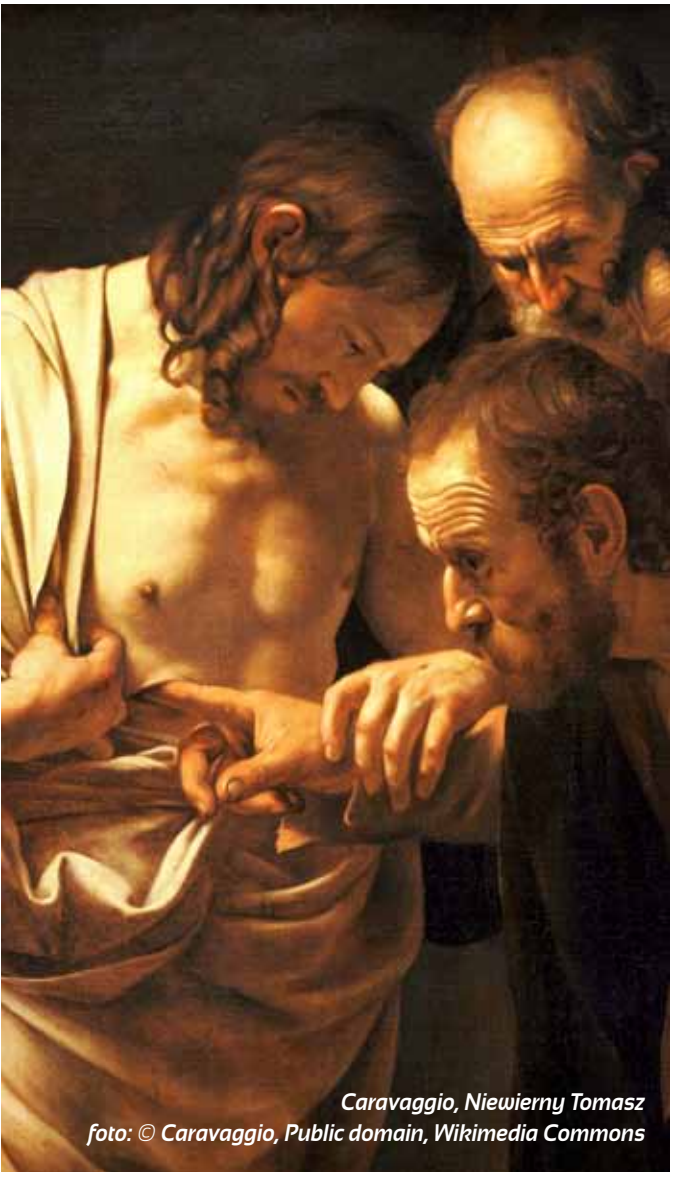

*Caravaggio, Niewierny Tomasz*
*foto: © Caravaggio, Public domain, Wikimedia Commons*

A co do samego wszechświata, to zgodnie z jednym z najbardziej zdumiewających okryć, jakich astrofizycy dokonali w ostatnich dekadach, gdyby grawitacja była silniejsza zaledwie o 0,000000000001 (jedną bilionową) procenta, jego ewolucja (wszechświata) już dawno odwróciłaby swój bieg. Według uczonych doszłoby do jego katastrofalnego zapadnięcia zakończonego wielkim zgnieceniem – czymś, co stanowi przeciwieństwo Wielkiego Wybuchu. Z drugiej strony, gdyby grawitacja była słabsza o 0,000000000001 (jedną bilionową) procenta, to nasz wszechświat zacząłby się rozszerzać tak gwałtownie, że nie byłoby szans na powstanie jakiejkolwiek planety, gwiazdy czy galaktyki.

Czy ktokolwiek jest w stanie uwierzyć, że to wszystko jest dziełem przypadku? Że przypadek sprawił, że grawitacja jest dokładnie „na miarę"? Ani za silna, ani za słaba – idealna. Że w wyniku Wielkiego Wybuchu (teorii, która dziś nie wywołuje sprzeczności z Boskim dziełem Stworzenia) powstały idealnie sprzyjające warunki dla takiego układu astrofizycznego? Nawet Fred Hoyle (nieżyjący astronom z Uniwersytetu Cambridge), zadeklarowany ateista, nie uważał tak ani przez chwilę. To on 28 marca 1949 roku podczas programu radiowego emitowanego przez stację BBC opisał całą koncepcję Wielkiego Wybuchu (był też twórcą tego terminu, który wszedł do kanonu naukowego). Mówiąc o tym początkowym etapie naszego wszechświata wskazał, że Wielki Wybuch to „irracjonalny proces", którego „nie da się opisać w kategoriach naukowych". Hoyle, pomimo opisania swojej teorii, w całym dalszym życiu sprzeciwiał się nie tylko teorii Wielkiego Wybuchu, lecz także wszystkim „teoriom samorództwa", według których życie na Ziemi powstało przez przypadek z nieożywionych związków chemicznych. Po wykonaniu wielu skomplikowanych obliczeń doszedł do tego, że prawdopodobieństwo tego, że życie jest wynikiem przypadkowych procesów naturalnych, jest porównywalne z prawdopodobieństwem poskładania się ze złomu sprawnego Boeinga za sprawą tornada przechodzącego właśnie przez złomowisko. Hoyle napisał: „Nasuwa się wniosek, że biomateriały z ich niezwykłą miarą, czyli uporządkowaniem, muszą być skutkiem inteligentnego projektu".

**Literatura źródłowa i uzupełniająca:**

Guillen M., *Zdumiewające prawdy. Jak nauka i Biblia zgadzają się ze sobą*, Wydawnictwo eSPe, Kraków 2016; Heller M., Lubański M., Ślaga S.W., *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki*, wyd. 3 zmienione, ATK, Warszawa 1992; Heller M., *Wierzę żeby rozumieć*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2021; Custers R., Aarts H., *The Unconscious Will: How the Pursuit of Goals Operates Outside of Conscious Awareness*, Science, 2010, nr 329 (5987), s. 47–50; Bahcall N.A., Ostriker J.P., Perlmutter S., Steinhardt P.J., *The Cosmic Triangle: Revealing the State of the Universe*, Science 1999, nr 284 (5419), s. 1481–1488; Hoyle F., *The Nature of the Universe*, New York 1950; Hoyle F., *The Intelligent Universe*, Austin 1984; Hoyle F., *Evolution from Space: A theory of Cosmic Creationism*, New York 1982; McGrath A., *Patrząc szerzej. Dialog teologii i nauki. Zintegrowane spojrzenie na rzeczywistość*, Wyd. Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze", Poznań 2021.

**Jerzy Detyna**, profesor Politechniki Wrocławskiej, pełni członkostwo w kilku towarzystwach naukowych

# CZY JESTEŚMY GOTOWI NA **JEDNOCZENIE WYSIŁKÓW?**

**Jakub Rutkowski**

**21 kwietnia przeżywamy bardzo ważny dzień z punktu widzenia naszej wspólnoty –urodziny świętego Wincentego Pallottiego. Kościół lubi jubileusze, więc zawsze przy obchodach takich dni staramy się powracać do myśli Ojca Założyciela, odnajdujemy jego pomysły i na nowo inspirujemy się pallotyńskim charyzmatem.**

Nie ukrywam, że sam lubię poobserwować jego działalność na przełomie XVIII i XIX wieku. Nie tylko dlatego, że czuję, jak bardzo mądre i twórcze są jego dzieła, ale przede wszystkim, że mam poczucie, iż z każdym rokiem nabierają one dodatkowego sensu i są coraz bardziej aktualne – zwłaszcza w naszych czasach. To, co robimy w Radiu Pallotti.FM, odnosi się bezpośrednio do pomysłów Ojca Wincentego, które można by opisać w niejednej książce pod tytułem: *Jak dobrze przeżyć życie z Bogiem i ludźmi?* Staramy się czerpać pełnymi garściami z tego, co robił, czego nie robił, ale też ze wszystkiego, co przewidywał. Dziś możemy zaświadczyć, jak bardzo prorocze okazywały się jego słowa.

O Pallottim napisano już wiele prac naukowych, stworzono wiele konferencji, przebadano wiele jego dzieł, jednak to, co mnie najbardziej przyciągało do Wincentego, było wymyślone przez niego dzisiejsze hasło naszego radia: „Ożywiamy wiarę, rozpalamy miłość". Do tego trzeba dodać za świętym – „oraz jednoczymy wysiłki". Pallotti na samym początku swojego dojrzałego życia chrześcijańskiego odkrył, że dla osiągnięcia tego celu niezbędne jest pozyskanie do współpracy wszystkich członków Kościoła, tak duchownych, jak i świeckich, oraz że dla pełniejszego wykonania apostolskich zadań Kościoła należy zjednoczyć ich wysiłki. Ludzie wszystkich stanów – bogaci i biedni, mądrzy i prości, kobiety i mężczyźni, dzieci i starsi – każdy może coś wnieść do wspólnoty, jaką jest Kościół. Nie da się nie zauważyć, że szczególną rolę w apostolstwie Pallotti przewidywał dla ludzi świeckich. Żeby to się jednak udało, zastanówmy się, czym owo apostolstwo jest.

Apostołowie według charyzmatu Pallottiego przede wszystkim:

- Przyjmują ideały świętego jako swoje własne i postanawiają ożywiać wiarę i miłość wśród katolików, budzić w nich głębokie przeświadczenie o ich osobistym powołaniu do apostolstwa oraz przynaglać ich do realizacji tego powołania;
- Przyczyniają się do wzmocnienia jedności wśród katolików i zachęcają ich do zespalania podejmowanej przez siebie działalności apostolskiej w Kościele, aby jego posłannictwo stało się tym samym bardziej skuteczne;
- Popierają jedność i solidarność wśród wszystkich chrześcijan;
- Poświęcają się głoszeniu zbawczego orędzia tym, którzy go jeszcze nie znają, i dokładają starań, by wśród wszystkich chrześcijan utrzymywało się żywe zainteresowanie misjami.

# Módlmy się za siebie nawzajem i WSPÓŁPRACUJMY…

życiu, to mogę o sobie powiedzieć, że staję się Bożym Apostołem. To oczywiście nie są łatwe zadania, ale dają jasne wytyczne, na czym powinienem opierać swoją „misję". Pallotti jest wyjątkowym świętym, bo doświadczam, jak bardzo potrzebny jest jego charyzmat w dzisiejszych realiach – kiedy Kościół traci swój autorytet, kiedy księża kojarzą się ludziom z negatywnymi postaciami i kiedy po czasach pandemicznych restrykcji widzimy mniejszą liczbę osób na Mszach Świętych i we wspólnotach. Ojciec Wincenty daje jasny przekaz od wielu lat – ksiądz oczywiście może dać Kościołowi to, czego nie da świecki, ale to także świecki może dać to, czego nie da ksiądz.

Jestem zafascynowany radiem, a jeśli dołożymy do niego jego „ewangelizacyjną" funkcję, to czuję się spełniony. Nie lubię, kiedy ktoś myśli o mnie, że działając w tego typu radiu, jestem bardziej pobożny, święty i większy ze mnie wzór do naśladowania. Kochani, niestety jest zupełnie odwrotnie! Jestem tu również, a może czasem przede wszystkim dlatego, że szukam drogi, która prowadzi mnie do bycia lepszym człowiekiem. Jestem tu, bo przebywanie bliżej Apostołów, to przebywanie bliżej Pana Boga. Takie medium, które nie ma gigantycznych zasięgów, ale ma coś więcej, coś, czego nie da się spieniężyć albo przeliczyć na słupki słuchalności – ma ludzi, którzy Pana Boga pokazują i nim na co dzień żyją. A to potrafi mieć uzdrawiającą moc, uwierzcie! Dlatego tu jestem, bo lekarza nie potrzebują zdrowi, ale ci, co źle się mają.

Niech więc ta wspaniała przygoda nie będzie tylko emocjonalnym wydarzeniem, które nic nie wnosi, ale niech ta droga według pomysłu Wincentego Pallottiego zmienia świat przez czyny wszystkich ludzi! Módlmy się za siebie nawzajem i WSPÓŁPRACUJMY, mimo różnic, mimo naszych słabości i ograniczeń. A jeżeli czujemy, że coś nas przerasta i nie pozwala nam pójść naprzód, to możemy powtórzyć za jednym z hymnów: „Co dla zmysłów niepojęte, niech dopełni wiara w nas…".

Apostolstwo obejmuje także działalność charytatywną i społeczną, realizowaną poprzez niesienie pomocy potrzebującym i dopomaganie wszystkim, aby mogli żyć zgodnie z wymaganiami ludzkiej godności, w sprawiedliwości i pokoju. Zabiegają wreszcie nie tylko o konieczne do tego celu środki, ale wypraszają również do jego realizacji błogosławieństwo Boże przez modlitwę, ofiarę i dobre uczynki.

Dla osób świeckich działających wokół dzieł pallotyńskich – na przykład takich jak Radio Pallotti.FM – powyższa „definicja" jest jak drogowskaz. Jeśli chcielibyśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czy jestem Apostołem efektywnym, czy jestem nim tylko z nazwy?" – warto przyjrzeć się powyższym punktom. Jeśli choć jedną ze sfer udaje mi się realizować w moim

*foto: © Jakub Rutkowski*

**Jakub Rutkowski**, 25 lat; redaktor Radia Pallotti.FM. Z zawodu inżynier, pracuje w branży chemicznej. Mąż i ojciec oczekujący narodzin dziecka. Jego wielką pasją jest muzyka, sport i ludzie

# Czy fotowoltaika nadal się opłaca?

## TAURON przygotował poradnik o nowym systemie

**Do sieci elektroenergetycznej TAURONA podłączonych jest już ponad 300 tysięcy prosumentów. Blisko 80 procent właścicieli mikroinstalacji zainstalowało ją z chęci wygenerowania oszczędności – wynika z danych TAURONA. Eksperci z Grupy opublikowali poradnik wyjaśniający, jak korzystać z nowego systemu rozliczeń prosumentów.**

„Fotowoltaika pozostaje atrakcyjnym i opłacalnym źródłem energii dla gospodarstw domowych, szczególnie tych, które zmaksymalizują tzw. autokonsumpcję. Działający od kwietnia nowy system rozliczeń prosumentów umożliwi zrównoważony rozwój fotowoltaiki w perspektywie średnio- i długoterminowej – podkreśla **Paweł Szczeszek**, prezes Grupy TAURON. – Z myślą o wszystkich zainteresowanych oszczędnościami, którzy coraz częściej poszukują informacji na temat nowych zasad funkcjonowania prosumentów, opublikowaliśmy bezpłatny poradnik opracowany przez naszych ekspertów, który w prosty sposób wyjaśnia, jak działa fotowoltaika na nowych zasadach" – dodaje Paweł Szczeszek.

### Sprawdź, co musisz wiedzieć

Przepisy, które zmienią realia funkcjonowania rynku fotowoltaicznego w Polsce, dotyczą systemu rozliczeń, ale i wprowadzają nowe rozwiązania. Pojawiają się na przykład kategorie prosumenta zbiorowego, który produkuje i wykorzystuje energię z instalacji fotowoltaicznej należącej do danego budynku wielolokalowego, oraz prosumenta wirtualnego, który wykorzystuje energię wyprodukowaną przez instalację fotowoltaiczną wyłącznie na własne potrzeby, z tą różnicą, że instalacja ta zamontowana jest w innym miejscu niż miejsce poboru energii. Wszystkie zmiany wprowadzane będą etapami. W praktyce rozwiązania uwzględnione w przepisach, które weszły w życie od kwietnia, w pełni będą obowiązywać dopiero od lipca 2024 roku.

Kluczową z punktu widzenia prosumentów jest zmiana sposobu rozliczeń. Zgodnie z przepisami dotychczasowy system opustów został zastąpiony net-billingiem. Oznacza to, że prosumenci, którzy obecnie składają wniosek do Operatora Sieci Dystrybucyjnej o przyłączenie instalacji do sieci, będą rozliczani w systemie net-billingu. Zmiana ta nie nastąpi jednak natychmiast. Od 1 kwietnia do 30 czerwca br. obowiązuje tzw. przejściowy system opustów. Oznacza to, że osoby, które złożyły po 1 kwietnia br. wnioski o przyłączenie mikroinstalacji do sieci, do końca czerwca br. rozliczane będą jeszcze na starych zasadach. Dopiero po zakończeniu okresu przejściowego automatycznie przejdą na nowy system rozliczeń.

### Korzyści

Zakup i montaż paneli fotowoltaicznych można odliczyć w ramach ulgi termomodernizacyjnej. Ulga przysługuje podatnikowi, który jest właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego. Odliczeń w ramach ulgi termomodernizacyjnej dokonuje się od podstawy obliczenia podatku i mogą z nich skorzystać podatnicy opodatkowujący swoje dochody według skali podatkowej lub według jednolitej 19-procentowej stawki podatku oraz opłacający ryczałt od przychodów ewidencjonowanych. Kwota odliczeń nie może przekroczyć 53 tys. zł w odniesieniu do wszystkich realizowanych przedsięwzięć termomodernizacyjnych w budynkach należących do podatnika. W przypadku małżonków, będących współwłaścicielami nieruchomości, na każdego z nich oddzielnie przypada po 53 tys. zł odpisu.

### Pakiet konkretów

Jak działa net-billing w praktyce, ile zaoszczędzimy na instalacji fotowoltaicznej? Na jaki okres zwrotu można liczyć? Na te i wiele innych pytań odpowiada nowy poradnik pt. *Fotowoltaika w świetle nowych korzyści*. Publikacja zawiera też informacje na temat możliwości dofinansowania tego typu inwestycji, w tym zasady funkcjonowania programu „Mój Prąd 4.0" czy „Czyste Powietrze". Nowy poradnik dostępny jest na stronie **tauron.pl/ebook**.

TAURON

# PORADNIK

## Wszystko o nowym systemie rozliczeń fotowoltaiki

Czym jest net-billing? | Ile teraz możesz zyskać? | Jak zmieniają się przepisy?

**Sprawdź na tauron.pl/ebook**

# O WSPÓŁCZUCIU

ks. **Edmund Robek** SAC

**Współczucie kojarzy się z czuciem (odczuwaniem) emocji innych, wczuwaniem się w nie. Według Wikipedii współczucie to: „Stan emocjonalny, w którym jeden człowiek solidaryzuje się z inną osobą, współodczuwa. Może mieć to związek z przeżywanym przez nią cierpieniem czy wyrażaniem głębokiego ubolewania, okazywanego komuś nieszczęśliwemu. Współczucie w tym kontekście jest rodzajem niesienia pomocy emocjonalnej".**

## Współczucie w Piśmie Świętym

Hebrajskie i greckie słowa przetłumaczone w Biblii jako „współczucie" oznaczają „okazywanie miłosierdzia, odczuwanie współczucia i litości". Wiemy, że zgodnie z Biblią, Bóg jest „miłosiernym i łaskawym, nieskorym do gniewu, bardzo łagodnym i wiernym" (Ps 86, 15). Jego współczucie jest nieskończone i wieczne, nigdy nie zawodzi. Jezus dla utrudzonego człowieka odkrywa swoją miłość. Jego Serce, pełne miłosierdzia i współczucia, nie pozwala Mu pozostawić ludzi, będących jak owce bez pasterza (por. Mk 6, 34–44).

Pismo Święte, kiedy mówi o współczuciu, bierze pod uwagę postawę człowieka, która wyraża uczucie tkliwości i serdeczności. Być współczującym to być boleśnie wzruszonym, żałującym kogoś. Prowadzi to zawsze do gotowości niesienia pomocy. Św. Paweł w Liście do Kolosan mówi: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał zarzut jeden przeciw drugiemu: jak Pan wam wybaczył, tak i wy" (Kol 3, 12–13).

Współczucie to istota religijnej postawy. Nasze doświadczenie współczucia jest naśladowaniem współczującego Boga. Miłosierna miłość Stwórcy jest współczuciem. Jahwe powodowany współczuciem wyprowadza Izraelitów z Egiptu. Zlecając misję Mojżeszowi, mówi: „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemiężców, znam więc jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z rąk Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej [...]. Teraz oto doszło do Mnie wołanie Izraelitów" (Wj 3, 7–9).

Również ze współczucia Ojciec zsyła swojego Jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3, 16). Całe życie Jezusa oraz Jego nauczanie to współczucie i zaproszenie do współczucia. Chrystus współczuje głodnym tłumom: „Żal Mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść" (Mt 15, 32). Łzy współczucia wyciska z Jego oczu prorocza wizja upadku Jerozolimy: „Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: »O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi!«" (Łk 19, 41–42). Współczucie Jezusa nie jest tanim emocjonalnym wzruszeniem, ale bolesną „wiedzą serca" o cierpieniach człowieka, jakie ten sprowadza na siebie swoim buntem wobec Boga.

Nie my szukamy Boskiego współczucia, ale Chrystus szuka naszego współczucia w naszych braciach potrzebujących, zagubionych i cierpiących. Rodzice, wychowawcy, spowiednicy, doradcy często zostają sami z niemocą, potrzebami i bólem tych, którzy im się powierzają, szukając pociechy, wsparcia i miłości. Każda nasza miłość i pomoc bliźniemu wiąże się z dźwiganiem jego ciężarów w samotności, na pustyni. Pomagając bliźnim w najtrudniejszych ludzkich sprawach, jesteśmy podobni do Jezusa modlącego się w Ogrójcu, który dźwiga na sobie cierpienie i grzechy całej ludzkości, a ciężar jest tak wielki, że Syn Boży oblewa się krwawym potem.

## Współczucie według św. Wincentego Pallottiego

Wincenty Pallotti (1795–1850), nazywany przez papieży prorokiem apostolstwa ludzi świeckich, pragnął kształtować ludzi na dobrych chrześcijan i aktywnych obywateli. Uważał, że przygotowanie ludzi świeckich do odpowiedzialnej działalności społeczno-apostolskiej wymaga udzielenia im pomocy w ukształtowaniu

chrześcijańskiego spojrzenia na świat i na człowieka. Dynamiczna i celowa aktywność społeczno-apostolska wymaga odpowiedniego przygotowania, a co za tym idzie domaga się określonej metody pedagogicznej wobec problemów narastających wokół wiary i spraw społecznych, którymi Kościół w jego czasach musiał się zająć, oraz w obliczu poszerzania się zadań związanych z głoszeniem Ewangelii tak w kraju, jak i poza jego granicami.

Wincenty Pallotti zwrócił uwagę na naglącą konieczność ożywiania wiary i rozpalania miłości wśród ludzi wierzących. Uważał, że do osiągnięcia tego celu niezbędne jest pozyskanie współpracy wszystkich członków Kościoła – tak duchownych, jak i świeckich – oraz że dla pełniejszego i skuteczniejszego wykonania społeczno-apostolskich zadań Kościoła należy zjednoczyć ich wysiłki. Z czasem w Wincentym Pallotti dojrzewa idea powołania odpowiednich struktur pomocnych w apostolstwie ludzi świeckich. Dlatego z jego inicjatywy powstaje dzieło Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego (ZAK), jako zrzeszenie wszystkich katolików, którzy bez żadnych szczególnych zobowiązań, jedynie w duchu miłości i gorliwości, współpracować będą przy pomocy dostępnych sobie środków dla wszechstronnego rozwoju człowieka i rozkrzewiania wiary katolickiej. Oddziaływanie to odnosi się nie tylko do pomocy w rozwoju religijnym, ale jest prośbą aktywizacji osobowo-społecznej (zob. Zbigniew Babicki SAC, *Idee pedagogiki społecznej w myśli św. Wincentego Pallottiego*, „Forum Pedagogiczne", tom 1, nr 1/2011, s. 192–207).

Od św. Wincentego Pallottiego uczmy się troski o każdego szukającego pomocy człowieka i zgodnie z jego nauką – zatroszczmy się o zbawienie i szerzenie Królestwa Bożego na ziemi. Święty realizował swoją misję przez wierne naśladownictwo Jezusa – Dobrego Pasterza – a przypominając fakty z jego życia, skoncentrował się głównie na pracy na rzecz będących w potrzebie. Święty dostrzegał ubóstwo materialne i towarzyszące mu duchowe i moralne, apelował o jałmużny i uczynki lub ukazywanie współczucia w inny sposób. Bardzo cenił sobie każdy rodzaj pomocy, jaką świadczyli ludzie świeccy potrzebującym pomocy, w tym celu powołał do życia Caritas pallotyńską.

Pallotti, sam poruszony współczuciem, dbał przede wszystkim o potrzeby duchowe swoich podopiecznych, ale nie zaniedbywał starań o ich doczesne potrzeby. W Rzymie za czasów Wincentego było dużo ubogich, opuszczonych dziewcząt, które utrzymywały się z żebraniny, a przez to narażane były na moralne niebezpieczeństwo. Założył Dom Miłosierdzia, szkoły wieczorowe dla młodzieży męskiej, gdzie był spowiednikiem, rekolekcjonistą. Roztaczał opiekę nad chorymi w rzymskich szpitalach i w szpitalach wojskowych. Prowadził duszpasterstwo żołnierzy, więźniów skazanych na egzekucję.

## Współczucie dziś

W obecnych czasach również nie brakuje osób potrzebujących pomocy. Troska o tych ludzi, przychodzenie im z pomocą duchową lub materialną urzeczywistnia braterstwo oraz najogólniej pojętą miłość i sprawiedliwość. Świadectwo życia często prowadzi do przyjęcia Ewangelii Chrystusowej i do włączenia się we wspólnotę Kościoła.

„Współczucie jest uczuciem, które angażuje, jest uczuciem serca, trzewi, angażuje wszystko. To nie to samo, co »żal mi«, albo [...] »szkoda, biedni ludzie!«. Nie, to nie to samo. Współczucie angażuje. Oznacza »cierpieć wraz z drugim«. To jest współczucie [...]. Z modlitwą wstawienniczą, z naszym chrześcijańskim działaniem musimy być zdolni do pomocy ludziom cierpiącym, aby zostali przywróceni społeczeństwu, życiu rodzinnemu, pracy; w skrócie: życiu codziennemu" (papież Franciszek).

*foto: © 123rf*

ks. **Edmund Robek** SAC, dr hab. prof. UKSW, wykładowca na Wydziale Teologicznym (Sekcja Teologii Pastoralnej) i na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych (Studium „Caritas") Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

# NADZIEI POTRZEBA!

ks. **Krzysztof Freitag** SAC

**W pierwszy dzień tygodnia niewiasty poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień zastały odsunięty od grobu. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: »Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie«". Wtedy przypomniały sobie Jego słowa, wróciwszy zaś od grobu, oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary. Jednakże Piotr wybrał się i przybiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało (Łk 24, 1–12).**

Swoje spotkanie z kobietami aniołowie rozpoczynają od ważnego pytania. Od pytań chcę również zacząć nasze piśmienne spotkanie: Czego Tobie dziś najbardziej w życiu potrzeba? Czego potrzebuje Twoje serce po doświadczeniu osobistych Wielkich Czwartków: momentów ważnej bliskości z człowiekiem, ale też bólu samotności? Czego potrzebujesz, mając za sobą niejeden Wielki Piątek – gdy coś w Twoim życiu zostało ukrzyżowane, zniszczone, zabite; gdy umarła w Tobie jakaś miłość, relacja, część Ciebie? A po osobistej Wielkiej Sobocie, gdy pozostała w Tobie jakaś pustka, beznadzieja – za czym tęsknisz?

Myślę, że spośród wielu odpowiedzi, padnie również ta: nadziei. Nadziei nam potrzeba. Nadziei, że – tak jak w przypadku Chrystusa – nasza historia nie kończy się na chłodzie grobu, ale ma zawsze perspektywę wieczności.

Fulton John Sheen napisał: „Nowina wielkanocna głosi wszystkim duszom, że nie ma powodu do rozpaczy. Zmartwychwstanie zostało obwieszczone Magdalenie – duszy podobnej do naszych dusz. Pokój odnajdziemy w służbie Boga, który nas stworzył. Niezależnie od tego, jak beznadziejna wydaje się nasza sytuacja, zawsze istnieje nadzieja, ponieważ Chrystus jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Ten, który potrafi przemieniać brudne krople wody w płatki śniegu, węgiel w diamenty, a Magdaleny – w święte, może uczynić nas zwycięzcami, jeśli tylko wyznamy Go w Jego ziemskim i mistycznym życiu jako Chrystusa, Syna Boga Żywego".

Kiedy piszę ten artykuł, w Kościele trwa jeszcze okres wielkanocny. To jest cudny czas, ale dla wielu

katolików chyba jedynie z nazwy. Odnoszę wrażenie, że my lubimy siedzieć w ciszy Wielkiej Soboty albo w dramacie Wielkiego Piątku, bo to jest... łatwiejsze. Prościej jest kontemplować cierpienie i zło, niż wzbudzić w sobie nadzieję na nowe życie, nowe perspektywy i możliwości. A przecież, gdyby Jezus nie wrócił do życia, na nic by było to wszystko! Pismo, za św. Pawłem, mówi: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach" (1 Kor 15, 17). Pozwolę sobie wręcz powiedzieć, że trwanie w Kościele – bez nadziei właściwej zmartwychwstaniu – jest daremne! Cała radość wiary bierze się z tego, że śmierć nie jest końcem, a jedynie przystankiem.

Niech przemówi kolejny mędrzec naszych czasów, ks. Halik: „Wierzyć w zmartwychwstanie oznacza zatem przyjąć tę »moc, która przejawiła się w słabości«, moc ofiary Chrystusa – Jego ofiarną miłość – jako coś żywego. Nie wierzyć w zmartwychwstanie Chrystusa – znaczy żyć tak, jakby krzyż był ostatecznym końcem, jakby życie Chrystusa i Jego ofiara były beznadziejnym fiaskiem, zbędną, absurdalną klęską, czymś, do czego już nie da się nawiązać. Żyć tak – znaczyłoby »zniweczyć krzyż Chrystusowy«, nie przyjąć ofiarowanej łaski, »nie uwierzyć w zmartwychwstanie«, zamknąć się na zbawienie. Znaczyłoby to »nadal leżeć w grobie« – już tutaj, w tym życiu, nie wejść w nowość i pełnię życia, które otworzył Chrystus swoim zwycięstwem nad śmiercią – i tym samym utracić nadzieję na to, że z tego nowego (»wiecznego«) życia nic nie może mnie wyłączyć, oprócz mojego grzechu, oprócz mojego wolnego »nie«. W swej najbardziej ponurej konsekwencji znaczyłoby to utracić nadzieję tkwiącą w przekonaniu, że owej »nowości« nie może zniszczyć nawet moja śmierć cielesna".

Mamy za sobą trudne lata, a kto wie, czy nie idą jeszcze bardziej wymagające. Jesteśmy obolali po pandemii, karmimy się lękiem z powodu wojny toczącej się tuż obok, świat zdaje się być bardzo niespokojny i niestabilny. I w tym wszystkim pojawia się potrzeba uchwycenia się czegoś, jakiejś nadziei, która pozwoli kolejne dni przejść z ufnością. I nie chodzi o spożycie jakiegoś duchowego opium, które wpędzi w naiwny entuzjazm. Chodzi o nadzieję. A płynie ona z tego, czego dokonał Jezus, wstając z grobu.

Tu pojawia się jeszcze jedno pytanie: Czy chcesz? Czy chcesz pozwolić sobie na nadzieję zmartwychwstania? Uczniowie Jezusa na początku nie chcieli. Słysząc o tym, że On żyje, nie dawali temu wiary. Uznawali to za głupotę, bezsens, czczą gadaninę. Woleli tulić się do swojego smutku. A Jezus ukazując się im, zapraszał tym samym do tego, by pozwolili sobie na nadzieję, że po Wielkim Czwartku może przyjść uzdrowienie ran samotności i zdrady. Że po Wielkim Piątku może przyjść nowe życie. Że po Wielkiej Sobocie pustka, grzech, cisza, grób mogą stracić nad nami władzę!

# Czy chcesz pozwolić sobie na nadzieję zmartwychwstania?

To naprawdę jest możliwe. Bo ta Chrystusowa nadzieja jest wyborem. A za wyborem idzie zmiana. „Zmartwychwstanie nie jest powrotem do tego, co było, ale radykalną przemianą" (ks. Halik). Jezus zmartwychwstając, zaprasza też Ciebie do przemiany swojego życia. Chcesz?

*foto: © 123rf*

**Prowincjalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego (Poznań)**
ul. Kordeckiego 49 | 42-226 Częstochowa
www.powolania.pl | kontakt@powolania.pl
/ powolanie
+ 48 516 363 837

**Pallotyńskie Centrum Młodzieży „Apostoł" Prowincji Chrystusa Króla (Warszawa)**
ul. Skaryszewska 12 | 03-802 Warszawa
| skr. poczt. 255
ul. Kilińskiego 20 | 05-850 Ożarów Mazowiecki
www.centrumapostol.pl
| powolania@centrumapostol.pl
/ Pallotyńskie Centrum Młodzieży Apostoł
+ 48 516 163 501

**Siostry Pallotynki**
ul. Płońska 20 | 03-683 Warszawa
www.pallotynki.powolania.pl
| powolania@pallotynki.pl
+48 22 679 63 43

ks. **Krzysztof Freitag** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego, duszpasterz pallotyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego, Poznań

# WŁAŚCIWA KOLEJNOŚĆ

kl. now. **Paweł Skubis**

*foto: © 123rf*

**W starożytnym Rzymie pobożność (łac. *pietas*) była cenioną cnotą. Człowiekiem „pobożnym" był nazywany zwykle ten, który spełniał swoje obowiązki wobec bogów, kraju czy rodziny. Co prawda pallotyński nowicjat niewiele ma wspólnego z czasami antyku (być może poza ograniczonym dostępem do social mediów i szeroko pojętych środków komunikacji), to jednak pobożność zdaje się być czymś zdecydowanie „must-have", by myśleć o jakiejkolwiek formacji, zwłaszcza na drodze ku kapłaństwu bądź w kierunku życia konsekrowanego. Czym jednak ta wyżej wspomniana pobożność jest? Dlaczego właśnie ten dar Ducha Świętego można śmiało określić jako fundamentalny dla każdego chrześcijanina?**

Myślę, że z pomocną odpowiedzią, zarówno dla nowicjuszy, jak i dla Ciebie, Drogi Czytelniku, przyjść może nam święty Benedykt z Nursji. W napisanej przez siebie regule dla mnichów zapisał on następujące słowa: „Gdy ktoś zastuka do wrót klasztoru, pragnąc być przyjętym, nierychło będzie mu otworzone, gdyż, jak mówi Apostoł: »Należy przejrzeć ducha jego czy z Boga jest«". Dalej patron Europy umieszcza słowa będące piękną definicją pobożności: „Troszczcie się przede wszystkim o to, abyście wiedzieli: *si revera Deum quaerit*, czy naprawdę szuka Boga".

Właśnie takie podejście zdaje się być kluczem pobożności. Nie chodzi w niej o rozbudowaną do granic możliwości praktykę „religijną", zewnętrzne gesty czy wyuczone formuły. Jeśli, jak mówi Katechizm Kościoła Katolickiego: „Wiara jest najpierw osobowym przylgnięciem człowieka do Boga (KKK 176)", wówczas istotą i sednem nie jest to, co widać na zewnątrz, a przestrzeń serca. Sam Jezus stwierdził wyraźnie:

foto: © Pixabay

# „Szukaj Boga, a znajdziesz Go"

„Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich!" (Mt 6, 7).

Także tym zajmujemy się podczas nowicjackiego roku w Ząbkowicach Śląskich, uczymy się, w jaki sposób każdy z nas ma „osobowo" przylgnąć do Boga, zbudować z Nim relację, która ma promieniować w przyszłości na całe nasze pallotyńskie życie. Starając się cierpliwie zdejmować zewnętrzne warstwy i motywacje, a próbując spotkać Boga na przestrzeni głębi naszych serc, staramy się rozwijać w nas ten dar Ducha.

Czy jednak istnieje jedna forma pobożności przypisana dla każdego? Czy każdy musi dokładnie tyle samo czasu poświęcać modlitwie lub praktykom religijnym? Zdecydowanie nie. Święty Ignacy Loyola w tzw. Fundamencie swoich Ćwiczeń Duchownych zawarł niezmiernie przydatną treść: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją. Inne zaś rzeczy na obliczu ziemi są stworzone dla człowieka i aby mu pomagały do osiągnięcia celu, dla którego jest on stworzony. Z tego wynika, że człowiek ma korzystać z nich w całej tej mierze, w jakiej mu one pomagają do jego celu, a znów w całej tej mierze winien się od nich uwalniać, w jakiej mu są przeszkodą do tegoż celu" (ĆD 23).

Uważam, że jest to swego rodzaju kompas wskazujący drogę. Pobożność musi być ściśle związana z naszym życiem. Nie jest dobrze, gdy ojciec lub matka rodziny stara się prowadzić półzakonne życie, zaniedbując przy tym obowiązki swojego stanu. I patrząc na to z drugiej strony: nie jest dobrym, gdy osoba konsekrowana czy też prezbiter lub formujący się w tym kierunku nowicjusz i kleryk, będzie prowadził życie, które w niczym nie będzie świadczyło o tym, iż jest poświęcone Bogu.

Głęboko wierzę w to, że i Ciebie, i mnie dobry i miłosierny Bóg kocha od samego początku do samego końca w każdej sekundzie naszego istnienia i ma na nasze życie wspaniały plan. Codzienność, jakiej doświadczamy jest także Jego łaską i to właśnie w niej chce nam posyłać swego Ducha z darem pobożności. Bo Pan kocha Cię takim, jakim jesteś, i to właśnie dzięki tej miłości możesz stać się tym, kim On chce Cię mieć.

Podsumowaniem tego artykułu niech będą słowa, które kiedyś zapisał nasz założyciel, święty Wincenty Pallotti: „Szukaj Boga, a znajdziesz Go. Szukaj Go we wszystkim, a znajdziesz Go wszędzie. Szukaj Go w każdym czasie, a znajdziesz Go zawsze". Tego Ci życzę!

# WYZWANIA I ZAGROŻENIA

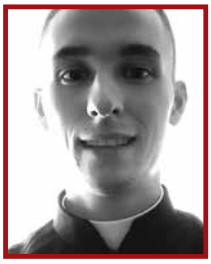

al. **Paweł Strojewski** SAC

**Poprzedni artykuł współtworzyłem z trzema diakonami z naszej wspólnoty seminaryjnej. Nietaktem byłoby (skoro w tym roku święcenia prezbiteratu przyjmie sześciu współbraci) pozostawienie trzech kolejnych diakonów. O ile jednak „pierwsza grupa" podsumowywała czas formacji seminaryjnej, o tyle „drugą" zaprosiłem do podzielenia się przeżyciami odnoszącymi się do wyzwań i zagrożeń stających przed pallotynem, który w 2022 roku zostaje posłany do pracy apostolskiej. Czy czeka go łatwa posługa? Zapraszam na dosyć nietypowy „przegląd poranka kapłańskiego" skomentowany refleksjami Bartosza Olszewskiego SAC, Krzysztofa Szczepkowskiego SAC oraz Maksima Bolandza SAC.**

Wyobraźmy sobie zatem wczesny poranek i księdza, który po przebudzeniu podchodzi do lustra. Już widzi w nim pierwsze wyzwanie – siebie samego. „To, co najbardziej stawia mnie do pionu na myśl o kapłaństwie, to jego nieskończoność. Księdzem będę już zawsze. Skoro tak, to całe moje życie musi stać się wierne temu, co będę ślubował. Nie może zjadać go rutyna i zrzędliwość. Chciałbym być przez całe życie wpatrzony w Hostię, która przez moje ręce stanie się ciałem Chrystusa. Pierwszym wyzwaniem jest zatem trwanie w świadomości wielkości powołania". Brzmi to bardzo realnie. W kapłaństwo wchodzi konkretna osoba, przeżywająca zarówno relację z Bogiem, jak i z innymi. „Nie podołamy wyzwaniom księdza, jeśli najpierw nie podejmiemy wezwania do bycia mężczyzną, duchowym ojcem, dojrzale wchodzącym w relację z Jezusem i ludźmi. Pierwsze wyzwanie, które należy podjąć, brzmi: nie kończyć formacji ludzkiej wraz z obroną pracy magisterskiej. Jednym z większych zagrożeń pracy duszpasterskiej jest to, że piękne kazanie czy pobożne życie może zostać zrujnowane... zachowaniem księdza w kancelarii parafialnej".

Załóżmy, że obserwowany przez nas ksiądz wyszedł z pokoju. Już jest na ulicy? Poczekajmy chwilę. Trzeba jeszcze spojrzeć na pozostałych domowników. „Jakie relacje księża mają między sobą? Sądzę, że przyjaźń między współbraćmi jest jednym z najbardziej wymagających, ale równocześnie potrzebnych wyzwań. Kiedy będę miał kryzys, trudności, potrzebuję współbraci. Jeśli nie będziemy się znać, pomimo różnicy przeżyć i wieku, możemy spędzić życie kapłańskie w *sekcie rozgoryczonych i niezrozumianych*". A. Cencini doda, że głównym źródłem kryzysów zakonnych jest fakt, że współbracia tworzą relację we wszystkich aspektach z wyjątkiem duchowego. Warto więc było po wyjściu z pokoju choć na moment rozejrzeć się po korytarzu.

No dobrze, ale pora wyjść na ulicę. Czy ksiądz zna ten teren? „Kościół, w którym wzrastałem; Kościół, w którym przed siedmioma latami wstępowałem do SAC, i Kościół, w którym za chwilę przyjdzie mi posługiwać, to trzy różne rzeczywistości. Zmienił się chociażby Jego odbiór przez społeczeństwo i sama kondycja tego społeczeństwa. W czasie studiów otrzymałem sporą partię materiału intelektualnego. Czy w kontekście tak dynamicznych zmian uda mi się dostosować te treści do chwili obecnej? Chciałbym w to wierzyć, choć z pewnością to jedno z najtrudniejszych zadań – wejść w kapłaństwo nie tyle przygotowanym, ile zdolnym do przygotowania się". Szczególnie mocno wyzwanie to wybrzmiewa w kontekście spadku liczby powołań. Kleryk opuszcza seminarium i... żniwo naprawdę okazuje się wielkie. Obecny na ulicy tłum kapłanów coraz rzadziej przypomina tłum. Sprawowanie sakramentów, duszpasterstwo indywidualne, małżeństw, katecheza, wspólnoty. To wszystko aż prosi się o osobę, która pozostanie w ciągłej otwartości na łaskę i prowadzenie Ducha Świętego, by nie zgubić się w wirze obowiązków.

Ciekawym jest, że w tym ulicznym gwarze ludzkich historii młody ksiądz często bywa słuchany nieco uważniej. Jak gdyby był kimś oczekiwanym. W oczach niektórych pojawia się nadzieja, że to może on powie coś, co zmieni ich życie? „Jestem przekonany, że jest to szczególne wyzwanie dla neoprezbitera – młodego księdza, który ma szansę wnieść »nowego ducha« w relację z »młodym Kościołem«. To właśnie on może wyjść ze starą-nową propozycją". I tu dochodzimy do finału porannego spaceru z księdzem. Wychodzi przed dom i może dać ludziom Chrystusa. „Jako ksiądz mam żyć życiem Chrystusa. Niby oczywiste, ale praktyka szybko to weryfikuje. Chociażby w odniesieniu do tego, na ile jestem w stanie pojawić się na współczesnych areopagach? Wystarczy pójść do szkoły podstawowej i średniej. Wystarczy spojrzeć na to, że według danych CBOS (styczeń–marzec 2020 roku) odsetek »praktykujących wierzących« wynosi 38%. Jak dotrzeć do pozostałych 62%? Co z tym zrobi ksiądz XXI wieku?".

I nie chodzi tu o to, by po wyjściu na ulicę stać się wodzirejem happeningu. Chodzi o duszpasterstwo, prowadzenie ku Jezusowi. „Myślę, że dużym zagrożeniem dla księdza jest stawianie się w miejscu Chrystusa. To trudna prawda, ale ksiądz ma zrobić w ludzkim sercu miejsce dla Jezusa i odejść. Wszelką chwałę i zaszczyty oddać Jemu. Przeciwna postawa prowadzi do światowości – ksiądz staje się przyjemny dla wszystkich nawet za cenę wierności Chrystusowi. Ale to zagrożenie tak naprawdę jest tylko innym obliczem głównego zagrożenia, którym jest osłabienie relacji z Jezusem. Całe życie księdza staje się głupotą nie do zniesienia, jeśli nie wynika z relacji z Bogiem".

Co należy wynieść z tego porannego spaceru? Z pewnością to, że w obliczu wyzwań odpowiedzią księdza ma być formacja oraz troska o kapłaństwo. Nie można go desakralizować ani uczynić zawodem, który kończy się o godzinie 19:00. „Rysem charakterystycznym naszej epoki jest afirmacja wolności, coraz częściej uważanej za możliwość swobodnego dostępu do wszystkiego. Ten aspekt mentalności dotyka również życia kapłańskiego. Wielkim wyzwaniem jest, by współczesny ksiądz był z jednej strony świadomy tego, że to rozumienie wolności go dotyka, a z drugiej umiał na nie odpowiedzieć. W przeciwnym razie grozi mu dużo formalnych zakazów i nakazów, które oficjalnie figurują obok »wybranego w wolności« stylu funkcjonowania. Od tych dwóch wersji życia pozostaje już niewielki krok do tego, by nie kochać kapłaństwa i stać się funkcjonariuszem, który nakłada na innych ciężary, ale sam palcem ruszyć ich nie chce. Nie życzę nikomu, by opuścił WSD z myślą o tym, że teraz będzie mógł wreszcie robić, co chce, a przy okazji będzie księdzem".

„Życie księdza powinno być życiem Chrystusa. A zatem droga jest znana. Trzeba tylko nią iść. W związku z tym pojawia się kolejne pytanie: czy ksiądz XXI wieku pójdzie tą drogą? Wybór, jak zwykle, należy do niego". Życzę moim współbraciom dobrego wyboru, dokonywanego każdego dnia ich kapłańskiej drogi.

*7 maja 2022 roku diakoni: Bartosz Olszewski SAC, Rafał Kucharski SAC, Pavel Kozłowski SAC, Krzysztof Szczepkowski SAC, Andrzej Chołuj SAC, Maksim Bolandz SAC przyjęli z rąk abp. Stanisława Gądeckiego święcenia w stopniu prezbiteratu.*

*foto: © Adrian Kobyłka*

al. **Paweł Strojewski** SAC, redaktor naczelny pisma alumnów WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie „Nasz Prąd"

# KS. **EUGENIUSZ WERON** SAC (1913–2009)

# PROMOTOR APOSTOLSTWA LAIKATU W POLSCE

ks. **Stanisław Tylus** SAC

**Urodził się 30 stycznia 1913 roku w Białej (diecezja przemyska) jako syn Jana i Wiktorii z d. Jakim. Początkowe nauki pobierał w szkole powszechnej w Białej i Tyczynie, a po ich ukończeniu rozpoczął w 1925 roku naukę w pallotyńskim Collegium Marianum w Wadowicach na Kopcu.**

Po odbyciu nowicjatu w Sucharach złożył pierwszą konsekrację 19 marca 1933 roku w Wadowicach. W roku akademickim 1931/1932 studiował filozofię w Wadowicach, a w 1932/33 kończył tam gimnazjum i uzyskał świadectwo dojrzałości. Następnie w Sucharach kontynuował studia z filozofii (1933–1934) i tam studiował teologię (1933–1936), składając wieczną konsekrację (19 marca 1936 roku). Ostatnie dwa lata teologii odbył w Ołtarzewie (1936–1937). Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1938 roku w katedrze warszawskiej.

Po święceniach prowadził wykłady z filozofii systematycznej dla alumnów w Sucharach. W 1945 roku podjął studia na Wydziale Teologicznym UJ w Krakowie, gdzie w 1946 roku uzyskał magisterium, a w 1947 roku przeprowadził przewód doktorski na podstawie dysertacji pt.: *Piękno według św. Bonawentury*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. Konstantego Michalskiego. W latach 1948–1954 pełnił urząd rektora pallotyńskiego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie, gdzie oprócz pracy dydaktyczno-wychowawczej przeprowadził budowę trzypiętrowego zachodniego skrzydła gmachu seminaryjnego i kościoła seminaryjnego oraz zorganizował bibliotekę.

W 1958 roku został skierowany do pracy redakcyjnej w wydawnictwie Pallottinum w Poznaniu, gdzie zajął się m.in. opracowaniem planu wydawania podręczników naukowych dla polskich wyższych seminariów duchownych. W latach 1959–1965 pełnił urząd prowincjała Stowarzyszenia w Polsce. Po likwidacji Niższego Seminarium Duchownego powołał w 1962 roku Duszpasterstwo Powołań przy Zarządzie Prowincjalnym w Warszawie, które włączyło się do czynnej pracy na rzecz powołań w skali ogólnokościelnej jako Krajowe Dzieło Duchowej Pomocy Powołaniom. W 1960 roku jako przełożony prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce dekretem prymasa Wyszyńskiego został ustanowiony przewodniczącym Zakonnej Komisji Soborowej, której zadaniem było zebranie i przygotowanie wniosków na rozpoczynający się Sobór Watykański II. Z okazji kanonizacji Wincentego Pallottiego (20 stycznia 1963 roku) zlecił organizowanie przez placówki pallotyńskie uroczystości wewnętrznych i zewnętrznych. Zainteresowanie pallotynów osobą i dziełem św. Pallottiego przyczyniło się do publikacji pism założyciela oraz artykułów omawiających jego idee. Jako prowincjał apelował o pogłębianie studiów odnośnie do teologii laikatu, a do misjonarzy, rekolekcjonistów i duszpasterzy, by w swojej działalności poruszali tematykę apostolstwa i obowiązków ludzi świeckich w Kościele. W związku z rozwojem tematyki apostolstwa świeckich utworzył w 1964 roku przy seminarium w Ołtarzewie Ośrodek Studiów Pallotyńskich, któremu przewodniczył przez dwie kolejne kadencje. Ogłosił listę jego członków badających współczesne formy apostolstwa w Kościele i Polsce. Z jego inicjatywy Ośrodek przekształcił się w 1972 roku w Instytut Apostolski, a w 1982 roku w Instytut Teologii Apostolstwa.

Od 1965 roku osiadł w domu Stowarzyszenia w Otwocku, skąd dojeżdżał z wykładami do Ołtarzewa, rozpoczynając owocną pracę naukową, publikując liczne

artykuły i pozycje książkowe z dziedziny teologii laikatu. W 1972 roku został wybrany na radcę prowincjalnego i powrócił do Ołtarzewa, gdzie jako wykładowca w seminarium i w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego (od 1962 roku) współtworzył środowisko upowszechniania soborowej myśli apostolstwa świeckich i rozwijania teologii apostolstwa oraz życia wewnętrznego laikatu. W uznaniu zasług w propagowaniu idei apostolstwa laikatu kard. Stefan Wyszyński powierzył mu w 1973 roku pełną odpowiedzialność za kierowanie Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego (od 1991 roku Instytut), którego celem była odnowa życia duchowego i realizacja odnowicielskich wskazań Soboru Watykańskiego II. Funkcję kierownika Instytutu pełnił nieprzerwanie do 1993 roku. W latach 1969–1985 był redaktorem „Biuletynu Teologii Laikatu".

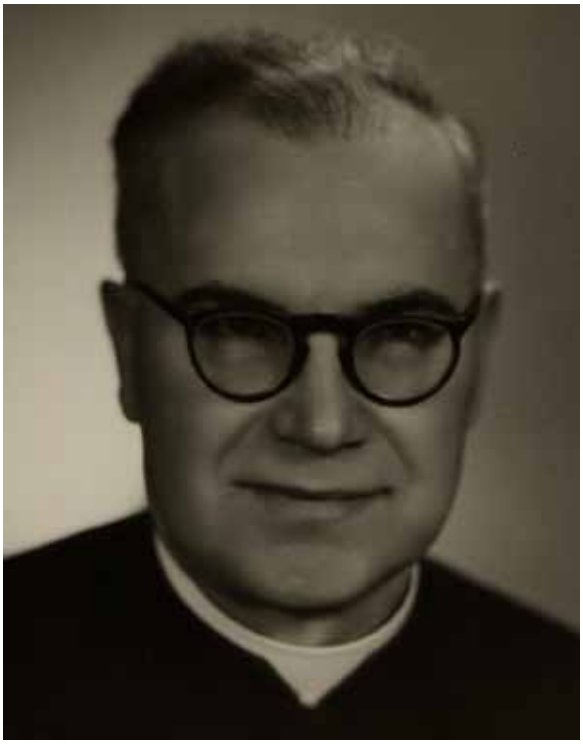

W 1975 roku przeprowadził przewód habilitacyjny z teologii laikatu w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego tej uczelni w 1984 roku. W latach 1968–1985 był członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich. W 1987 roku został powołany na eksperta VII Synodu Biskupów w Rzymie. Należał też do Komisji Przygotowawczej II Synodu Plenarnego i był wizytatorem apostolskim seminariów w Polsce. Swoją aktywność na polu naukowym i dydaktycznym zakończył w 1998 roku.

Zasadniczym nurtem jego zainteresowań i poszukiwań naukowych było zagadnienie miejsca i roli chrześcijanina świeckiego w Kościele oraz propagowanie apostolatu świeckich. *Apostolstwo laikatu w nauczaniu Jana Pawła II* (Ząbki 2007) jest udanym kompendium wiedzy w zakresie apostolstwa świeckich. Popularyzował też w różnych artykułach życie i męczeństwo ks. Stanisława Szulmińskiego SAC, którego znał osobiście. Jako teolog uczestniczył w pallotyńskich sympozjach w Częstochowie, dotykających tajemnicy Miłosierdzia Bożego i objawień s. Faustyny Kowalskiej.

Jubileusz 70-lecia kapłaństwa obchodził w 2008 roku w Otwocku. Podczas uroczystości podkreślano bogate w doświadczenia i owoce kapłaństwa jubilata, jego optymizm i otwartość. Osiem lat wcześniej, przeczuwając nadchodzącą śmierć, w kilku słowach zwrócił się w formie listowej do „[swoich] młodszych współbraci", przedstawiając sposób, w jaki przeżywa swoją „starość" i przygotowuje się na przejście do domu Ojca. Kończąc, udzielił paru cennych rad, które – praktykowane w jego życiu – stały się kluczem na długie i szczęśliwe życie w przyjaźni z Bogiem oraz w szacunku i życzliwości od i dla ludzi: „Chcąc prawidłowo i owocnie przeżywać wiek starości, należy się do niego wcześniej przygotować, zaczynając od czasu, kiedy bardziej refleksyjnie zastanawiamy się nad życiem. Należy dbać o zdrowie ciała i o harmonijny jego rozwój [...]. Bardzo ważną sprawą jest akceptacja starości jako normalnego etapu życia, który nie tylko coś zabiera, ale także i wiele wnosi. Brak akceptacji to osobista klęska, która prowadzi do zdrowotnego załamania i psychicznej udręki nie tylko dla siebie, ale i dla innych osób. Do końca życia pielęgnować braterską życzliwość i pomagać innym, zwłaszcza słabszym od nas samych. Należy prowadzić z tego codzienny rachunek sumienia. Pielęgnować zainteresowanie otaczającym nas światem i nie izolować się od wspólnoty. Nade wszystko pielęgnować życie modlitwy, które zwłaszcza w starości ma warunki i szanse na osiąganie chrześcijańskiej doskonałości z kontemplacją włącznie. To największy przywilej i skarb starczego wieku" (*O godną starość. Refleksje człowieka wierzącego*, Poznań 2000).

Ksiądz Weron zdecydowanie i „konsekwentnie" (słowo to powtarzał bardzo często i było ono wyrazem jego duchowej sylwetki) realizował swoje powołanie na poszczególnych etapach życia, a szczególnie podczas rektorstwa i prowincjalstwa, gdy nie ugiął się, mimo że władze komunistyczne doświadczały go na różne sposoby. Jako prowincjał popierał bezinteresownie wiele dzieł i ludzi Kościoła. Kiedy władze komunistyczne wyrzucały z uczelni wielu wybitnych profesorów, on przygarniał ich i zatrudniał w seminarium, np. ks. Antoniego Słomkowskiego, teologa i rektora KUL.

Zmarł 28 kwietnia 2009 roku w Otwocku i został pochowany w kwaterze pallotyńskiej na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

ks. dr **Stanisław Tylus** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego, wykładowca w WSD w Ołtarzewie

# JEDNOSTKA WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO
# UNIWERSYTETU
# KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
## ZAPRASZA DO PODJĘCIA W ROKU AKADEMICKIM 2022/2023
# STUDIÓW PODYPLOMOWYCH
## Z ZAKRESU TEOLOGII APOSTOLSTWA I ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Wydział Teologiczny UKSW przyjmuje księży, osoby konsekrowane oraz świeckich na podyplomowe studia teologiczne w Centrum Teologii Apostolstwa w Ołtarzewie. Serdecznie zapraszamy studentów z kręgu Polonii rozproszonej po całym świecie, zwłaszcza z krajów położonych na wschód od Polski, z Ukrainy, Białorusi, Litwy. Trzy tygodniowe sesje wykładowe i jedna egzaminacyjna sprzyjają pogodzeniu studiów z pracą duszpasterską lub zajęciami zawodowymi. Studia wieńczy świadectwo ukończenia studiów podyplomowych, natomiast dla magistrów teologii także dyplom licencjata kanonicznego/kościelnego.

**Celem teologii apostolstwa** jest budzenie większej świadomości powszechnego powołania do apostolstwa wśród wiernych w Kościele, kształtowanie liderów i animatorów wspólnot oraz ruchów kościelnych – wskazanie praktycznych form współpracy wiernych w apostolskim i misyjnym posłannictwie Kościoła. **Celem teologii życia konsekrowanego** jest przygotowanie moderatorów dla Instytutów Życia Konsekrowanego, przygotowanie kompetentnych promotorów powołań, pogłębienie wiedzy i duchowości zakonnej.

Po zakończeniu studiów podyplomowych, zwieńczonych licencjatem kościelnym, można odbyć na UKSW roczny Kurs Teologiczny (*Ad lauream*) dla doktorantów, który upoważnia do wszczęcia przewodu doktorskiego „z wolnej stopy". Po obronie rozprawy doktorskiej Rada Dyscypliny Teologicznej UKSW nadaje stopień naukowy doktora teologii ze specjalności związanej z katedrą naukową wybranego promotora (służymy pomocą przy takim wyborze, proponując równocześnie opiekuna naukowego).

Kadrę profesorską stanowią profesorowie Wydziału Teologicznego UKSW oraz zaproszeni specjaliści z innych uczelni, także z innych krajów.

Studenci mogą korzystać z zakwaterowania i posiłków podczas sesji w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Ołtarzewie. Mogą też korzystać z bogato wyposażonej biblioteki i czytelni seminaryjnej oraz z kaplicy i kościoła.

**Terminy składania dokumentów:**
Od 15 czerwca do 30 września 2022 roku.

**Zasady rekrutacji i wykaz dokumentów:**
Szczegóły na stronie Wydziału Teologicznego UKSW:
**www.teologia.uksw.edu.pl**

**Terminy sesji dydaktyczno-egzaminacyjnych:**
I sesja: 17–22 października 2022 roku.
II sesja: 6–11 lutego 2023 roku.
III sesja: 22–27 maja 2023 roku.
IV sesja: 12–15 czerwca 2023 roku – egzamin licencjacki dla roku III poprzedzony egzaminami wieńczącymi rok studiów.

**Adres miejsca studiów**:
Centrum Teologii Apostolstwa UKSW „Pallottianum" w Ołtarzewie
Gmach Wyższego Seminarium Duchownego Księży Pallotynów
ul. Kilińskiego 20 (osiedle Ołtarzew)
05-850 Ożarów Mazowiecki

**Kontakt z Sekretariatem UKSW w Warszawie:**
Zapytania szczegółowe prosimy kierować do p. Agnieszki Grobelskiej WT UKSW,
e-mail: a.grobelska@uksw.edu.pl,
tel. 22 561 88 75 [wew. 275] (pokój 48).

**Kontakt z dyrekcją Centrum Teologii Apostolstwa:**
ks. prof. dr hab. Marian Kowalczyk SAC, tel. 22 733 85 79; kom. 724 518 845 lub przez Furtę WSD: 22 722 10 24,
e-mail: m.kowalczyk@uksw.edu.pl

Amakuru
SKLEP CHARYTATYWNY

# Z serca Afryki
# Do serca Polski

**Kupując kawę - fundujesz posiłek dla dziecka**

Zamów i dowiedz się więcej na

**www.sklep.salvatti.pl**

# Z BOŻĄ POMOCĄ **ZACZĘLIŚMY**!

Monika Fajer

**Fundacja „Monika Fajer Zawsze z Ludźmi" zainaugurowała swoją działalność w grudniu 2021 roku. Pomysł na nią zrodził się w mojej głowie i sercu jako sposób na poszerzenie działalności, którą prowadziłam w ramach Stowarzyszenia „Zawsze z Ludźmi". Stworzyłam je w 2015 roku. Do dziś działa i udziela wsparcia w rozwoju osobistym, społecznym, edukacyjnym i zawodowym dzieci, młodzieży i dorosłych. Dlaczego więc powstała fundacja? To wymaga dłuższej opowieści.**

Ludzie, którzy mnie znają bliżej, mówią, że mam „duszę społecznika". Coś w tym jest, bo odkąd pamiętam, nie potrafię przejść obojętnie wobec człowieka potrzebującego pomocy. Niezależnie, czy wymaga opieki lekarskiej, ciepłej kurtki czy ciepłej strawy. Robię to spontanicznie, na zasadzie odruchu serca. Działając tak, ryzykuję, że mogę stać się ofiarą oszustwa, ale to, na szczęście, rzadkie przypadki. Decyzja o poszerzeniu mojej aktywności społecznej, pomocowej, jej sformalizowaniu, skrystalizowała się ostatecznie w czasie, kiedy prowadziłam w Częstochowie biuro Solidarnej Polski. Również społecznie. Odwiedzało je bardzo wielu ludzi, którzy szukali nie tyle partii, ale różnych form pomocy. Uświadomiłam sobie, jak wielka jest skala ludzkich potrzeb. Czasem dotyczyły one zwykłej porady, np. jak starać się o mieszkanie socjalne. Pojawiały się matki lub ojcowie walczący o prawo opieki nad dziećmi lub sprowadzenie ich z zagranicy. Do dziś pamiętam sprawę małej Martusi, która urodziła się w Białymstoku z bardzo poważnymi wadami serca. Trzeba było szybko przetransportować ją do specjalistycznego szpitala w Krakowie. Dziewczynka przeszła trzy operacje. Opuściła szpital, kiedy skończyła pierwszy rok życia. Niestety, zmarła w wieku lat trzech. Dziś jej mama prowadzi fundację i pomaga chorym maleństwom.

Najtrudniejsze były momenty, kiedy zjawiała się w biurze załamana, zrozpaczona owdowiała młoda mama. Takie rozmowy wymagały wielkiej delikatności i zrozumienia cierpiącej kobiety, której świat się rozsypał w drobne kawałki. Samotnej matki przerażonej wizją przyszłości, bez pieniędzy, bez wsparcia bliskiego człowieka. Cierpiącej również za osierocone dziecko, któremu nie można wytłumaczyć, że nigdy już nie zobaczy taty. To bardzo trudne nie ulec tej rozpaczy i przywrócić nadzieję.

Pomaga modlitwa. W tym momencie muszę też podkreślić, że przez niemal 10 lat moich działań społecznych wyjątkowo mocno odczułam działanie Bożej Opatrzności. Działo się to najczęściej przez ludzi, których Pan Bóg przy mnie stawiał. Jednym z przykładów takich Boskich interwencji, które niektórzy nazywają przypadkiem czy trafem, jest historia czteroosobowej rodziny. U ojca rodziny zdiagnozowano SM. W związku z chorobą mężczyzna musi poruszać się na wózku inwalidzkim i wymaga opieki. Pewnego dnia skontaktował się ze mną za pomocą mediów społecznościowych. Prosił o pomoc w znalezieniu wyjścia z jego trudnej sytuacji. Był przygnębiony, nie mógł znieść myśli, że utracił samodzielność i zdolność utrzymywania rodziny. Następnego dnia, skontaktował się ze mną znajomy, który poszukiwał do swojej firmy człowieka, który mógłby z nim współpracować zdalnie. Takie historie zdarzają mi się niemal codziennie. Nazywam je cudami dnia powszedniego.

Dzięki tym doświadczeniom wiem, że nie ma co się zastanawiać, czy trzeba pomóc, tylko jak to zrobić. Resztę wystarczy zostawić Panu Bogu. W dobrych sprawach zawsze pomaga. Moja fundacja jest otwarta na każdą formę pomocy. Dzieciom i dorosłym. Chorym i zdrowym. Doświadczonym wypadkami losowymi i samotnością, bezdomnością, kalectwem. Zdolnym i ograniczonym intelektualnie. Każdy przecież ma prawo do godnego życia. Mam świadomość, że nie zastąpię ani państwowych instytucji, ani wyspecjalizowanych organizacji charytatywnych. Na ile jednak będę mogła, pomogę. Wspólnie z innymi lub sama. W zależności od sytuacji i możliwości. Również dziś, wobec wojny za naszą wschodnią granicą, staram się wspierać zwłaszcza tych, którzy dostarczają żywność i środki medyczne tym, którzy pozostali na Ukrainie

Dobro wraca, a kiedy się nim dzielić, bardzo się rozrasta. Podobnie jak miłość.

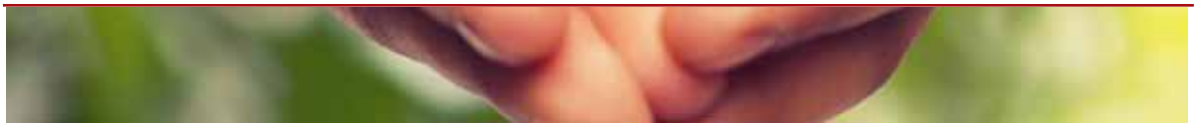

i walczą lub pomagają walczącym o wolność swojego kraju. Każda sytuacja kryzysowa winna być dla nas wszystkich ostrzeżeniem, że nie możemy się nigdy czuć właścicielami świata i panami życia. Trzeba nabrać pokory i żyć nie tylko dla siebie, ale również dla innych. Wiem, że nie każdy może czy chce angażować się społecznie. Każdego z nas Pan Bóg powołał do różnych zadań. Według talentu i sił. Nie znaczy to jednak, że nie powinniśmy nie zauważać potrzebujących. Czasem wystarczą dobre słowa. One też ważą, zbyt rzadko zdajemy sobie z tego sprawę.

Szanowni, Drodzy Czytelnicy „Apostoła Miłosierdzia Bożego", wiem, że nie muszę Was przekonywać do świadczenia miłości bliźnim. Proszę jednak, by każdy, kto przeczyta tych moich kilka słów, pomyślał, czy sam nie może uczynić lepszym codzienności swoich najbliższych, bliskich bądź dalszych znajomych, może sąsiadów – nie zawsze miłych. Uśmiechem na dzień dobry, przyniesioną pod drzwi torbą z zakupami, może szklanką herbaty podaną któregoś popołudnia i chwilą rozmowy. Do tego nie potrzeba fundacji, ale ona czasem rodzi się z takich właśnie drobnych gestów. Bo dobro wraca, a kiedy się nim dzielić, bardzo się rozrasta. Podobnie jak miłość.

Inauguracja Fundacji „Monika Fajer Zawsze z Ludźmi" odbyła się w miejscu szczególnym – w Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II. Bardzo chciałam, żeby to było właśnie tam. Przyjaciele i znajomi dopisali. Było pięknie. Wzniośle i serdecznie. Również za sprawą ks. prof. Waldemara Cisło, który poświęcił tablicę fundacji i pobłogosławił naszej służbie ludziom. Pierwszym zrealizowanym przez fundację projektem było współfinansowanie budowy podjazdu dla wózka inwalidzkiego jednego z dwóch adoptowanych, niepełnosprawnych chłopców. Dzięki temu mogą dziś samodzielnie funkcjonować. Rozpoczęliśmy z nadzieją, że rozgrzejemy wiele serc i będziemy mogli pomóc wielu ludziom. Jak, kiedy? Scenariusz dalszych działań fundacji pisze sam Pan Bóg.

*foto: © 123rf*

**Monika Fajer**, mama trójki dzieci. Obecnie kierownik punktu informacyjnego Funduszu Górnośląskiego S.A. w Częstochowie. Działaczka społeczna. Laureatka III miejsca ogólnopolskiego konkursu „Dziennika Zachodniego" Osobowość Roku 2020. Prezes Fundacji „Monika Fajer Zawsze z Ludźmi". Od 2014 roku związana z Solidarną Polską, obecnie prezes okręgu nr 28

# JEDEN STADION – WIELE MOŻLIWOŚCI!

**Stadion Śląski od lat gości największe wydarzenia sportowe i kulturalne. Obecnie obiekt oferuje znacznie więcej. Dziś o ofercie Stadionu rozmawiamy z prezesem Janem Widerą.**

**Panie Prezesie, dziś Stadion Śląski to już nie tylko miejsce największych wydarzeń, ale też pełna oferta konferencyjna, która umożliwia zorganizowanie nawet kameralnego spotkania biznesowego.**

*Przez wiele lat mogło się wydawać, że to obiekt tylko dla największych, a organizacja eventu u nas to ogromne koszty. To przeszłość. W ubiegłym roku oddaliśmy do użytku ponad 1800 m.kw. nowoczesnej przestrzeni konferencyjnej, wykończonej z dbałością o detale. Pozwala to na organizację w różnej skali wydarzeń o charakterze biznesowym, szkoleniowym, konferencyjnym, czy też warsztatowym.*

**Myśli Pan, że osoby odpowiedzialne za organizację eventów przekonają się do tego, że Stadion to dobre miejsce na organizację takich wydarzeń?**

*Tak już jest! Gościliśmy m.in. konwent gier planszowych, targi zdrowia, czy kongresy biznesowe. Organizatorzy z chęcią do nas wracają i często z dużym wyprzedzeniem rezerwują terminy na kolejne edycje. To znak, że samo Centrum spełnia ich oczekiwania, ale dobrze świadczy też o poziomie naszej obsługi. Na każdym etapie organizacji służymy pełnym wsparciem i radami. Warto w tym miejscu wspomnieć, że docieramy do organizatorów z ofertą Stadionu Śląskiego. W tej branży jesteśmy nowi, ale dajemy z siebie wszystko, aby być numerem 1.*

*Oprócz eventów i konferencji na Stadionie Śląskim nie brakuje też inicjatyw społecznych, m.in. od kilku lat w okresie Bożego Narodzenia na obiekt regularnie dociera Betlejemskie Światło Pokoju.*

**Nie brakuje też u Państwa oferty skierowanej do klientów indywidualnych. Są to m.in. dostępne obiekty sportowe i zwiedzanie.**

*Tak, na Stadionie Śląskim oferujemy pełnowymiarowe boiska z nawierzchnią syntetyczną lub naturalną, korty tenisowe, sale sportowe i wiele więcej. Można u nas zorganizować np. mecz dla pracowników lub zawody firmowe. Wszystko to dostępne w konkurencyjnej cenie. Jeśli chodzi o zwiedzanie to podczas wycieczki z przewodnikiem można poznać historię Stadionu i zobaczyć miejsca niedostępne podczas największych imprez. Są to m.in. loże VIP, szatnie zawodnicze, ale też komisariat policji znajdujący się na terenie obiektu.*

**Na koniec wróćmy do największych wydarzeń. Za kilka tygodni na Stadionie po raz pierwszy w Polsce odbędzie się wydarzenie z cyklu Diamentowej Ligi – Memoriał Kamili Skolimowskiej. Myślał Pan kiedykolwiek, że to realne?**

*Jako prezes Stadionu już w poprzednich latach sygnalizowałem, że Diamentowa Liga na obiekcie byłaby spełnieniem moich marzeń. I tak się stało – radość po ogłoszeniu decyzji była ogromna. Przyznanie nam zawodów takiej rangi to wyraz uznania i docenienia całego naszego zespołu, który w ostatnich latach pracował przy organizacji największych wydarzeń lekkoatletycznych. Widząc zaangażowanie naszej załogi odpowiem: tak, wierzyłem, że to realne. Oczywiście już dziś zapraszam Państwa na to wyjątkowe wydarzenie, które odbędzie się 6 sierpnia.*

Pomorska Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno Pedagogiczna

PSPPP

# KONSULTACJA
# DIAGNOZA
# TERAPIA

LOGOPEDIA
NEUROLOGOPEDIA

REHABILITACJA
I TURNUSY

ALPAKOTERAPIA

TERAPIA
PSYCHOLOGICZNA
I PEDAGOGICZNA

TERAPIA
INTEGRACJI
SENSORYCZNEJ

TERAPIA RĘKI

TLENOTERAPIA
HIPERBARYCZNA

WIĘCEJ INFORMACJI NA NASZEJ STRONIE INTERNETOWEJ


+48 887 874 737 WWW.PORADNIABANINO.PL
KONTAKT@PORADNIABANINO.PL

UL. SOSNOWA 17
80-297 BANINO
GDAŃSK RĘBIECHOWO

@PORADNIA_DLA_DZIECI_BANINO
@PORADNIAPSYCHOLOGICZNOPEDAGOGICZNABANINO

# O ŚNIE I BEZSENNOŚCI SŁÓW KILKA...

Dorota Wątróbska-Świetlikowska

**Chciałabym poruszyć w tym artykule temat, który dotyka wielu osób: bezsenności, problemów z zasypianiem oraz przedwczesnym wybudzaniem się w środku nocy.**

Sen jest niezbędnym elementem naszego życia, zajmuje jego jedną trzecią. Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, że dobry sen jest kluczowy dla zdrowia. W badaniach na zwierzętach udowodniono, że pozbawione snu zmarły po 2–3 tygodniach bezsenności. Często zadajemy sobie pytanie, ile snu potrzebujemy. Nie ma jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ każdy człowiek ma indywidualne zapotrzebowanie na sen, które zmienia się z wiekiem. U dorosłych przeciętnie wynosi ono od 6 do 8–9 godzin na dobę. Niedobór snu prowadzi do uczucia zmęczenia, ogranicza zdolności poznawcze, utrudnia koncentrację i zapamiętywanie, a w konsekwencji osłabia nawet odporność organizmu. I znów należy zachować umiar, ponieważ w badaniach naukowych stwierdzono, że zarówno niedobór (mniej niż 6 godzin), jak i nadmiar (powyżej 9 godzin) snu związane są z ryzykiem przedwczesnej śmierci oraz chorób psychicznych i somatycznych.

W ostatnim czasie zaczęto coraz częściej mówić nie tylko o ilości snu, ale o jego jakości. Prawidłowy, pozwalający na zregenerowanie organizmu sen składa się z dwóch powtarzających się naprzemiennie faz: snu NREM (Non-Rapid Eye Movement) i REM (Rapid Eye Movement). Ten ostatni, nazywany również snem paradoksalnym, charakteryzuje się szybkimi ruchami gałek ocznych, wzrostem aktywności mózgu i częstotliwości fal mózgowych. Marzenia senne występują przede wszystkim w tej fazie. Natomiast NREM cechują wolne ruchy gałek ocznych i zwolnienie częstotliwości fal mózgowych w miarę pogłębiania się snu. Głęboki sen wolnofalowy jest dla organizmu najbardziej regenerujący. W tej fazie również pojawiają się marzenia senne, ale są mniej żywe i trudne do odtworzenia. Po zaśnięciu aktywność mózgu maleje, a sen płytki przechodzi w głęboki – zmniejszają się wówczas częstość pracy serca i częstość oddechów, ciśnienie tętnicze krwi oraz napięcie mięśniowe. Następują po sobie kolejno cztery stadia snu NREM. Pod koniec tej fazy często dochodzi do zmiany pozycji ciała i zanim rozpocznie się stadium piąte – sen REM – mogą na krótko powrócić stadia pierwsze i drugie, czyli okresy płytkiego snu NREM. Może też dojść do przebudzenia. W fazie REM aktywności bioelektryczna i metaboliczna mózgu nie różnią się od okresu czuwania. Pięć faz łącznie trwa 70–120 minut, średnio 90 minut i stanowi jeden cykl. Takich cykli w czasie snu jest kilka. W każdym kolejnym zmniejsza się długość snu głębokiego i wydłuża faza REM. Poczucie dobrego snu zależy jednak nie tylko od jego przebiegu, ale również od tzw. okresu latencji, czyli czasu, który upłynął od momentu położenia się do zaśnięcia. Problemy z zasypianiem są najczęściej występującym objawem bezsenności, a sama

bezsenność istotnym problemem współczesnej cywilizacji i jedną z najczęściej zgłaszanych przez pacjentów dolegliwości.

Według definicji bezsenność to subiektywnie odczuwana zła jakość snu, która wyraźnie pogarsza funkcjonowanie w ciągu dnia i trwa odpowiednio długo. Rozpoznaje się ją, gdy pacjent oprócz zakłócenia przebiegu snu zgłasza również zmęczenie oraz wyraźne pogorszenie samopoczucia psychicznego i funkcjonowania społecznego. Objawy powinny trwać przynajmniej trzy noce w tygodniu. Osoby cierpiące na bezsenność zgłaszają nie tylko problemy z zaśnięciem, ale także trudności w utrzymaniu ciągłości snu, zbyt wczesne budzenie się oraz brak poczucia regeneracji po obudzeniu. Objawy te mogą pojawiać się przygodnie (przez kilka dni), krótkotrwale (do miesiąca) lub przewlekle (przez ponad miesiąc). Efektem bezsenności są oprócz poczucia zmęczenia: brak energii do działania, drażliwość, spadek koncentracji, obniżenie nastroju, poczucie lęku, bóle mięśniowe.

Niejednokrotnie trudno uchwycić konkretną przyczynę problemu, jednak w wielu przypadkach dokładne zebranie wywiadu od pacjenta ujawnia okoliczności sprzyjające trudnościom w zasypianiu. Należą do nich przede wszystkim ostry lub przewlekły stres psychospołeczny oraz zaburzenia lękowe i choroby somatyczne, których objawy, takie jak ból, gorączka, kaszel, świąd, nykturia, zakłócają przebieg snu. Częstość występowania bezsenności wzrasta z wiekiem. Powyżej 65. roku życia aż 40–80% osób ma różnego typu zaburzenia snu, a bezsenność rozpoznaje się u około 10% ludności na świecie. Do 40. roku życia choruje na nią mniej więcej tyle samo kobiet i mężczyzn. U starszych osób problemy ze snem ma dwa razy więcej kobiet niż mężczyzn. Płeć jest więc, podobnie jak starszy wiek, istotnym czynnikiem predysponującym do wystąpienia choroby. Zdecydowanie częściej na bezsenność skarżą się kobiety samotne w porównaniu z mężatkami i osobami żyjącymi wspólnie z partnerem. Wśród mężczyzn istotnie częściej chorują bezrobotni w porównaniu z grupą aktywnych zawodowo.

Pewne okoliczności, które nie sprzyjają dobremu snowi, trudno wyeliminować z codziennego życia, tak jak wspomniany już ostry lub przewlekły stres. Sprzyjają mu przeciążenie pracą, utrata pracy, stres szkolny, okres przygotowań do egzaminów, żałoba, hospitalizacja, rozstanie z partnerem. Ludzie żyjący w stresie nie umieją „wyłączyć" negatywnych myśli, kładąc się spać – analizują nierozwiązane sprawy, próbując jednocześnie zasnąć. Niektóre osoby nie są tego świadome, wydaje im się, że nie myślą o swoich problemach, jednak występują u nich zwiększone napięcie mięśniowe, przyspieszona praca serca, podwyższone ciśnienie tętnicze krwi, co zdecydowanie wydłuża czas latencji snu. Krótkotrwała bezsenność wynikająca ze stresu może przekształcić się w przewlekłą, mimo że czynnik spustowy już minął. Pamięć o problemach ze snem, lęk przed kładzeniem się do łóżka i trudnościami z zaśnięciem, złe samopoczucie związane z niewyspaniem, próby wymuszania snu, nadmierne koncentrowanie się na zasypianiu, sięganie po alkohol, nadużywanie leków nasennych przyczyniają się do długotrwałych zaburzeń snu, wymagających pomocy specjalisty. Tylko część osób dotkniętych bezsennością zgłasza swój problem lekarzowi. Pozostałe próbują radzić

sobie z nim samodzielnie. Tylko 1/3 pacjentów z zaburzeniami snu przychodzących w tej sprawie do specjalisty otrzymuje odpowiednią pomoc.

Dla lekarza-praktyka oczywiste powinno być zwrócenie uwagi chorego na szeroko pojętą higienę snu. Najważniejsze zasady, niestety często bagatelizowane przez ludzi cierpiących na bezsenność, to właściwa pora kładzenia się spać, nieobjadanie się wieczorem, rezygnacja z kawy i dużej ilości innych płynów przed snem, unikanie aktywizujących, emocjonalnych zajęć wieczorem, wygodne łóżko, temperatura w sypialni poniżej 24°C, a najlepiej około 20°C, nieoglądanie telewizji tuż przed snem. Od stosowania tych reguł w dużej mierze zależy dobry sen, nawet u tych osób, które nie mają problemów z zasypianiem. Jeżeli trudności ze snem trwają dłużej niż dwa tygodnie i mają wpływ na funkcjonowanie w ciągu dnia, należy niezwłocznie rozpocząć leczenie. Jeśli natomiast lekarz decyduje się na farmakologiczne leczenie przewlekłej bezsenności, należy pamiętać, że leki stosowane w bezsenności uzależniają i należy stosować je doraźnie. Dobrym pomysłem jest stosowanie suplementów, które wspomagają leczenie bezsenności. Dobrze zaprojektowany preparat zawiera kilka składników, które działają synergistycznie, dzięki czemu są w stanie unormować rytm dnia i czuwania, a w konsekwencji pomagają w leczeniu bezsenności. Taki preparat powinien zawierać melatoninę, czyli hormon wytwarzany przez szyszynkę – niewielki gruczoł znajdujący się w trzeciej komorze mózgu. Wytwarzanie melatoniny przez szyszynkę jest bardzo mocno uzależnione od pory dnia oraz roku i jej prawidłowa produkcja zaczyna się wraz ze zmierzchem. Melatonina nie tylko reguluje rytm snu i czuwania, ma też duży wpływ na układ hormonalny, szczególnie kobiecy, ponieważ jej stężenie we krwi wpływa na prawidłowy rozwój gonad i kontrolę cyklu miesiączkowego. W okresie dojrzewania płciowego zaczyna się powolny spadek poziomu wydzielania, aż do osiągniecia 40.–50. roku życia. W dalszym okresie życia człowieka powolny spadek trwa dalej i po osiągnięciu 65.–70. roku życia prawie całkowicie zanika rytm dobowy wydzielania melatoniny. O istotnym spadku poziomu wydzielania melatoniny świadczy m.in. rozwój zaćmy starczej. Stwierdzono, że profilaktyczne stosowanie egzogennej melatoniny może ograniczać powstawanie tego zaburzenia. Wykazano, że melatonina jest biologicznym modulatorem nastroju, snu, funkcji immunologicznych oraz uczestniczy w zjawisku starzenia się.

Dotychczasowe obserwacje prowadzone u ludzi wykazały, że dobowe i sezonowe zmiany w poziomach melatoniny prowadzą do zakłóceń procesu snu, bezsenności oraz do afektywnych zaburzeń, opisanych jako stany depresji, występujących najczęściej w okresie zimy. Na podstawie badań naukowych stwierdzono, że melatonina przyspiesza zasypianie, zmniejsza liczbę nocnych wybudzeń oraz wydłuża całkowity czas trwania snu i poprawia jego jakość. Wykazano również u ludzi, że melatonina niweluje szereg przykrych dolegliwości (zaburzenia snu, zmęczenie, ból głowy, złe samopoczucie, dezorientację, nadmierną drażliwość, brak koncentracji) związanych ze zmianą stref czasowych w czasie podróży międzykontynentalnych – tzw. jet lag. Dobrym pomysłem jest połączenie melatoniny z kwasem γ-aminomasłowym (GABA), który jest głównym neuroprzekaźnikiem hamującym w ośrodkowym układzie nerwowym (OUN). Bierze on udział w bardzo wielu procesach poznawczych, takich jak zdolność skupienia uwagi i pamięć robocza, natomiast zaburzenia jego przekaźnictwa odpowiadają prawdopodobnie za liczne schorzenia i choroby OUN, w tym za bezsenność. Przekaźnictwo GABA-ergiczne odgrywa również ważną rolę w procesie czucia bólu. Dodatkowo efekt synergistyczny można uzyskać, dodając L-teaninę – niebiałkowy aminokwas będący unikalnym związkiem herbaty *Camellia sinensis*, który stymuluje produkcję fal alfa w mózgu, wspomaga myślenie, ma działanie łagodzące na cały organizm, nie powodując jednocześnie senności. Ma działanie antagonistyczne do teiny, odprężające i uspokajające, pozytywnie wpływające na pracę mózgu, poprawiające sprawności poznawcze, stan emocjonalny, relaksację i jakość snu.

DWATRO®
LABORATORIES

**Dwatro Laboratories Sp. z o.o.**
ul. Hutnicza 36B, 81-061 Gdynia
tel. +48 503 056 540
tel. +48 605 034 626
e-mail: dorota@dwatrolaboratories.com
www: dwatrolaboratories.com

**Dorota Wątróbska-Świetlikowska**, doktor habilitowany nauk farmaceutycznych, kierownik Zakładu Technologii Postaci Leku w Zachodniopomorskim Uniwersytecie Medycznym w Szczecinie

# broda.

home • kitchen • garden

mobile: +48 662 284 040
+48 602 138 644
+48 662 283 293

email: j.broda@broda.pl
sklep@broda.pl

jura®

„Tylko najlepsze jest wystarczająco dobre”

**www.broda.pl**

Napisz lub zadzwoń i odbierz rabat na hasło: „Apostoł Miłosierdzia”

ZAMÓWIENIA Z DOSTAWĄ DO DOMU: **WWW.CONSONNI.PL**

FRESH ROASTED

# CAFE 44

HIGHEST QUALITY

ŚWIEŻO PALONA

## OFERTA HANDLOWA

dla Hoteli, Restauracji, Cateringu oraz Biur
na dostawy świeżo palonej kawy

- Świeżo palona kawa prosto z palarni trafia do filiżanki Państwa i Państwa klientów
- Cafe44 Brazylia, Kolumbia 1000 g - 100% arabica jasno palona oraz Cafe44 Italia 1000 g - palona w stylu włoskim
- Dostawa w ciągu 24 godzin - gratis za pośrednictwem InPost
- Zamówienia realizujemy od 2 kg
- Zapewniamy doradztwo przy doborze i zakupie urządzeń do parzenia kawy
- Sprzedaż lub wynajem długoterminowy urządzeń do parzenia kawy
- Zapewniamy serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- Szkolenia z zakresu obsługi sprzętu do parzenia kawy i sposobów przygotowania kawy

**Zapraszamy do współpracy, chętnie odpowiemy na Państwa pytania oraz prześlemy próbki naszej świeżo palonej kawy do degustacji.**

## Cafe 44 - Palarnia Kawy

AGRO MMK Sp. z o. o. ul. Skrajna 86, 25-650 Kielce
Telefon: +48 691 745 345 | Mail: info@agrommk.pl
www.cafe44.pl

# FUNDACJA GRUPY PKP

## SOLIDARNA Z OFIARAMI WOJNY NA UKRAINIE

**Kolejarze to jedna z tych grup zawodowych, które najmocniej zaangażowały się w niesienie pomocy ofiarom wojny na Ukrainie. Liczne działania w tej przestrzeni podejmuje Fundacja Grupy PKP. Kierując się swoim hasłem #ZawszeNaSłużbie, wspiera zarówno osoby, które pozostały za naszą wschodnią granicą, jak i te, które uciekając przed kulami i rakietami, szukają schronienia w Polsce.**

Od końca lutego trwa dramat milionów mieszkańców Ukrainy, która w bezwzględny sposób została zaatakowana przez rosyjskie wojska. Jak w przypadku każdej wojny, największa tragedia dotyka bezbronną ludność cywilną. Część ludzi decyduje się na opuszczenie ojczystej ziemi i znalezienie bezpiecznej przystani m.in. w naszym kraju, inni natomiast chcą przeczekać ten trudny czas w rodzinnych stronach. Wszystkie te osoby mogą liczyć na otwartość serca m.in. wielu polskich firm oraz instytucji. Wśród organizacji niosących pomoc jest również Fundacja Grupy PKP.

### Pomóc tym, którzy pomagają

Od pierwszych dni wojny Fundacja, współpracując z innymi spółkami kolejowymi, udziela wsparcia tym, którzy w ramach wolontariatu ruszyli, by otoczyć opieką i wsparciem naszych gości z Ukrainy przybywających pociągami na warszawski Dworzec Centralny im. Stanisława Moniuszki. W ramach tej akcji przekazano m.in. komputery, powerbanki, kamizelki, smycze, etui na identyfikatory, a także gadżety dla dzieci. Wszystko po to, by w jak największym stopniu usprawnić i ułatwić pracę osobom chcącym bezinteresownie pomóc drugiemu człowiekowi.

„Sfera charytatywna i dobroczynna to jeden z głównych obszarów naszej działalności. Pomagamy tam, gdzie człowiek jest w potrzebie. Wojna to największe nieszczęście. W jej wyniku tysiące ludzi traci to, na co pracowali przez całe życie. Dlatego gdy tylko mamy możliwość, niesiemy pomoc poszkodowanym wskutek rosyjskiej agresji. Angażujemy całe nasze siły, by docierać z pomocą zarówno do przybywających do Polski, jak i osób, które pozostały na Ukrainie" – podkreśla Katarzyna Kucharek, prezes zarządu Fundacji Grupy PKP.

### Dary dla mieszkańców Żytomierza

W niesieniu pomocy ofiarom wojny na Ukrainie Fundacja Grupy PKP współpracuje nie tylko ze spółkami kolejowymi. Dzięki darowiźnie celowej przekazanej przez firmę Spravia sp. z o.o. możliwy był zakup artykułów spożywczych i środków higienicznych, które zostały przetransportowane do ogarniętego wojną Żytomierza.

Dary, za pośrednictwem Rady Miasta, przekazano potrzebującym mieszkańcom, uchodźcom przebywającym w mieście oraz członkom obrony terytorialnej. Ten szczególnie trudny czas pokazuje, że wspólne działania dają wspaniałe efekty.

### Słodycze, gorąca zupa i zbiórka charytatywna

Przed Dworcem Centralnym w Warszawie funkcjonuje specjalny namiot gastronomiczny. Ciepły posiłek, kanapki, a także kawę i herbatę mogą w nim otrzymać osoby z Ukrainy, które, uciekając przed wojną, przybywają do Polski. Dzięki zaangażowaniu Fundacji Grupy PKP w menu pojawiła się również gorąca i pożywna zupa, której przygotowanie zagwarantował WARS S.A.

„Zapewnienie gorącej zupy to jedno z wielu naszych działań podjętych w ostatnich tygodniach. Idea uruchomienia namiotu gastronomicznego jest bardzo dobrym pomysłem. Dla nas, jako organizacji, dla której człowiek jest najwyższą wartością, niezmiernie ważnym jest to, że mogliśmy włączyć się w funkcjonowanie tego miejsca. Nie ustajemy w podejmowaniu kolejnych inicjatyw pomocowych. Czynimy to także razem z wieloma firmami oraz instytucjami, pokazując, że połączenie sił i współpraca stanowią fundament w niesieniu efektywnego i jakże potrzebnego wsparcia" – dodaje Katarzyna Kucharek.

Wojna na Ukrainie to dramat dla milionów osób. Skutki toczących się walk najbardziej odczuwają najmłodsi.

Dlatego również z myślą o nich swoje działania pomocowe realizuje Fundacja Grupy PKP. Wspólnie z WARS S.A. podarowała słodycze dla ukraińskich dzieci przebywających w ośrodkach, gdzie rozlokowano osoby, które dotarły do Polski zza naszej wschodniej granicy. Natomiast na wybrane dworce kolejowe trafiły wydane przez Fundację, w ukraińskiej wersji językowej, książeczki edukacyjne *Beni uczy bezpieczeństwa*. Dzięki nim najmłodsi będą mogli zaznajomić się z zasadami bezpieczeństwa obowiązującymi podczas podróży pociągiem, a także miło spędzić czas przy znajdujących się w książeczkach grach, łamigłówkach i kolorowankach.

Fundacja przekazała również ubranka dla dzieci przebywających w jednym z miejsc, do którego skierowano uchodźców z Ukrainy, a także, we współpracy z Urzędem Transportu Kolejowego, zabawki i materiały edukacyjne do prowadzonych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych ośrodków, w których mieszkają osoby uciekające przed wojną. Formą wsparcia była także uruchomiona przez Fundację Grupy PKP zbiórka charytatywna oraz licytacje przedmiotów na fundacyjnym profilu w serwisie „Allegro Charytatywni". Pozyskane w ten sposób środki w całości zostały przeznaczone na wsparcie ofiar toczących się walk.

**Pamiętając o rodakach na Wschodzie**

Niosąc wsparcie sąsiadom z Ukrainy, Fundacja Grupy PKP nie zapomina także o Polakach mieszkających poza granicami naszego kraju. Dwukrotnie włączając się w akcję Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", organizowaną pod patronatem pary prezydenckiej, przekazała ona darowiznę finansową na zakup środków czystości oraz artykułów chemicznych i żywnościowych, które zostały wysłane do naszych rodaków mieszkających w Mołdawii i Ukrainie.

Dzięki podjętym działaniom Fundacja Grupy PKP po raz kolejny pokazuje, że zjednoczenie i solidarność, przejawiające się realizacją wielu ważnych inicjatyw, dodają mnóstwa wiary i sił do działania, w którego centrum jest drugi człowiek.

*foto: © Fundacja Grupy PKP*

# ECCE HOMO

**Joanna Wrona**

**A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: „Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy". Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: „Oto Człowiek" (J 19, 4–5).**

Najdroższy Jezu, oczyma wyobraźni, całym swoim umysłem próbuję zrozumieć i przeżyć wraz z Tobą te wydarzenia, które rozgrywają się przed pałacem rzymskiego namiestnika, Poncjusza Piłata. Wiem, że za Tobą ciężka i samotna noc w Ogrójcu. Ci, którzy byli najbliżsi Tobie, posnęli, pozostawiając Cię przytłoczonego wizją cierpienia, jakiego za kilka godzin miało doświadczyć Twoje ciało. Świadomość ogromu mąk, jaką niesie za sobą odkupienie za grzechy całej ludzkości, była miażdżąca. Pogrążony w udręce usilnie się modliłeś, ale strach przed nieuniknioną śmiercią w okrutnych męczarniach powodował, że po Twoim ciele spływały gęste krople krwi.

Potem zdrada Judasza i wydanie w ręce oprawców. Jeden z dwunastu tych, których kochałeś z całego serca. „Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego...". W Twoich słowach nie było pretensji, złości czy gniewu, ale ogrom bólu i dobroci. Z miłością patrzyłeś na tego, który zdradził swojego Nauczyciela. Panie, to dla mnie okazja, żeby zrobić rachunek sumienia. Ile momentów niewierności, odwrócenia się od Ciebie choćby w małych i błahych sprawach, w drobnych rzeczach, które jednak mocno i boleśnie ranią serce mojego Zbawiciela. Dla ilu osób byłam niewyrozumiała, a mała krzywda, którą mi wyrządzono, urastała w moim mniemaniu do monstrualnych rozmiarów. Muszę uczyć się miłości i wyrozumiałości od Tego, który zdrady doświadczył od swojego ucznia i przyjaciela.

Za Tobą, Panie, okrutne biczowanie. Wyszukane narzędzia tortur, którymi bestialsko Cię chłostano, nie miały litości dla żadnego fragmentu Twojego ciała. Mój Pan, mój Zbawiciel, jest teraz jedną, wielką krwawiącą raną. Jak niewyobrażalnie wielki ból musiałeś odczuwać. A mimo to z taką cichością znosiłeś to straszne cierpienie. Ja tak często uskarżam się, staram się zwrócić na siebie uwagę, gdy doświadczam jakiejś drobnej przykrości, niewielkiego bólu. Naucz mnie, Jezu, znosić moje przeciwności w cichości, z miłości do Ciebie.

A teraz jeszcze ta wymyślna tortura w postaci korony cierniowej. Żołnierze upletli ją z grubych cierni, wcisnęli na Twoją głowę, a następnie uderzali w nią trzciną. Kolce znajdujące się wewnątrz za każdym ciosem wbijały się głębiej w skórę, powodując niewyobrażalne cierpienie. Krew obficie spływała po Twej twarzy, zalewając Ci oczy, a rozdzierający ból głowy towarzyszył Ci aż do śmierci. Mam świadomość, że to my, ludzie, jesteśmy sprawcami tego bólu. Korona cierniowa na Twojej głowie upleciona jest z grzechów naszego umysłu. Nieodpowiednio wykorzystywany dar rozumu, przewinienia popełnione myślami, próżność, pycha, zarozumiałość... Nasze grzechy uplecione rękami żołnierzy. Oni też zdarli z Twego poranionego ciała Twoją suknię i nałożyli na nie płaszcz purpurowy, szydząc i wyśmiewając Twoje królewskie pochodzenie, znajdując radość w upokarzaniu Ciebie.

Stoisz teraz, Panie, przed pałacem Piłata. Umęczony, ubiczowany, ukoronowany cierniową koroną, opluty, wyśmiany i poniżony. „Oto człowiek!". Biedny, skatowany, zmiażdżony cierpieniem, ale nadal człowiek. Ani bolesna męka, ani poniżanie przez zdeprawowanych żołnierzy, ani nędzna purpurowa płachta czy korona cierniowa, która była straszliwym symbolem szyderstwa, nie odebrały Ci ludzkiej godności. Każdy człowiek posiada godność ludzką, bez względu na to, czy jest cierpiący, głodny, bezdomny, stary czy jeszcze nienarodzony. Każdego należy traktować z szacunkiem. Uczyń, Panie, moje serce pełnym miłości i współczucia, spraw, abym pragnęła pocieszać, aby obce stały mi się chłód, oziębłość i obojętność na drugiego człowieka. Spraw, Jezu, abym potrafiła zrozumieć wartość pokory, którą ukazałeś nam, stojąc przed Piłatem, abym z niej czerpała i naśladowała Cię, aby celem mojego istnienia było życie tylko dla Ciebie i według Twojej woli.

**Joanna Wrona**, mama Glorii Marii, której historia przyjścia na świat i cudownego wyzdrowienia była jednym z dowodów świętości w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II

# PATRONI POLSKI

Poczta Polska

Kolekcjonuj znaczki i kartki pocztowe w prosty i wygodny sposób!
Zamów abonament filatelistyczny w najbliższej placówce pocztowej
bądź za pośrednictwem strony internetowej:
**www.filatelistyka.poczta-polska.pl**

ORLEN

# NOWY Z BIAŁĄ KIEŁBASKĄ

Soczysta biała kiełbaska

Sos chrzanowy